

KONDYCJA STOWARZYSZEŃ PRZYJACIÓŁ
LIGI NARODÓW
(1919–1939)

Stanisław Sierpowski

KONDYCJA STOWARZYSZEŃ PRZYJACIÓŁ
LIGI NARODÓW
(1919–1939)



Poznań 2018

© Copyright by Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Historii UAM, Poznań 2018
© Copyright by Stanisław Sierpowski 2018

RECENZENT
dr Krystian Szudarek

INDEKSY
dr Józef Malinowski

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA
Janina Chodera

PROJEKT OKŁADKI
Piotr Namiota

SKŁAD
Małgorzata Nowacka

ISBN 978-83-65663-75-7

Instytut Historii UAM
ul. Umultowska 89 D
61-614 Poznań
tel. 61 829 14 64
e-mail: history@amu.edu.pl
www.historia.amu.edu.pl

DRUK
Zakład Graficzny UAM
ul. Wieniawskiego 1
61-712 Poznań

Spis treści

Wstęp	7
ROZDZIAŁ I	
Powstanie ruchu proligowego, organizacja i warunki działania	15
ROZDZIAŁ II	
Stowarzyszenia fililogowe w imperialnym otoczeniu	42
ROZDZIAŁ III	
Stowarzyszenia na kontynencie europejskim	63
ROZDZIAŁ IV	
Węzeł gordyjski, czyli nieprzewidywalne trudności	91
1. Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie	91
2. Mniejszości narodowe	101
ROZDZIAŁ V	
W obronie pokoju	136
1. Zmieniająca się rzeczywistość międzynarodowa lat trzydziestych	136
2. Młodzież na pierwszej linii	138
3. Między manifestacją a organizacją. Narodziny <i>Rassemblement Universel pour la Paix</i>	142
4. Start w Genewie, finał w Brukseli	148
5. Kontrowersje wokół udziału delegacji polskiej	152
6. Złot w Brukseli	158
ROZDZIAŁ VI	
Zmierzch	161
Zakończenie, które nie jest podsumowaniem	189
Aneksy	194
1. Rachunki za rok budżetowy 1933. Zmienione po weryfikacji przez biegłego rewidenta	
2. Składki towarzystw z państw będących członkami Ligi Narodów wg stanu z 31 grudnia 1932 roku	
3. Członkowie Biura /Rady UIA w 1938 r.	
Źródła i opracowania wykorzystane w pracy	200
Wykaz ilustracji z podaniem ich źródeł	209
Wykaz ważniejszych skrótów	213
Condition of the associations of friends of the League of Nations (1919–1939) (summary)	214
Indeks nazwisk	218
Indeks nazw geograficznych	224

Wstęp

Podjmując się próby określenia pozycji Ligi Narodów (LN) w międzynarodowej opinii publicznej, a szerzej w opinii społeczeństw poszczególnych państw, mam wątpliwości, czy możliwe jest satysfakcjonujące wykonanie tego zadania w skromnym objętościowo opracowaniu. Jest ono tym trudniejsze, że omówienia wymaga działalność stowarzyszeń powstałych we wszystkich państwach będących członkami Ligi Narodów, zarówno tych rzeczywiście działających, jak też istniejących tylko formalnie. Stowarzyszenia te, będące federacjami różnych krajowych organizacji akceptujących zasady wyłożone w Pakcie LN i działających w oparciu o nie, były jednak ważnym sprzymierzeńcem instytucji genewskiej, zarówno ze społecznego, jak i propagandowego punktu widzenia. Podejmowały działania na rzecz popularyzacji LN i zdobycia dla niej społecznego poparcia.

Wszystko to uzasadnia konieczność rozpatrywania ruchu proligowego na tle ogólnej aktywności LN, której był on ważną, aczkolwiek specyficzną częścią. Nie jest to jednak mniemanie powszechne, niezależnie od tego, że Liga Narodów – a raczej jej idea, myśl przewodnia, a i podstawy teoretyczne – są wpisane w trwającą nieprzerwanie debatę o roli międzynarodowych organizacji pozarządowych w globalnym sprawowaniu władzy. Umożliwiać to powinno poszukiwanie mostu między okresem międzywojennym a szeroko pojętą współczesnością, a zwłaszcza odpowiedzi na pytanie, czy kontynuacja tamtych działań jest możliwa.

Nie, nie jest.

Nie znaczy to jednak, że nie ma prób uogólnienia biorących za punkt wyjścia zwłaszcza początkowy okres kształtowania się filozofii ligowej, czas określany nieraz jako „Liga Profesorów” dla uwypuklenia, że dominowała teoria, dobra wola, *pium desiderium* (pobożne życzenie), które w praktyce dość szybko, chociaż w teorii stopniowo i w powodzi słów wielkich, ustępowały realiom polityki państwowej, nieznacznie tylko przez wojnę zmienionym w stosunku do czasów wcześniejszych¹.

¹ Do dyskusji międzynarodowych najwcześniejszego okresu wraca kompetentnie Thomas Richard Davies, *A „Great Experiment” of the League of Nations Era. International Nongovernmental Organizations, Global Governance and Democracy Beyond the State*, „Global Governance” 2012, Vol. 18, № 4 (Oct. – Dec.), s. 405–423. Może razić nieco lekceważące potraktowanie sławnej autobiografii lorda Roberta Cecila (*A Great Experiment. An Autobiography*, London 1941), do której odwołano się tylko w przypisie 81, a jest ich łącznie 88. Za ważne uważać należy kompetentne uwagi Susan Pedersen, *Back*

Pamięć o społecznym ruchu popierającym LN jest selektywna. Odnosi się to zwłaszcza do opracowań popularnych zakładających przedstawienie całokształtu aktywności Ligi. Koncentracja na tym głównym wątku powoduje, że o ruchu ją wspierającym mówi się niewiele i w sposób marginalny. Jediną wzmiankę na ten temat znajdziemy w porządnym pod względem merytorycznym przewodniku, który w 2006 r. opublikowała Anique H. M. van Ginneken². Można to wprawdzie tłumaczyć ogromem spraw, które przychodzi opisywać autorom zajmującym się Ligą Narodów. Jeśli jednak, jak to czyni wielu badaczy, uznaje się LN przede wszystkim za organizację pokoju³, to pamiętać należy także o najbliższych, najbardziej zauważalnych, chociaż zwykle niezbyt masowych, współpracujących z nią stowarzyszeniach. Argument dodatkowy sprowadzić można do tego, że kilka osobistości aktywnych w ruchu proligowym, należało również do czołowych działaczy w innych organizacjach. Więcej nawet – to one bywały (nie zawsze z powodzeniem) wykorzystywane do przekazywania „ludowi” spraw ważnych dla danego państwa czy grupy państw mających zbliżone interesy.

Trudno mówić, że ważnych dla Ligi, bo ona jako stowarzyszenie swoich interesów politycznych (w przeciwieństwie do państw) nie miała. Może poza upartym trzymaniem się Paktu, który próbowano zmieniać 16 razy, ale tylko 6 z proponowanych zmian stało się prawem, a ponadto wszystkie dotyczyły spraw porządkowych. Natomiast istotne zmiany, chociaż przyjęte przez zgromadzenia (jak art. 10, 16, 18 i 26), nie uzyskały wymaganej liczby ratyfikacji⁴. To państwa, czyli członkowie powstałego w 1919 r. stowarzyszenia, narzucały priorytety niekoniecznie wszystkim odpowiadające. Owe priorytety, nazywane pokojem, bezpieczeństwem, rozbrojeniem, współpracą międzynarodową opartą na ścisłym przestrzeganiu norm współżycia narodów i obowiązujących traktatach itd., itp. były *de facto* podporządkowane interesom poszczególnych państw. Kto tego nie przyjmuje do wiadomości, ten nie rozumie ani zasad działania Ligi Narodów, ani ONZ-u, ani jakichkolwiek organizacji międzynarodowych opierających się na fundamentach suwerenności części składowych, jednak stale ewoluujących.

Potrzeba ukazania stowarzyszeń proligowych na tle ogólnej historii Ligi Narodów nie eliminuje wątpliwości, czy uzyskany obraz będzie prawdziwy, przekonujący, w miarę jednoznaczny. Trudność rośnie także przez to, że jeśli nawet uznać LN za jeden w miarę zwarty podmiot, to kategoria „opinia publiczna” czy też „społeczeństwo” musi być sprowadzona do osób, które w ogóle były zainteresowane polityką i (lub) miejscem oraz rolą swego państwa (narodu) w relacjach międzynarodowych. O jakiej grupie, jak dużej liczbowo i procentowo mówimy?

to the League of Nations, „The American Historical Review” 2007, Vol. 112, N° 4 (October), s. 1091–1117.

² A. H. M. van Ginneken, *Historical Dictionary of the League of Nations*, Lanham MD – Oxford 2006. To użyteczne dzieło, liczące 320 stron, dostępne on-line (PDF), ukazało się w serii „Historical Dictionaries of International Organizations” (N° 23).

³ M. Housden, *The League of Nations and the Organisation of Peace*, London – New York 2012.

⁴ K. Grzybowski, *Istota przemian prawnych Ligi Narodów*, „Głos Sądownictwa” 1938, R. 10, nr 7–8, s. 591.

Pod tym względem różnice były ogromne nie tylko między kontynentami, ale także między państwami na każdym kontynencie. Dotyczyło to także Europy, bardzo długo zróżnicowanej pod względem wielu kryteriów, na ogół jednak przemawiających do wyobraźni. W 1938 r. było w Wielkiej Brytanii i Francji ok. 50 samochodów na 1000 mieszkańców. Stan ten w Polsce – dla przykładu – osiągnięto pod koniec lat siedemdziesiątych. Podobnie było z telefonami (134 w 1938 r. na zachodzie Europy, a na peryferiach wschodnioeuropejskich ok. 8), a także odbiornikami radiowymi. Wszystkie te różnice można sprowadzić do powszechności analfabetyzmu, który dotyczył trzeciej części lub nawet połowy dorosłych ludzi Europy⁵.

Uogólnienia dotyczące powyższych spraw powinny być formułowane w okresach względnego spokoju, elementarnej stabilizacji. Z drugiej strony to właśnie ekscytacja, konieczność opowiedzenia się „za” lub „przeciw” inicjatywom wiążanym z Ligą Narodów – ogólnie Genewą – wyostrza obraz. Polaryzacja emocji ułatwia formułowanie zdań jednoznacznych, ale i generalizujących, ale też pokazuje, że o żadnym stosunku ludzi z różnych państw (narodów) do Ligi nie można mówić, jeśli wypreparujemy je i oddzielimy od ich własnych interesów.

Nie ma większego ryzyka w twierdzeniu, że wymienione wyżej podstawowe cele Ligi były akceptowane przez rządy i osoby, do których hasła te w ogóle docierały. Zarazem za każdym z tych celów, haseł, kryły się liczne „zdania odrębne”, odrzucające egalitaryzm, wynikające z żądzy władzy, ponadczasowego dążenia do dominacji, panowania, bogactwa.

To także one powodowały, że różne narody, państwa, rządy miały wobec procedur realizowanych w Genewie nierzadko stosunek bardzo krytyczny. Bo jeśli mówiono o bezpieczeństwie, to myślano o własnym, jeśli o rozbrojeniu, to – innych; jeśli o prawach mniejszości narodowych, to swoją nację głównie miano na względzie; jeśli o równości religijnej – to własnego wyznania wedle zasady, że tylko mój Bóg jest prawdziwy; jeśli o równości rasowej – to ze wskazaniem rasy, która najbardziej przyszłużyła się cywilizacji...

Spośród ok. 55 państw należących do Ligi w okresie międzywojennym, ogromna większość z nich miała kiedyś historycznie większe terytorium, a w związku z tym też prowadziła spór lub była uwikłana w konflikt z sąsiadem lub innym państwem, co było przedmiotem zainteresowania Genewy – Ligi Narodów jako takiej, Międzynarodowej Organizacji Pracy, Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej (choć mającego siedzibę w Hadze) lub organizacji z nimi powiązanych. W ogromnej większości wypadków, jeśli zdołano znaleźć rozwiązanie kompromisowe, to ze swej istoty nie mogło ono stron całkowicie zadowalać. Otwierało to możliwości manipulowania opinią publiczną i stwarzało warunki do wzrostu niezadowolenia, wynoszenia własnych argumentów i „naszego” interesu narodowego ponad wszelkie inne, za nic mając uniwersalne cele, które ogólnie znano i o nich pamiętano, ale w konkretnej sprawie to „nasze” racje były bardziej oczywiste, niezbite, nie do odparcia. To z nacjonalistycznych kręgów wypływał zdecydowany sprzeciw wobec jakiegokolwiek ograniczania suwerenności, pojmowanej często w kategorii absolutu. Pod nacionali-

⁵ J. Żarnowski, *Spółczesność XX wieku*, Wrocław [i in.] 1999, s. 50, 67.

stycznymi flagami, mającymi rozliczne barwy – w przenośni i dosłownie – rodziły się hasła walki i wojny z ideą ulokowaną w kalwińskiej, dla milionów po prostu „bezbożnej” Genewie. Jej głównym celem – wedle mniemania tej części ludzkości – było zniszczenie „naszego”, „mojego” narodu przez zainfekowanie go pacyfizmem.

Przykładowo z „naszego podwórka” można przywołać słowa prof. Bohdana Winiarskiego, przekazywane studentom Uniwersytetu Poznańskiego w 1928 r., że Liga Narodów kroczy torem pacyfistów anglosaskich i „zaborców niemieckich”. Trudno nie zauważyć, że zwłaszcza w Wielkopolsce pamięć o groźbie germańskiej, o różnie nazywanych dążeniach i planach dominacji w Europie Środkowo-Wschodniej była trwałym elementem świadomości społecznej (*Mitteleuropa, Großraumwirtschaft*). Dostrzegł jednak prof. Winiarski także nurtujące środowiska prawnicze wątpliwości odnośnie raptownych zmian oczekiwanych za sprawą pojawienia się nowego ciała w stosunkach międzynarodowych: „Liga skomplikowała trochę stosunki pomiędzy państwami, ale nie mogła ich przeobrazić, utrudniła pracę dyplomatów, ale nie mogła zmienić natury i zadań polityki i dyplomacji; wprowadziła do prawa międzynarodowego pewne postanowienia, nie wiadomo czy trwałe, ale te zmiany są mniejsze, niż się wielu wydaje, a już zgoła niezmienione pozostały zasady prawa narodów”.

Prof. Winiarski zwalczał Ligę jako produkt ideologii pacyfistycznej: „Nawet jeśli nie jest kierowany przez wrogą propagandę, pacyfizm rozkłada duchowo społeczeństwa, szerząc obcy naszej wierze i naszej cywilizacji kult życia i użycia jednostki”⁶. Na to stwierdzenie, wypływające zresztą z silnych więzi z Kościołem rzymskokatolickim (co najmniej niechętnym wobec Ligi), krytycznie reagował Aleksander Bregman. Sądził, że poglądy prof. B. Winiarskiego, którego zaliczył do czołowych (to przesada) polityków obozu narodowodemokratycznego, reprezentują, bądź co bądź, poważny odłam opinii polskiej. Jednocześnie poglądy Winiarskiego na pacyfizm i Ligę Narodów mają, w nieco łagodniejszej formie, zwolenników i poza jego partią. Niektórzy „mocarstwowcy” nie myślą inaczej. Bregman pisze: „Reszta opinii publicznej, z pewnymi oczywiście wyjątkami, nie manifestując podobnej niechęci, wietrzy wciąż jeszcze w Lidze jakąś intrygę antypolską, jest nieufna i krytyczna”⁷.

Nacjonalizm wszelkich odcieni był w doktrynalnej opozycji wobec każdej organizacji czy stowarzyszenia międzynarodowego, bez końca podnosząc ryzyko uszczerbku własnej, narodowo-państwowej suwerenności. Okres międzywojenny z racji funkcjonującego (nawet dominującego) przekonania o nietrwałości systemu wersalskiego (głównie w państwach pokonanych, ale też np. we Włoszech czy na Litwie) i waszyngtońskiego (m.in. w Japonii, Chinach, ZSRR) charakteryzował się popularnością poglądów prawicowo-nacjonalistycznych. Wielki kryzys gospodarczy popularność tę zwiększył, a w niektórych państwach i środowiskach – zwieliokrotnił. Z jednej strony była to presja sytuacji ogólnej wedle hasła „ratuj się kto może”, z drugiej zaś próby kierowania napięcia międzynarodowego jak najdalej od „własnego domu”. Wyrazem

⁶ B. Winiarski, *Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie*, Poznań 1928, s. 233–234 (dwa powyższe cytaty); szerzej zob.: J. Sandorski, *Bohdan Winiarski. Prawo, polityka, sprawiedliwość*, Poznań 2004.

⁷ A. Bregman, *Opinia polska a sprawy zagraniczne. Uwagi o niemocarstwowości myślenia*, „Przegląd Współczesny” 1931, R. 10, t. 36, nr 107 (marzec), s. 401.

tych zmian były m.in. pakt o nieagresji, którym często towarzyszyły marzenia o powieleniu statusu Szwajcarii⁸.

Niniejsza książka powstała dzięki temu, że pierwotnie zamierzałem przygotować artykuł do książki jubileuszowej wybitnego historyka z Łodzi, prof. Andrzeja Macieja Brzezińskiego. Zamiar przedstawienia ruchu proligowego wiązał się z jego bardzo dobrą, dopiero co opublikowaną książką, będącą biografią polityczną prof. Oskara Haleckiego, który współuczestniczył w tworzeniu ruchu powszechnego oraz był pierwszym sekretarzem ruchu polskiego⁹. Poszukiwania materiałów do szkicu na ten temat – tylko we własnym domowym zasobie archiwalnym i bibliotecznym – dały obfity plon. Pośrednio było to pokłosie zainteresowania od niemal półwiecza Ligą Narodów i towarzyszącego temu niezmiennie pytania o społeczną recepcję jej istnienia i działania, o miejsce podobnych instytucji/organizacji w świadomości potocznej polityków, ale i „prostych ludzi”. W toku prac starałem się też podkreślić rolę młodzieży, z którą zwłaszcza w latach trzydziestych wiązano poważne nadzieje na ratowanie pokoju. Opublikowane na ten temat źródła, w części pochodzące z Archiwum Akt Nowych, w części z Archiwum Ligi Narodów w Genewie, chociaż udostępnione, także w polskim tłumaczeniu, ponad dwadzieścia lat temu, i dostępne *on-line*, nie zainspirowały badaczy¹⁰. Nie są znane ślady ich obecności w pracach seminaryjnych, licencjackich, magisterskich, o opracowaniach zawodowych historyków nie mówiąc. Pośrednio może to oznaczać, że ruch proligowy – czy to w wydaniu młodzieżowym, czy „dorosłym” – nie został uznany za odzwierciedlający świadomość polityczną międzywojennego czasu. Wniosek taki podsuwa zresztą Donald S. Birn, badacz ze Stanów Zjednoczonych, który omówił wnikliwie działalność brytyjskiej *The League of Nations Union* (LNU), najpotężniejszego ruchu proligowego w skali powszechnej, ale jego więzi ze strukturą międzynarodową, mianowicie *Union Internationale des Associations pour la Société des Nations* (UIA) potraktował zdawkowo¹¹.

Jest to o tyle istotne, że LNU stanowi jedno z nielicznych, jeśli w ogóle nie jedynych stowarzyszenie proligowe, które funkcjonuje jako fragment historii powszechnej. Stało się tak głównie z powodu zorganizowania na Wyspach Brytyjskich w latach 1934–1935 głosowania pokoju. Przepustką na karty historii jest pospół udział w głosowaniu ponad 11 mln Brytyjczyków oraz przywódcza rola nietuzinkowego, konser-

⁸ Zob. więcej S. Sierpowski, *Przemiany w polityce międzynarodowej 1929–1935*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 2, *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1992, s. 9–46.

⁹ A. M. Brzeziński, *Oskar Halecki a Liga Narodów. Poglądy i działalność*, Łódź 2016.

¹⁰ S. Sierpowski, *Dokumenty dotyczące młodzieżowego ruchu obrońców pokoju w latach 1936–1938*, „Z Dziejów Ruchu Młodzieżowego” 1988–1989, nr 12/13, s. 159–203; tegoż, *Przygotowanie i przebieg Światowego Kongresu Młodzieży w 1936. Wybór dokumentów*, [cz. I], „Z Dziejów Ruchu Młodzieżowego” 1981, nr 5, s. 110–136 (dostępne: www.wbc.poznan.pl); tegoż, *Przygotowanie i przebieg Światowego Kongresu Młodzieży w 1936 r. Wybór dokumentów*, cz. II, „Z Dziejów Ruchu Młodzieżowego” 1982, nr 6, s. 96–120 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).

¹¹ D. S. Birn, *The League of Nations Union 1918–1945*, Oxford 1981.

watywnego polityka – lorda Roberta Cecila, szermierza idei ligowej, nawet za cenę ostracyzmu z powodu „kumania” się z lewicą, frontem ludowym i komunistami¹².

D. S. Birn jest jednak konsekwentny w pomijaniu wszystkiego, co nie wiązało się bezpośrednio z omawianym przez niego brytyjskim ruchem na rzecz poparcia LN. Jest on w książce podmiotem – nie tylko głównym, ale w zasadzie jedynym. Autor pomija nawet jego udział w aktywności struktury nadrzędnej, tj. wspomnianą wyżej UIA¹³. Odnosi się to także do sytuacji, kiedy jeden ze współautorów i filarów LNU sir Willoughby Dickinson niemal przez cały okres międzywojenny kierował (a właściwie „trząsł”) Stałą Komisją Mniejszości Narodowych działającą w ramach UIA. Tak więc u Birna europejski czy nawet światowy kontekst stowarzyszeń proligowych jest obecny o tyle, o ile w sposób bezpośredni łączył się z działaniami stowarzyszeń proligowych skupionych w *League of Nations Union*¹⁴.

Jakkolwiek prezentowane opracowanie jest „produktem ubocznym” zainteresowania Ligą Narodów, to jednak opiera się ono na stosunkowo bogatej i różnorodnej podstawie źródłowej. W pierwszym rzędzie są to materiały z Archiwum Akt Nowych, zespołu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, poselstw, nawet konsulatów, ale i delegacji RP przy Lidze Narodów. Wybiórczo jedynie mogłem sięgnąć przed laty (i ponownie w 2017 r.) do materiałów zgromadzonych w archiwum Ligi Narodów w Genewie, gdzie znajduje się poważny zasób źródeł przekazywanych do Sekretariatu LN przez poszczególne stowarzyszenia proligowe. Zespół ten liczący kilka tysięcy kart, przechowywany jako *Fonds privés*. Są to głównie kopie, ale także notatki, brudnopisy, które mimo wszystkich ograniczeń i zastrzeżeń pozwalają dobrze poznać problemy i metody pracy przede wszystkim centrali w Brukseli. Są tam także materiały własne pracowników Sekretariatu, przede wszystkim z Sekcji Informacyjnej, którzy w roli obserwatorów uczestniczyli w spotkaniach różnych agend ruchu proligowego, zwłaszcza kongresów UIA, nazywanych często zgromadzeniami lub zebraniami plenarnymi delegatów.

Bardzo dobrze reprezentowane są materiały robocze dotyczące np. niektórych kongresów UIA – w Lyonie (1924 r.), Berlinie (1927 r.) czy Madrycie (1929 r.). Noszą one jednak wszelkie znamiona materiału przypadkowego, w oparciu o który trudno

¹² Tamże, s. 188 i nast.; P.S. Raffo, *The League of Nations Philosophy of Lord Robert Cecil*, „Australian Journal of Politics and History” 1974, Vol. XX, No. 2, s. 186–196; S. Sierpowski, *Peace Ballot*, [w:] *Gospodarcze przesłanki historii społecznej. Studia ofiarowane prof. Czesławowi Łuczakowi*, Poznań 1982, s. 307 i nast.; J. Łaptos, *Ruch pacyfistyczny wobec polityki III Rzeszy w latach trzydziestych*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. 3, *W dobie Monachium*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1992, s. 375 i nast.; z nowszych syntez historii powszechnej zob. m.in. Z. Steiner, *The Triumph of the Dark. European International History 1933–1939*, Oxford 2011, s. 106, 168 i nast.

¹³ W świecie anglosaskim używano nazwy *International Federation of League of Nations Societies* (IFLNS), której w tej pracy nie stosuję.

¹⁴ Przegląd nowszych badań zob. T. R. Davies, *Internationalism in a Divided World. The Experience of the International Federation of League of Nations Societies, 1919–1939*, „Peace & Change” 2012, Vol. 37, No 2 (April), s. 227 i nast.; tegoż, *Researching Transnational History. The Example of Peace Activism*, [w:] *The Ashgate Research Companion to Non-State Actors*, ed. B. Reinalda, Abingdon 2011, s. 35 i nast.; w odniesieniu do LN jako całości zob. S. Pedersen, *Back to the League of Nations*, s. 1091 i nast.

kusić się o przedstawienie problemów w sposób usystematyzowany i kompletny. Jest to więc zasób zawierający dokumentację przekazywaną do wiadomości urzędnikom Sekretariatu lub deponowany przez osoby zaangażowane w działalność stowarzyszeń proligowych.

Kompletowanie podstawy źródłowej bardzo ułatwiła dokumentacja dostępna *on-line*. Dzięki temu można było dotrzeć do zdigitalizowanych źródeł i materiałów niedostępnych w polskich archiwach i bibliotekach, które można przeszukiwać według haseł. Cenną pomocą są także polskie zasoby i biblioteki cyfrowe z Wielkopolską Biblioteką Cyfrową na czele (bo jest tam kilkadziesiąt tytułów odnoszących się do omawianej tu problematyki) oraz bezcenne źródła cyfrowe Biblioteki Narodowej Francji (Source gallica.bnf.fr).

Dla jasności opisu, występujące w pracy nazwy odnoszące się do struktury organizacyjnej omawianego ruchu proligowego, które były zbieżne z nazwami struktur innych organizacji, zwłaszcza Ligi Narodów, zostały w określony sposób ujednolicone. Było to potrzebne także dlatego, że w tekstach francuskich funkcjonuje określenie *Assemblée*, natomiast w angielskich *Congress*. Tak więc określenia – Zgromadzenie, Rada i Sekretariat – odnoszą się zawsze do Ligi Narodów (LN); występujące w źródłach różne nazwy organów omawianych organizacji czy federacji proligowych zostały sprowadzone do jednej, a więc np. Rada UIA – a nie Biuro czy Rada Główna; Kongres UIA – a nie Zgromadzenie, Konferencja bądź plenum delegatów itd.; przy okazji omawiania „kongresu”, „zgromadzenia” czy „mityngu” w Brukseli we wrześniu 1936 r., przyjęto określenie „zlot”¹⁵, który zresztą najlepiej oddaje charakter tej pokojowej manifestacji.

Każda książka ma zawsze wielu mniej lub bardziej istotnych współtwórców. Pamięć o wielu z nich jest na tyle ważna, że zasługuje na uwagę. Chronologiczne pierwszeństwo oddaję mojemu mistrzowi i mentorowi prof. Antoniemu Czubińskiemu (1928–2003), który skierował mnie w 1975 r. na trop Ligi Narodów wierząc, że zdołam przedstawić jej działalność i międzynarodowe znaczenie w książce pozwalającej na uzyskanie tytułu profesora. Tak się stało, ale ów tytuł uzyskałam za pracę pokazującą jedynie narodziny i zasady działania Ligi. Rozpoczęte w owych latach badania nad problematyką dotyczącą popularyzacji jej idei realizuję bez należytej konsekwencji, podejmując „po drodze” inne tematy. Dlatego też pozostaje jeszcze sporo do zrobienia.

Ważnym impulsem są każdorazowe wyjazdy do Genewy – swoistej Mekki dla wszystkich, którzy chcą „od podszewki” poznać mechanizmy i warunki pracy Ligi. Wobec braku skuteczności w zabiegach o granty czy stypendia różnych fundacji, mogłem liczyć na wieloletnią wyrozumiałość małżonki Barbary oraz życzliwość macierzystego Instytutu Historii i jej dyrektorów prof. prof. Bohdana Lapisa, a zwłaszcza Józefa Dobosza, którzy zabezpieczali koszty przejazdu. Dłuższe pobyty w uwielbianej Genewie nie byłyby możliwe bez życzliwości i zrozumienia ze strony rezydujących tam polskich dyplomatów. W pierwszym rządzie chodzi o stałego przedstawiciela RP przy Biurze Narodów Zjednoczonych dra Remigiusza A. Henczela i jego

¹⁵ Jedyne w cytatach z dokumentów i opracowań zachowano użyte tam nazwy.

następcę Piotra Stachańczyka, któremu nie zdążyłem osobiście podziękować, kiedy we wrześniu 2017 r. zjawiłem się tam jako najemca pokoju gościnnego.

Specjalne podziękowania kieruję pod adresem dra Krystiana M. Szudarka, który rolę recenzenta wydawniczego potraktował bardzo serio. Tylko dziękować można za nadzwyczaj staranną lekturę umożliwiającą wychwycenie sporej liczby niedostatków, nie tylko merytorycznych, ale także redakcyjnych. W swej życzliwości idzie dalej, załączając do recenzji kilkunastu wykaz publikacji, które powinny zostać w książce uwzględnione lub przynajmniej odnotowane. Realizacja tego trafnego i słusznego zalecenia jest niewykonalna na tym etapie prac nad książką. Nie bez znaczenia jest fakt, że trwające niemal rok prace nad tekstem tej książki uległyby dalszemu, znacznemu przedłużeniu. Ponadto płynące z recenzji sugestie jakby przewyższyły skromne raczej ambicje piszącego. Pierwotnym i głównym celem książki było pokazanie problemów związanych z propagowaniem pokoju i współpracy międzynarodowej w okresie międzywojennym przez ruchy społeczne identyfikujące się z celami i zadaniami Ligi Narodów. Żaden autor parający się kwestiami o wymiarze globalnym, nie ma ambicji dotarcia do światowej literatury dotyczącej omawianego zagadnienia. Towarzyszy temu spory dyskomfort, jednak sytuacja ta wynika z uwarunkowań obiektywnych, które Szanowny Recenzent zna doskonale. Publikacje poświęcone Lidze Narodów i okalającym ją organizacji i stowarzyszeń są liczone w milionach. Dr K. M. Szudarek, który dowiódł warsztatowej i edytorskiej pedanterii książką z 2015 r.¹⁶, niechętnie podszedł do założonych z góry ograniczeń dotyczących kwerendy bibliograficznej. Wśród nich wymienia także kilka polskich prac, przez co także uwypukla stale swe żywe zainteresowanie omawianą problematyką w naszym kraju. Tylko niewielka ich część mogła być uwzględniona. Dotyczy to m.in. artykułu z sprzed ponad 20 lat, pt. *Zmierzch działalności League of Nations Union*, który nieco szerzej omawia kwestie poruszane w niniejszej książce¹⁷. Dodam, że co najmniej ambarasujące były korekty tytułów moich prac, przytaczanych – jak to nierzadko bywa – z zawodnej pamięci. To uwypukla staranność Recenzenta wydawniczego oraz jego nieprzeciętną znajomość materii omawianej w tej książce.

¹⁶ K. M. Szudarek, *Dyplomacja brytyjska wobec polityki Niemiec w Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (1926–1930)*, Warszawa 2015. Moją ocenę tej książki zob. „Dzieje Najnowsze”, R. 2018, nr 2, s. 340–343

¹⁷ S. Sierpowski, *Zmierzch działalności League of Nations Union*, [w:] *Studia historyczne i politologiczne*, red. R. Gelles, M. S. Wolański, Wrocław 1997, s. 194–200.

Rozdział I

Powstanie ruchu proligowego, organizacja i warunki działania

Powstanie Ligi Narodów było zapowiadany podczas wojny i powszechnie oczekiwany wydarzeniem. Wskazywano i wyliczano korzyści, jednak były one zależne od sytuacji poszczególnych państw, narodów, a nawet planów konkretnych osób. Jednak dość powszechne były obawy, że nie spełnią się związane z nią oczekiwania. Podstawy programowe i myśli przewodnie, na których został zbudowany Pakt Ligi, co innego znaczyły dla zwycięzców i pokonanych, dla biednych i bogatych, dla lewicy społecznej i nacjonalistycznej prawicy. Wszystko to powodowało, że Liga rodziła się w bólach i budziła wiele kontrowersji, nierzadko otaczała ją atmosfera wrogości. Dla jednych jej utworzenie było i pozostało czynem rewolucyjnym, ale dla innych zamachem na suwerenność państwową¹⁸.

Bazę społeczną zwolenników LN wydatnie pomniejszała totalna jej krytyka ze strony skrajnej lewicy, traktującej Genewę jako sztab generalny antybolszewickiej krucjaty. Nie brakowało głosów wskazujących na starcie dwóch gigantów. Z jednej strony świata pracy mającego za przywódcę Związek Radziecki i partie komunistyczne skupione w III Międzynarodówce, z drugiej zaś „reszty świata” opartej na wyzysku i egoizmie państw kapitalistycznych, organizujących się pod szyldem LN¹⁹.

Wszystko to razem wzięwszy, z uwzględnieniem faktu, że olbrzymie obszary globu w sensie społecznym stanowiły *terra incognita*, wskazywanie środowisk wspierających bez zastrzeżeń LN nastrocza sporo trudności. Ze względów politycznych do tej grupy zaliczyć można partie socjaldemokratyczne, zwykle dużą część ugrupowań centrowych oraz związanych z nimi „młodzieżówek”, klasowych związków zawodowych. LN znajdowała na ogół mocne, ale dalekie od jednomyślności wsparcie w różnych organizacjach pacyfistycznych, chrześcijańskich, bardzo często kobiecych (wał-

¹⁸ A. M. Brzeziński, *Francuska koncepcja Ligi Narodów w latach 1918–1919*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1984, t. 18, s. 119–138; S. Sierpowski, *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*, Poznań 1984.

¹⁹ Wojciech Materski, wspominając w swej pracy (*Sowieccy dyplomaci o genezie Organizacji Narodów Zjednoczonych*, Warszawa 2008, s. 30) książkę R. M. Iljuchinej *Liga Nacyj 1919–1934*, Moskwa 1982 (P. M. Илюхина, *Луза Нацуй 1919–1934*, Москва 1982), istotnie niezbyt udaną, ale będącą postępem w stosunku do wcześniejszych opracowań, jakby zapomniał, kiedy i w jakich warunkach ona powstała. Z niekłamany żalem stwierdzam, że wprowadzenie zostało chyba napisane przez tego znanego uczonego pod oczekiwania wydawcy, co chluby żadnemu historykowi nie przynosi; politologowi także nie.

czących o równe prawa), intelektualistów, w tym masonów²⁰. Formułowane przez te grupy hasła, w tym spopularyzowania prawa międzynarodowego, zbliżenia go do tzw. prostego człowieka, miało być wszechmocną i skuteczną barierą zatrzymującą każdą wojnę, a zatem zapewniającą trwały pokój. Jednak, jak zauważył trafnie Bohdan Winiarski u schyłku okresu międzywojennego, LN powstała i działała jako efekt ściągania się idei, poczucia prawnego i interesów narodowych „górnych dziesięciu tysięcy”. Były to osoby ze „szczytów warstw oświeconych”, które mimo wszystkich dzielących je różnic „[...] były zawsze i są obecnie bliskie sobie wykształceniem, sposobem myślenia, obyczajem towarzyskim”. Porozumienie między nimi nie odnosiło się jednak do „[...] mas ludowych, które inaczej rozumieją i odczuwają prawo międzynarodowe, inaczej reagują, upraszczają i ulegają namiętnościom. Bardzo trudne sprawy międzynarodowe załatwiała pokojowo wyklęta przez Pakt Ligi «tajna dyplomacja», a bynajmniej nie trudniejsze stawały się groźbą dla pokoju, gdy je puszczono na wzburzone fale opinii publicznej”²¹.

Z tych to „górnych dziesięciu tysięcy”, wyłonił się ruch o charakterze polityczno-społecznym, który miał na celu popularyzację i obronę ideałów oraz założeń zawartych w Pakcie LN. W istocie chodziło o swoistą „grupę nacisku” działającą na różne strony, głównie na własne społeczeństwo, ale też na rządy (zwłaszcza inne), a nawet w razie potrzeby na organy LN.

Tak wówczas, jak i w każdym czasie były to stwierdzenia, którymi karmiły się organizacje i stowarzyszenia proligowe, jednak nie miały one realnego pokrycia. Od samego początku, kiedy we Francji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych tworzone zręby Ligi Narodów, było wiadomym, że budowa koncyliacyjnego gmachu będzie trudna, z uwagi na indywidualne interesy. Nie inaczej było „na zapleczu”, gdzie równolegle dyskutowano na temat planów utworzenia Ligi oraz konieczności wsparcia jej przez społeczeństwa. W przeciwieństwie do trudnych debat w zasadniczej sprawie, a więc jaka ma być Liga, budowę ruchu proligowego oparto na zasadzie wspierania takiej Ligi, jaka powstanie. Dla bardzo aktywnych w tych dyskusjach Francuzów

²⁰ Odnotowuję, bez wgłębiania się w problem, że stowarzyszenie francuskie *Association Française pour la Société des Nations* podało w sprawozdaniu za 1930 r. współpracę z *Groupe Française de la Fédération Maçonnique Internationale pour la S.D.N.*, zob. *Union Internationale des Associations pour la Société des Nations. Rapports annuels des associations pour l'année 1930*, Bruxelles [1931], s. 27 [dalej: *Rapports annuels...*]. Jest to jedyna napotkana wzmianka w tym raporcie, aczkolwiek problem jest często podnoszony, zwłaszcza przez osoby o poglądach nacjonalistycznych. Zygmunt Zbarski (*Geneza Ligi Narodów*, „Myśl Narodowa”, R. 18, nr 50 z 20.11.1938, s. 768) napisał, że traktat wersalski i LN były realizacją „kongresu masonskiego”, który odbył się w Paryżu w czerwcu 1917 r. Ludwik Hass (*Wolnomularski Paryż w okresie I wojny światowej*, [w:] *Polska, Niemcy, Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1977, s. 362–363, 372) pisze, że jednym z autorów wystąpienia o Lidze Narodów był Stephen Pichon – były minister spraw zagranicznych; tradycyjnie bardzo aktywny był też Léon Bourgeois, organizator kilku zebrań w Paryżu poświęconych LN, a referentami były także osoby nie będące wolnomularzami. Nie ulega wątpliwości, że zainteresowanie LN ze strony masonerii było duże, zwłaszcza we Francji przełomu wojny i pokoju, zob. A. M. Brzeziński, *De l'histoire du mouvement français pour la Société des Nations dans les années 1916–1919*, „Polish Western Affairs” 1988, Vol. 29, № 2, s. 205 i nast.

²¹ B. Winiarski, *Co z Ligą Narodów?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, R. 16, z. 3, s. 219 (dostępne: <https://repozytorium.amu.edu.pl>).

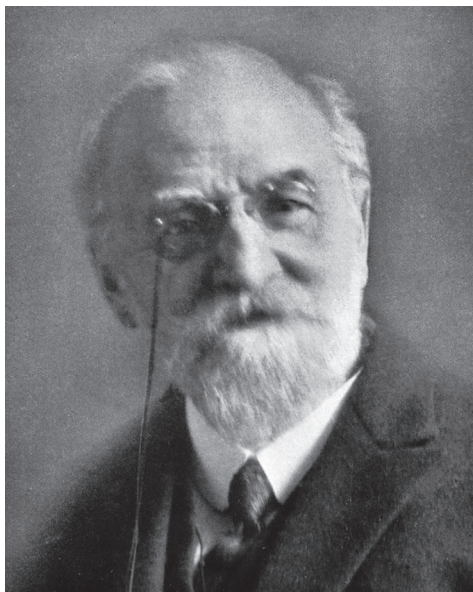
było to założenie trudne do przyjęcia, gdyż w świadomości społecznej dominowało przecież hasło „szwab zapłaci”, a nie równość, sprawiedliwość, honor – preferowane w koncepcjach anglosaskich²².

We Francji próby pójścia śladem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, gdzie już od wiosny 1915 r. kształtował się zorganizowany ruch proligowy, napotykały różne przeszkody, w tym zwłaszcza niechęć czynników rządowych do projektów rozwijanych już od kilkunastu lat głównie przez prof. prawa Léona Bourgeois. Wśród kilkunastu różnych stowarzyszeń zajmujących się organizacją powojennego świata, szczególną rolę w rozwoju ruchu proligowego odegrała Liga Praw Człowieka (*Ligue des droits de l'Homme*). Dopiero na krótko przed zawieszeniem broni Léon Bourgeois – pod naciskiem Anglosasów – jak uważa Jean-Michel Guieu – zdołał doprowadzić do powstania *l'Association Française pour la Société des Nations* (AF SDN). Zebranie informacyjne i organizacyjne odbyło się w Paryżu 10 listopada 1918 r., a więc w przeddzień zawieszenia broni. Była to w głównej mierze zasługa działaczy wspomnianej wyżej Ligi Praw Człowieka, działającej od 1898 r. i skupiającej lewicowo nastrojonych działaczy społecznych, parlamentarzystów, wykładowców uczelni wyższych, publicystów i dziennikarzy. Uzyskali oni wsparcie stosunkowo elitarniej grupy osób przekonanych o potrzebie zmiany podejścia Francji, Europy i świata do spraw pokoju, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej, budowanej na jednolicie interpretowanym prawie. Znaczącą rolę odegrały też zewnętrzne zabiegi, w tym entuzjastów Ligi ze Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza z Wielkiej Brytanii, gromadzących się w 1919 r. w Paryżu na zbliżającą się konferencję pokojową.

W broszurze-uletce wydanej na początku 1919 r. Stowarzyszenie odwołało się do nadziei wyrażonej przed dziesięcioma laty w Hadze przez Léona Bourgeois, że dyplomacja siły zostanie zastąpiona przez dyplomację prawa. Na kilku stronach przytoczono kilkanaście najbardziej trafnych wypowiedzi prezydenta Woodrow Wilsona, pod którego przewodnictwem podjęta została praca nad stworzeniem organizacji pozwalającej na budowę warunków dla pokoju trwałego i sprawiedliwego. Głównym mówcą inauguracyjnego zebrania był Léon Bourgeois. W prezydium zasiadli przedstawiciele różnych sił politycznych wysokiej rangi, jak prezydent Raymond Poincaré, wielokrotny premier i minister spraw zagranicznych Aristide Briand, René Viviani, Louis Barthou, Jules Cambon, kardynał Louis-Ernest Dubois i Léon Jouhaux. Przyjęty został opublikowany wcześniej statut. L. Bourgeois rekomendując go zebranim akcentował potrzebę silnego wsparcia społecznego dla Ligi Narodów, wręcz masowego odruchu wiary: „Francuzi i Francuzki, jeśli chcecie Pokoju słusznego i trwałego, zgłaszajcie wasze poparcie”. Zasadnicze cele stowarzyszenia, związane z popieraniem idei i działań LN, zamierzano realizować poprzez:

1. kierowanie do demokratycznego społeczeństwa francuskiego apeli i stosownych informacji;

²² Zob. A. M. Brzeziński, *Francuska koncepcja...*, s. 119 i nast.; także M.-R. Mouton, *La Société des Nations et les intérêts de la France 1920–1924*, Bern 1995; J.-M. Guieu, *Pour la paix par la Société des Nations. La laborieuse organisation d'un mouvement français de soutien à la Société des Nations (1915–1920)*, „Guerres mondiales et conflits contemporains” 2006, Vol. 2, N° 222, s. 89 i nast.



1. Léon Bourgeois – francuski prawnik i polityk, premier Francji w latach 1895–1896, publicysta i autor opracowań dotyczących utworzenia Ligi Narodów, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1920 r.; za: *La première décade de la Société des Nations*, publié par Richard Boelcksey, Berlin 1929



2. Thomas Woodrow Wilson – prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1913–1921, główny rzecznik utworzenia Ligi Narodów, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1919 r.; za: *La Société des Nations par l'image*, Geneve 1927

2. prowadzenie szczegółowych studiów obejmujących problemy polityczne, prawne, ekonomiczne i wojskowe, przygotowywanie odpowiednich raportów dla Francji i zagranicy, tworzenie i rozwój wyższego stadium relacji międzynarodowych;

3. współpracę z zagranicznymi stowarzyszeniami mającymi te same cele;

4. wspieranie rządu w przezwyciężaniu wszelkich trudności, na jakie może napotkać w realizacji tych idei.

Była również mowa o składkach, które dla członków wynosiły minimum 2 franki, a dla członków-donatorów nie mniej niż 50 franków. Podano też adres sekretariatu i skład biura stowarzyszenia, na czele którego stali prezydent generalny Léon Bourgeois i prezydent wykonawczy Paul Appell. Wśród kilkunastu wymienionych z nazwiska członków kierownictwa Stowarzyszenia zwraca uwagę przyszły szef Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP)²³ Albert Thomas oraz wybitny polityk

²³ Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) – autonomiczna organizacja działająca w ramach LN, skoncentrowana na szeroko pojętej problematyce gospodarczej, w tym współdziałania rządów, pracodawców i pracobiorców oraz warunkami ich pracy i życia. Wywoływało to różne konflikty, wypominano dyrektorowi MOP członkostwo we francuskiej Partii Socjalistycznej oraz jego zachwyty po wizycie w Rosji ogarniętej rewolucją, o której wypowiadał się z „nieopisanym entuzjazmem”, zob. P. Millet, *Les fautes de la Pologne*, „L'Europe nouvelle. Revue hebdomadaire des questions extérieur, économique et littéraires”, Paris, 18 juillet 1920, no 25, s. 988.

i dyplomata Louis Barthou. Zainteresowanie było jednak bardzo ograniczone. Na pierwsze publiczne zebranie Stowarzyszenia, które odbyło się 30 stycznia 1919 r., przybyło 50 osób²⁴.

Oznaczało to, że nowej organizacji nie udało się zgromadzić większej liczby sympatyków Ligi Narodów, którzy pozostawali rozproszeni, także w latach następnych. Główną przyczyną podziałów, ale i też słabości, były egalitarystyczne hasła głoszone przez Anglosasów, którzy nie stawiali barier przed zwolennikami LN także z państw pokonanych. Przede wszystkim chodziło o Niemcy²⁵.

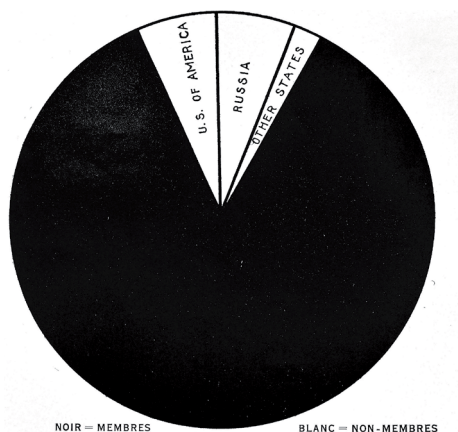
Koncentrowano się na projektach umożliwiających stworzenie wielopiętrowej struktury o światowym zasięgu, skupiającej krajowe federacje uznające za drogowskaz założenia Paktu Ligi Narodów. Równolegle toczyły się dyskusje związane z powstaniem *League of Nations Union* (LNU) łączącej różne grupy zwolenników LN w Wielkiej Brytanii, *League to Enforce Peace* ze Stanów Zjednoczonych, wspomnianych stowarzyszeń francuskich, *Deutsche Liga für Völkerbund* oraz *Famiglia Italiana*²⁶, najmniej nawiązującej w nazwie do LN.

Pierwsze sformalizowane spotkanie odbyło się w Paryżu w dniach 25 stycznia – 1 lutego 1919 r. Oprócz wymienionych wyżej w spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele Belgii, Jugosławii, Rumunii i Chin. Dyskusje kontynuowano w Londynie w marcu, aczkolwiek z decyzjami czekano na finał w postaci traktatu pokojowego. Ustalanie szczegółów trwało kilka miesięcy, a konstytuujące zebranie, w którym uczestniczyło kilkunaście delegacji krajowych, odbyło się w dniach 1–3 grudnia w Brukseli. Siedzibą powstałej wówczas *Union Internationale des Associations pour la Société des Nations* (UIA) została Bruksela. Decyzję powzięto po tym, jak traktat wersalski (*de facto* jego integralna część – Pakt Ligi) zaproponował Erica Drummonda na stanowisko sekretarza generalnego Ligi, której Sekretariat organizował się w Londynie.

²⁴ Bogate zasoby Source gallica.bnf.fr zawierają elektroniczną wersję przemówienia, które wygłosił Léon Bourgeois, projekt statutu z 1918 r. oraz broszury informacyjnej z początku 1919 r. – wszystko mieści się pod hasłem *Association Française pour la Société des Nations*, Source gallica.bnf.fr. Materiały te zamieszczono w 2009 r.

²⁵ J.-M. Guieu, *Le rapprochement franco-allemand dans les années 1920. Esquisse d'une véritable réconciliation ou entente illusoire?*, „Les Cahiers Sirice” 2016/1, N° 15, s. 25–40.

²⁶ Thomas R. Davies podaje, że w grudniu 1918 r. doszło w Mediolanie do spotkania 150 grup, które utworzyły organizację *Famiglia Italiana*. Miała na celu wsparcie premiera Vittorio Emanuele Orlando udającego się na konferencję pokojową do Paryża. Nowo powstała struktura była pod względem politycznym bardzo zróżnicowana „od elementów imperialistycznych po socjalistyczne”, zob. T. R. Davies, *Internationalism in a Divided World...*, s. 234. A. M. Brzeziński (*De l'histoire du mouvement français...*, s. 209) napisał, że dopiero co utworzone Stowarzyszenie Francuskie nawiązało kontakt z włoską *Lega Universale per la Società delle Libere Nazioni* i zaprosiło na zebranie do Paryża, któremu przewodniczył Bourgeois. Istotne jest wszakże to, że po zwycięstwie „czarnych koszul” w 1922 r. włoski ruch proligowy został pozbawiony wszelkich wpływów i rozwiązany. Po wizycie prof. Théodore Ruysena i rozmowie z Benito Mussolinim powstało włoskie stowarzyszenie proligowe, którego przewodniczącym został urzędnik MSZ-u Amadeo Giannini. Był on powolny oczekiwaniom władzy; Stowarzyszenie nie odgrywało żadnej roli i jest pomijane w literaturze, zob. np. E. Costa Bona, *L'Italia e la Società delle Nazioni*, Milano 2004.



3. Uniwersalna Liga. Wśród nieobecnych – oprócz USA i Rosji – wymieniono Afganistan, Egipt, Ekwador, Hedžas, Kostarykę, Meksyk, Nepal, Turcję i Tybet; za: *The League of Nations. A Pictorial Survey*, Geneva 1929

Postanowienie w sprawie siedziby UIA zostało przyjęte wbrew stanowisku Brytyjczyków, którzy obstawali za Genewą. Ten pierwszy, acz raczej drugorzędny incydent, spowodował dystansowanie się brytyjskiego *League of Nation Union* od ulokowanej w Brukseli nowej struktury. Problem tkwił także w tym, że w Londynie miano za złe kontynentalnym stowarzyszeniom to, że reprezentują stanowiska i poglądy zgodne ze stanowiskami własnych rządów. Trudno lekceważyć podnoszone przeciwko nim zarzuty, które stawiały od początku cały ruch proligowy w niekorzystnej sytuacji²⁷.

Ulokowanie siedziby Sekretariatu UIA w Brukseli miało także podkreślać niezależność od Genewy. Od początku było jednak wiadomo, że w grę może wchodzić niezależność pozorna. Dla Belgów był to sukces po nieudanych zabiegach osadzenia Sekretariatu Ligi Narodów w Brukseli lub Hadze. Z woli Woodrow Wilsona stała się nią Genewa, łączona z tolerancją religijną, językową i kulturową.

Szeroko zakreślone plany ujawniają statuty opracowywane przez poszczególne stowarzyszenia krajowe wedle ogólnego schematu ukształtowanego podczas pierwszych dyskusji parysko-londyńsko-brukselskich. Z niego też obficie czerpał polski ruch przyjaciół LN, który powstał w Paryżu, skupiając w głównej mierze osoby z Biura Prac Kongresowych. Inicjatywę podjął prof. Stanisław Kutrzeba, aczkolwiek przewodniczącym został prof. Antoni Górski z UJ, a sekretarzem dr Oskar Halecki, bardzo wówczas czynny nie tylko w BPK, ale także w innych grupach wspierających idee LN, głównie francuskiej i brytyjskiej²⁸. Równolegle w Warszawie powstało Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów (PSPLN). Pod statutem przyjętym w 1919 r. (dostępnym w Cyfrowej Bibliotece Narodowej Polona) podpisali się Henryk Barylski, Julian Makowski i Józef Polak. W nieco późniejszym tekście, acz z tego samego roku, dostępnym w Bibliotece PTPN, zostały pominięte wspomniane wyżej nazwiska. Jednak tekst zawiera te same cele stowarzyszenia, działającego na terenie państwa polskiego:

- a) szerzenie idei sprawiedliwości międzynarodowej i przeciwdziałanie tendencjom, dążącym do oparcia stosunków międzynarodowych na przewadze siły fizycznej;

²⁷ P. S. Raffo, *The Founding of the League of Nations Union*, „Canadian Journal of History” 1977, Vol. XII, No. 2, s. 193–206, D. S. Birn, *The League...*, s. 12.

²⁸ S. Kutrzeba, *Kongres, traktat i Polska*, Warszawa 1919, s. 146; szerzej zob. A. M. Brzeziński, *Oskar Halecki...*, s. 32.

- b) oddziaływanie w powyższym duchu na Naród Polski drogą propagandy, prowadzonej przez Oddział Główny w Warszawie i Koła prowincjonalne;
- c) ściśle współdziałanie z pokrewnymi organizacjami zagranicznymi, branie udziału w zjazdach międzynarodowych i występowanie na nich z inicjatywą;
- d) prowadzenie badań samodzielnych nad współczesnymi zagadnieniami międzynarodowymi.

W tym celu stowarzyszenie:

- urządza zebrania dyskusyjne, konferencje i odczyty publiczne,
- gromadzi własną bibliotekę i zbiory, wchodzące w zakres działalności Stowarzyszenia,
- urządza zjazdy i bierze udział w zjazdach Stowarzyszeń pokrewnych,
- wydaje organ, poświęcony sprawom Ligi Narodów,
- podejmuje wydawnictwa naukowe, oraz drukuje i rozpowszechnia tanie publikacje, przeznaczone dla szerokiej mas ludności,
- wreszcie utrzymuje stałą styczność z Międzynarodowymi Związkami Ligi Narodów i instytucjami pokrewnymi²⁹.

Główne organy Stowarzyszenia miały trzyletnią kadencję: Rada, w której skład wchodziło 36 członków wybieranych przez Walne Zebranie, czterech członków Zarządu (w tym prezes, wiceprezesi i sekretarz) i prezesi kół prowincjonalnych. Z kolei Zarząd składał się z 12 osób w tym z prezesa generalnego, prezesa wykonawczego, dwóch wiceprezesów, sekretarza i jego zastępcy, skarbnika i bibliotekarza. Komisja Rewizyjna była wybierana co roku; liczyła trzech członków i dwóch zastępców. Koła prowincjonalne (terenowe) można było powołać na wniosek co najmniej 10 osób³⁰.

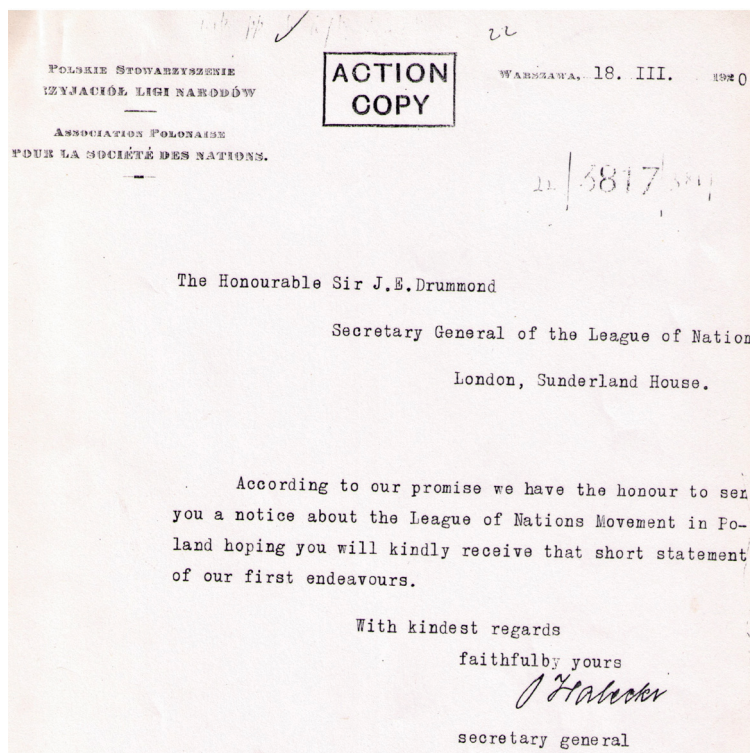
Politycy związani z ruchami proligowymi chętnie podkreślali ich znaczenie mówiąc, że to w tym gronie rodzą się i przechodzą wstępną selekcję kwestie przekazywane niezobowiązująco na forum genewskie. Z tym przekonaniem – odwołując się do przykładu Polski – „Kurier Poznański” witał rozpoczynający się 4 lipca 1925 r. w Warszawie IX Kongres Unii Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów, stwierdzając m.in.: „Unia Towarzystw Ligi Narodów jest niejako wykrystalizowaną opinią specjalnych, dość rozpowszechnionych dążeń politycznych, jest punktem, z którego te dążenia można najlepiej zaobserwować i zmierzyć”³¹.

Podjęty wątek wzajemnych relacji LN i ruchu skupionego w UIA był obiektem przeróżnych dywagacji i spekulacji. W ogromnej części pograżali się w nich działacze stowarzyszeń. Jeśli nie liczyć kilku osób, które uczestniczyły w pracach LN i jednocześnie należały do czołówki krajowych działaczy proligowych lub UIA, to więzi między tymi politykami były słabe. Trudno też raczej mówić o korzystaniu przez działaczy UIA z pośrednictwa delegatów uczestniczących w pracach Zgromadzeń LN lub jego komisji. Jeden z nielicznych przykładów stanowi prośba działacza UIA skierowana do Witolda Chodźki, zastępcy delegata RP na XII sesję Zgromadzenia LN (1931 r.), o przedłożenie na posiedzeniu VI Komisji Zgromadzenia wniosku przegłosowanego na kongresie nauczycieli (Budapeszt, maj 1931 r.) w sprawie organizacji światowego spotkania na temat solidarności międzynarodowej w wychowaniu publicznym. Dostarczony przez zainteresowanego tekst wniosku przeszedł bez zmian

²⁹ Statut Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, Warszawa 1919, s. 1–2 (pisownię końcówek przymiotników uwspółcześniono).

³⁰ Tamże, s. 4–6, 8.

³¹ [jd.], Kongres Unii Stowarz. Ligi Narodów, „Kurier Poznański”, R. 20, nr 153 z 5.07.1925, s. 1.



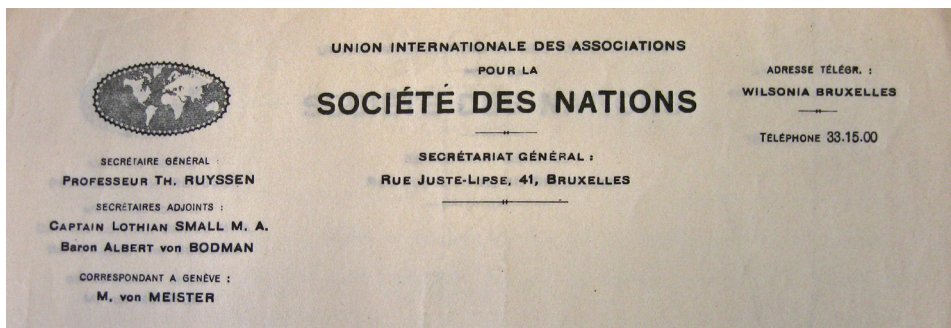
4. List przewodni prof. Oskara Haleckiego do sekretarza generalnego LN Erica Drummonda, dołączony do informacji o Polskim Stowarzyszeniu Przyjaciół Ligi Narodów z 18 marca 1920 r.; za: ASDN, R: 1333

do protokołu, z zaleceniem przestudiowania go przez Komitet Współpracy Intelktualnej³².

W światowym ruchu proligowym dominowali Anglicy, którzy mieli dobrze zorganizowane źródła finansowania. Ruch wchodził na brytyjską scenę polityczną z rozmachem, m.in. dzięki składkom wnoszonym przez kilkaset tysięcy członków. Po skromnych początkach – w marcu 1919 r. liczba członków przekroczyła 6 tys. – przyszedł silny wzrost dochodów zamykający się w 1929 r. sumą 23 tys. funtów, przy budżecie operacyjnym ponad 43 tys. funtów. Istotny wpływ na stan finansów miały wpłaty firmowych darczyńców, zwłaszcza Cadbury Brothers Ltd. oraz hojne darowizny majora Davida Daviesa – liberalnego idealisty i filantropa, członka honorowego LNU.

Polityka finansowa brytyjskiej federacji proligowej wzbudzała kontrowersje niechętnych lub wrogich środowisk. Dotykało to także propozycji filantropa Davida Daviesa, który zaoferował 10 tys. funtów pod warunkiem, że Komitet Wykonawczy LNU zainauguruje dużą kampanię informacyjną, po której można się było spodziewać nawet miliona funtów zysku. Widział także potrzebę zaangażowania w ten pro-

³² *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1931*, red. M. Wołos, Warszawa 2008, s. 602–603 (dok. nr 235).



5. Winieta centrali UIA – Sekretariatu Generalnego; za: ASDN, R: 1744

jekt premiera Davida Lloyd George’a jako patrona *League of Nations Day*. Rozmach ten odbiegał od wyobrażeń większości kierownictwa LNU oraz realiów małego wówczas stowarzyszenia, mającego trudności z realizacją bieżących rachunków. Przeciwni finansowym elementom projektu Daviesa – Willoughby Dickinson, Gilbert Murray, a także sekretarz generalny LN, który swoje stanowisko wyraził w liście do lorda Cecila – opowiadali się wprawdzie za dużą kampanią informacyjno-propagandową, jednak jej zasadniczym celem miało być powiększenie szeregów członkowskich. W ten też sposób chciano ustabilizować sytuację finansową LNU, której wydatki miesięczne określano na 3 tys. funtów. Szacowana podczas dyskusji „rentowność” zmasowanej akcji propagandowej w granicach 30–40 tys. funtów wprawdzie nie została osiągnięta, niemniej jednak akcja ta bardzo poważnie przyczyniła się do popularyzacji LNU, jak i powstającej Ligi Narodów, organizującej się już od kilkunastu miesięcy w Londynie, na czas poszukiwania siedziby w Genewie³³. Finansowy sukces inicjatywy Davida Daviesa stał się podstawą stabilnej sytuacji LNU. Poza kosztami administracyjnymi największe wydatki pochłaniała reklama oraz honoraria dla mówców i prelegentów. Kosztowna była edycja miesięcznika „Headway” (wcześniej „The League and Today and Tomorrow”), który propagował ducha korporacyjnego wśród członków oraz odpowiedzialność za ład światowy. Pismo nie stroniło od samodzielnych opinii czy krytyki posunięć rządowych, tak laburzystowskich jak i konserwatywnych³⁴.

Siłą LNU była deklarowana i realizowana w praktyce apolityczność, którą rozumieć należy jako konsekwentne przestrzeganie zasady, aby wybierany corocznie Komitet Wykonawczy był zrównoważoną reprezentacją polityków różnych odcieni i profesji – profesorów, związkowców i biznesmenów, emerytowanych żołnierzy i marynarzy. Osiągnięcie tego konsensusu poprzedzały długotrwałe, nierzadko ostre dyskusje programowe, prowadzące stowarzyszenia proligowe w przeciwnych kierunkach. O względnej stabilizacji można mówić z końcem 1920 r., kiedy członkostwo w LNU deklarowało 60 tys. osób. Wielokrotnie członkami Komitetu byli David

³³ D. S. Birn, *The League...*, s. 23–24.

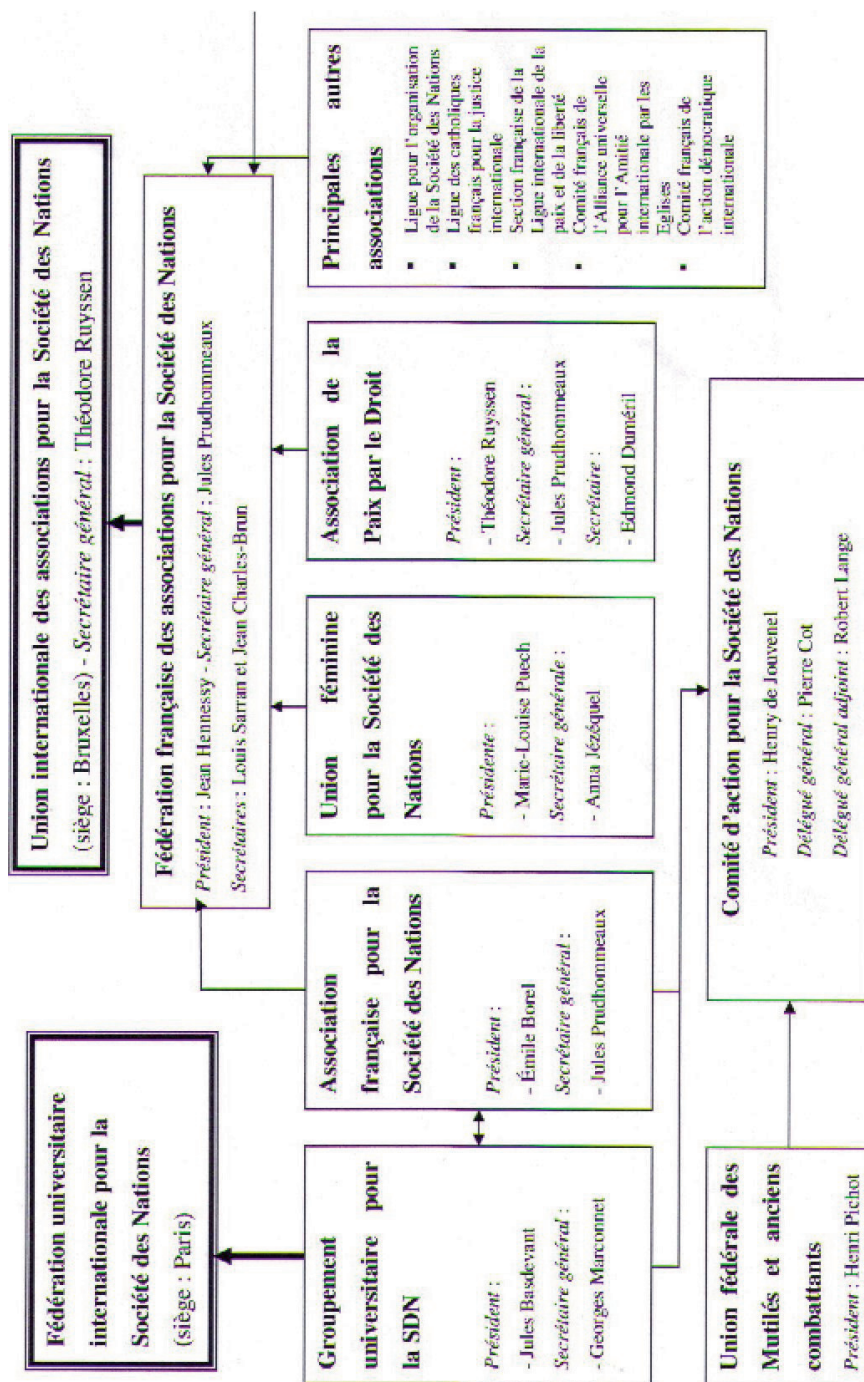
³⁴ Zob. D. Gorman, *Liberal Internationalism, the League of Nations Union, and the Mandates System*, „Canadian Journal of History” 2005, Vol. XI, s. 453 i nast.

Davies i wielbny Gwilym Davies z Walii, Willoughby Dickinson, sir John Power – konserwatywny członek parlamentu, Herbert Sutton Syrett – adwokat, były prywatny sekretarz Davida Lloyda George’a i ministra wyżywienia Johna R. Clynesa, a także organizacyjni liderzy LNU – John Waller Hills i Philip Noel-Baker³⁵.

Brytyjski ruch proligowy był jednym z głównych uczestników kongresu założycielskiego UIA, który odbył się w Brukseli 1–3 grudnia 1920 r. Przybyło 100 delegatów reprezentujących 16 państw, jednak pierwszoplanową rolę odegrali delegaci z Wielkiej Brytanii – David Davies i Willoughby Dickinson, tym bardziej, że zabrakło przedstawicieli Stanów Zjednoczonych i Skandynawii. W przeciwieństwie do większości uczestników spotkania, popierali w dyskusjach stanowisko, że państwa pokonane powinny być obecne w Lidze Narodów. „Grupa francuska” nie kryła niechęci nie tylko do samego projektu, mającego jawnie podtekst proniemiecki, ale nawet do dyskusji na ten temat. To jeden z powodów tego, że forsowany przez nich, a zapowiadany przez lorda Cecila, projekt ulokowania siedziby ruchu proligowego w Genewie nie powiódł się.

UIA była strukturą wielopiętrową. W zależności od tradycji, obiektywnych warunków oraz racji stanu wyrażającej się w polityce rządów – na ogół podlegającej stosunkowo niewielkim wahaniom w powojennej rzeczywistości – kształtował się ruch społeczny, któremu za drogowskaz służył w jego działalności Pakt Ligi Narodów. Wokół niego – także z racji nazwy, w której z reguły pojawiało się odniesienie do Ligi Narodów, skupiały się inne krajowe stowarzyszenia, organizacje, związki itd., które z zasady akceptowały ogólne cele, wskazania, całą filozofię Ligi. Przede wszystkim były to organizacje nawiązujące do tradycji i haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej (aczkolwiek do wolności, równości i braterstwa miały one zindywidualizowany stosunek), odwołujące się do motywacji religijnych i pacyfistycznych. Ich przedstawiciele, wywodzący się głównie z zadeklarowanych pacyfistów oraz demokratycznych kręgów centrowych, nierzadko z inicjatywy lub przy wsparciu bliskich im ideowo polityków będących przy władzy lub w bliskim jej kręgu, tworzyli federację lub unię będącą reprezentacją krajową. Jakkolwiek struktura ta miała swoje władze (przewodniczący, sekretarz generalny itp.), to jednak każda z części składowych federacji zachowywała odrębność, godząc się lub nie na czynne zaangażowanie w określone inicjatywy o charakterze politycznym, społecznym, kulturalnym, edukacyjnym. We władzach przedstawicielami krajowych unii lub federacji proligowych były osoby związane bezpośrednio ze stowarzyszeniem odwołującym się w nazwie do LN. Bywało jednak, że nie było ono głównym, najważniejszym ani tym bardziej najliczniejszym członem danej federacji krajowej. Statut UIA w sprawach dotyczących organizacji wewnętrznej poszczególnych stowarzyszeń był ogólny i liberalny. Na doroczne kongresy wszystkich członków UIA, federacje krajowe wysyłały do 10 delegatów, liczonych w proporcji 1 na 5 mln mieszkańców. W tym organie decydowano też o zmieniającym się rotacyjnie składzie 10-osobowej Rady UIA (przewodniczący i dziewięciu zastępców), o wspólnych przedsięwzięciach, a nawet konkretnych akcjach, finansach itd.

³⁵ D. S. Birm, *The League...*, s. 76.



6. Schemat: Organizacje wchodzące w skład Association française pour la Société des Nations, 1930 r., oprac. Jean-Michel Guieu, http://mguieu.free.fr/Recherches/Guieu_Schema%20simplifie.pdf (dostęp: 10.11.2015)

Stowarzyszenia – tak krajowe, jak i powszechne (nierzadko podkreślano, że światowe) – utrzymywały się formalnie i z założenia ze składek. Także brukselska centrala UIA była współfinansowana ze środków przekazywanych przez jej części składowe. Wzorem Ligi Narodów ustalono bardzo precyzyjny, chociaż zindywidualizowany udział poszczególnych federacji krajowych we współfinansowaniu działalności ogólnej. Spływające składki, zważywszy na zmieniającą się sytuację poszczególnych stowarzyszeń, często nie pokrywały wydatków. Odwoływano się więc do wsparcia konkretnych osób, jak np. Theodore’a Marburga³⁶, czy fundacji, jak np. Carnegie Foundation³⁷. Także zaangażowanie rzeczników filantropii pacyfistycznej pozwalało na funkcjonowanie, nierzadko nawet z rozmachem, jak było w przypadku stowarzyszenia w Szwajcarii. Otrzymało ono hojny zapis Antona Cadonau, który ze swej ogromnej fortuny przeznaczył 200 tys. franków na jego cele³⁸.

Poza brytyjskim ruchem *League of Nations Union*, który zresztą w najpoważniejszym stopniu partycypował w wydatkach Sekretariatu UIA, pozostałe korzystały z różnych form pomocy własnych rządów. Fakt ten raczej kamuflowano, jednak ze względu na elitarny charakter ruchu proligowego, dofinansowanie miało nierzadko decydujący, a zawsze bardzo istotny wpływ na jego bieżącą działalność.

O pozycji w UIA Francji, a ściślej najsilniejszego członu federacji francuskiej, czyli *Association Française pour la Société des Nations* – świadczyło pełnienie przez wiele lat funkcji sekretarza generalnego przez Théodore Ruysseua – profesora Uniwersytetu w Bordeaux. Już przed wojną był on znanym działaczem francuskiego i międzynarodowego ruchu pacyfistycznego. Podczas wojny zorganizował w Bordeaux kilka spotkań o charakterze dyskusyjnym poświęconych LN, odnotowywanych przez policję jako przejaw działalności pacyfistycznej. Nawiązał też kontakty z organizacjami lub grupami osób o podobnych zainteresowaniach ze Szwajcarii i Holandii³⁹.

Jako jeden z liderów organizacji Pokój przez Prawo (*La Paix par le Droit*), współpracował z Niemieckim Stowarzyszeniem Pokoju (*Deutsche Friedensgesellschaft*), którym kierował Ludwig Quidde, niezwykle aktywny przez cały okres Republiki Weimarskiej. Prof. Ruysseu jako sekretarz generalny był człowiekiem spolegliwym i w wielu sprawach charakterystycznych dla działalności UIA – zdaniem wielu osób – ulegał liderom ruchu brytyjskiego – prof. Gilbertowi Murrayowi, późniejszemu lordowi Willoughby Dickinsonowi, a zwłaszcza lordowi Robertowi Cecilowi, znanemu

³⁶ Theodore Marburg (1862–1946), amerykański prawnik i dyplomata, ambasador w Belgii w latach 1912–1914, publicysta, współtwórca i jeden z liderów silnego na gruncie amerykańskim stowarzyszenia *League to Enforce Peace*, a także współwydawca wznawianej wielokrotnie publikacji *Taft Papers on League of Nations*, autor nadal wydawanego opracowania *League of Nations. Scholar's Choice* (I wyd. New York 1920), zaliczanego do bestsellerów.

³⁷ Andrew Carnegie (1835–1919), amerykański przemysłowiec szkockiego pochodzenia, twórca dużej fundacji wspierającej naukę, kulturę i międzynarodową współpracę.

³⁸ *Rapports annuels...*, s. 61–62. Anton Cadonau (1850–1929), szwajcarski kupiec, twórca towarzystwa handlowego Cadonau & Co., mającego jedną z głównych siedzib w Singapurze, bezdzietny kawaler, zmarły 25 lutego 1929 r. W tym okresie szwajcarskie stowarzyszenie skupiało 11 tys. członków.

³⁹ Szerzej o pierwszych działaniach proligowych we Francji podczas wojny pisze m.in. Andrzej M. Brzeziński, *De l'histoire du mouvement français...*, s. 201 i nast.



7. Théodore Ruysen – pacyfista francuski, profesor Uniwersytetu w Bordeaux, sekretarz i lider UIA, podczas pobytu w Warszawie w 1934 r.; za: Narodowe Archiwum Cyfrowe

choćby z tego względu, że tylko on – jeden raz – zastąpił Woodrow Wilsona w roli przewodniczącego tzw. Komisji Crillon (od nazwy hotelu w Paryżu), która pracowała nad projektem Paktu LN⁴⁰.

O funkcję przewodniczącego oraz jego zastępców zabiegało nieraz wielu działaczy, choć funkcje te miały głównie charakter prestiżowy. Przykładowo w 1927 r. przewodniczącym (prezesem, prezydentem) był André Aulard, były profesor Sorbony, którego zastępowali delegaci z Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Japonii, Włoch, Chin, Polski, Rumunii i Szwajcarii. W 1929 r. prezydentem był hrabia Johann Heinrich von Bernstorff, a wśród jego zastępców byli przedstawiciele stowarzyszeń z Wielkiej Brytanii, USA, Japonii, Włoch, Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Holandii i Rumunii⁴¹.

Można na te składy spojrzeć z innej perspektywy – trwającej rywalizacji państw, których nieformalni przedstawiciele występowali w UIA, zwykle w ścisłym porozumieniu z własnymi rządami, zawsze kierując się własną racją stanu. Za taką długoletnią „parę” mogli uchodzić w 1927 r. prof. Uniwersytetu Poznańskiego Bronisław Dembiński oraz dr Otto Junghann z Niemiec. Inną godną uwagi „parą” byli sędzia STSM Chińczyk Wang Hung-hui (Wang Chung-Hui) oraz baron Eiichi Shibusawa – przewodniczący stowarzyszenia japońskiego. W roku 1929 japońskie stowarzyszenie

⁴⁰ Zastępcami sekretarza generalnego UIA byli kpt. Lothian Small z Wielkiej Brytanii oraz baron Albert von Bodman, a stałym sekretariatem w Brukseli kierowała Marthe Frisque. Pieczę nad budżetem sprawował Henri La Fontaine z Belgii, zob. J.-M. Guieu, *Pour la paix par la Société des Nations...*, s. 89 i nast.; N. Ingram, *The Politics of Dissent. Pacifism in France, 1919–1945*, Oxford 1981, s. 53 i nast.

⁴¹ *Annuaire de la Société des Nations, 1920–1927*, préparé sous la direction de Georges Ottlik, Genève 1927, s. 994 (1927 r.); *Handbook of International Organisations (Associations, Bureaux, Committees, etc.)*, Geneva 1929, s. 286.

reprezentował baron Yoshirō Sakatani, nie było jednak przedstawiciela Chin (przez kilka lat stowarzyszenie to było w stanie „reorganizacji”), nie było też reprezentanta Polski, którego zastąpił senator Jaroslav Brabec z Czechosłowacji. Zauważalna jest niezmienna obecność delegata włoskiego, którym był Amadeo Giannini, oraz dbałość o obecność we władzach UIA przedstawiciela stowarzyszenia ze Stanów Zjednoczonych, powstałego i działającego w skomplikowanych warunkach od 1923 r. Pierwotną nazwę *League of Nations Non-Partisan Association* zmieniono w 1930 r. na *League of Nations Association Inc. of the United States*⁴².

Jak już wiemy, stowarzyszenia proligowe, z założenia niezależne od państwa i innych zorganizowanych instytucji publicznych, utrzymywały się ze składek członków. Oznaczało to, że ich kondycja finansowa była bezpośrednio zależna od liczby członków. Jednak – jak to bardzo często bywa w organizacjach o charakterze społecznym – ściąganie rocznej składki – zwykle niewielkiej – napotykało na trudności. Stowarzyszenia krajowe, poza brytyjskim, korzystały z finansowej pomocy, zwykle *via* ministerstwo spraw zagranicznych. Tworzyło to nieformalny system powiązań, wyrażający się finansowaniem podróży zagranicznych na kongresy i posiedzenia komisji (zbierających się także poza terminami kongresów), ułatwienia wizowe, paszportowe, zwolnienia przyjeżdżających gości z opłat, pokrywanie wydatków związanych z ich pobytem. Zrozumienie tych potrzeb stopniowo malało, stosownie do malejącej roli LN i niskiej efektywności propagandowej stowarzyszeń proligowych nabierających coraz wyraźniej charakteru elitarnego. Bywało więc, że w kryzysowych latach 30. „obcinano” im dotacje, a zatem minimalizowano wydatki.

Tak było nawet w przypadku wyjazdu delegacji stowarzyszenia polskiego na jubileuszowy XX Kongres Unii Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów (taka nazwa obowiązywała w Polsce w latach trzydziestych), który odbył się w Glasgow od 1 do 4 czerwca 1936 r. Było to wydarzenie na tyle ważne, że MSZ przyznało dla dwóch osób 2 tys. zł subwencji oraz bezpłatne wizy – niemiecką, belgijską, holenderską i angielską. Problem w tym, że Federacja PSLN występowała o 3753 zł, i dla trzech osób. Tłumaczyła, że dla obsłużenia pracy sześciu komisji niezbędna jest właśnie trzyosobowa delegacja. MSZ uznało jednak za istotniejsze względy oszczędnościowe, zastrzegając, że muszą być obsłużone wszystkie komisje, bo wszystkie z polskiego punktu widzenia były ważne: 1) Rozdziału surowców i kolonii, 2) Reformy LN; 3) Etiopii; 4) Wychowania; 5) Radiofonii; 6) Przygotowań do Światowego Kongresu Młodzieży⁴³.

Rzadziej praktykowaną formą wiązania organizacji proligowej z polityką rządu było wyznaczanie rocznej subwencji. Była ona wykorzystywana jako ważny środek nacisku na liderów ruchu przez rząd, a także polityków angażujących się w tę działalność, a pozostających „chwilowo” poza rządem. Raczej kamuflowane wspieranie finansowe krajowego stowarzyszenia proligowego stwarzało możliwość moderowania jego taktyki na forum wewnętrznym, a zwłaszcza zewnętrznym.

⁴² *Rapports annuels...*, s. 13.

⁴³ AAN, MSZ, sygn. 2158, k. 142–144, Jan Dębski do MSZ, Warszawa 14.05.1936 r., decyzja wicedyrektora Dep. Politycznego z dnia 16.05.1936 r., została zrealizowana dnia następnego.

Przykładem ingerencji bezpośredniej może być sytuacja *Deutsche Liga für Völkerbund* (DLfV), subsydiowanej przez rząd niezależnie od sytuacji państwa. Sytuacja wymagała pilnej interwencji w związku z zbliżającym się, i w zasadzie – podczas narad w Locarno jesienią 1925 r. – postanowionym przystąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Aktywizacja środowisk filoligowych, realizujących politykę zgodną z intencjami i oczekiwaniami rządu stała się potrzebą chwili. Tymczasem niemieckie środowisko zwolenników Ligi Narodów było niewidoczne i mało aktywne, liczące niewiele ponad pół tysiąca członków. Gustav Stresemann – wybitny polityk, znakomicie wykorzystujący możliwości jakie oferowała Liga Narodów dla rewindykacyjnej polityki niemieckiej – postanowił podwoić budżet będący w dyspozycji DLfV do wysokości 120 tys. marek rocznie⁴⁴.

Przez wiele lat problem ten nie występował w przypadku brytyjskiej LNU, która – tak jak wszystkie inne – skupiała okresowo nawet kilkadziesiąt towarzystw zbiorowych. Ważne, że ok. 200 tys. (w 1922 r.) i 400 tys. (w 1930 r.) członków opłacało składki. Autorzy sprawozdania za rok 1930 podkreślili, że liczba członków, którzy uregulowali składki, wzrosła o 5% w stosunku do roku poprzedniego⁴⁵.

Kondycja finansowa stowarzyszeń (federacji) krajowych przekładała się na sytuację w centrali, utrzymywanej z ich składek. Jakkolwiek składki roczne z reguły pochodziły z ministerstw spraw zagranicznych (lub ich agend), to jednak wypłacalność UIA była przedmiotem stałej troski. Najpoważniejszy udział w świadczeniu na rzecz UIA miała Wielka Brytania i USA (po 37 tys. franków belgijskich), Francja i Niemcy (po 27,650), Włochy i Japonia (po 21 tys.). Istotnym problemem, pogłębiającym się w latach kryzysu, było terminowe regulowanie składek. Część stowarzyszeń – Albania (dopiero co przyjęta), Bułgaria, Kuba, Estonia, Hiszpania, Gruzja, Grecja, Litwa, Łotwa, Portugalia, Szwecja, a spoza członków Ligi Wolne Miasto Gdańsk, Palestyna i Rosja w ogóle nie przekazały zadeklarowanej składki; inne wносиły część, jak np. Niemcy, które w 1931 r. przekazały tylko ok. 2/3 swojej należności. Budżet w 1932 r. miał po stronie wpływów 395 tys. franków belgijskich. Niemal 3/4 stanowiły wpływy ze składek oraz dotacje prywatne (wymieniono lorda Davida Daviesa, Theodore’a Marburga), pozostałe to sprzedaż znaczków i publikacji⁴⁶.

Aktywizacji stowarzyszeń proligowych lub federacji różnych organizacji uznających idee i zasady Paktu Ligi, służyły coroczne kongresy. W pierwszych kilku latach organizowane były chętnie i z rozmachem, nawet z pewną wystawnością. Zwykle zjeżdżało ok. stu – dwustu osób, w tym polityków raczej drugiego planu, prawie zawsze niezwiązanych aktualnie z obozem będącym u władzy.

Kongresy odbywały się co roku w innym państwie i mieście. Pierwsze odbyły się w Mediolanie (1920), Genewie (1921), Pradze (1922), Wiedniu (1923), Lyonie (1924), Warszawie (1925), Aberystwyth (1926), Berlinie (1927), Hadze (1928), Madrycie (1929) itd. Program kongresów zwykle się powtarzał i był bardzo ogólny.

⁴⁴ K. Fiedor, *Niemiecki ruch obrońców pokoju 1892–1933*, Wrocław 1993, s. 195.

⁴⁵ *Rapports annuels...*, s. 34.

⁴⁶ ASDN, 13/10634/3243; R: 5177, *Comptes de l'exercice 1933. Révisés après vérification de l'Expert-Comptable* (druk UIA, zamieszczony w tłumaczeniu jako Aneks 1).

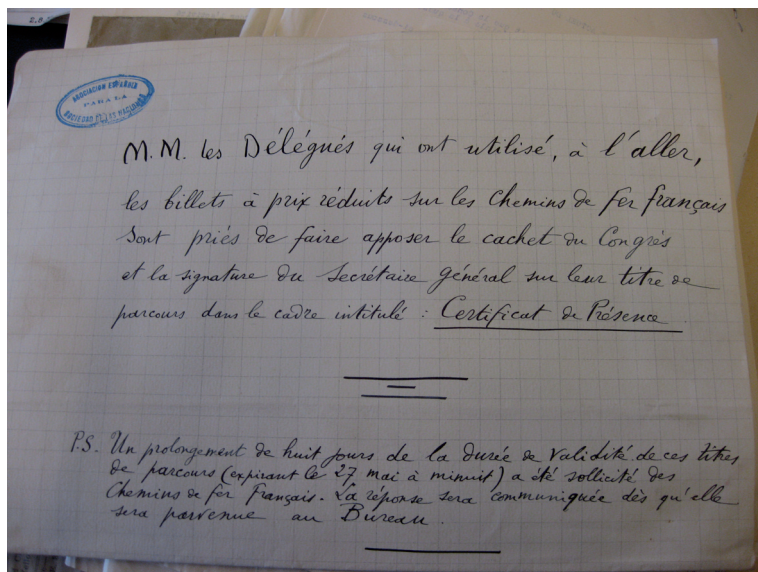
Zarazem jednak nie trzeba było czekać na rozpoczęcie prac w komisjach, aby poznać stanowiska poszczególnych delegacji lub jej uczestników. Były one w ogólnych zarysach znane, a jeśli się zmieniały, to w niewielkim stopniu. Próby wypracowania stanowisk, niemal zawsze kompromisowych, podejmowano najpierw na posiedzeniach wyspecjalizowanych komisji. Finałem były posiedzenia plenarne, na których próbowano znaleźć rozwiązania możliwe do przyjęcia przez większość delegatów. Ważną częścią kongresów był program towarzyszący – niejednokrotnie wyszukany i ambitny, zwyczajowo także krajoznawczo-turystyczny.

Oto przebieg kongresu w Lyonie, który odbył się w dniach od 27 czerwca do 3 lipca 1924 r. Pracowano dość intensywnie zarówno w komisjach, na zebraniach plenarnych, jak również pozostałych organach statutowych. Obrady toczyły się w ratuszu. Kongresy rozpoczynały się obradami komisji, nierzadko zanim został formalnie otwarty. Pierwszego dnia 27 czerwca o 9.30 spotkały się wszystkie cztery, a więc mniejszości, rozbrojeniowej, spraw ekonomicznych oraz statutowej, które pracowały do około 14.30. Kolejnego dnia trwały spotkania Biura Wykonawczego i Komitetu UIA, wieczorem zaś odbyło się spotkanie publiczne organizowane przez *L'association de la paix par le droit*. W niedzielę odbyło się otwarte zebranie ogólne, natomiast wieczorem bankiet w ratuszu wydany przez miejscowe władze. W poniedziałek 30 czerwca od rana obradowały komisje, po południu przyjęcie zorganizowane przez *Mission Universitaire Chinoise en Europe* w lokalach *l'Institut Franco-Chinoise*; na wieczór przewidziano otwarte spotkanie publiczne. 1 lipca odbyły się dwa posiedzenia plenarne delegatów, a wieczorem przyjęcie wydane przez organizatorów. Program merytoryczny kongresu w zasadzie kończył się 2 lipca, kiedy odbyły się trzecie i czwarte zebrania plenarne oraz wieczorne spotkanie dla publiczności. Ostatni dzień miał charakter turystyczny⁴⁷. Organizatorzy niejednokrotnie starali się ułatwić dotarcie na miejsce obrad, oferując zniżki kolejowe dla delegatów; tak było w przypadku spotkania w Lyonie.

Oprócz delegatów oficjalnych organizator mógł także zaprosić na obrady do 80 osób, aczkolwiek bez prawa głosu. Każdy kraj według statusu dysponował pięcioma głosami, niezależnie od liczby obecnych delegatów, których liczbę ograniczono do 10 osób. Raczej rzadko, i tylko w szczególnych przypadkach, wykorzystywano w pełni te limity. Wymagało to zresztą uzgodnień z danym rządem, głównie ministerstwem spraw zagranicznych, które przez cały czas było aktywną stroną działań pod szyldem UIA, nie tylko w związku z organizacją kongresów, ale także innych spotkań. Korespondowano często za pośrednictwem poselstw. Było to rozwiązanie bardzo wymowne w kontekście powtarzanej formuły o apolityczności i samodzielności programowej stowarzyszeń.

Zadowolone z goszczenia przedstawicieli światowego (co skrzętnie podkreślano) ruchu zwolenników LN, wyrażali w imieniu gospodarzy prezydenci, premierzy, ministrowie spraw zagranicznych. Bywało jednak, że rolę tę wypełniał jeden z ministrów, który kierował resortem pośrednio jedynie związanym z podstawowymi cela-

⁴⁷ ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 1, Assembly 1924–1927, Box 93, Congres de Lyon – Horaire.



8. Delegaci, mając potwierdzenie udziału w obradach, korzystali ze zniżki na kolejach francuskich. Zwraca uwagę mało poprawna ręka piszącego; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers

mi Unii. Podobnie było np. podczas IX Kongresu UIA w Warszawie w lipcu 1925 r. Minister spraw zagranicznych – chociaż przyjął patronat honorowy – przesłał tylko list do prezydium Kongresu, odczytany przez sekretarza generalnego UIA podczas uroczystego otwarcia obrad w sali Rady Miejskiej Warszawy, a sam (aczkolwiek następnego dnia!) pojechał *via* Paryż do Stanów Zjednoczonych. List do uczestników kongresu zawierał słowa stosowne do okoliczności, choć niezupełnie prawdziwe, od pierwszego zdania poczynając: „Polska znajduje się w pierwszym szeregu przyjaciół Ligi Narodów”⁴⁸. Nie podano jak długi był to szereg.

Kongresy zwoływane były zwykle w miesiącach wiosenno-letnich, często w maju bądź czerwcu. Były one okazją do dyskusji nad kierunkami przyszłych prac, które współzależały od genewskich zgromadzeń LN, odbywających się we wrześniu. Z kolei spotkania Rady UIA odbywały się zwykle w październiku. Taki harmonogram przekazywał daleko posunięte *iunctim* LN oraz stowarzyszeń grupujących jej przyjaciół.

Nieprzerwanie działał Sekretariat UIA w Brukseli i najczęściej tam też miały miejsce spotkania wszystkich organów UIA. Odbywały się one regularnie w trakcie kongresów, ale także według niezależnego harmonogramu. Najwięcej kontrowersji i sporów towarzyszyło od początku pracy Stałej Komisji Mniejszości oraz Komisji Prawno-Politycznej. Wielokrotnie „iskrzyło” także w komisjach „spokojnych”, jak edukacji, ekonomiczno-społecznej, a nawet specjalnej, związanej z organizacją w Pradze w 1928 r. konferencji ekonomicznej.

⁴⁸ AAN, Konsulat w Marsylii, sygn. 289, k. 9.

Jak to już sygnalizowano, stowarzyszenia krajowe, nawet te najbardziej zwarte organizacyjnie i najbardziej liczne, cechował swoisty elitaryzm kadrowy. Najczęściej były to sztaby generalne, ale z bardzo skromnym liczebnie wojskiem, które gotowe było zaufać kilku liderom, jeśli perspektywy były pomyślne i w jakimś przynajmniej stopniu korzystne. Także ze względu na siłę oddziaływania lorda Cecila na cały brytyjski ruch proligowy (w gruncie rzeczy różny od pozostałych), trzeba mówić o elitarnym charakterze tzw. aktywu stowarzyszeń krajowych. Więcej nawet – widać w nim ogromną rolę jednostek, które niejednokrotnie trwały przy swoich stowarzyszeniach przez lata oraz angażowały się także w pracę innych organizacji o zbliżonym charakterze. Z tego punktu widzenia lista takich osobistości jest długa i krótka zarazem, poczynając od Wielkiej Brytanii (oprócz Roberta Cecila – Gilbert Murray, Willoughby Dickinson, lady Gladston), Francji (Théodore Ruysen), Niemiec (Ludwig Quidde, Johann Heinrich von Bernstorff, Walther Schücking), Polskę (Bronisław Dembiński, Jan Dębski, Stanisław Thugutt) po Czechosłowację, gdzie np. prezesem bratysławskiego koła był prof. uniwersytetu Zdenek Peška, który jednocześnie należał do czołowych działaczy Towarzystwa Przyjaciół Słowaków, był też prezesem Towarzystwa Niesienia Pomocy Demokratycznej Hiszpanii i rozwijał w tym kierunku ożywioną działalność, zakładając filie tego towarzystwa w całej Słowacji.

Sprawa nabierała tym większego znaczenia, że stopniowo narastał i postępował kryzys wiary w jakikolwiek pozytywny sens istnienia LN. Równocześnie widoczny był proces upadku towarzystw proligowych oraz zmniejszania się wpływów idei ligowych. Problem jest niezwykle trudny, m.in. z powodu towarzyszącego mu pytania o zasięg wpływów, a *de facto* o popularność Ligi Narodów, jej politycznego i społecznego zaplecza. Jak bowiem interpretować informacje o stowarzyszeniu wpisującym np. w poczet swych członków zbiorowych związki zawodowe, zwłaszcza o charakterze centrolewicowym, czy organizacje religijne i pacyfistyczne? Tymczasem faktycznie dominowały stowarzyszenia o elitarnym charakterze, a ich aktyw niejednokrotnie działał także w innych organizacjach. Specjalną kategorię stanowili politycy, którzy aktualnie byli poza rządem. Formalny rozdział rządów od stowarzyszeń proligowych był eksponowany i przestrzegany, aczkolwiek z wyjątkami wobec pracowników poselstw pozaeuropejskich (np. Chin, Japonii). Bywały także projekty wykraczające poza oczekiwania rządów niektórych państw. Poważnym oparciem dla działalności stowarzyszeń było też zaangażowanie części środowiska akademickiego, nauczycieli, dziennikarzy, duchownych chrześcijańskich – częściej protestanckich, rzadziej katolickich. Zaangażowanie osoby lub nielicznej grupy decydowało nie tylko o działalności, ale w ogóle o istnieniu danej organizacji. Zwroty nieodebranej korespondencji wysyłanej z Brukseli nie były rzadkie⁴⁹.

Świadomość niepewnej sytuacji w ruchu proligowym nie była tajemnicą dla nikogo, kto chciał ją dostrzec. Sekretarz generalny LN Eric Drummond w liście do lorda Cecila w 1928 r. wyrażał realistyczny pogląd na stan organizacyjny oraz for-

⁴⁹ Ślady tej korespondencji zachowały się m.in. w ASDN, 13/13188/1744; R: 5172, w tym korespondencja od instytucji – szkół, uczelni, towarzystw pokojowych, a zwłaszcza od osób prywatnych z propozycjami, poparciem i krytyką.

my i metody, a zwłaszcza siłę społecznego zaangażowania wielu stowarzyszeń, które uważały, że wspierają i propagują dzieło LN. Wiele z nich zaliczył do tak słabych, że są niewidoczne, a ponadto prezentując krajowy punkt widzenia, nierzadko osłabiają międzynarodową pozycję przywódców brytyjskiego ruchu⁵⁰.

Punktem odniesienia był dla niego brytyjski, jak to wielokrotnie w tej pracy podkreślano, najsilniejszy i najlepiej zorganizowany ruch proligowy. Jeszcze bardziej pogląd ten mógł dotyczyć wielu innych federacji nie tylko w Europie, ale zwłaszcza na świecie. Ich słabość była też widoczna podczas okresowych spotkań na forum międzynarodowym. Spotykali się zwykle znani sobie nawzajem politycy, o ukształtowanych, znanych i raczej stałych poglądach. Nie umniejszało to skłonności do krytyki istniejącego stanu rzeczy, zwłaszcza w Stałej Komisji Edukacji i Propagandy. Zbierała się ona przy okazji kolejnych kongresów, chociaż także niezależnie i nie ustępowała placu innym komisjom we wskazywaniu na duże możliwości, których poszczególne stowarzyszenia nie wykorzystują w sposób dostateczny lub nie wykorzystują wcale. Kwestia ta została postawiona stosunkowo ostro na XI Kongresie w Berlinie w 1927 r. Oczekiwano od Sekretariatu UIA przygotowania na kolejny kongres raportu o podjętych przez poszczególne stowarzyszenia inicjatywach w zakresie właśnie edukacji i propagandy. Zamierzano poznać metody, jakie stosowano w poszczególnych środowiskach z uwzględnieniem starszego społeczeństwa, młodzieży i dzieci. Chciano też poznać efekty tej działalności oraz wskazać na istniejące przeszkody i trudności⁵¹.

Był to jeden z najbardziej wdzięcznych tematów, chętnie podejmowany jako zasadniczo wolny od elementów konfliktowych. Powracał więc często, lub lepiej – był stale obecny. Edukacji z punktu widzenia oczekiwań ruchu proligowego poświęcono nawet osobny kongres, który pracował w Genewie w czerwcu 1930 r. Efektem debaty było opracowanie ogólnych wytycznych sumujących posiadane doświadczenia oraz nakreślających oczekiwania i perspektywę. Za najważniejszą została uznana współpraca trzech podmiotów: samej Ligi Narodów, różnych organizacji powołujących się na współpracę z nią oraz szkoły, z wyeksponowanym stanowiska nauczyciela i bibliotekarza. W tym ostatnim obszarze znajdowały się także różne stowarzyszenia/organizacje powiązane z polityką rządów oraz samych rządów, których stosunek do Ligi Narodów i jej programu tworzył klimat dla zainteresowań młodzieży, zwłaszcza uczniów i studentów. Oczekiwano dalszego, na ogół chwalonego, wspierania przez władze i organy samorządowe i prywatne aktywnych nauczycieli, którzy zgłaszali gotowość uczestniczenia w różnych kursach dokształcających, organizowanych w Genewie i innych miastach, zwłaszcza w formie szkół letnich. Ważny był także dopływ literatury, eksponowanie jej w placówkach oświatowych i poza nimi. Podczas owego spotkania w Genewie pojawił się projekt zorganizowania światowego spotkania nauczycieli, poprzedzonego spotkaniem ekspertów w celu wypracowania optymalnych metod efektywnego oddziaływania na dzieci i młodzież, w tym zwłaszcza

⁵⁰ D. S. Birn, *The League...*, s. 79.

⁵¹ ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 1, Assembly 1924–1927, Box 93, XI Assemblée, Berlin.

akademicką. Zwrócono też uwagę na rozwój nauczania geografii i wyobraźni przestrzennej przez wykorzystywanie ilustracji, zdjęć, filmów itd. Zajęto się także sytuacją szkolnictwa i edukacji w ogóle, realizacją obowiązku szkolnego, czasem wolnym, odpoczynkiem i pracą dzieci. Chwalono współpracę z Międzynarodową Organizacją Pracy i zachęcano do jej pogłębienia i upowszechnienia⁵².

Zróznicowany skład osobowy uczestników kongresów i komisji powodował, że unikano zajęcia zdecydowanego, niejednokrotnie nawet wyraźnego stanowiska w sprawach budzących kontrowersje. Reprezentanci państw tzw. rewizjonistycznych starali się forsować program, który odpowiadał polityce ich rządów. Było to jednak niechętnie lub wrogo przyjmowane przez innych, niekoniecznie mających na ten temat jednolite poglądy. Rozstrzygające znaczenie miało mieć odwołanie się do Paktu, który jednak różnie był interpretowany. To samo można powiedzieć o rekomendacjach Rady czy Zgromadzenia. Rzeczywistość była o tyle bardziej złożona, że międzynarodowe znaczenie i siła perswazyjna i agitacyjna UIA leżała w spoistości, ale także reprezentacyjności, nawet uniwersalności.

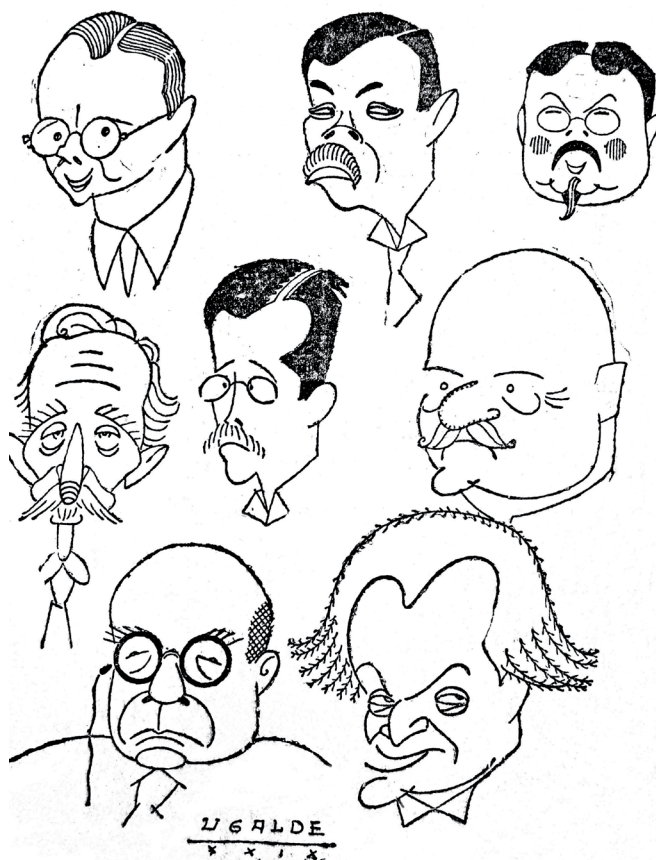
Skoro nad stowarzyszeniem wisiała permanentna groźba secesji, wyrażająca się odmiennymi zdaniem i projektami dokumentów, to ich „przykrawanie” w komisjach sprowadzało się do doboru odpowiednich słów, podlegających dalszej obróbce na sesjach plenarnych kongresów. Ideałem – na ogół nieosiągalnym – było uzyskanie jednomyślności lub wyrazistej przewagi wyrażonej w głosowaniu. Unikano stawiania pod głosowanie wniosków czy rezolucji dzielących uczestników na zwolenników, przeciwników i wstrzymujących się od głosu. Był to jeden z głównych powodów tego, że przez wiele lat rezolucje kolejnych kongresów były bardzo ogólne, nierzadko ograniczające się do stawiania wniosków – powszechnie uważanych za słuszne – oraz popierania stanowiska zajętego przez LN.

Rezolucje kongresów UIA w łagodny sposób zwracały uwagę na problemy stojące przed ówczesnym światem, które z różnych powodów nie mogły przebić się przez organy Ligi Narodów. Członkowie poszczególnych delegacji dbali, aby przynajmniej fragmenty przyjmowanych rezolucji nadawały się *post factum* do pokazywania jako zgodne lub identyczne ze stanowiskiem i wolą swoich rządów. Kiedy np. kongres 9 czerwca 1930 r. aprobował rezolucję dotyczącą aplikacji art. 19 Paktu, ograniczono się do powtórzenia zasadniczych myśli tego artykułu. Zostało to jednak wsparte wskazaniem na podstawowy cel istnienia Ligi, a więc obrony pokoju poprzez ułatwienie podjęcia negocjacji mogących doprowadzić do modyfikacji traktatów grożących wybuchem wojny⁵³.

Z premedytacją zrezygnowano z wchodzenia w meritum sprawy, niezwykle skomplikowanej i wywołującej kontrowersje. Ograniczono się do wyrażenia zadowolenia, że kwestia ta będzie analizowana przez specjalną komisję wyłonioną pod-

⁵² ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box 95, XIV^e Assemblée, Genève, 8 juin 1930, Education.

⁵³ ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box: 95, XIV^e Assemblée. Question politique et juridique, lundi 9 juin 1930. Application de l’art. 19 du Pacte.



9. Osobistości kongresu UIA w Madrycie na przełomie maja/czerwca 1929 r.; od lewej u góry: Werner von Rheinbaben, Saburo Yamada (profesor Uniwersytetu Imperialnego w Tokio), Stanisław Stroński, Hans Peter Hanssen (były minister Danii), sir Walter Napier, Gyula Pekár (były minister Węgier), Charles H. Strong (przewodniczący delegacji amerykańskiej), Amadeo Giannini (doradca rządu włoskiego) – wg karykaturzysty madryckiego dziennika „ABC”, 23.05.1929

czas kongresu UIA w Madrycie w 1929 r. Decyzję tę uznano za krok zachęcający X Zgromadzenie LN we wrześniu 1929 r. do ponownego zajęcia się tą sprawą.

Powyższy przykład jest charakterystyczny dla funkcjonowania UIA, dla której utrzymanie jedności znajdowało się wśród szczególnie ważnych celów uzasadniających sens jej istnienia. Nie było to łatwe zważywszy, że w komisjach i podczas kongresów zajmowano się wieloma sprawami, które były aktualne na wokandzie Ligi. W rezolucjach przyjętych przez wspomniany kongres w Genewie w 1930 r. znajdowały się następujące sprawy: mandat palestyński, traktowanie więźniów, sytuacja kobiet i dzieci, kodyfikacja prawa międzynarodowego, postęp ratyfikacji konwencji międzynarodowych, warunki pracy i polityka odszkodowawcza dla funkcjonariuszy LN, a więc Sekretariatu, MOP i STSM.

Stosunki między Sekretariatem Ligi a kierownictwem UIA układały się bezkonfliktowo, ze wskazaniem na współdziałanie. Bywało, że nadchodzące do Genewy li-

sty z ogólnym jedynie adresem *Société des Nation*, zawierające prośby i zapytania o warunki współpracy, nie były automatycznie odsyłane do Brukseli. Pracownicy Sekretariatu LN opracowywali indywidualne informacje, przybierające nierzadko formę instrukcji, co świadczyło o poważnym traktowaniu petenta. Do kół dobrze działających – z reguły na ich prośbę – wysłano pozycje nie będące gratisami⁵⁴. Chociaż było to dodatkowe, spore obciążenie, także z tytułu opłat pocztowych, starano się podtrzymywać kontakty oraz uczestniczyć w debatach dotyczących edukacji i propagandy, szeroko pojętej popularyzacji. Działania tego typu były realizowane w podobnych środowiskach, ze stosowaniem podobnych argumentów, metod i środków audiowizualnych. Z natury rzeczy UIA wykorzystywała materiały wytwarzane przez Sekcję Informacyjną Sekretariatu Ligi. Była to zresztą aktywność korzystna dla obu stron. Z dystrybucją, zwłaszcza płatnych abonamentowo publikacji periodycznych, były spore kłopoty. W grę wchodziła olbrzymia produkcja materiałów, często niekoniecznie odpowiadających zapotrzebowaniu lub potrzebnych jedynie chwilowo⁵⁵.

Z pewną przesadą można powiedzieć, że stowarzyszenia filoligowe były ważnym ogniwem w dystrybucji publikacji Sekretariatu LN. Liczba drukowanych egzemplarzy była całkowicie nieadekwatna do liczby abonentów. Jednym z bardzo ważnych kryteriów świadczących o aktywności Ligi Narodów była dystrybucja „Resumé mensuel”, który ukazywał się w wersji angielskiej, francuskiej, niemieckiej i hiszpańskiej. Pismo stanowiło kopalnię informacji, ale wysoki nakład pochłaniał znaczne środki. Wersja niemiecka w 1930 r. miała tylko 21 abonentów, włoska 5, hiszpańska 1. Sytuacja się pogarszała, skoro w roku poprzednim owych abonentów było odpowiednio 52, 9 i 9. Alarmy działu sprzedaży Sekretariatu z tego powodu nie spowodowały zmian – do końca 1930 nakład edycji włoskiej wynosił 1830 egzemplarzy, hiszpańskiej 1650⁵⁶.

Rozprowadzanie comiesięcznych, liczących kilkadziesiąt stron sprawozdań z działalności LN miało ogromne znaczenie dla osób zabiegających o upowszechnienie ideałów lansowanych w środowisku genewskim. Dążenie do wzmocnienia oferty ułatwiającej lub umożliwiającej poznanie dorobku Ligi, aktualnie prowadzonych prac i cywilizacyjnie ważnych planów powodowało, że pewne stowarzyszenia wspierające idee LN zabiegały o publikowanie miesięcznika w ich języku. Dotyczyło to np. Czechosłowacji, gdzie w drugiej połowie lat 20. oczekiwano publikacji w cze-

⁵⁴ Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się publikacja *Annuaire de la Société des Nations*, której edycję rozpoczął w 1927 r. Georges Ottlik. Wydawała ją niezależna spółka akcyjna mająca siedzibę w Genewie, chociaż sam Ottlik mieszkał w Budapeszcie. Realizacja dość licznych próśb o gratisy była kosztowna. Jeden egzemplarz w 1930 r. kosztował 15 fr. plus 2 fr. wysyłki. Za pośrednictwem Sekretariatu w 1930 r. i tak rozsyłano około 100 egzemplarzy, głównie do agencji prasowych i redakcji najważniejszych periodyków. *Annuaire* cieszył się uznaniem wśród pracowników LN i Sekretariat dbał, aby dysponowali nim wszyscy pracownicy, także biur zagranicznych. Kilka roczników dostępnych w Bibliotece Głównej UAM, znajduje się za moją przyczyną w Wielkopolskiej Bibliotece Cyfrowej.

⁵⁵ Za przykład może posłużyć bardzo krótka, złożona z dwóch punktów rezolucja Zgromadzenia z 8 września 1926 r. o przyjęciu Niemiec do Ligi, której 1800 kopii wyłożono w biurze prasowym sekretariatu Zgromadzenia oraz siedzibie Sekretariatu LN – ASDN, R: 1442, Council. Discussion at 7th Assembly, 1926.

⁵⁶ ASDN, R: 3299, Monthly Summary.

skiej wersji językowej. Czesi twierdzili, że są w stanie rozproszyc około tysiąca egzemplarzy. Zabiegi te, ponawiane przez kilka lat, nie zakończyły się sukcesem, gdyż Sekretariat oczekiwał współfinansowania druku przez ruch proligowy w Czechosłowacji (*de facto* przez rząd), do czego nie doszło.

Znaczącym dystrybutorem tej comiesięcznej edycji LN było stowarzyszenie niemieckie. DLfV otrzymywała z Sekcji Informacyjnej w 1930 r. 750 egzemplarzy z ogólnego nakładu wynoszącego 2600 sztuk. Jako jedno z nielicznych stowarzyszeń dopominało się zwiększenia gratisów o tysiąc, które zamierzało dostarczać do bibliotek – naukowych, uniwersyteckich, bibliotek „ludowych”, banków, ważnych redakcji gazet, posłów oraz różnych polityków i społeczników⁵⁷.

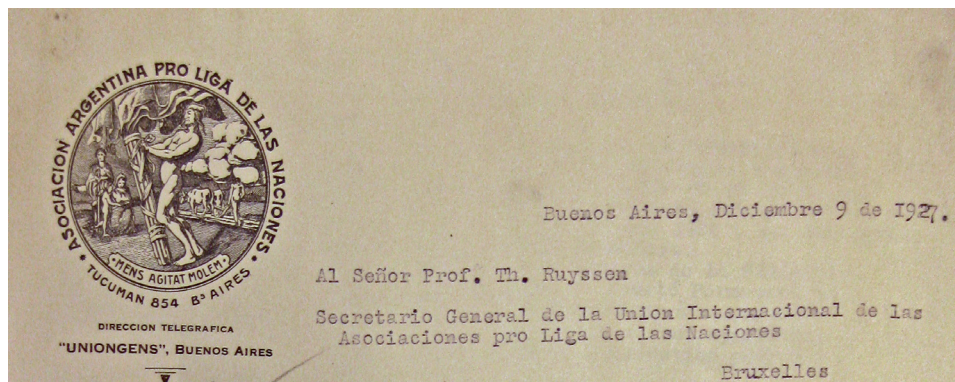
Na gratisy istniało stosunkowo duże zapotrzebowanie ze strony różnych stowarzyszeń, organizacji, instytucji publicznych, bibliotek itd. Chociaż było to zjawisko dotyczące także krajów pozaeuropejskich to jednak dotyczyło ono głównie Europy. Mniejsze było zainteresowanie w Ameryce Południowej, a także w Azji, do czego przyczyniły się ograniczenia językowe i ogólnie mniejsze zainteresowanie Ligą w tych rejonach świata. Dodatkowym ograniczeniem była spedycja. Pojedyncze egzemplarze docierały nieraz z dwu-, trzymiesięcznym opóźnieniem. Skarżyły się na to przede wszystkim stowarzyszenia ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Bywało też, że w tym czasie zmieniały się zarządy i adresy, łączone zwykle z osobą nowego przewodniczącego, nierzadko reanimującego uspione stowarzyszenie. Powodowało to zwroty paczek z przekazywanymi materiałami, dość częste z dominiów i Ameryki Łacińskiej. Gabriela Radziwiłł, zajmująca się w ramach Sekcji Informacyjnej Sekretariatu dystrybucją publikacji, w związku z planami zwiększenia propagandy na terenie latynoamerykańskim, informowała 22 marca 1930 r. dyrektora Jeana Comerta, że w magazynie zalega 2 tys. broszur w języku hiszpańskim. Zanim zostaną podjęte decyzje o nowych publikacjach w tym języku, należy zagospodarować istniejące⁵⁸.

Edycje z nadrukiem szacownego wydawcy były wykorzystywane często jako nagrody w różnych konkursach organizowanych zwłaszcza w szkołach. Było ich zawsze sporo, jednak nagromadzenie w latach 1929–1930 było wyraźne. O właściwe relacje i współpracę w tym zakresie dbali przede wszystkim pracownicy Sekcji Informacyjnej Sekretariatu. Jej dyrektor Comert uczestniczył w najważniejszych przedsięwzięciach UIA w roli obserwatora. Kilkakrotnie towarzyszyła mu Gabriela Radziwiłł, którą nawet podczas kongresu w Hadze w 1928 r. proszono o powielenie i rozesłanie raportu Stałej Komisji Edukacji i Propagandy UIA dotyczącego pokoju i współpracy międzynarodowej w nauczaniu. Był to wprawdzie ewenement, ale wart zauważenia.

Splot wielu czynników – programowych, organizacyjnych – powodował, że stowarzyszenia proligowe działały przede wszystkim w Europie oraz w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Japonii. Pewna ich część, zwłaszcza z Ameryki Łacińskiej działała aktywnie i w połączeniu z aspiracjami konkretnych osób, które próbowały wykorzystać stowarzyszenia proligowe do realizacji indywidualnych projektów. Obiektywne trudności z dotarciem na organizowane w Europie kongresy skłania-

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

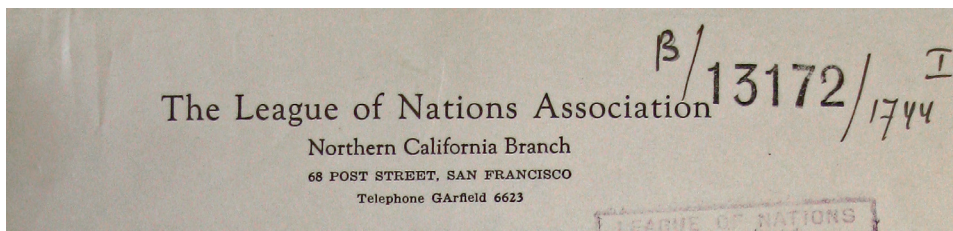


10. Winieta ruchu proligowego Argentyny; za: ASDN, R: 5177

ły przedstawiciele stowarzyszeń z innych kontynentów do korespondencyjnego stawiania problemów godnych rozważenia. Przykładem takim jest list z Buenos Aires z 7 grudnia 1927, skierowany do prof. Ruysena. Zawierał on propozycje omówienia podczas kongresu w Hadze powołania przez UIA „[...] specjalnego delegata dla prowadzenia aktywnej propagandy celem doprowadzenia do powstania w każdym państwie Ameryki Łacińskiej stowarzyszeń afiliowanych przy UIA i działających zgodnie z jego statutem”. W kolejnej propozycji autor listu chciał utworzenia w Genewie przy Sekretariacie Generalnym specjalnej grupy złożonej z przedstawicieli wszystkich państw Ameryki Łacińskiej, która promowałaby interesy tego regionu i ich broniła. Sugerował też rozważenie bicia międzynarodowej monety o wartości odpowiadającej jednemu gramowi złota; powrócono też do ważnej dla tamtejszego stowarzyszenia sprawy podwójnego obywatelstwa. Chodziło o to, aby cudzoziemcy mieszkający i pracujący przez 5 lat w danym kraju automatycznie stawali się jego obywatelami, bez utraty obywatelstwa kraju swego pochodzenia⁵⁹.

Niektóre inicjatywy wychodzące z Ameryki Środkowej i Południowej wyrażały niechętny lub wrogi stosunek do Stanów Zjednoczonych. Na pierwszym miejscu stawiały one konsolidację państw tego regionu jako przeciwwagę nie tylko wobec Północy, ale w ogóle Ligi jako takiej. Przejawem takiej tendencji była inicjatywa stowarzyszenia argentyńskiego, któremu marzyło się utworzenie amerykańskiej Ligi Narodów. Oczekiwanie na poparcie tego pomysłu ze strony Genewy było nierealne. Korespondencja dotycząca tej sprawy, zarysowanej zresztą bardzo ogólnie, to kilkanaście pism, podpisywanych nieczytelnie a „zamaszyście” przez prezydenta i sekretarza generalnego stowarzyszenia. W jednym z nich, który został wysłany z Buenos Aires 5 stycznia 1928 r., informowano sekretarza generalnego, że rozpoczęto przygotowania do realizacji tego planu obejmującego następujące państwa: Chile, Urugwaj,

⁵⁹ ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. No. 1, Assembly 1924–1927, Box: 93, Buenos Aires, Diciembre 9 de 1927, kopia listu; szerzej zob.: Juan B. Sívori, *La Liga de las Naciones. Su origen y la obra realizada en la República Argentina*, prólogo del Dr José León Suárez, Buenos Aires 1928, s. 489 i nast.



11. Winieta ruchu proligowego Stanów Zjednoczonych; za: ASDN, R: 1744

Brazylię, Paragwaj, Peru, Boliwię, Gwatemalę, Ekwador, Honduras, Wenezuelę, Meksyk, Kolumbię, Nikaraguę, Kostarykę, Santo Domingo i Salwador⁶⁰. Kanadę i Stany Zjednoczone pominięto.

Trzeba zarazem mówić o dużej fluktuacji, zwłaszcza organizacji towarzystw powstających poza krajem, jak rosyjskie – mające „oddziały” w Genewie, Londynie i Paryżu, ukraińskie z siedzibą w Wiedniu, później Paryżu, czy armeńskie podające adres paryski. Niektóre z nich uaktywniały się jedynie w szczególnych okolicznościach. Dotyczyło to np. *L'Association l'Ukraine Occidentale pour la SDN*, które podjęło antypolską kampanię w 1926 r. w związku ze staraniami Polski o stałe miejsce w zmieniającym składzie Rady LN. Była to riposta na apel Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół LN, któremu odmawiano prawa wypowiedzania się w imieniu 7 milionów Ukraińców zamieszkujących 125 tys. km². Twierdzono, że ta część obywateli Polski jest całkowicie odmiennego zdania. Uznano, że stałe miejsce w Radzie dla państwa opresyjnego wobec dużej części jego własnych obywateli nie będzie służyło ani pokojowi, ani współpracy międzynarodowej, ani ideałom samostanowienia, co współtworzy ryzyko konfliktu zbrojnego w Europie Centralnej i Wschodniej⁶¹.

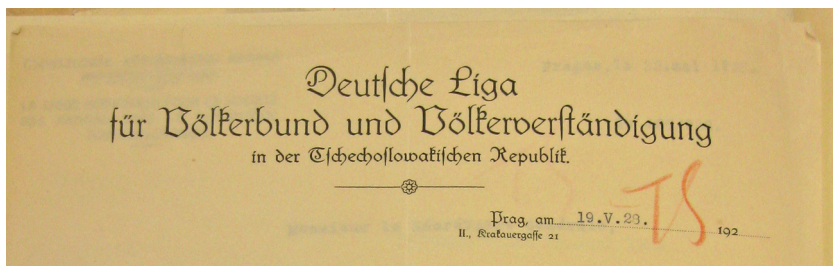
Osobnym problemem dla tych towarzystw, formalnie wchodzących w skład UIA, były trudności z wnoszeniem ustalonych składek do wspólnej kasy. W wykazie za 1932 r. Armenia w ogóle nie figuruje, Ukraina miała wnieść kwotę minimalną w wysokości 1759 franków belgijskich, ale zdołała wpłacić tylko 700,30 franków; Rosja, potraktowana wyjątkowo przez wyznaczenie jej składki w wysokości 350 franków, nie wpłaciła nic. Podobnie postąpił Luksemburg, mimo zredukowania należności do 700 franków⁶².

W omawianym wykazie widnieją dwa stowarzyszenia, ale pod flagą wspólną: Czechosłowacji. Pierwsze z nich to stowarzyszenie czeskie, drugie to stowarzyszenie niemieckie. Utworzenie 27 marca 1922 r. *Deutsche Liga für Völkerverständigung in der Tschechoslowakischen Republik* postawiło na porządku dnia sprawę statusu

⁶⁰ ASDN, 13/1106/1106; R: 3298, Various correspondence with the Argentine League of Nations Association.

⁶¹ ASDN, 27/49486/49486; R: 1439, Pismo *L'Association l'Ukraine Occidentale pour la SDN*, z datą 3 maja 1926 r., a także list „chrześcijanina i intelektualisty” z Paryża, który 9 marca 1926 r. protestował przeciwko dewastowaniu przez Polaków skarbów kultury rosyjsko-bizantyjskiej, w tym katedry prawosławnej w Warszawie.

⁶² ASDN, 13/10634/3243; R: 5177, *Comptes de l'exercice 1933...*



12. Winieta grupy niemieckiej z Pragi, 1928 r.; za: ASDN, R: 3298

obu stowarzyszeń w ramach UIA. Uznanie niezależności tego stowarzyszenia przez władze UIA doprowadziło do przewlekłych rozdziewków, które położyły się cieniem na całym ruchu proligowym w Czechosłowacji. W sposób decydujący zaważyła w tym wypadku szczególna atencja liderów UIA do kwestii mniejszości narodowych. Przedłużały się natomiast spory w sprawie przyjęcia do UIA stowarzyszenia mniejszości niemieckiej w Polsce. Polityczny charakter tych obiekcji uwypuklają starania o zarejestrowanie Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów w Niemczech, co nastąpiło dopiero w maju 1927 r.⁶³

Biorąc powyższe pod uwagę oraz uwzględniając efemeryczność inicjatyw proligowych w poszczególnych państwach, trudno odpowiedzialnie stwierdzić, czy rzeczywiście w 1922 r. UIA liczyła 35 sekcji narodowych, a dwa lata później 45. „Jej największy rozkwit – pisze Karol Fiedor – przypadł na drugą połowę lat dwudziestych”⁶⁴. Jeśli liczyć wszystkie organizacje i stowarzyszenia pośrednio powiązane z najważniejszymi stowarzyszeniami w danych państwach (tak jak tego oczekiwał statut UIA), to wówczas trzeba mówić o setkach. Jednak nigdy UIA nie skupiała tak dużej liczby federacji lub stowarzyszeń narodowych (krajowych), wypełniających w danym czasie statutowe powinności. Rozumie się, że władze UIA, podobnie jak i kierownicy krajowych stowarzyszeń odwołujących się do zasad i wskazań Paktu, byli zainteresowani „podrasowywaniem” sprawozdawczości, trudnej do weryfikacji bez szczegółowych, a więc mozolnych poszukiwań i konfrontacji źródeł. Pomocna w tym wypadku wiedza pozaźródłowa (choćby jako aktywisty Studenckiego Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ czy też innych organizacji o charakterze społecznym) podpowiada mi wzmożoną ostrożność do sprawozdawczości. Odnosi się to także do informacji publikowanych przez LN, które opierały się na danych przekazanych przez brukselski sekretariat. Wedle nich w końcu 1926 r. było w UIA 39 stowarzyszeń krajowych. Do 1930 r. przybyły dwa nowe – Wolne Miasto Gdańsk i Palestyna (*Jewish Palestinian*), ale ubyło pięć – Afryka Południowa, Argentyna, Australia, Armenia i Nowa Zelandia, a nadto stowarzyszenie chińskie było przez kilka lat w stadium reorganizacji. Zmiany te pokazują, że UIA to głównie federacja stowarzyszeń europejskich.

⁶³ K. Fiedor, *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918–1945*, Wrocław 1991, s. 30.

⁶⁴ Tamże.

Formy działalności, a już zwłaszcza liczby odnoszące się do poziomu zorganizowania ruchu proligowego powinny być traktowane z należytą elastycznością. Przykładów jest sporo, także z Warszawy, gdzie liczby podawane przez przedstawicieli krajowych federacji oraz organizatorów IX Kongresu w lipcu 1925 r. różniły się od siebie w sposób istotny, a także od weryfikowanego stanu faktycznego. Raz mówiono o 28 delegacjach krajowych, kiedy indziej o 37. Donald S. Birn pisze o około 40 federacjach skupionych w UIA w połowie okresu międzywojennego⁶⁵. Jeszcze inny obraz uzyskujemy dzięki analizie sprawozdań krajowych stowarzyszeń, odzwierciedlających stan z 1930 r. Opublikowano tam tylko 13 sprawozdań, co można łatwo sprawdzić za pośrednictwem portalu Source gallica.bnf.fr⁶⁶. Prasa podała, że prezydent Wojciechowski podejmował „czarną kawę” podczas trwania kongresu w Warszawie 13-osobową delegację. Czy można było pominąć przedstawiciela jakiegokolwiek federacji?

⁶⁵ D. S. Birn, *The League...*, s. 79.

⁶⁶ *Rapports annuels...*, passim; więcej o kongresie w Warszawie zob.: S. Sierpowski, *Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce w świetle kongresu z 1925 r.*, [w:] *Politycy, dyplomaci i żołnierze. Studia z dziejów stosunków międzynarodowych w XX i XXI wieku ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Maciejowi Brzezińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, pod red. D. Jeziornego, S. M. Nowinowskiego i R. P. Żurawskiego vel Grajewskiego, Łódź 2017, s. 159–173.

Rozdział II

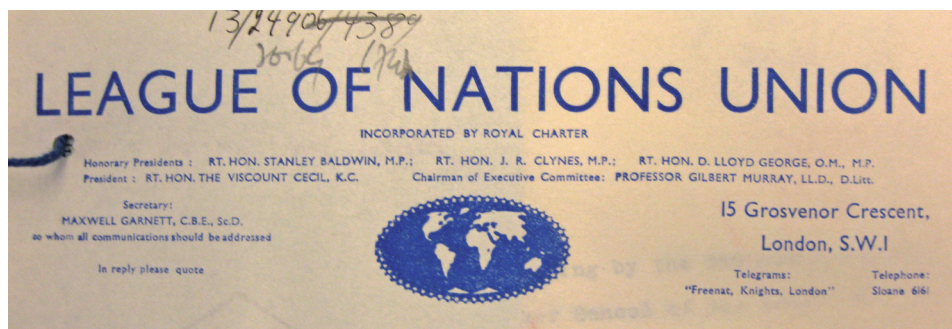
Stowarzyszenia fililogowe w imperialnym otoczeniu

Ranga brytyjskiego stowarzyszenia LNU, nie tylko jako najliczniejszego, ale także próbującego wyznaczać szlak dla całej UIA, wynika m.in. z roli, jaką Wielka Brytania odgrywała w Lidze, polityce europejskiej i globalnej. Zarazem LNU była także wpływową organizacją, nawet w pewnych okolicznościach zajmującą eksponowaną pozycję na brytyjskiej scenie politycznej, ułatwiającą bądź umożliwiającą wpływanie „pozarządowych” czynników na bieg spraw związanych z polityką zagraniczną, w tym zwłaszcza realizowaną z udziałem lub za pośrednictwem LN. Jej najważniejsze przesłania o pozytywnym wydźwięku propagandowym – zbiorowe bezpieczeństwo⁶⁷, pokój i współpraca międzynarodowa w oparciu o ideały i założenia zawarte w Pakcie LN – zjednywały od zarania ruchu przychylne opinie. Nagminnie odwoływano się do Ligi jako skutecznej zapory przed nową wojną, umożliwiającą życie w królestwie prawa międzynarodowego, współpracy powszechnej, sprawiedliwości itp., itd. Było to propagandowo niezwykle atrakcyjne, a przy tym eksponowane przez osoby świadome przecież pierwszorzędnej pozycji swego kraju nie tylko w Europie. Zarazem jednak przy pośredniczącym udziale LN dokonywał się przepływ oddziaływania politycznego i społecznego w duchu oczekiwanym przez rządzących. Dotyczyło to zwłaszcza polityków, w tym członków parlamentu, będących aktualnie w opozycji. Stawiało to LNU w roli „pozarządowej grupy interesu”, ale także w określonych sytuacjach „grupy nacisku” obecnej właściwie przez cały okres międzywojenny⁶⁸.

Brytyjskie stowarzyszenie fililogowe, różniące się od pozostałych nawet nazwą, było niezwykle ważnym głosem w proligowym chórze. Występowali w nim i chętnie się z nim identyfikowali politycy, publicyści, działacze społeczni przekonani, że nie ma ofiar zbyt wielkich, gdy w grę wchodzi utrzymanie pokoju. Było wszakże w tak pojętych założeniach przyjazne traktowanie polityki brytyjskiej w powiązaniu z Ligą Narodów, w ramach współpracy międzynarodowej zakładające przywódz-

⁶⁷ Określenie to nie należało do powszechnie używanych aż do połowy lat 30. Niemniej jednak takie określenia jak „zabezpieczenie zbiorowe” lub „obrona zbiorowa” używał Robert Cecil, zob. D. S. Birn, *The League of Nations Union and Collective Security*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No. 3, s. 131.

⁶⁸ Piśmiennictwo, aczkolwiek głównie w jęz. angielskim, zob. T. R. Davies, *Researching Transnational History...*, s. 35–46; D. Gorman, *Liberal Internationalism, the League of Nations Union and the Mandates System*, „Canadian Journal of History” 2005, Vol. XL, № 3, s. 449–477.



13. Winiety brytyjskiego ruchu proligowego; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers

two Londynu w łagodzeniu sporów i konfliktów na kontynencie europejskim oraz rozbrojenie na lądzie. Ponad tym wszystkim stała jednak powszechność przekonania o potrzebie zmian traktatów pokojowych. Odnosiło się to także do kompleksu spraw związanych z ochroną mniejszości, które raczej niespodziewanie zajęły ważne miejsce w europejskiej aktywności LNU. Ministerstwo Spraw Zagranicznych (*Foreign Office*) jeszcze przed inauguracyjnym Zgromadzeniem Ligi w 1920 r. było indagowane z różnych stron o wspieranie projektu utworzenia stałej komisji ds. mniejszości. Tak wówczas, jak i później pierwowzorem miała być Stała Komisja Mandatowa, która miała czuwać – jak to sprecyzowano w Pakcie Ligi – nad losem społeczeństw „jeszcze niezdolnych do samodzielnego rządzenia się”⁶⁹. Kompetencje Stałej Komisji Mniejszości (*Commission Permanente des Minorités*) miały być ograniczone do recepcji i rozpatrywania petycji. Generalny kierunek tej dyskusji Satu Matikainen określa jako „dość radykalne odejście” od dotychczasowej polityki brytyjskiej w tym względzie⁷⁰. Pozostało jednak swoistą wytyczną dla aktywności LNU nie tyle na Wyspach, co w działalności międzynarodowej, zwłaszcza w UIA. Innymi słowy to, czego Brytyjczycy nie zdołali przeprowadzić w Lidze (na skutek zdecydowanego oporu

⁶⁹ Wśród licznych prac na ten temat wyróżnić trzeba znakomicie udokumentowane (przypisy: s. 423–518) dzieło Susan Pedersen, *The Guardians. The League of Nations and the Crisis of Empire*, Oxford 2015.

⁷⁰ S. Matikainen, *The British Parliament and Minority Protection under the League of Nations, 1929–33*, „Parliamentary History” 2016, Vol. 35, № 1, s. 15–27; staranną kwerendę przeprowadził Dariusz Jeziorny, *Londyn wobec ochrony mniejszości żydowskich w Europie Środkowo-Wschodniej (1918–1919)*, Łódź 2016.

tw. państw mniejszościowych, życzliwie traktowanych przez Francję), skutecznie działali w UIA. W ten sposób sprawy mniejszościowe stały się przedmiotem nieustannych sporów podczas dorocznych spotkań stowarzyszeń proligowych. Można się nawet pokusić o stwierdzenie, że przynajmniej w latach dwudziestych dominowały one w działalności Brytyjczyków w ramach UIA.

Brytyjska LNU posiadała rozległą sieć kół, rozsianych po miastach i miasteczkach kraju, co podnosiło jej prestiż społeczny, a także polityczne znaczenie. Silnie akcentowany był apolityczny charakter LNU, co pozwalało na skupianie przedstawicieli różnych środowisk i sił politycznych, także konserwatywnych i zachowawczych – Genewie z zasady niechętnych. Znaczącą pomocą dla LNU były kościoły i stowarzyszenia religijne, na Wyspach nie tylko wyjątkowo liczne, ale też aktywne. Za swoje uznawały lub popierały poglądy zawarte w przemówieniach Randalla Thomasa Davidsona, najwyższego przedstawiciela Kościoła anglikańskiego, arcybiskupa Canterbury w latach 1903–1928. Dominowały w nich hasła pokoju i sprawiedliwości.

Istotnym elementem ruchu proligowego w Wielkiej Brytanii była stopniowa jego ewolucja w kierunku centrolewicy, chociaż w kierownictwie dominowali konserwatyści. Symboliczną rolę odgrywał lord Robert Cecil – jeden z głównych liderów tego ruchu, choć także uznana powszechnie „twarz” UIA i Ligi jako takiej. Wyszedł on ze środowiska konserwatystów, jednak już od drugiej połowy lat dwudziestych ograniczał z nimi kontakty, aż do krytyki włącznie, zwłaszcza jeśli chodziło o politykę zagraniczną oraz stosunek do rozbrojenia⁷¹.

Pozycję LNU na brytyjskiej, europejskiej i imperialnej scenie politycznej umacniała zasada, że zwyczajowo premierzy rządu JKM byli honorowymi przewodniczącymi stowarzyszenia⁷². Oznaczało to jednak wyrażone na zewnątrz *iunctim* obu tych, tak różnych podmiotów, z którym to LNU musiała się bardziej liczyć. Powodowało to zasadniczą, co nie znaczy pełną zbieżność działań LNU i gabinetów, które różnił zresztą stosunek do polityki europejskiej, a nawet globalnej, bardziej co do metod niż celów. W kilku sprawach i przez wiele lat oba podmioty się uzupełniały: mówiono, że LNU była motorem, a rząd hamulcem.

Powyższe stwierdzenie, użyte przez Salvadora de Madariagę wobec lorda Cecila (motor) i prof. Gilberta Murraya (hamulcowy) nawiązywało do ich światopoglądu i temperamentu, bowiem pierwszy był wyznania anglikańskiego, drugi zaś był agnostykiem i deistą⁷³. Wprawdzie pierwszym prezesem LNU był wicehrabia Edward

⁷¹ G. Johnson, *Lord Robert Cecil. Politician and Internationalist*, Farnham 2013.

⁷² *Rapports annuels...*, s. 32 wymienia jako honorowych przewodniczących Stanleya Baldwina, Johna R. Clynesa – parlamentarzystę i działacza Labour Party, oraz Davida Lloyda George’a.

⁷³ S. de Madariaga, *Morning without Noon. Memoirs*, Farnborough 1974, s. 38–39. Gilbert Murray (1866–1957), profesor greki na Oxfordzie, był znanym uczestnikiem różnych gremiów powiązanych z działalnością LN. W 1927 r. był wiceprzewodniczącym prestiżowej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej, która znajdowała się w grupie stałych komisji konsultacyjnych LN, członkiem dyrekcji Międzynarodowego Instytutu Współpracy Umysłowej i członkiem jej podkomisji ds. współpracy akademickiej, powszechnie uważanym za „zdeklarowanego pacyfistę”, zob. m.in. P. Wilson, *Gilbert Murray and International Relations. Hellenism, Liberalism and International Intellectual Cooperation as*

8*E

1663

Union Internationale des Associations
... pour la Société des Nations ...

International Federation of League
of Nations Societies

RAPPORTS ANNUELS DES ASSOCIATIONS

pour l'année 1930 ⁽¹⁾

Annual Reports of Affiliated Societies

for the year 1930 ⁽¹⁾

(1) Le temps matériel ayant manqué au Secrétariat de l'Union pour assurer la traduction des rapports des Associations, dont beaucoup sont arrivés à la dernière heure, il a paru préférable de publier les rapports en une langue seulement. Nous n'avons mentionné que les Comités dont la composition nous a été indiquée comme nouvelle. Pour plus de détails, voir Bulletin 1930, I.

(1) Lack of time having made physically impossible for the Federation Secretariat to translate the reports of the Societies, many of which arrived at the last minute, it has seemed preferable to publish these only in the language in which they were submitted. In the case of Committees of Societies only those have been mentioned which are reported as being newly set up. For further information, see Bulletin 1930, I.

14. Pierwsza strona rocznego raportu UIA za rok 1930; za: Source gallica.bnf.fr

Grey, minister spraw zagranicznych w latach 1905–1916, jednak to właśnie lord Cecil jako jeden z liderów LNU przez wiele lat sterował jej działalnością. Był to przy tym polityk powszechnie znany, współtwórca – w dosłownym tego słowa znaczenia – LN, zaliczany do najbardziej zdecydowanych, ale też wpływowych jej działaczy. Jako „niesforny” członek Partii Konserwatywnej, nie stronił – wyraźnie w latach

a Path to Peace, „Review of International Studies” 2011, Vol. XXXVII, No. 2, s. 881–909; A. M. Brzeziński, Oskar Halecki..., s. 63 i nast.

trzydziestych – od współpracy z lewicowym pacyfizmem („czerwony lord”); był dyplomatą i członkiem gabinetów (Lord Tajnej Pieczęci w latach 1923–1924) i pozostawał w osobistych kontaktach z liderami polityki brytyjskiej (imperialnej i światowej), stał się też „twarzą Ligi”. Jego obecność na dorocznych zgromadzeniach, na sesjach Rady, w różnych komisjach, zwłaszcza związanych z bezpieczeństwem i rozbrojeniem⁷⁴, była oczekiwana, pożądana i doceniana. Bywało, że publicznie wyrażał odmienne stanowisko od rządu. Swej dymisji z rządu w sierpniu 1927 r. na tle różnicy poglądów dotyczących brytyjskiej polityki rozbrojeniowej nadał rozgłos w przekonaniu, że „[...] poza gabinetem pozostaje jeszcze dużo do zrobienia. Nadzieja przyszłości spoczywa na opinii publicznej czujnej i oświeconej. To jest przedmiot, który może pochłonąć, nawet z nadmiarem, całą energię, którą jeszcze rozporządzam”⁷⁵.

Zwłaszcza ten *passus* musiał wywrzeć jak najlepsze wrażenie nie tylko na scenie brytyjskiej, ale także powszechnej ruchu proligowego. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie działaczy i polityków spoglądających na rozbrojenie w sposób symplicystyczny – jako na fundamentalne zadanie LN. Jednak łatwe rozwiązania nie wchodziły w grę, z czego politycy zdawali sobie dobrze sprawę. Premier Stanley Baldwin, odpowiadając 29 sierpnia 1927 r. Cecilowi, wyraził żal, że nie jest on już skłonny do pozostania „[...] naszym głównym przedstawicielem w dyskusjach międzynarodowych nad rozbrojeniem, i że zmuszony jestem szukać gdzie indziej tego oparcia, którego dotychczas szukałem w Panu”⁷⁶.

Zawirowania, które rychło ustąpiły, miały o tyle istotne znaczenie dla proligowego ruchu w Wielkiej Brytanii, że Cecil pozostawał w bliskich stosunkach z sekretarzem generalnym LN. Świadczy o tym zachowana spora paczka prywatnych listów na tematy publiczne oraz korespondencja z dyrektorem jego gabinetu, późniejszym zastępcą sekretarza generalnego LN Frankiem P. Waltersem. Lord Cecil był też ważną, a w zasadzie pierwszą osobą w kontaktach z *Foreign Office* na najwyższych szczeblach. Formalnie rząd nie utrzymywał żadnych stosunków z prywatnymi organizacjami i w żadnych sprawach nie zasięgał ich opinii. Chociaż organizacje te przysyłały listy i memoriały w rozmaitych sprawach, to korespondencja ta pozostawała bez odpowiedzi, a tylko w wyjątkowych wypadkach *Foreign Office* dawało jakieś wyjaśnienie. Istniała jednak pewna łączność pomiędzy *Foreign Office* a *League of Nations Union*, właśnie dzięki związkom nieformalnym, kontaktom osobistym⁷⁷.

⁷⁴ Oprócz starszego, solidnego opracowania Andrzeja Harasimowicza, *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921–1937*, Łódź 1990, należy wymienić gruntowne pod względem kwerendy dzieło (bibliografia liczy 50 stron) Krystiana M. Szudarka, *Dyplomacja brytyjska wobec polityki Niemiec w Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (1926–1930)*, Warszawa 2015.

⁷⁵ S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, Poznań 1992, t. II, s. 30 (dostępne: www.wbc.poznan.pl). Lord Cecil uznał swą rezygnację za życiowo tak ważną, że razem z odpowiedzią premiera Baldwina zamieścił ją w aneksie autobiografii, zob. *A Great Experiment. An Autobiography*, London 1941 (s. 358–366). Nie cieszył się dobrą sławą u wielu Francuzów. Georges Clemenceau (*Blaski i nędze zwycięstwa*, tłum. J. Herniczek, Poznań 1930, s. 104) napisał o nim: „człowiek – o uśmiechu chińskiego smoka wyrażającym upór nie do przezwyciężenia”.

⁷⁶ S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego...*, t. II, s. 33.

⁷⁷ AAN, Ambasada Londyn, sygn. 691, k. 29, Pośeł RP do MSZ, Londyn 8.01.1927.

Krótkie i raczej formalne ochłodzenie na linii rząd – LNU ustąpiło z nastaniem nowego gabinetu, deklarującego ścisłą współpracę z Ligą. W dyrektywie opracowanej przed XI Zgromadzeniem LN (1930 r.) mówiło się o potrzebie zakończenia „w możliwie najbliższym czasie” prowadzonych już kilka lat debat nad rozbrojeniem, które nadal toczyły się w Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej. Pod presją francuską lord Cecil, który wchodził ponownie w skład delegacji brytyjskiej, kilkakrotnie rezygnował z popierania Niemców nalegających na definitywne spreeczowanie terminu zakończenia prac Komisji Przygotowawczej. Był to jeden z najbardziej drażliwych tematów przewijających się podczas wszystkich dyskusji dotyczących rozbrojenia⁷⁸.

Różnie motywowana przez uczestników rokowań faktyczna niechęć do rozbrajania, dopóki nie uzyska się „gwarancji bezpieczeństwa”, dawała w efekcie propozycje, które nie otwierały drogi ani do rozbrojenia, ani do bezpieczeństwa. Rozlewając się po świecie kryzys, wyostrzył stanowiska wszelkich ruchów pokojowych, ale też wzmógł ataki na ustępstwa ze strony nacjonalistów i militarystów – zawsze obecnych w przestrzeni publicznej każdego państwa, aczkolwiek z wysoko podniesionym błękitnym sztandarem. LNU – silniej niż wcześniej, przystąpiła do wykorzystania swych członków, a przez nich także innych stowarzyszeń proligowych, do wywierania presji na rządy, parlamenty, wojskowych. Ofensywie tej towarzyszył wzrost popularności LNU. W sprawozdaniu za 1930 r. stwierdzono, że liczba oddziałów LNU w ciągu roku wzrosła o sto (do 2982), szkolnych *Junior Members of the League of Nations* z 773 do 940, członków korporacyjnych z 3058 do 3376, stowarzyszeń zakładowych z 562 do 687, stowarzyszeń przemysłowych z 64 do 127, a także z 33 do 36 innych podmiotów afiliowanych⁷⁹.

Punktem kulminacyjnym „powszechnej krucjaty” na rzecz rozbrojenia był obiad wydany 30 października 1930 r. w londyńskim Guildhall dla delegatów z Imperium będących w Genewie na XI Zgromadzeniu oraz dla uczestników trwającej w Londynie Konferencji Imperialnej. Okolicznościowy list Jerzego V nawiązywał do hasła spotkania i wyrażał przekonanie, że współpraca podobnych do LNU stowarzyszeń, mających poparcie szerokiej opinii publicznej, jest bardzo ważna dla końcowego sukcesu. W podobnym duchu zredagowany był list księcia Walii Edwarda – następcy tronu, w którym powiedziano, że „opinia publiczna musi być fundamentem światowej Ligi”. Wskazano również na czołowe miejsce LNU w światowym ruchu proligowym⁸⁰.

⁷⁸ G. Bernardi, *Il disarmo navale fra le due guerre mondiali 1919–1939*, Roma 1975, s. 243 i nast.; A. Harasimowicz, *Dyplomacja brytyjska...*, s. 109 i nast.; W. Rojek, *Spory o władanie morzem. Polityczno-dyplomatyczne aspekty zbrojeń morskich w okresie międzywojennym 1919–1939*, Kraków 1994, s. 121 i nast.; P. P. Żurawski vel Grajewski, *Stany Zjednoczone wobec problemu kontroli zbrojeń w dobie Komisji Przygotowawczej do Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej 1925–1930*, Warszawa 2000, s. 248 i nast.

⁷⁹ *Rapports annuels...*, s. 32. Jedną z rozpowszechnionych form aktywizowania młodych ludzi były organizowane na preferencyjnych warunkach szkoły letnie, nie tylko zresztą na Wyspach, zob. J. Pemberton, *The Middle Way. The Discourse of Planning in Britain, Australia and at the League in the Interwar Years*, „Australian Journal of Politics and History” 2006, Vol. 52, No 1, s. 49 i nast.

⁸⁰ *Rapports annuels...*, s. 33.

Były to sformułowania przemawiające do niemal wszystkich politycznie zaangażowanych członków Imperium Brytyjskiego, ale także do sporej części obywateli Stanów Zjednoczonych. Jakkolwiek izolacjonizm można uznać wówczas, i jeszcze przez wiele następnych lat, za dominującą, zawsze ważną cechą moderującą stosunek Stanów Zjednoczonych do Europy (ale świata już niekoniecznie), to jednak uznanie dla potencjalnej roli LN jako wkładu „nowego świata” do skarbca cywilizacyjnego rozwoju było duże. To jeden z powodów, dla którego problem współudziału w pracach genewskiej instytucji był ciągle aktualny i wywoływał spory, zwłaszcza podczas kampanii wyborczych, dość przecież tam częstych. Kontrowersje dotyczyły trzech zasadniczych opcji, jakkolwiek ich zwolennicy byli obecni w różnych podgrupach w zależności od lokalnych warunków w poszczególnych miastach, stanach. Było to często nieuchwytnie nie tylko dla postronnych obserwatorów, ale także dla miejscowych. Tak zwani pacyfiści odrzucali wszelką wojnę, a także ideę bezpieczeństwa zbiorowego, dość żywo dyskutowaną w latach 30. W pewnych sprawach bliscy im byli tzw. nacjonaści, którzy z zasady byli przeciwni angażowaniu się w spory i konflikty niedotykające amerykańskich interesów. Panowało wśród nich przekonanie, że mogą zachować dla siebie pokój i dobrobyt bez względu na to, co dzieje się gdzie indziej. Podstawę ruchu proligowego na terenie Stanów Zjednoczonych stanowili tzw. internacjonaści⁸¹. Wszyscy oni różnili się przy tym w szczegółowych sprawach, przy czym internacjonaści byli nawet bardziej podzieleni. Dotyczyło to zarówno konkretnych osób, jak i większych struktur, które mimo wszystkich uwag krytycznych uznawały jakąś przydatność LN zarówno z punktu widzenia interesów Stanów Zjednoczonych, jak i cywilizacji. Chociaż był to mikrokosmos ogromnie zróżnicowany, to jednak otwarty na współpracę międzynarodową (aczkolwiek pojmowaną nierzadko ego- i nacjocentrycznie), skupiający rzeczników rozwoju towarzystw deklarujących potrzebę partnerstwa i przyjaźni, ekumenizmu religijnego, zasadniczej równości rasowej, komunikacji międzynarodowej w wielu językach, (choć głównie angielskim), światowego obywatelstwa itd. Rozumie się, że LN w tym ujęciu była przedmiotem, a spory i podziały odzwierciedlały ówczesny wizerunek społeczeństwa, jego poglądy na rolę USA w świecie⁸².

Główne punkty sporów zostały wyłożone podczas niezwykle ostrej, wręcz brutalnej walki o ratyfikację traktatu wersalskiego, którego Pakt Ligi stanowił integralną część pierwszą. Stopniowo sprawy te schodziły na drugi, często dalszy plan. Według wiedzy polskiego MSZ, przekazanej posłowi Janowi Marii Ciechanowskiemu w kwietniu 1926 r., zagadnieniami ligowymi interesowali się w Stanach w pierwszym rządzie ludzie bez szerszych wpływów politycznych, „idealiści lub krzewiciele różnych sekt religijnych”. Działalność ich, opierająca się na „zupełnie specyficznym rozumieniu

⁸¹ R. D. Accinelli, *Militant Internationalists: The League of Nations Association, the Peace Movement, and the United States Foreign Policy, 1934–1938*, „Diplomatic History” 1980, Vol. IV, No. 1, s. 19–38.

⁸² W. F. Kuehl, *Keeping the Covenant. American Internationalists and the League of Nations, 1920–1939*, Kent – Ohio – London 1997 (tom przygotował do druku po śmierci autora Lynne K. Dunn).

tego czym jest Liga” powodowała „ogromne szkody idei Ligi w Ameryce”⁸³. Do szerokiego, bardzo zróżnicowanego frontu antyligowego przyłączyły się też liczne organizacje pacyfistyczne, forsujące radykalne projekty odrzucające wszelką przemoc i wojnę. Z tych pozycji kwestionowali oni cały powojenny system jako narzucony siłą przez mściwych zwycięzców. Uważali, że zło może zrodzić tylko zło⁸⁴.

Stowarzyszenie kierowane przez Raymonda B. Fosdicka, zaangażowanego czynnie we współtworzenie Sekretariatu Ligi w Londynie i Genewie, miało z początkiem 1931 r. ponad 28 tys. członków, którzy opłacali składkę (nie mniejszą niż 1 dolar). Popularyzacja celów i praktycznej działalności LN przybierała najróżniejsze formy, dostosowane do możliwości skromnego liczbowo aktywu, jak i oczekiwań odbiorców. Wydarzeniem było zorganizowanie ósmego z kolei ogólnokrajowego spotkania w Chicago – mieście, w którym ukazywał się najbardziej wrogi Lidze dziennik „Chicago Tribune”. Konwencja odbyła się w dniach 22–24 stycznia 1931 r. Wśród kilkunastu mówców byli m.in. ówczesny prezydent UIA Nicholas Murray Butler, prof. James T. Shotwell i Charles H. Strong. Uczestnicy konwencji wiele uwagi poświęcili wspieraniu dyskutowanego od kilku lat projektu przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do jurysdykcji Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej. Jednak dyskusję zdominowały sprawy edukacyjne dotyczące wszystkich poziomów nauczania. Skrętnie wykorzystywano bawiących w Stanach Zjednoczonych członków stowarzyszeń z innych państw. Wśród nich figuruje kpt. Lothian Small, zastępca sekretarza generalnego UIA, czy też pracownik sekcji prawnej Sekretariatu LN Armando Mencina. Popularyzując osiągnięcia Ligi, skoncentrowano się na pierwszej, dobrze ocenianej dekadzie. Służył temu kolportaż prawie 10 tys. książek opracowanych przez autorów z własnego grona oraz Sekretariat LN. Dużym powodzeniem cieszyła się broszura *The Aims and Organization of the League of Nations* (Geneva 1929). Obficie korzystano z prasy, publicystyki, filmów, popularnych konkursów z nagrodami, wedle formuły: *Questions – and – answer*.

Poważną rolę informacyjną i edukacyjną spełniał zestaw kolorowych plansz adresowanych do uczniów, które pokazywały różne elementy organizacji i funkcjonowania Ligi. Przemawiały do wyobraźni – były i są nadal przydatne. Upowszechniał je m.in. oficjalny magazyn stowarzyszenia „League of Nations News” oraz miesięcznik „League of Nations Chronicle”. Podkreślano też rolę ważnego łącznika między Stanami Zjednoczonymi a Ligą, którym było biuro stowarzyszenia w Genewie. W parryskim oddziale UIA aktywny był Philip S. Henry, który organizował mieszkających tam amerykańskich zwolenników LN. Oni też często reprezentowali w Europie proligowy ruch amerykański, a *de facto* Stanów Zjednoczonych, bo w innych państwach regionu aktywność na tym polu była okazjonalna i incydentalna. W rozwijanych

⁸³ AAN, Del. RP przy LN, sygn. 3, k. 60–61, min. A. Skrzyński do posła J. Ciechanowskiego z kwietnia 1926 r., zob. także m.in. W. Rojek, *Separatystyczny traktat pokojowy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami 1919–1921*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 1, *Era Stresemanna*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1990, s. 49–67; J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995.

⁸⁴ J. Łaptos, *The Outlawry of War. Z dziejów amerykańskiego pacyfizmu lat dwudziestych*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne” 1987, t. 12, s. 324 i nast.

przede wszystkim w Europie inicjatywach UIA, członkowie związani ze stowarzyszeniem działającym w Stanach Zjednoczonych uczestniczyli, w różnym charakterze, w debatach i spotkaniach organizowanych w Genewie pod auspicjami LN, dotyczących zwłaszcza edukacji, stosunków międzynarodowych, walki z opium, rozbrojenia, zdrowia, spraw społecznych i ekonomicznych oraz MOP. „Postęp jest powolny, ale uważamy, że będzie pewny” napisano w sprawozdaniu za 1930 r.⁸⁵

Przekonanie lub wręcz wiara, że wcześniej czy później Stany Zjednoczone staną się filarem wspierającym LN, była także udziałem sekretarza generalnego, który darzył środowiska proligowe w Stanach Zjednoczonych względami. W ostatnim numerze za rok 1930 „League of Nations Chronicle” ukazał się jego list z okazji zbliżającego się dorocznego XI Kongresu stowarzyszenia. W przekonaniu, że idea pokoju światowego zdobywa coraz znaczącą część opinii publicznej, podkreślił szczególnie rolę światłych ludzi, przygotowanych wolicjonalnie i merytorycznie do krzewienia idei współpracy międzynarodowej w duchu pokoju. Rozpatrując stosunek ogółu społeczeństwa do Ligi, wyodrębnił pięć grup. Pierwsza to jej wrogowie, przekonani o nicości skoncentrowanego w Genewie wysiłku. Po przeciwnej stronie są jej niecierpliwi entuzjaści, którzy zapominają, że Liga to żywy organizm stworzony przez ludzi w ekspresowym tempie. W środku tego umownego rankingu znajduje się spora grupa obojętnych, którzy zapomnieli o dziesięciu milionach ofiar niedawnej wojny. Kolejna, czwarta grupa to teoretycy, którzy poszukując wyidealizowanego modelu dla stosunków międzynarodowych, odnoszą się do LN z sympatią, ale nie wyrażają swojego stanowiska i nie mają ochoty wpływać na bieg spraw publicznych. Sprzeczności występujące w obrębie powyższych grup uwypuklają znaczenie ostatniej grupy. Zdaniem sekretarza generalnego są w niej osoby kompetentne i aktywne w poszukiwaniu pozytywnych, postępowych rozwiązań w kompleksie spraw międzynarodowych. Ich działalność powoduje, że wiele krajów przyczynia się do budowy podstaw pokoju, zabiegając w Genewie o porozumienie szczególnie ważne aktualnie w sprawie rozbrojenia, eliminującego relikty barbarzyństwa. Genewa wpływa na to, że „na wszystkich kontynentach stopniowo rozwija się zainteresowanie Ligą Narodów, pojawia się też miejsce na nową współzależność świata i współpracę w miejsce światowych konfliktów”⁸⁶.

Życzenia owocnych obrad złożone przez sekretarza generalnego w związku z dorocznym spotkaniem stowarzyszenia ze Stanów Zjednoczonych padły na podatny grunt. Spotkanie w Chicago w dniach 22–24 stycznia 1931 r. odbywało się w atmosferze pewnego podniecenia oraz rosnących nadziei towarzyszących zakończeniu ważnej fazy prac nad rozbrojeniem. Z różnych zakątków świata napływały do Genewy rezolucje, które w ogólnych zwykłych zdaniach wyrażały wiarę w końcowy sukces.

⁸⁵ Zob. *Rapports annuels...*, s. 17. Wymienieni w raporcie Marley oraz Philip S. Henry nie figurują w wykazie *American's Involved with the League*, dostępnym na stronie *League of Nations Photo Archive* (<https://libraries.indiana.edu/league-nations-photo-archive>), zawierającym ok. 1500 nazwisk obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy w różny sposób i w różnym czasie byli związani z Ligą.

⁸⁶ Przesłanie Drummonda z datą 18 listopada 1930 r., zatytułowane *Secretary-General's Message to American League National Association*, zostało wydrukowane w „League of Nations Chronicle”, Vol. 8, No 12, December 1930, egzemplarz przechowywany jest także w ASDN, R: 3299.

Managing Editor
S. J. Duncan-Clark
Contributing Editors
Quincy Wright
Pitman Potter
Washington Correspondent
Mrs. Kate Trenholm Abrams
Foreign Correspondents
Geneva—William Martin and Francis M. Mansfield; Paris—The Scribe;
London—G. K. Cumming; Berlin—Herman Kirchhoff
Mid-West Organ League of Nations Ass'n.
Fifty Cents a Year
Five Cents a Copy
Vol. 3
December, 1930
No. 12

SENDS GREETINGS TO L. N. A.



SIR ERIC DRUMMOND, Secretary-General of the League of Nations, who, complying with a request of the managing editor of the **CHRONICLE**, wrote a special message to the American L. N. A. for its annual meeting, to be held in Chicago.

**SECRETARY-GENERAL'S MESSAGE
TO AMERICAN L. N. A.**

Geneva,
November 18, 1930.

My dear Dr. Terry:

15. „League of Nations Chronicle” z grudnia 1930 r., z przesłaniem sekretarza generalnego sir Erica Drummonda do amerykańskiego stowarzyszenia prologowego; za: ASDN, R: 2176

Niektóre stowarzyszenia znajdowały się w trudniejszej sytuacji. Prezentując optymistyczne opinie miały świadomość, że stanowisko zajmowane przez ich rządy nie jest wyłącznie zdominowane dążeniem do rozbrojenia, nadto jeszcze pojmowanego bardzo indywidualnie.

Podczas spotkania w Chicago problemu tego, dobrze znanego, nie podnoszono. W przyjętej rezolucji padły stwierdzenia, że znaczna część społeczeństwa Stanów Zjednoczonych niezmiennie dostrzega korzyści, jakie płyną z działalności LN. Podkreślano też, że jej ukoronowaniem jest kilkuletnia działalność Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej. Upowszechnianie efektów tych prac miało wedle oceny autorów rezolucji stanowić dobrą podstawę do dyskusji na sa-

mej konferencji, do której administracja amerykańska przystępuje z wolą współpracy w dążeniu do osiągnięcia celu określonego przez tę komisję⁸⁷.

Dobre, nawet w pewnym sensie szczególne relacje między sekretarzem generalnym LN a stowarzyszeniem proligowym ze Stanów Zjednoczonych sprawiły, że Amerykanie opowiadali się za przedłużeniem jego pobytu w Genewie. Wobec niepowodzenia tych zabiegów Philip C. Nash – dyrektor stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych – pisał do zainteresowanego 25 stycznia 1933 r.: „Stowarzyszenie, które reprezentuję, czuło się wyróżniane mając przywilej otrzymywania pozdrowień z okazji dorocznych spotkań. Przedwczesnemu wycofaniu się towarzyszy uczucie głębokiej wdzięczności za to, że pod twoim kierunkiem Liga przeistoczyła się w skuteczną organizację dla tworzenia lepszego świata”⁸⁸.

Ładnie powiedziane, ale niestety nie była to prawda; sir Eric Drummond doskonale o tym wiedział, opuszczając wśród pokłonów Genewę w połowie 1933 roku.

Nie może ująć uwagi, aczkolwiek nie zaskakuje fakt, że ani w sprawozdaniu stowarzyszenia Stanów Zjednoczonych, ani też w żadnym innym odnoszącym się do działalności w latach 1930–1931 nie ma wzmianki o doktrynie związanej z nazwiskiem prezydenta James’a Monroe. Wiadomo, że program ogłoszony w 1823 r., zwięźle określany jako „Ameryka dla Amerykanów” – został wpisany do Paktu w celu pozyskania przychylności izolacjonistycznej części społeczeństwa Stanów Zjednoczonych. Nie odegrał spodziewanej roli, natomiast od początku budził poważne zastrzeżenia. Zwłaszcza w państwach Ameryki Południowej powszechnie kwestionowano zgodność ducha tej doktryny z Paktem Ligi i przez lata o tym przypomniano. Nasilająca się lub słabnąca krytyka w tym względzie odzwierciedlała stan stosunków panamerykańskich, w których supremacja Stanów Zjednoczonych nie była kwestionowana, aczkolwiek wielokrotnie kontestowana. Choć przeważała świadomość, że udział Stanów Zjednoczonych w pracach Ligi Narodów jest pożądany, uwzględnić trzeba także głosy dobiegające z państw europejskich, nawet takich jak Polska, które konsekwentnie przypominały wkład Woodrow Wilsona w odzyskanie niepodległości⁸⁹. Oskar Halecki u zarania okresu międzywojennego kwestionował jednak włączenie doktryny Monroe do Paktu LN, a więc i umów zabezpieczających pokój. Uważał bowiem, że wykluczenie możliwości interwencji europejskiej w sprawy Ameryki było z gruntu sprzeczne z fundamentalną zasadą solidarności między narodami, która „nie może ograniczać się do narodów jakiejś określonej tylko części świata”⁹⁰.

Niekończące się kontrowersje wokół tej kwestii wskazują nie tylko na trafność diagnozy, ale także odwagę w kwestionowaniu stanowiska zajmowanego przez coraz potężniejszych Anglosasów. W połowie okresu międzywojennego o doktrynie

⁸⁷ ASDN, 13/17374/3243; R: 2177, Philip C. Nash do Drummonda, New York, 9.03. 1931.

⁸⁸ ASDN, 13/17374/3243; R: 2177, Philip C. Nash do Drummonda, New York 25.01. 1933.

⁸⁹ Szczególnym wyrazem uszanowania i wdzięczności dla prezydenta Wilsona jest kopiec usypiany w latach 1918–1938 przez Jana Kowalewicza (1858–1945), znanego jako „Bartek z Piekła”. Spopularyzowany ostatnimi laty kopiec znajduje się w kompleksie lasów Włoszakowickich (powiat leszczyński, gmina Wijewo), niemal w centrum obecnego Przemęckiego Parku Krajobrazowego. Więcej na ten temat zob. e-boszkowo.pl/index.php?id=60&id_artykulu=28 (dostęp: 12.01.2018).

⁹⁰ O. Halecki, *Liga Narodów*, Poznań 1920, s. 127.



16. Happening zwolenników Ligi Narodów w Waszyngtonie w 1934 r.; za: ASDN, R: 1744

Monroe wszyscy rzecznicy uniwersalnej Ligi pamiętali, ale w sprawozdaniach z działalności stowarzyszeń proligowych o niej nie wspominali.

W latach trzydziestych trzon federacji Stanów Zjednoczonych stanowili tacy politycy, jak Clark Eichelberger (wieloletni dyrektor), Raymond Fosdick (dyrektor od 1933 r.), James T. Shotwell (dyrektor od 1935 r.), którzy mogli liczyć na bieżącą współpracę osób związanych z ruchami pacyfistycznymi skupionymi np. w *World Peace Foundation*, *Foreign Policy Association*, organizacjach kobiecych – szczególnie *The Woman's International League for Peace and Freedom*, religijnych itd. Ważną rolę odgrywała życzliwość starej gwardii związanej z prezydentem Wilsonem, zwłaszcza nadal wówczas czynnych – pułkownika Edwarda House'a i Normana H. Daviesa⁹¹.

Trzeba jednocześnie pamiętać, że lata trzydzieste to głęboki i rozległy w sensie terytorialnym kryzys gospodarczy. Jaśniejszymi punktami była normalizacja stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim w listopadzie 1933 r. Dla *League of Nations Non-Partisan Association* oraz licznych stowarzyszeń pacyfistycznych aktywnych na rzecz budowy nowego świata ważną datą było także wstąpienie we wrześniu 1934 r. Związku Radzieckiego do Ligi Narodów. Fakty te sugerowały, że możliwe jest także zbliżenie Stanów Zjednoczonych do Genewy. Podkreślano przy tej

⁹¹ W. F. Kuehl, *Keeping the Covenant...*, s. 167.

okazji, że podążają one w pozytywnym dla pokoju światowego kierunku, o czym wymownie świadczyły już dokumenty podpisane w sierpniu w 1928 r. w Paryżu, funkcjonujące pod nazwą paktu Brianda-Kellogga. Nieustannie podkreślano jego międzynarodowe znaczenie, między innymi przez nazywanie go powszechnym paktem pokoju, światowym paktem o nieagresji itp.

League of Nations Non-Partisan Association miała w tym swój znaczący udział, zwłaszcza od rozpoczęcia przez Japonię ataku na chińską Mandżurię w 1931 r. Dla społeczeństwa amerykańskiego było to wydarzenie doniosłej wagi, zmieniające w znacznym stopniu jego postrzeganie roli Ligi Narodów jako liczącego się gwaranta *status quo*. Philip C. Nash, dyrektor Biura Stowarzyszenia w liście do Drummonda z końca 1931 r. pisał, że ogół społeczeństwa amerykańskiego, śledząc z największym zainteresowaniem i niepokojem rozwój sytuacji w Mandżurii, pozytywnie ocenia działalność Ligi Narodów: „Ludzie realistycznie oceniają ten problem – uważają i rozumieją, że nie zostanie on rozwiązany w ciągu tygodnia. Są też bardziej cierpliwi, niż się spodziewałem. Oczywiście jest to bardzo zachęcające dla tych z nas, którzy pracę Ligi wspierają”⁹².

W miarę rozwoju sytuacji, któremu towarzyszyło bezpośrednie włączenie się administracji Stanów Zjednoczonych w poszukiwanie rozwiązania, które nie byłoby klęską Chin, zainteresowanie i zaangażowanie społeczeństwa amerykańskiego rosło. Uzewnętrzniało się to m.in. powstawaniem różnych komitetów i projektów mających wpłynąć na opanowanie groźnie rozwijającego się konfliktu. Ruch ten znajdował przyjazne nastawienie prezydenta Roosevelta oraz zdominowanego przez demokratów Kongresu, znanych fundacji – Carnegie czy Rockefellera – i nowo powstających⁹³. W 1934 r. przez większość miast Stanów Zjednoczonych przetoczyła się kampania pod hasłem *The League of Nations Signature Campaign*. W ulotce informacyjnej o głosowaniu, które odbywało się poprzez złożenie podpisu oraz wpisanie adresu, zostały także wymienione osoby, które przewodzą *League of Nations Association* w skali regionalnej (4) i stanowej (15). Myślą przewodnią tej kampanii było współdziałanie w budowie społeczeństwa, które wpłynie na rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie współpracy – w najszerszym praktycznym zakresie – z Ligą oraz doprowadzi, najwcześniej jak to będzie możliwe, do przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów⁹⁴.

Kryzys wywołany militarną akcją Japonii spowodował, że nastały nieco lepsze warunki do popularyzacji tzw. internacjonalizmu, który od czasów wojny o niepodległość był traktowany jako antyteza izolacjonizmu i narodowego egoizmu. Były one dobrze ukorzenione w mentalności nie tylko rodowitych Amerykanów, ale także ochoczo przyswajane przez miliony imigrantów masowo ściągających do „nowego świata”. Izolacjoniści byli niechętni lub wręcz zwalczali angażowanie się Stanów Zjednoczonych w różne międzynarodowe swary, których – mimo ich wielorakiej

⁹² ASDN, 13/26040/1106; R: 2176, Philip C. Nash do Drummonda, New York, 28.12.1931.

⁹³ W. F. Kuehl, *Keeping the Covenant...*, s. 192 i nast.

⁹⁴ ASDN, 13/1744/1744; R: 5177, *Correspondence with the League of Nations Association*, New York 1934.

pomocy – nie ubywało także po wojnie. Nadto jeszcze rozpanoszone podczas wojny nadzieje na wielkie zyski jakie staną się udziałem przeciętnego Amerykanina po zwycięskiej wojnie odbiegały od rzeczywistości rozpatrywanej indywidualnie. Stale obecne i ponawiane pytanie – czy warto było, czy opłacało się wojować w Europie napędzało tendencje izolacjonistyczne oraz niechęć większej części społeczeństwa amerykańskiego wobec angażowania się Waszyngtonu w wielostronne kombinacje polityczno-militarne.

Pobrzmiwające podczas wojny i po niej hasła braterstwa, przyjaźni i współpracy dla dobra ludzkości formułowane w kategoriach uniwersalnych, zostały sprowadzone do deklaracji słownych. Internacjonalizm amerykański – bardzo zresztą niejednolity – znajdował się w defensywie, ustępując pola nie tylko izolacjonizmowi i protekcjonizmowi, a nawet nacjonalizmowi gospodarczemu. Rozpowszechnionym orężem były zaporowe cła na produkty pochodzące z innych państw i kontynentów. Wyrazem, ale też ważnym etapem tej polityki była protekcjonistyczna ustawa Smoot-Hawley podpisana przez prezydenta Hoovera w 1930 r. podnosząca niektóre cła do połowy ich wartości. Krytyka i protesty, w tym demokratów-internacjonalistów były skromne. Nie podzielali ich nawet politycy, którzy dołączyli do administracji Roosevelta⁹⁵.

Dyskusjom o charakterze gospodarczym towarzyszyła polityka w czystej postaci, która dotyczyła zbliżenia Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów. Senator James P. Pope z Idaho, odpowiednik wśród demokratów senatora Boraha, postulował przygotowanie odpowiedniego wniosku, który sprawę wstąpienia Ameryki do Ligi rozwiąże głosowanie w Kongresie. Wśród osób rozważających ten pomysł był prof. James T. Shotwell, jeden z liderów ruchu proligowego oraz tacy zagorzali „wilsoniści” jak Cordell Hull i Norman H. Davies – minister finansów w administracji Wilsona. Zabiegano o pozyskanie dla tego projektu także Roosevelta, gorącego zwolennika LN w 1920 r., kiedy zabiegał o stanowisko wiceprezydenta, jednak później wypowiadał się ostrożnie i z rezerwą wymuszaną przez taktykę wyborczą. Sprawa ta była jednym z ważnych tematów wspomnianej wyżej kampanii referendalnej zorganizowanej na przełomie lat 1934 i 1935. Rachuby na masowy udział obywateli nie sprawdziły się. Organizatorzy musieli zadowolić się milionem podpisów od osób pozytywnie odnoszących się do planu przystąpienia Stanów Zjednoczonych do Ligi. Walka trwała nadal, a wyniki referendum były wykorzystywane w zależności od punktu widzenia, albo za, albo przeciw aktywizacji Stanów Zjednoczonych na forum genewskim⁹⁶.

Stosunkowo obszerna informacja o warunkach działania ruchu proligowego w Stanach Zjednoczonych pokazuje istotną zmianę, jaka dokonała się w tym kraju nie tylko z powodu zwycięstwa demokratów, ale także ze względu na zagrożenie interesów na Dalekim Wschodzie. Agresywne poczynania oraz jawnie militaryzująca się postawa Japonii odbijały się daleko silniejszym echem niż zawirowania w Ameryce Południowej czy nawet w Europie.

⁹⁵ R. D. Accinelli, *Militant Internationalists*, s. 25 i nast., J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem...*, s. 285 i nast.

⁹⁶ W. F. Kuehl, *Keeping the Covenant...*, s. 167.

Z pewnym uproszczeniem można stwierdzić, że na gruncie japońskim dokonywały się procesy odwrotne. Prologowa propaganda – nigdy nie znajdując masowego poparcia i raczej słabo rozwinięta – znalazła się w defensywie wobec parcia armii i militarystów, którzy odgrywali w państwie coraz większą rolę. Coraz wyraźniej też wpływali na myślenie przeciętnego obywatela kraju, poszukującego nowego miejsca osiedlenia, ziemi uprawnej i surowców. Wszystko to miała chińska prowincja Mandżuria, nadal bardzo słabo zaludniona i od lat infiltrowana półlegalnie przez Japończyków i Koreańczyków.

Należy przy tym zauważyć, że elitarne *Japan League of Nations Association* skupiała głównie uczonych i dyplomatów, ludzi sztuki, ale także biznesu. Założycielem i wieloletnim przewodniczącym był przemysłowiec Eiichi Shibusawa. Po jego śmierci w 1931 r. stery przejął Kikujirō Ishii, były minister spraw zagranicznych, ambasador w Waszyngtonie i Paryżu, częsty delegat Japonii na sesjach Rady i uczestnik Zgromadzeń LN. Stowarzyszenie przez cały czas korzystało z rządowego wsparcia, także finansowego, które w 1925 r. wyniosło 50 tys. dolarów. Rosły też szeregi stowarzyszenia, które u zarania liczyło 683 członków, a w szczytowym okresie, tj. w 1932 r. – 12 tys.⁹⁷

Aktywność stowarzyszenia japońskiego, działającego w państwie przygotowującym się do walki o dominację na kontynencie, miała specyficzny charakter. Konfrontacyjnych postaw nie odnajdziemy rzecz jasna w deklaracjach o charakterze oficjalnym, które składało ono na kongresach UIA. Za przykład mogą służyć słowa Yotaro Sugimury, członka delegacji japońskiej, który w 1925 r. podczas kongresu UIA w Warszawie podkreślał, że „piękna idea LN” jak żadna inna została podchwyciona w Japonii z entuzjazmem: „Toteż stowarzyszenia przyjaciół LN gęstą siecią pokryły całą Japonię. Do stowarzyszeń tych należą wszyscy niemal członkowie naszych ciał prawodawczych, szereg instytucji społecznych, izb handlowych itd. [...] popierając je czynnie, nie przepuszczają żadnej okazji, aby wzniosłej idei LN nadać szerokie rozpowszechnienie. [...] Nauczanie o LN zajmuje w szkole japońskiej poważne miejsce. Młodzież japońska wychowywana jest w poszanowaniu dla tej, tak cennej i wprost zbawiennej instytucji”⁹⁸.

Piękne słowa Sugimury zachęcają do konfrontacji ich z rzeczywistością, która pozwala nieco głębiej wejrzeć w ówczesny interior towarzystw prologowych. Japonia dobrze się do tego nadaje, bo tam silniejszy był dysonans między fililogową filozofią a polityką państwa: z zaangażowaniem służyliśmy ideałom zawartym w Pakcie, wszakże stale pamiętamy o naszych, narodowych/państwowych powinnościach. Po prostu, acz nieco górnolotnie: uniwersalizm nie może godzić w nasze główne, najważniejsze interesy o historycznym wymiarze⁹⁹.

⁹⁷ T. W. Burkman, *Japan and the League of Nations an Asian Power Encounters the „European Club”*, „World Affairs” 1995, Vol. 158, № 1 (Summer), s. 48.

⁹⁸ J. Sugimura, *Japonia a Liga Narodów*, „Dziennik Poznański”, nr 157, z 10.07.1925, s. 2. Sugimura był wówczas radcą poselstwa japońskiego w Paryżu.

⁹⁹ Problem ten dotyczył w stopniu niewiele mniejszym także wielu urzędników Ligi, którzy traktowali pracę w Genewie jako – niespecjalnie eksponowaną – służbę na rzecz swego kraju. Kwestia również stara, bardzo złożona, co i aktualna.

Grupa japońska, w tym i Sugimura, przez kilka lat miała dobre notowania w Genewie i Brukseli. Skutkowało to powołaniem Sugimury w 1926 r. na stanowisko podsekretarza generalnego LN. Podobnie jak jego nietuzinkowy poprzednik Inazō Nitobe, miał on dobrą passę polityczno-organizacyjną¹⁰⁰. Sekretarz generalny Ligi powierzył mu także newralgiczne stanowisko dyrektora sekcji politycznej. Uważany był za drugą osobę w Sekretariacie, dystansując w pewnych sytuacjach Josepha Avenola, francuskiego zastępcę sekretarza generalnego.

Zewnętrznym wyrazem dbałości Japonii o swój wizerunek jako ważnego członka Ligi, angażującego się na forum zewnętrznym w propagowanie jej idei, była obecność na kartach półoficjalnego rocznika – jako edycji ciągłej – redagowanego przez Georges’a Ottlika. Japońska wizytówka była bogata i zawierała kilkanaście nazwisk, od szefa biura LN w japońskim MSZ poczynając. Wymieniono nawet 12 członków Narodowej Komisji Współpracy Intelktualnej oraz podano adres do korespondencji¹⁰¹.

Nie może to jednak świadczyć o tym, że zainteresowanie Ligą jako organizacją o światowym zasięgu było w Japonii duże, a tym bardziej masowe. Wśród części składowych UIA w 1926 r. na kontynencie azjatyckim były tylko stowarzyszenia z Haiti, Chin i Japonii. Stroniąc od fetyszyzowania tego problemu należy zauważyć, że Chiny podawały adres biura europejskiego w Paryżu oraz głównego w Pekinie, a jego przedstawiciel Wang Hung-hui (Wang Chung-Hui) – minister sprawiedliwości w rządzie Czang Kaj-szeka (Czang Kay-Szeka) – był członkiem Rady Głównej UIA w 1927 r. Problem w tym, że Chiny weszły wówczas w stadium reorganizacji, zakończonej po opuszczeniu LN przez Japonię dopiero w 1933 r.¹⁰² Zniknęło też *Société Haïtienne pour la Société de Nations*, zaś japońskie stowarzyszenie potwierdzało przywiązanie do interesu narodowego. Wicehrabia Eiichi Shibusawa, szef japońskiego stowarzyszenia proligowego, był członkiem Rady UIA w 1927 r. W jej składzie z 1929 r. występuje baron Yoshirō Sakatani, były minister, wiceprzewodniczący japońskiego stowarzyszenia proligowego¹⁰³. Zważywszy na wzmiankowaną wyżej specyfikę azjatycką, w tym japońską, można uznać ich działalność za ożywioną. W jednym z kilku komitetów, mianowicie ekonomicznym, liczącym 54 osoby,

¹⁰⁰ Nitobe Inazō (1862–1933) był historykiem o dużej eksperencji naukowej i dydaktycznej realizowanej w Japonii, Europie i Stanach Zjednoczonych, autorem bestsellera napisanego i wydanego najpierw po angielsku: *Bushido. The Soul of Japan. An exposition of Japanese thought* (Tokyo 1900). Jest kilka polskich wydań tej książki, m.in. *Bushido – dusza Japonii. Wykład o sposobie myślenia Japończyków*, Bydgoszcz 2001.

¹⁰¹ *Annuaire de la Société des Nations, 1930*, préparé sous la direction de Georges Ottlik, Genève 1930, s. 466, 475.

¹⁰² Jedyna wzmianka w raporcie UIA za 1930 r. to wykład pt. „La jeune China” dr. C. K. Sié, posła chińskiego w Brukseli, który wygłosił on dla belgijskiego stowarzyszenia (zob. *Rapports annuels...*, s. 29). Odnotowania wymaga fakt, że nie było stowarzyszeń proligowych w Syjamie (obecna nazwa państwa: Tajlandia). Natomiast w Indiach, wg J. B. Sívori (*La Liga de las Naciones. Su origen y la obra realizada en la República Argentina*, s. 561), istniało *Indian League of Nations Union* z siedzibą w Delhi. Przewodniczącym był Ganga Singh, maharadża Bikaner; oddziały lokalne powstały w Madras, Palghat, Kalimpong, Lahore, Srinagar, Amritsar, Simla i Lucknow.

¹⁰³ *Annuaire de la Société des Nations, 1920–1927...*, s. 994; *Annuaire de la Société des Nations, 1930...*, s. 475.

zajmowano się szerokim wachlarzem spraw nurtujących japońską opinię publiczną, chociaż nie zawsze w duchu „internacjonalistycznym”, sugerowanym przez Pakt LN. Wśród takich problemów była np. kwestia rewizji prawa emigracyjnego w USA i stosunku Amerykanów do równości rasowej, czy relacje między gospodarką japońską a zagadnieniami populacyjnymi. Kolejne komitety, liczące zwykle dziesiątki osób, zajmowały się problemami arbitrażu, sprawami opium, rolą religii, współpracy umysłowej itd. Sprawozdanie za rok 1930 wymienia także podkomitety oraz sekcje – kobiecą, spraw dzieci, spraw międzynarodowych¹⁰⁴.

Japonia była wyjątkowo trudnym terenem dla działalności tak Ligi, jak i całego ruchu fililogowego. Faktyczna, a zwłaszcza propagandowa aktywność japońska obracała się wokół zabiegów o przywództwo na Dalekim Wschodzie, w całej Azji, a nawet we wszystkich państwach i kręgach cywilizacyjno-kulturowych wrogich lub niechętnych dominacji Europy i Stanów Zjednoczonych, często w ogóle wobec białej rasy. Kształtowany na takich podstawach program polityczny miał coraz wyraźniejsze akcenty panazjatyckie. Ideologia ta popularność na kontynencie budowała na tożsamości panazjatyizmu z ruchem obrony przed wyzyskiem ze strony cudzoziemców, przeciwko traktowaniu tuziwców jako podludzi, „żółtków” po prostu. Coraz głośniejszy był panazjatyzm nacjonalistyczny, militarystyczny, autarchiczny¹⁰⁵. We wszystkich tych obszarach główną zawadą były Chiny, z głęboko zakorzenioną filozofią konfucjańską, znajdującą powszechną akceptację i zrozumienie, także wśród przedstawicieli ruchów rewolucyjnych od Sun Yat-sena (Sun-Yat-Sena), poprzez Czang Kaj-szeka (Czang-Kay-Szeka), po Mao Zedonga (Mao-Tse-Tunga). Dla aspiracji japońskich centralne znaczenie miało opanowanie Mandżurii z jej surowcami naturalnymi, bez których japońskie marzenia o panazjatyzmie pozostawały tylko marzeniami.

Ambicje przywódcze Japonii znajdowały pewne zrozumienie wśród części polityków, także tych związanych z Ligą i czynnych na jej forum. Pamiętano o nieodległej przeszłości i ewolucji kraju wcześniej zamkniętego, będącego obiektem penetracji obcych. Tymczasem w stosunkowo krótkim czasie Japonia zdołała zahamować azjatycką ekspansję Rosji, by opanowawszy Koreę, stanąć do boju nie tylko z nią, ale i z republikańskimi Chinami o panowanie w tej części świata. Japonia jawiła się nawet jako „strażnik Chin i oświecony lider Azji”¹⁰⁶.

Trudno też mówić o aktywności fililogowej w Chinach, trapionych niewyobrażalną plagą szkodników. Stosunkowo nieliczni zwolennicy LN, skupieni w kilku największych miastach, określający się jako „grupy analityczne”, otrzymywali jednak rządowe wsparcie, licząc na poparcie na forum międzynarodowym w duchu anty-

¹⁰⁴ *Rapports annuels...*, s. 51 i nast.; obszernie i kompetentnie Kuniyuki Terada, *Actors of International Cooperation in Prewar Japan. The Discourse on International Migration and the League of Nations Association of Japan*, Baden-Baden 2018.

¹⁰⁵ T. W. Burkman, *The Paradox of Pacifism and Powerhood in the Japanese League of Nations Movement*, „Peace and Change” 1980, Vol. VI, No. 1–2, s. 43–48.

¹⁰⁶ P. Kozłowski, *Japonia i Liga Narodów. Od małżeństwa z rozsądku do rozwodu przez niezgodność charakterów*, [w:] *Liga narodów wybranych*, red. nauk. M. F. Gawrycki, A. Bógdał-Brzezińska, Warszawa 2010, s. 164.

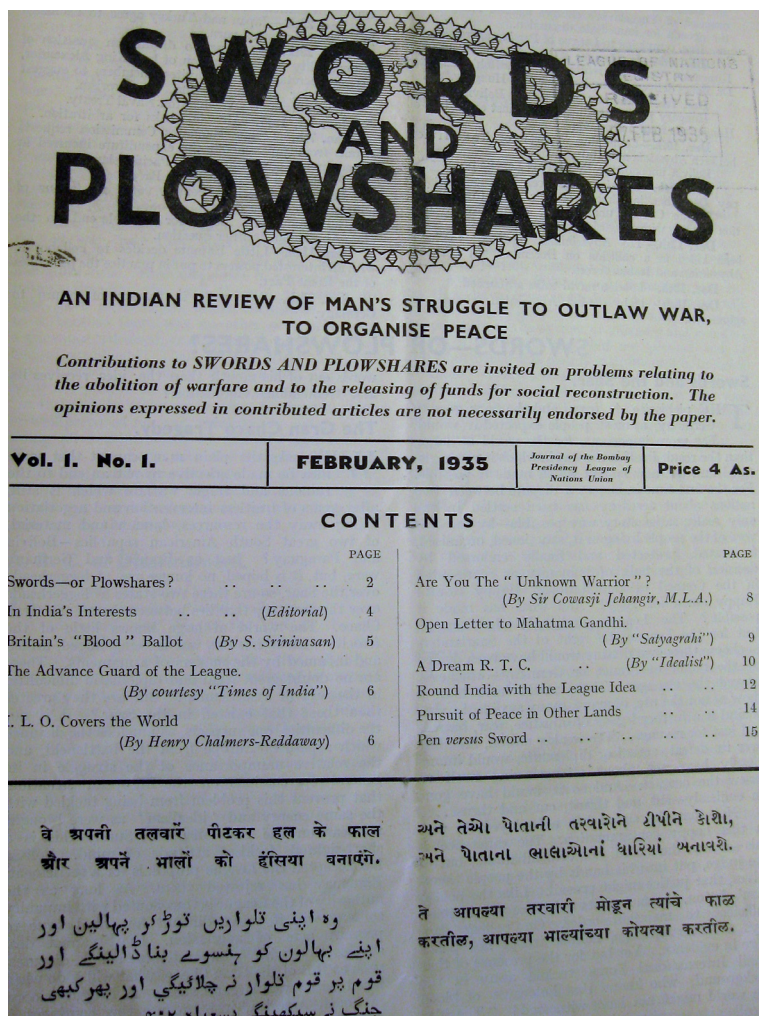
japońskim i antyrosyjskim. Zwiększyło to zainteresowanie Ligą wśród urzędników, inteligencji, studentów. Wzmogła się też działalność informacyjna i propagandowa. Pisano o niej w prasie centralnej oraz mówiono w radio, powstała nawet osobna gazeta oraz podejmowano próby wprowadzenia do programów szkolnych lekcji poświęconych specjalnie Lidze. W 1934 r. w kilku miastach funkcjonowały grupy filoligowe skupiające ok. 10 tys. członków. Mimo dekonstrukcji spowodowanej agresją Japonii, w 1938 r. chińskie stowarzyszenia proligowe liczyły ok. 3200 członków mających nadzieję na pozytywny wpływ LN na rozwój bezpieczeństwa zbiorowego¹⁰⁷.

Wzmiankowano wyżej, że Indie – jedno z największych i najludniejszych państw świata, nie odgrywały z punktu widzenia LN praktycznie żadnej roli, a dla Hindusów był to problem marginalny. Trudno zatem oczekiwać, aby w kraju całkowicie zdominowanym przez interesy brytyjskie, istniał klimat dla rozwoju stowarzyszeń mających na celu popularyzację Ligi Narodów. Więcej nawet. Społeczeństwo odnosiło się do odległej terytorialnie i mentalnie organizacji w Europie z lekceważeniem, najczęściej z wrogością, jako tworu realizującego cele i zadania Londynu. Z drugiej strony to właśnie Indie, a bliżej Bombaj, zapisały się w dziejach Ligi jako przykład realizacji efemerycznego projektu edytorskiego, którego próżno jednak szukać w bibliotekach ONZ i Ligi Narodów czy Kongresu. Chodzi o wydany w Bombaju w 1935 r. tytuł „Swords and Plowshares” („Miecze i Lemiesze”). Zakładano, że będzie to miesięcznik. Tylko jeden numer, ale najlepszy – przynajmniej w Azji – odnalazłem w ASDN.

Otwiera go syntetyczny przegląd najważniejszych wydarzeń z grudnia 1935 r. i stycznia 1936 r. Kilkadziesiąt wierszy poświęcono takim wydarzeniom, jak głosowanie w Zagłębiu Saary, uznane za „szczęśliwy rezultat i dobry omen na rok 1936 r.”; omówiono tragedię w Gran Chaco, rozwój stosunków na Bałkanach po zamachu na króla Aleksandra, zaprezentowano ABC rozbrojenia, artykuł o rozwoju stosunków między Francją i Italią w kontekście oddziaływania na politykę ich sojuszników i przeciwników. Kolejne dwie strony (oprócz kilku zajętych na reklamy) zostały poświęcone sprawom Ligi Narodów w Indiach. Kolejno omówione zostały stowarzyszenia proligowe w Bombaju (powstało w 1932 r.), Delhi (istniało od 1924 r., zamieszczono zdjęcie przewodniczącego Ganga Singh – Maharaja of Bikaner) i dopiero co powstałego w Karaczi. Zarazem redakcja prosiła o nadsyłanie informacji z terenu, gdzie podejmowane są działania w duchu ideałów LN. Kolejne dwie strony zostały poświęcone sprawie pokoju i rozbrojenia w innych państwach – Chinach, na Cejlonie, przygotowaniom do głosowania pokoju we Francji, podano wyniki referendum w Massachusetts (62% głosujących odpowiedziało pozytywnie na pytanie, czy Stany Zjednoczone powinny wstąpić do Ligi Narodów), pacyfistycznej edukacji w Nowej Zelandii. Ostatnią, 16 stronę, najpewniej jednonumerowego miesięcznika, wypełniła zachęta do kontaktu i wstępowania w szeregi członków stowarzyszenia. Oferowano różne możliwości, w tym status członka fundatora (składka 10 Rs.) lub członka zbiorowego (też 10 Rs). Składka zwykłego członka wynosiła minimalnie 1 Rs, lecz chętnie widziano większe wpłaty¹⁰⁸.

¹⁰⁷ T. R. Davis, *Internationalism in a Divided World...*, s. 234 i nast.

¹⁰⁸ ASDN, 13/15137/1744; R: 5177, „Swords and Plowshares”, Vol. 1, No. 1, February 1935, 16 s.

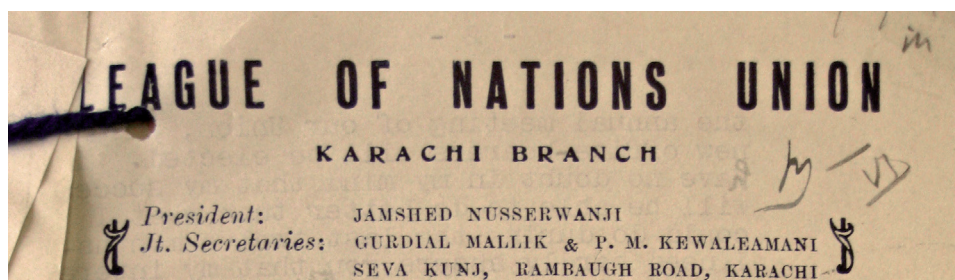
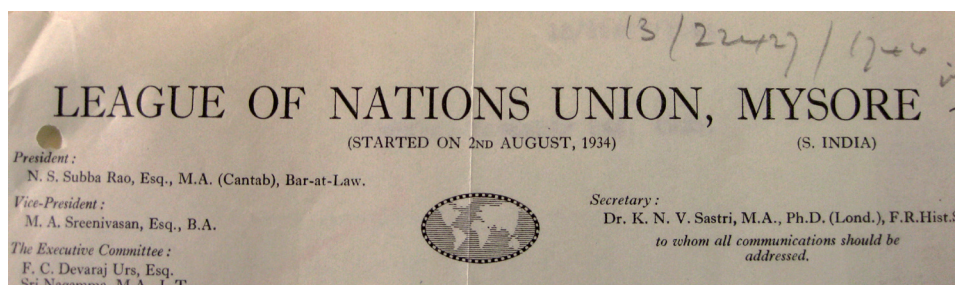
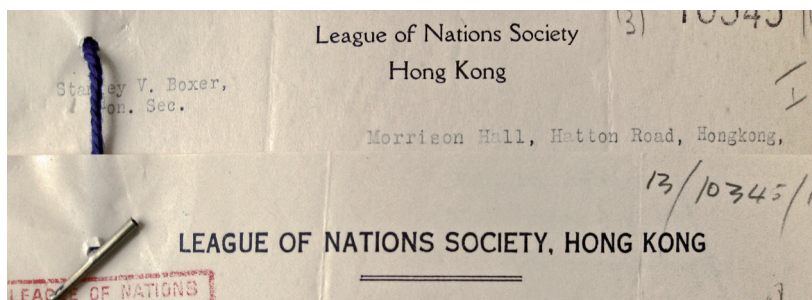
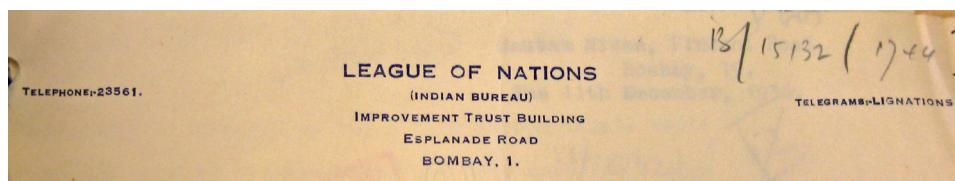


17. Strona tytułowa pisma „Swords and Plowshares” wydanego w Bombaju w 1935 r. – miał być to miesięcznik, lecz ukazał się tylko pierwszy numer; za: ASDN, R: 1744

Główną rolę w organizacjach indyjskich odgrywała inteligencja – profesoria uniwersytetu, nauczyciele, dziennikarze, urzędnicy municypalni, członkowie katolickich organizacji YMCA (YWCA nie jest wymieniona). Z informacji wysłanej do Sekretariatu LN przez szefa Sekcji Informacyjnej stowarzyszenia w Bombaju wynikało, że szczególną aktywność rozwijał W. E. R. Gurney, szef Komitetu Wykonawczego¹⁰⁹.

Nie brakowało wśród stowarzyszeń krajowych takich, które charakterem bliższe były grupie koleżeńskiej niż organizacji społecznej. Pewne wyobrażenie o takich sy-

¹⁰⁹ ASDN, 13/15137/1744; R: 5177, Sudhindra N. Ghose. Information Section (pismo bez tytułu i daty, lecz ze stycznia 1935 r.).



18. Winiety stowarzyszeń azjatyckich; za: ASDN, R: 1744

tuacjach w ramach federacji brytyjskiej dają informacje z Australii. Opublikowany w kwietniu 1930 r. doroczny raport *Australian League of Nations Union* odnotowywał rosnącą pozycję stowarzyszenia w kraju. Liczba członków, stosunkowo niewielka w pierwszych latach, przekroczyła w 1924 r. dwa tys. Przez następne lata raport pokazywał systematyczny wzrost, do 4700 osób na koniec roku 1929; rosły też wpływy ze składek, które doszły w tymże roku do 740 £.

Główną formą działalności były spotkania połączone z lunchami, w których uczestniczyło średnio około 40 osób. Komitet Wykonawczy australijskiej LNU nie

reklamował specjalnie swej działalności uważając, że o tematyce spotkań szerzej powinna informować prasa. Za sukces godny odnotowania w raporcie uznano telegram wysłany w marcu 1930 r. do australijskiego przedstawiciela na konferencji morskiej: „Unia życzy sukcesu Konferencji. Australia oczekuje redukcji obecnych ciężarów związanych z rozbrojeniem”. Stowarzyszenie australijskie utrzymywało kontakt z innymi stowarzyszeniami, jakkolwiek ani nie podano przykładów, ani nie napisano niczego konkretnego. Nadal pracowano nad stworzeniem federacji, po której spodziewano się, że będzie można bardziej aktywnie i efektywnie zajmować się promocją LN i jej działalności w Australii¹¹⁰

Dla wspomnianych wyżej dominiów, a także Nowej Zelandii, Afryki Południowej oraz Chin i Japonii – podstawowym obszarem zainteresowania był rejon Pacyfiku. Różnice zdań między londyńską centralą, zwłaszcza w okresie rządów Labour Party, doprowadziły nawet do wykształcenia się wewnątrz brytyjskiej LNU „rady dominiów”, która utyskując na obciążenia składkami, inaczej rozkładała też polityczno-międzynarodowe akcenty¹¹¹.

Powyższe informacje uwypuklają odmienne warunki działalności stowarzyszeń ligowych na gruncie azjatyckim. Szczególnie wyraźnie widać nieprzystawalność dążeń aktywistów japońskich do haseł głoszonych przez większość stowarzyszeń europejskich skupionych wokół Brukseli, realizującej – chociaż często tylko *pro forma* cele i zadania formułowane w Genewie. Przede wszystkim ci pierwsi nastawieni byli na współpracę z rosnącymi w siłę szeregami ekspansjonistów (aczkolwiek podkreślali pokojowy charakter działalności), natomiast stowarzyszenia europejskie – poza niemieckim i kilku z nim powiązanych oraz częściowo brytyjskim – eksponowały obronę istniejącego porządku, zwłaszcza terytorialnego, obronę pokoju, nie wykluczając jednak koniecznych korekt w obowiązujących traktatach dwu- i wielostronnych. Należy zarazem podkreślić, że nie tylko rzeczywiste, ale nawet propagandowe znaczenie działalności UIA, w tym, także dorocznych kongresów (organizowanych z oczywistych względów tylko w Europie), było bardzo ograniczone, a pod względem politycznym – skromne i krótkotrwałe. Z drugiej strony stowarzyszenia proligowe niejednokrotnie, można powiedzieć nawet nagminnie, były wykorzystywane jako przedłużone ramię ministerstw spraw zagranicznych, jako oręż w sprawach budzących silne emocje¹¹².

¹¹⁰ ASDN, 13/12100/1106; R: 3298, Various correspondence of the Australian League of Nations Union.

¹¹¹ G. Chaudron, *New Zealand in the League of Nations. The Beginnings of an Independent Foreign Policy, 1919–1939*, Jefferson (NC) 2012, s. 90 i nast.; sytuację Kanady omawia Richard Veatch w opracowaniu *Canada and the League of Nations*, Toronto 1975, s. 42–45.

¹¹² S. Sierpowski, *Le Mouvement de soutien à la Société des Nations dans les années 1919–1926*, „Acta Poloniae Historica” 1983, t. 48, s. 165–193; (tekst w wersji zmienionej zob.: tegoż, *Liga Narodów w latach 1920–1926*, Poznań 2005, s. 207 i nast.

Rozdział III

Stowarzyszenia na kontynencie europejskim

Od zarania dziejów Ligi Narodów szczególną aktywność na Starym Kontynencie w zakresie popularyzacji jej celów i zadań wykazywały stowarzyszenia francuskie i niemieckie. Różniły się jednak między sobą w stopniu niewiele mniejszym niż państwa, w których działały, i społeczeństwa, które – w jakimś sensie przynajmniej – reprezentowały. Widoczne to było na każdym kroku, aczkolwiek kamuflowane i wyciszane podczas oficjalnych spotkań, przede wszystkim obrad plenarnych do rocznych kongresów budzących największe zainteresowanie zewnętrzne. Zwłaszcza w pierwszych kilku latach starano się tonować wystąpienia, nawet nie przypominać o zakończonej wojnie i ówczesnych podziałach. Zwykle ostrzejsze starcia były na posiedzeniach komisji, a szczególnie w Stałej Komisji Mniejszości. Jednak także tam delegaci – głównie z Francji i Niemiec – ustępowali pola niżej w organizacyjnej hierarchii lokowanym „harcownikom”, zawsze przygotowanym i gotowym do obrony własnej racji stanu. Różnice zdań wpływały z zasadniczo różnego podejścia w obu państwach do międzywojennej rzeczywistości. Francja była jej współtwórcą i zwycięzcą, natomiast Rzesza – ofiarą i liderem wszystkich wrogów. Jedna strona broniła *status quo*, a przeciwna domagała się rewizji ustaleń traktatowych. Nad Sekwaną pacyfizm był określeniem pozytywnym, natomiast nad Szprewą obraźliwym, wypowiedzianym przez zdrajców sprawy narodowej.

Z przekąsem można powiedzieć, że oba państwa łączyła początkowa wiara w zbawienną, w każdym razie pozytywną rolę Ligi Narodów. Rzeczywistość była bardzo złożona i współkształtowana przez postępującą niewiarę w możliwość oparcia się o LN przy realizacji narodowych celów. Symbolicznym kresem walki o zdobycie wysokiej pozycji w LN, traktowanej jako swoista trampolina w polityce odbudowy pozycji w świecie, była śmierć ministra Gustava Stresemanna w 1929 r. Niemal równocześnie nastąpiły zmiany na brytyjskiej scenie politycznej, czemu towarzyszyło odejście z *Foreign Office* Austena Chamberlaina oraz tylko nieco późniejsza klęska Aristide’a Brianda w wyborach prezydenckich we Francji. Wydarzenia te zlikwidowały genewskie *tea parties*, jak określano politykę tego czasu, realizowaną przy pomocy Genewy. Niechętny jej od początku Georges Clemenceau – „ojciec zwycięstwa” – pisał o nikłym oddźwięku „[...] nawoływania do powszechnej miłości [...] Czyż można sobie wyobrazić instytucję, której normalna działalność sprowadzałaby się do automatycznego zawierania mniej lub bardziej trwałej zgody, czy też porozu-



19. Sławne *tea party* w Genewie; od lewej: Gustav Stresemann, Austen Chamberlain, Aristide Briand, ok. 1926 r.; wolny zasób elektroniczny

mienia? Grecja ustanowiła amfikjonie, one właśnie wywołały wojny, którym miały zapobiec. Dzisiaj ponawia się tę samą próbę pod nazwą Ligi Narodów. Mówcy należeli przynajmniej piękne pole do popisu”¹¹³.

Nie tylko z siedziby LN, ale także z Brukseli, gdzie mieścił się sekretariat światowego ruchu proligowego, płynęły słowa piękne, pełne nadziei na sprawiedliwość i pokój. Skoro rozumiano je odmiennie, to i warunki do działalności ruchu proligowego były zasadniczo różne, nie tylko z racji ogólnej postawy społeczeństwa, ale także jego odmiennego „charakteru” narodowego, sobie tylko właściwych doświadczeń historycznych, w tym wojennych. Za wyraz patriotyzmu i obowiązku narodowego powszechnie uważano kultywowanie czynów bohaterskich, pamiętania o zwycięstwach i sukcesach, przypominania dni chwały własnej. Zarazem jednak każda tego typu uroczystość dotyczyła przegranych. Państwa i społeczeństwa wchodziły w międzywojenny rozejm z kompletnie odmiennymi oczekiwaniami: pograżenie „szwaba” miało być trwałe i kompletne w sensie militarnym, politycznym i terytorialnym. Jednak

¹¹³ G. Clemenceau, *Blaski i nędze zwycięstwa...*, s. 197–198; więcej zob. m.in.: M. Baumgart, *Londyn – Berlin 1918–1939. Niemcy w brytyjskiej polityce zagranicznej*, Szczecin 1993; A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992; S. Sierpowski, *Przemiany w polityce międzynarodowej 1929–1935*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 2, *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1992, s. 20 i nast.; K. M. Szudarek, *Dyplomacja niemiecka wobec kwestii powszechnego rozbrojenia po Locarno (1925/1926)*, „Res Historica” 2014, nr 37, s. 101–124.

w Niemczech myśl o rewanzu stała się ważną częścią świadomości społecznej, niebawem jedną z najważniejszych, potem dominującą.

Jak istniejąca sytuacja polityczna i społeczna warunkuje działalność konkretnego człowieka, pokazuje *casus* niemieckiego pacyfisty Ludwiga Quidde (1858–1939), popularnego także we Francji z powodu aktywności na rzecz światowego ruchu pokoju, organizatora w 1907 r. kongresu w Monachium (gdzie zasiadał wówczas jako radny). Popularność zjednało mu aresztowanie w 1896 r. i skazanie na trzy miesiące więzienia za obrazę majestatu. Oskarżono go na podstawie wypowiedzi o szaleństwach Kaliguli, która została zinterpretowana jako satyra na cesarza Wilhelma II¹¹⁴. Na krótko przed wybuchem wojny był współzałożycielem i przewodniczącym Niemieckiego Stowarzyszenia Pokoju (*Deutsche Friedensgesellschaft*), które w niezmienionej strukturze dostrwało do wybuchu światowego kryzysu i eksplozji nacjonalizmów.

Pacyfiści pokroju Ludwiga Quidde nie aprobowali postępowania zwycięzców i nawoływali do rozważgi. W oświadczeniu Niemieckiego Towarzystwa Pokoju z 15 listopada 1918 r., którego Quidde był współautorem, przestrzegano zwycięzców przed zachłannością. Twierdzono, że naród upokorzony i zmęczony nędzą i trudnościami gospodarczymi, może stanowić stałe zagrożenie dla pokoju na świecie. Natomiast naród, którego niezbywalne prawa i egzystencja będą chronione, stanowiłyby silny filar nowego pokoju na świecie. Quidde apelował o to, by ci, którzy dziś mają władzę, rozważyli przyszłość ludzkości, gdyż ich odpowiedzialność jest ogromna: „Dziś można stworzyć zupełnie nowy porządek dla wszystkich narodów. Krótkookresowe nadużywanie tej władzy może zepsuć wszystko”¹¹⁵. Aprobował istnienie Ligi Narodów, ale uważał za błąd powstanie jej pod dyktando ententy, dążącej do opanowania świata. Opowiadał się za Ligą, która będzie dawała członkom równe prawa. Za najwyższy organ uważał Zgromadzenie, któremu powinna być podporządkowana Rada, ale inaczej ukonstytuowana, tak aby państwa duże i małe, i ze wszystkich kontynentów miały równy status¹¹⁶. Nie zmieniało to istoty rzeczy: Quidde był uznanym przedstawicie-



20. Ludwig Quidde – historyk i polityk, jeden z najbardziej prominentnych pacyfistów niemieckich, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1927 r., w 1933 r. wyemigrował do Szwajcarii; wolny zasób elektroniczny

¹¹⁴ Problem pojawił się w 1894 r., kiedy to w Lipsku ukazała się książka L. Quidde, *Caligula. Eine Studie über römischen Cäsaren-Wahusin*.

¹¹⁵ L. Quidde, *Völkerbund und Friedensbewegung*, Leipzig 1924, s. 12.

¹¹⁶ L. Quidde, *Völkerbund und Demokratie*, Berlin 1922, s. 16.

lem niemieckiego pacyfizmu, docenianym zwłaszcza przez sąsiadów, gdyż, piętnował remilitaryzację i kultywowanie militarystyki pruskiej.

Wielki rozgłos zyskał jego artykuł opublikowany 10 marca 1924 r. w tygodniku „Die Welt am Montag”, pt. „Niebezpieczeństwo godziny” (*Die Gefahr der Stunde*), który został rozesłany także do kilkudziesięciu posłów i ludzi polityki. Quidde informował w nim o zakazanym w traktacie wersalskim szkoleniu wojskowym w nielegalnych formacjach, co popiera *Reichswehr*, a nawet rząd. Uważał, że choć polityka niemiecka stwarza zagrożenie, to rządzący nie chcą tego widzieć i właśnie dlatego należy alarmować świat. Artykuł ten spowodował szeroki odzew w niemieckich kołach wojskowych, zwłaszcza że traktował o sprawach podejmowanych przez prasę w innych państwach, zwłaszcza we Francji i Polsce. Atmosferę w skali międzynarodowej podgrzało aresztowanie liczącego wówczas 65 lat Quiddego, któremu pamiętano przedwojenną działalność pacyfistyczną. Do protestów DLfV oraz Kartelu Pokoju¹¹⁷ przyłączyli się liczni politycy centrum i lewicy niemieckiej oraz wiele osobistości z zagranicy, jak Édouard Herriot czy Ramsay MacDonald. Wytykano rządowi, w tym zwłaszcza ministrowi sprawiedliwości dr. Erichowi Emmingerowi oraz ministrowi spraw zagranicznych Gustawowi Stresemannowi, że stawiając Quiddego obok ludzi oskarżonych o „zdradę stanu”, zmierzają m.in. do tuszowania puczu Hitlera z listopada 1923 r. Nacisk okazał się skuteczny, a rząd tłumaczył się tym, że aresztowania dokonał rząd bawarski¹¹⁸.

Podobne incydenty nie stanowiły dobrego akompaniamentu do trwających nieprzerwanie dyskusji na temat warunków przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Wśród celów stawianych przed niemieckim stowarzyszeniem proligowym było propagowanie i wspieranie tego procesu, m.in. przez pozyskiwanie wsparcia ze strony innych towarzystw skupionych w UIA. Problem w tym, że partnerzy nie byli chętni do ich wspierania, poza delegatami z Węgier, Austrii i Bułgarii. Były to zarazem stowarzyszenia słabe pod względem organizacyjnym oraz ze słabym zapleczem społecznym, borykające się *grosso modo* z dużymi kłopotami wynikającymi także z ich niechęci do LN. Jedną z przeszkód utrudniających przystąpienie DLfV do UIA była osoba hrabiego Johanna Heinricha von Bernstorffa, który wycofał się po wojnie ze służby dyplomatycznej, jednak jego bliskie związki z *Auswärtiges Amt* (AA) i realizowaną przez rząd polityką były znane i nie bardzo skrywane. W końcu i rząd zrezygnował z kamu-

¹¹⁷ DLfV była też częścią utworzonego w 1921 r. przez Ludwiga Quidde Kartelu Pokoju, łączącego wówczas ponad 20 różnych organizacji o charakterze pacyfistycznym. Konflikty wewnętrzne spowodowały rozchodzenie się dróg pacyfistów niemieckich, a ich radykalizacja spowodowała, że w 1929 r. dotychczasowa ogólna reprezentacja niemieckiego pacyfizmu przestała istnieć. Podjęte w 1932 r. wysiłki w celu utworzenia Powszechnego Niemieckiego Związku Pokoju nie dały efektów, m.in. ze względu na narastającą falę nacjonalizmu i faszyzmu. Zob. K. Fiedor, *Działalność organizacji pacyfistycznych w Europie na rzecz rozbrojenia i zachowania pokoju w okresie międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1986, t. 28, s. 143–161, szerzej patrz: tegoż, *Niemiecki ruch obrońców pokoju...*, s. 17 i nast.

¹¹⁸ K. Fiedor, *Niemiecki ruch obrońców pokoju...*, s. 334 i nast. Zob. też: I. Świątnicka, *Krytyka militarystyki i wojny w publicystyce Ludwika Quiddego (1858–1941)*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1995, t. 53, s. 141–152; K. Holl, *Ludwig Quidde (1858–1941). Eine Biografie*, Düsseldorf 2007.

flażu i mianował przewodniczącego DLfV głównym swym przedstawicielem (negocjatorem) do rozmów rozbrojeniowych prowadzonych w Komisji Przygotowawczej Konferencji Pokojowej w Genewie¹¹⁹.

Przyjęcie DLfV do UIA wzmogło trwające i tak spory, będące w najogólniejszych ramach odzwierciedleniem kontrowersji między rządami różnych państw. *Deutsche Liga*, która miała stałe cele, ale zmieniała swój wizerunek, należała w połowie okresu międzywojennego do ważnych organizacji. Skupiała 1200 członków indywidualnych i 18 tys. grupowych. Sekcje lokalne działały w Monachium, Hamburgu, Hesji, Saksonii, Wirtembergii i Prusach Wschodnich. Organizacja rozbudowywała działalność edytorską, przy czym wydawała nie tylko periodyki, np. „Student und Völkerbund” czy „Internationale Geistige Zusammenarbeit”, który prowadził rubrykę *Völkerbund und Schule*, ale także samodzielne broszury i książki. *Deutsche Liga* dużą wagę przywiązywała do współpracy z organizacjami o podobnym charakterze i zbliżonych celach, zarówno krajowymi, jak i zagranicznymi. Jakkolwiek „oczkiem w głowie” była działalność na terenie szkolnym i akademickim, to jednak wyróżniało współpracę z Komitetem Europejskiej Unii Celnej, co niezawodnie miało związek z planami wobec Austrii. Autorzy sprawozdania z 1930 r. bardzo utyskiwali na to, że ogromna większość obywateli Niemiec nie dostrzega jeszcze w działalności Ligi „zasady równości jako lejtmotywu współpracy ludów”¹²⁰.

Proligowe organizacje niemieckie wyróżniały się także tym, że nastawione były na rozpowszechnianie materiałów informacyjno-propagandowych własnych autorów. W zdecydowanie mniejszym stopniu niż pozostałe stowarzyszenia – jak belgijskie, francuskie, szwajcarskie czy północnoamerykańskie – angażowały się w upowszechnianie opracowań obcych autorów. Choć Sekcja Informacyjna Sekretariatu Ligi z okazji obchodów dekady jej istnienia wydała wiele materiałów, zainteresowanie nimi w Niemczech było niewielkie – sprzedano bądź rozprowadzono tylko niewielką ich część.

Po wejściu do Ligi i zajęciu stałego miejsca w Radzie, prowadzono reorganizację całej struktury okalającej ruch pacyfistyczny, w tym i DLfV, stopniowo zwiększając zatrudnienie o osoby lojalne wobec polityki rządu. W 1929 r. można mówić o 100-osobowej grupie pracowników opłacanych z kasy państwowej. To na nich opierała się obsługa organizacyjno-administracyjna osób czynnych w DLfV oraz UIA, uczestniczących w pracach komisji problemowych: politycznej, mniejszości, edukacji (skupiała ponad 70 różnych organizacji), gospodarczej i prawnej¹²¹. Ścisłe powiązania organizacji z urzędnikami rozliczanych ze swej działalności zgodnie z oczekiwaniami

¹¹⁹ Jego kompetencje w tym względzie doceniono już jesienią 1918 r., kiedy stanął na czele specjalnej grupy ekspertów *Geschäftsstelle für die Friedensverhandlungen*, zob. K. M. Szudarek, *Dyplomacja brytyjska wobec polityki Niemiec w Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej*, s. 27, 78; zob. też J. Wintzer, *Deutschland und der Völkerbund 1919–1926*, Paderborn 2006, s. 50 i nast.; S. Sierpowski, *Gra o Niemcy. Międzynarodowy kontekst wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów w roku 1926*, Poznań 2015, s. 42 i nast.

¹²⁰ *Rapports annuels...*, s. 7.

¹²¹ K. Fiedor, *Niemiecki ruch obrońców pokoju...*, s. 175. *Rapports annuels...*, s. 3 wymienia jeszcze Komisję Współpracy Europejskiej oraz *Comité des Dames*.



21. Johann Heinrich von Bernstorff, przewodniczący DLfV i delegacji niemieckiej w negocjacjach rozbrojeniowych w latach 1926–1930; za: *La première décade de la Société des Nations*, publi   par Richard Boelcsey, Berlin 1929

rządu, stawiały ruch fililogowy w szczególnej, bardzo trudnej sytuacji zarówno politycznej, jak i społecznej. Ogół Niemc  w oczekiwa   od LN rozwi  zania w  lasciwie wszystkich g  wnych spraw: przerzucenia odpowiedzialno  ci za wojn   na innych (wedle formu  y – to nie my, ale wy), r  wnoprawnego bezpiecze  stwa (czyli rozbrojenia innych), mniejszo  ci, zmiany granic. Dzia  acze w Brukseli, siedzibie UIA, byli tego   wiadomi. Nawet sekretarz DLfV Hermann Kirchhoff w 1927 r. stwierdzi  ,   e „w Niemczech nie powsta  a trwa  a organizacja o szerszej skali”. Baron Albert von Bodman (zast  pca sekretarza generalnego UIA) w 1932 r. uzna   za iluzj   d  wienie do stworzenia w Niemczech ruchu popieraj  cego Lig  ¹²².

Te trafne konstatacje pokazuj   nieprzewidywalne trudno  ci w spe  nieniu roli, jak   wyznaczy  a sama LN, ale tak  e stowarzyszenia proligowe, traktowane pocz  tkowo jako pomosty u  latwiaj  ce porozumienie mi  dzy narodami.

Przekonali si   o tym „na w  asnej sk  rze” nie tylko Ludwig Quidde czy nawet Johann Heinrich von Bernstorff, kt  rzy po 1933 r. emigrowali, ale tak  e jeden z wielu kolejnych dzia  aczy DLfV Alfred Nossig (1864–1943), ofiara nierozstrzygni  tych spor  w narodowo  ciowych polsko-  ydowsko-niemiecko-francuskich. Intensywne prace, chocia   ograniczone do kilkunastu miesi  cy lat 1924–1925, pokaza  y brak dobrej woli do ich rozwi  zania nie tylko u wszystkich podmiot  w razem, ale tak  e brak wiary w sukces ka  dego z osobna. Zjedna  wszy sobie Stanis  awa Thugutta, jednego z przyw  dc  w polskiego ruchu ludowego, Nossig podr    owa   g  wnie mi  dzy Berlinem i Pary  em, zamierzaj  c stworzy  c Europejski Zwi  zek Pokoju pod patronatem LN. Nie bez pomocy swego polskiego kolegi, na gruncie paryskim dotar   do kilku wplywowych polityk  w, takich jak Paul Painlev   –   wczesny przewodnicz  cy francuskiej Izby Deputowanych, czy zwi  zany z MSZ Henri de Jouvenel. Byli to czo  owi politycy, aktywni tak  e jako francuscy eksponenci w Lidze Narod  w, a Jouvenel r  wnie   w UIA. Nie obca im te   byla   ch   wykorzystania jej do wydatnego uspokojenia Europy poprzez spe  nienie cz  e  ci oczekiwa  ni   niemieckich, nawet terytorialnych. Nieudana okupacja Nadrenii w 1924 r. zach  ca  a do ust  pstw, tym bardziej,   e zwyci  stwo we Francji „kartelu lewicy” mia  o u  latwi  c powr  t Niemiec do r  wno-

¹²² T. R. Davies, *Internationalism in a Divided World...*, s. 233 (powy  szy cytat i informacje).

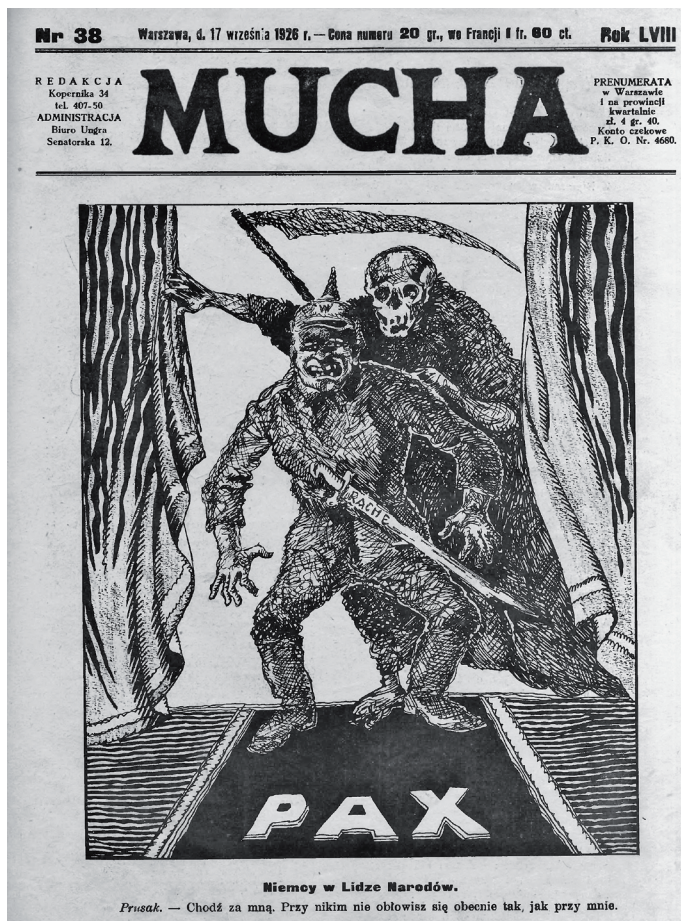
prawnej rodziny międzynarodowej utożsamianej z Ligą Narodów. Niechęć polskiego MSZ-u do akcji Nossiga pogłębił ambasador Alfred Chłapowski. Jego zdaniem paryskie wynurzenia Nossiga miały sugerować niektórym rozmówcom, że w Polsce są grupy polityków, które nie uchylałyby się od rozważań o korektach i zmianach granic. Ambasador zaznaczył też, w zawołowanej formie, że Nossig „nie był ścisły” w relacjonowaniu poglądów swych rozmówców¹²³.

Niechęć Warszawy do angażowania się w podobne pertraktacje należy łączyć z trwającymi stale sporami na temat obecności Niemiec na genewskim forum. Polska, mając mocne wsparcie jedynie na Quai d'Orsay oczekiwała, że wstąpieniu Niemiec będzie towarzyszyło przyznanie także jej stałego miejsca. Szeroko zakreślonym działaniom stron towarzyszyły duże napięcia również z powodu stanowczych żądań Brazylii i Hiszpanii, a także Chin aspirujących do stałych miejsc w Radzie, przyznanych równocześnie z przyjęciem Niemiec. Niechętny na Wyspach Brytyjskich stosunek do tak głębokiej reorganizacji Rady, wyrażany mniej lub bardziej dosadnie w prasie różnych odcieni, kontrastował ze stanowiskiem Austena Chamberlaina, który po rozmowie z Briandem skłaniał się do akceptacji polskich oczekiwań. Pogląd ten szef dyplomacji brytyjskiej wyraził w memorandum dla członków gabinetu brytyjskiego, co spotkało się ze zróżnicowanymi, na ogół krytycznymi opiniami. Niechęć wobec ustępstw na rzecz Francji (a nie Polski) wyraźnie manifestowali liderzy brytyjskiego ruchu proligowego, którzy nie uznawali państw frondujących za mocarstwa.

Ich racje i poglądy uogólnił lord Cecil, który 8 lutego 1926 r., a więc w gorącej atmosferze przygotowań do nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi (8–17 marca 1926 r.) poświęconego przyjęciu Niemiec, przedłożył Chamberlainowi poufne memorandum krytykujące stanowisko rządu. „Jeśli bowiem Hiszpania – pisał Cecil 8 marca 1926 r. – z pewnych punktów widzenia może być uznana jako mocarstwo, czy Brazylia – jako bezsporny reprezentant Ameryki Łacińskiej, to w odniesieniu do Polski trudno znaleźć jej «światowe interesy», które mogłyby być postawione na jednej płaszczyźnie z wielkimi mocarstwami”¹²⁴. Wspomniał też o pozycji gospodarczej, a przede wszystkim o złych w przeszłości i obecnie stosunkach ze wszystkimi sąsiadami, nie mówiąc o wieloletnich dysputach z Gdańskiem. Skoro Polska nie zdołała ułożyć swych stosunków z sąsiadami, trudno oczekiwać skutecznej działalności Polski w charakterze członka Rady LN. Cecil przypomniał, że Polska nie ma odpowiedniego autorytetu, skoro nie uzyskiwała odpowiedniej liczby głosów w wyborach na miejsce niestałe. Jest zaś częściej niż inne państwa, stroną w Lidze, niezrządkiem – jak to okazało się w przypadku Litwy – ignorując rekomendację Rady. Cecil dezawuował też argumenty francuskie, że obecność Polski w Radzie jest powiąza-

¹²³ AAN, Ambasada Londyn, sygn. 865, k. 65, A. Chłapowski do min. A. Skrzyńskiego, Paryż 19.08.1924; więcej K. Fiedor, *Niemiecki ruch obrońców...*, s. 198 i nast. O ewolucji poglądów Nossiga zob. K. Sorrels, *Cosmopolitan Outsiders. Imperial Inclusion, National Exclusion, and the Pan-European Idea, 1900–1930*, New York 2016, s. 65 i nast.

¹²⁴ *Memorandum by Viscount Cecil on the composition of the Council of the League of Nations*, [w:] *Documents on British Foreign Policy 1919–1939*, ed. by W. N. Medlicott, D. Dakin, M. E. Lambert, Series IA, Volume I, London 1966, No. 253, s. 406–408 (na dokument ten, datowany 8.02.1926, zwrócił mi uwagę dr K. M. Szudarek).



22. Niemcy w Lidze Narodów. Strona tytułowa polskiego pisma satyrycznego „Mucha” z 27 września 1926 r., z aluzyjnym z podpisem: Prusak – Chodź ze mną. Przy nikim nie obłowisz się obecnie tak, jak przy mnie

na z jej stosunkami z Niemcami. Takie stawianie sprawy uznał za „skrajnie groźne”. Byłby to precedens, który mógłby wywołać konflikt między innymi państwami, np. Jugosławią a sąsiadami, uzasadniałby ich starania o stałe miejsce w Radzie. W konkluzji Cecil opowiadał się za przyznaniem stałego miejsca tylko dla Niemiec. Zachęcał też Francję i Anglię do poparcia starań Hiszpanii i Polski o miejsca niestałe. Natomiast pretensje Brazylii proponował rozwiązać w szerszym wariantcie poprzez przyznanie państwom ABC z Ameryki Łacińskiej jednego stałego miejsca, które Argentyna, Brazylia i Chile zajmowałyby rotacyjnie. Taką koncepcję zresztą w różnych wersjach promował sir Eric Drummond, także w prywatnej korespondencji zarówno z Chamberlainem, jak i Cecilem¹²⁵.

¹²⁵ Tamże, więcej J. Barros, *Office without Power: Secretary-General Sir Eric Drummond, 1919–1933*, Oxford 1979, s. 172, 173, 177.

W trwającej dyskusji stanowisko lorda Cecila, jednej z pierwszych figur brytyjskiego ruchu proligowego, poparł prezes LNU lord Edward Grey, który na łamach „Times’a” (18 lutego 1926 r.) sprzeciwiał się ustępstwom na rzecz Polski. Podobne zdanie wyraził król Jerzy V, w liście do Chamberlaina¹²⁶.

Rozwiązanie kryzysu związanego z wejściem Niemiec do Ligi pokazało, że brytyjska LNU była w zasadzie jedynym ugrupowaniem proligowym gotowym na pójście wbrew stanowisku własnego rządu. Jednak Cecil, chociaż silny i wpływowy, nie zdołał przeforsować swego stanowiska. Więcej nawet. W debacie na forum Izby Gmin bronił rozwiązania wynegocjowanego z istotnym udziałem ministra Chamberlaina, chociaż tak istotnie różniło się ono od wcześniej formułowanych oczekiwań. Był to efekt zmieniającej się sytuacji międzynarodowej. Przede wszystkim doszło do przypomnienia „linii rapalskiej”, a nawet zacieśnienia współpracy niemiecko-radzieckiej, czego wyrazem był traktat berliński z kwietnia 1926 r. Przestały też ważyć zobowiązania, jakie miała Wielka Brytania wobec Hiszpanii, a także aluzje towarzyszące przedłużanej czterokrotnie aktywności Brazylii w Radzie z niestałym mandatem. Elementy te były interpretowane jako spodziewane poparcie dla ich stałej obecności w Radzie.

Finałem kilkumiesięcznych dyskusji, często nieprzyjemnych i stosunkowo ostrych, było wycofanie się Brazylii i Hiszpanii z Ligi, natomiast Polska otrzymała tzw. miejsce półstałe, co umożliwiło jej zasiadanie w Radzie najdłużej ze wszystkich państw nieposiadających stałego miejsca. Chociaż wielu członków nie akceptowało takiego uprzywilejowania, to jednak za reelekcją np. w 1929 r. opowiedziało się w tajnym głosowaniu Zgromadzenia 50 delegatów na 53 obecnych, głównie ze względu na rozwój stosunków polsko-niemieckich, w tym nasilające się obawy o naciski rewizjonistyczne Berlina. Przyznawali oni rację argumentacji Chamberlaina w sporze z liderami LNU, że udział Polski i Niemiec w Radzie jest jedynym – choć niewystarczającym – środkiem umożliwiającym rozwój pokojowych relacji między tymi państwami¹²⁷.

Poszukiwania sposobu ułożenia na wielu płaszczyznach silnie napiętych stosunków polsko-niemieckich angażowały także liderów ruchu proligowego. Nie przybliżały one negocjatorów do celu, a tym bardziej nie kończyły się godnymi odnotowania sukcesami. Najczęściej załamywały się na etapie formułowania celów, do jakich miałyby one zmierzać. Główny problem leżał w ogólnej sytuacji obu państw, z którą związana była ich aktywność międzynarodowa. Charakterystycznym przykładem takiej sytuacji była inicjatywa Josepha Limburga, holenderskiego członka Rady UIA,

¹²⁶ R. Cecil, *A Great Experiment...*, s. 176 i nast.; D. Carlton, *Great Britain and the League Council Crisis of 1926*, „Historical Journal” 1968, Vol. 11, № 2, s. 356; S. W. Nikonowa, *Oczekiwania polityki Niemiec w 1924–1929 gg.*, Moskwa 1977/C. B. Никонова, *Очерк европейской политики Германии в 1924–1929 гг.*, Москва 1977, s. 78 i nast.; H. Korczyk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław [i in.] 1986, s. 99 i nast.; obszerna dokumentacja i polski punkt widzenia jest m.in. w AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1307.

¹²⁷ A. M. Cienciała, *Nastawienie Austena Chamberlaina do Polski w latach 1924–1933*, [w:] *Polska, Niemcy, Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1977, s. 481 i nast.



23. Medal wybity w 1926 r. z okazji wyboru Polski do LN; na rewersie jest tekst po łacinie; w tłumaczeniu: *Polska, po ciężkiej półtorawiekowej niewoli przy sprzyjaniu Narodów wolność odzyskawszy, wchodzi do Rady Ligi na zasadzie tej najwyższej sprawiedliwości, aby nikomu szkody nie czynić i od nikogo szkody nie doznać*; za: Muzeum MSZ (wystawa otwarta w marcu 2018)

który w porozumieniu i z udziałem sekretarza generalnego prof. T. Ruysse, zachęcał do poufnych rozmów w sprawie generalnego ułożenia relacji polsko-niemieckich, bardzo wówczas napiętych. Rozpoczęto je spotkaniem w Budapeszcie w maju i kontynuowano w Perugii 3 i 4 października 1931 r. Uczestniczyli w nich oprócz obu inicjatorów prof. Otto Hoetzsch, prałat Georg Schreiber z partii Centrum, sekretarz DLfV Hermann Kirchhoff, senator Henryk Loewenherz oraz poseł Stanisław Stroński. Była to jedna z licznych inicjatyw godnych odnotowania z punktu widzenia działalności UIA. Natomiast z szerszej perspektywy nie miała ona żadnego znaczenia, aczkolwiek poseł Stroński widział to wówczas inaczej: „W ostatnim czasie rokowania międzynarodowe wykazały, że zatarg polsko-niemiecki utrudnia szerokie porozumienia międzynarodowe, także gospodarcze. Zaznaczyła się zatem wyraźniej odpowiedzialność za utrzymywanie tego zatargu”¹²⁸.

Senator Loewenherz, drugi z polskich uczestników zawiązującego się dialogu, stwierdził że brak specjalnego mandatu umożliwia „[...] szczere wypowiadanie poglądów. Zadaniem naszym jest budowanie mostu, na który możnaby wprowadzić sporne sprawy”¹²⁹. Limburg pojednawczo określił tę uwagę jako odpowiadającą wysuwaniu przez stronę polską „rozbrojeniu moralnemu”. Prałat Georg Schreiber podjął próbę ukierunkowania debaty wokół następujących spraw:

¹²⁸ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1931...*, s. 611 (dok. nr 239), *Sprawozdanie dla Federacji Pols. St. L.N. Rozmowy polsko-niemieckie w Perugii 3 i 4.X.1931 r.* Dokument nie jest podpisany, ale sporządził go z pewnością H. Loewenherz, bo tylko on miał podstawy, aby pisać sprawozdanie dla Federacji, w której był znaczącą figurą.

¹²⁹ Tamże, s. 612 (zachowano pisownię oryginału).

1. W dziedzinie gospodarczej nieratyfikowanie układu handlowego przez Niemcy wynika wyłączenie z pobudek gospodarczych¹³⁰, mianowicie z ogólnego dążenia w Niemczech i gdzieindziej do wyższego zespolenia [...] gospodarstwa.
 2. Zagadnienie bezpieczeństwa: Granica za blisko Berlina. Stąd obawy w Niemczech. Lękają się polskiej floty powietrznej. Ale w sprawach tych możnaby accent circonflexe zamienić na accent grave, a ton dur na ton mol. My tych obaw o bliskość granicy staramy się nie szerzyć w społeczeństwie.
 3. Sprawa przeprowadzenia granicy na wschodzie Niemiec [...]: Znane są wypowiedzenia się, zaczynając np. od Lloyd George'a. Pogląd niemiecki jest znany. Czy możliwe jest przeprowadzenie granicy [...]? W każdym razie duch mógłby stać się bardziej przyjazny [...] w tej sprawie.
 4. Sprawa Rosji: Istnieje sprawa powiększenia oddalenia się od Rosji [...]. To nie powinno być maximum impedimentum między Niemcami a Polską. Gospodarczo powinny oczyścić i Niemcy i Polska starać się o prawidłowe korzystanie z możliwości. Ale celem Niemiec nie może być skierowywanie Rosji przeciw Polsce i utrzymywanie Polski pod obuchami z dwu stron. Osobiście nie sądzę, by większość narodu niemieckiego dawała swą zgodę na taką politykę z Rosją wobec Polski.
 5. W sprawach mniejszościowych za podstawę możnaby wziąć uchwały zjazdu wszystkich mniejszości polskich w Rydze w r. 1930.
 6. Stanowczo unikać trzeba myśli o nowych formalno-prawnych układach w sprawie wschodu [...]. W Niemczech istnieje stanowczy nastrój przeciw takim układom. Nie możemy myśleć o nowych układach przeciw nastrojowi ludności, bo zostalibyśmy oficerami bez armii. Dla spraw wschodnich trzeba szukać rozwiązań znośnych dla większości niemieckiej [...]. Panowie mówicie z przedstawicielami środkowych i zachodnich Niemiec, gdzie się odczuwa europejską stronę [...] tej sprawy. Nowe układy byłyby dla Niemiec dyktatem [...] i nie znalazłyby zgody nawet zachodnich Niemiec [...]. Tej sprawy nie należy załatwiać na drodze prawnej, lecz na psychologicznej [...].
- Ogółem biorąc, przez most, o którym mówiliśmy, nie należy przeprowadzać narazie za wielkich ciężarów, np. nie wozów ponad 20 000 ton¹³¹.

Posel Stroński przyznał, że oświadczenia niemieckie wywarły na stronie polskiej „bardzo duże wrażenie” i dostrzegł w zaproponowanym rejestrze spraw nowe akcenty: „[...] widzimy poważne różnice stanowisk niemieckich i polskich, jednak w samych oświadczeniach jest już i treść bardzo poważna i wyraz chęci porozumienia”¹³². Uznał jednak, że w warunkach ogólnego napięcia uwaga w Polsce skierowana jest na dążenia Niemców, „aby z Polską w ogóle nie zawierać żadnych układów i w ten sposób utrzymywać stan zapalny”¹³³.

Konkretnie sprawę postawił prałat Schreiber drugiego dnia, kiedy zasugerował, aby Polska wydała jakieś autorytatywne oświadczenie, że nie dąży do zagarnięcia Gdańska, co by rozproszyło obawy Niemców przed aneksją. W odpowiedzi poseł Stroński stwierdził, że Polska nie myśli o zmianie „politycznych podstaw”, bowiem „wszelkie naruszenie traktatów zwracałoby się przeciwko niej samej”¹³⁴.

¹³⁰ Wszystkie podkreślenia występujące w oryginale sprawozdania są odręczne.

¹³¹ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1931...*, s. 612–613 (zachowano pisownię oryginału, pominięto niemieckie odpowiedniki fragmentów wypowiedzi).

¹³² Tamże, s. 613.

¹³³ Tamże, s. 614.

¹³⁴ Tamże, s. 615.



24. Stanisław Stroński i Henryk Loewenherz – „eksportowi” przedstawiciele Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, ok. 1930 r.; wolny zasób elektroniczny

Planowano kontynuowanie rozmów i nawet ustalono, że odbędą się one w dniach 28–29 listopada w Perugii, jednak do nich nie doszło. Strata raczej niewielka, skoro strona niemiecka za główną sprawę uznawała potrzebę porozumienia się z powodu „bardzo wielkich” trudności gospodarczych. Niemcy, wcześniej niechętni (wymówili się od ustalonego już spotkania 29 czerwca), teraz – czytamy w polskim sprawozdaniu – „parli do rozmów”, bo byli naciskani przez Zachód w lipcu i sierpniu. Ugięli się pod tym naciskiem, lecz doprowadzili do spotkania polityków stosunkowo mało znaczących. Prałat Georg Schreiber był w kontakcie z kanclerzem Heinrichem Brüningiem, a prof. Otto Hoetzsch „miał dostęp” do prezydenta Paula von Hindenburga. Charakterystyczne też było to, że sekretarz generalny UIA nie zabierał głosu, a holenderski inicjator rozmów ograniczał się do roli dyskretnego gospodarza.

Także niemieccy pacyfiści występowali z wieloma podobnymi inicjatywami, których ślady, co najwyżej zalegają w archiwach różnych stowarzyszeń, jeśli jego członków cechowała właściwa temu społeczeństwu skrupulatność. Stowarzyszenia w innych krajach znajdowały się w zbliżonej sytuacji, aczkolwiek uwarunkowanej miejscem ich państwa w systemie wersalskim. Odnieść to można do Bułgarii i Węgier, które w połowie okresu międzywojennego borykały się z podobnymi problemami, znajdującymi także odzwierciedlenie w aktywności na forum i za pośrednictwem ruchu proligowego. Bułgaria wykazywała wówczas 312 członków indywidualnych (wzrost w ciągu roku o ponad 70) oraz 35 (w roku poprzednim 32) członków zbiorowych; dysponowała budżetem w wysokości 65 tys. lewa. Aktywne były cztery sekcje: gospodarcza, propagandy, publikacji oraz komitetu federalnego. Ich działalność wiązała się z próbami budowy wspólnego frontu z Niemcami – niekwestionowanym

liderem tej części ruchu, która nie skrywała swego krytycznego stosunku do istniejącego porządku międzynarodowego. Wymowne było to, że elementem składowym federacji bułgarskiej była *League pour la Revision des Traités de Paix*, która opowiadała się nie tylko za rewizją traktatu w Neuilly-sur-Seine, ale wszystkich. Gwoli ścisłości należy dodać, że wspomniana Liga znalazła się w grupie kilkunastu innych organizacji, z którymi „regularnie współpracowała” w ramach *Aliance des Associations du Nord pour la SDN*¹³⁵. Zamieszczony w Source gallica.bnf.fr raport UIA za 1930 r. pozwala stwierdzić, że słowo „revision” występuje jeszcze tylko w sprawozdaniu z Japonii, w odniesieniu do prawa emigracyjnego USA oraz rewizji w sensie zmian Paktu LN. Widnieje wszakże w sprawozdaniu niemieckim oraz belgijskim, ale dotyczy tej samej sprawy: rewizji „niektórych” podręczników szkolnych¹³⁶.

Nie może to prowadzić do wniosku, że np. francuscy politycy i dyplomaci nie byli zainteresowani ukierunkowaniem rewindykacyjnych planów państw pokonanych, w tym zwłaszcza Niemiec, na wschód. Tendencje te mogły przejawiać także liczne organizacje mające w nazwie i na pierwszym miejscu swego programu dążenie do utrzymania pokoju. Rozważania o cenie koniecznej do osiągnięcia tego pierwszoplanowego celu były integralną częścią potocznej świadomości społecznej. Uważano, że przede wszystkim konieczne jest dążenie do kompromisu, najlepiej cudzym kosztem.

Federacja francuskich organizacji i stowarzyszeń proligowych różniła się od niemieckiej rywalki mniej ścisłymi związkami z rządem, a zatem mniejszym upolitycznieniem. Jeśli jednak pod tym rozumieć współdziałanie w zakresie celów stawianych przez Francję instytucji genewskiej, to można mówić o zbieżności nawet daleko idącej. Triada: bezpieczeństwo – arbitraż – rozbrojenie, która dominowała w polityce rządów francuskich, w naturalny sposób wpisywała się w najważniejsze hasło LN i ruchu proligowego: pokój. Dyskusji podlegały wszystkie inne sprawy – metody, taktyka, strategia, sojusznicy, no i sprawa podstawowa – koszty.



25. Bronisław Dembiński, historyk, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, lider polskiego ruchu przyjaciół LN, ok. 1930 r.; za: Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu

¹³⁵ *Rapports annuels...*, s. 48–49.

¹³⁶ Tamże, s. 5, 11.

Francuski strach przed Sedanem i kolejną Marną – kojarzonymi ze śmiercią rodaków w słońcu, mrozie i błocie – nasilał społeczne poparcie dla działalności dziesiątek grup, związków, organizacji, stowarzyszeń mających w nazwie słowo pokój lub określających się jako pokojowe. Nie wszystkie one zadeklarowały chęć współdziałania w ramach *Fédération française*. Wśród kilkunastu stowarzyszeń widniejących w raporcie z połowy okresu międzywojennego, czołowe miejsce zajmowało *Association Française pour la Société des Nations* (AF SdN), która akurat wówczas dokonywała wymuszonej przez los zmiany swego lidera. Miejsce dotychczasowego przewodniczącego prof. Paula Appella zajął prof. Émile Borel. Pierwszy z nich to ważna figura wśród matematyków, a ponadto dziekan i rektor uniwersytetu w Paryżu, prezes *Société astronomique de France*. Jego następcą był uczelniany kolega, też matematyk, a w dodatku od 1901 r. mąż jego córki, wziętej pisarki, skrywającej się pod pseudonimem Camille Mardo. Niezależnie od wybitnej pozycji wśród matematyków i statystyków (założył w 1922 r. pierwszy instytut statystyczny na uniwersytecie w Paryżu), był też aktywny w polityce. W latach 1924–1936 był członkiem Zgromadzenia Narodowego, a w gabinecie „kartelu lewicy” – kierowanym przez Paula Painlevé, także wybitnego matematyka – był ministrem marynarki (1925 r.)¹³⁷.

Centrolewicowe powiązania przewodniczącego AF SDN w sposób naturalny, ale zarazem wyraźny, przekładały się na związek działalności stowarzyszenia z polityką i praktyką rządu. W niekończących się sporach o miejsce w historii swego kraju i dziejach powszechnych Aristide’a Brianda – niewątpliwej gwiazdy francuskiej polityki zagranicznej lat dwudziestych – podkreślić należy jego wolę osiągania kompromisów za pomocą dialogu. W Komisji Spraw Zagranicznych Izby Deputowanych mówił 28 listopada 1928 r. o wysokiej wartości i przydatności rozmów międzynarodowych: „Kontakty powstałe dzięki rozmowom przekraczającym granice [...] są więcej warte niż zniszczenie tysięcy armat”¹³⁸. Szczególnie wiele spodziewał się po kontaktach ze Stresemannem, który także należał do pilnych uczestników Zgromadzeń i Rady, a celem jego poczynań była troska o bezpieczeństwo własnego kraju. W tej sprawie można wydać sąd kategoryczny – nie było ofiar zbyt dużych, które kolejne rządy i politycy francuscy skłonni byli ponieść w imię uchronienia państwa i narodu przed kolejnym przelewem krwi: poczynając od Georges’a Clemenceau i Ferdinanda Focha, poprzez Aristide’a Brianda, po Pierre’a Laval’a i Philippe’a Pétaina. Sytuację tę świetnie syntetyzuje określenie *insécurité collective*, które przypomina ostatnimi

¹³⁷ W rozprawie doktorskiej Jean-Michel Guieu koncentrował się na pokazaniu wkładu intelektualnego francuskich polityków i działaczy społecznych skupionych wokół niewielkiej grupy osób (ok. dwudziestu), zaliczonych do elity AF SDN, z których część nie porzuciła wiary w ruch proligowy podczas trwania II wojny światowej i po jej zakończeniu, współtworząc społeczny ruch poparcia dla ONZ. Autor, pokazując portrety głównych działaczy stowarzyszenia francuskiego, przeszedł historię nieznaną bitwy, której sukcesy i porażki odnoszą się do niektórych współczesnych pytań, zob. J.-M. Guieu, *Les apôtres français de l’«esprit de Genève». Les militants pour la Société des Nations dans la première moitié du XX^e siècle*. Pages personnelles de Jean-Michel Guieu, http://jmguieu.free.fr/Recherches/These_main.htm (dostęp: 11.12.2016).

¹³⁸ Cyt. za M. Vaïsse, *La Société des Nations et le désarmement*, [w:] *The League of Nations in retrospect*, Berlin – New York 1983, s. 257.



26. Aristide Briand wskazuje mapę Europy podczas prezentacji swego projektu Unii Europejskiej na X Zgromadzeniu LN we wrześniu 1929 r.; za: Source gallica.bnf.fr

laty i popularyzuje Jean-Michel Guieu. W tłumaczeniu traci na wyrazistości i ekspresji, chyba że zastąpić je określeniem: zbiorowy strach¹³⁹.

¹³⁹ J.-M. Guieu, *L'«insécurité collective». L'Europe et la Société des Nations dans l'entre-deux-guerres*, „Bulletin de l'Institut Pierre Renouvin” 2009, Vol. 2, N° 30, s. 21–43; z pozycji wcześniejszych zob. G. B. Ostrower, *Collective Insecurity. The United States and the League of Nations during the Early Thirties*, Lewisburg 1979; z opracowań w jęz. polskim zob. m.in. A. M. Brzeziński, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992; tegoż *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932 – 31 V 1937)*, Łódź 1987; z francuskich, stosunkowo świeżych: *Aristide Briand, la Société des Nations et l'Europe, 1919–1932*, éd. Jacques Bariéty [i in.], Strasbourg 2007. Bogatą literaturę – prawie 2 tys. pozycji – zawiera *French*

Dostrzegali to i krytykowali wyczuleni na tym tle sojusznicy, jednak popierały stanowisko rządowe francuskie stowarzyszenia proligowe, które do polityki rządu wprowadzały elementy pacyfistyczne. Nie brakowało inicjatyw wielkich, o powszechnym zasięgu, ale i drobnych, świadczących o dobrej woli przeciętnego Francuza. Np. sekretarz federacji francuskiej w czas Bożego Narodzenia w imieniu matek francuskich przesłał 300 franków dla grupy dzieci niemieckich bezrobotnych¹⁴⁰. Gest ten został uznany za ważny, skoro napisano o nim w raporcie omawiającym działalność stowarzyszenia w minionym roku.

Federacja francuska, skupiająca kilkanaście dużych stowarzyszeń, miała w swym składzie organizacje o rozbudowanej, ale charakterystycznej nazwie *Fraternité – Reconciliation, Groupe maçonnique pour la SDN pour le Rapprochement Franco-Allemand*. Działające zrazu oddzielnie, grupy masonskie połączyły się w 1930 r. Główny nacisk członkowie tej grupy kładli na bezpośrednie kontakty francusko-niemieckie, zwłaszcza ludzi młodych, goszczonych przez zaprzyjaźnione rodziny po obu stronach Renu. W 1927 r. francuskie stowarzyszenia proligowe liczyły ok. 120 tys. członków skupionych w 600 oddziałach. Była to duża federacja, aczkolwiek stanowiła ledwie czwartą część tego, czym dysponowała wówczas brytyjska LNU¹⁴¹.

Raport z 1930 r., stanowiący podstawę powyższych uwag, świadczy o dużym zaangażowaniu wiodących prym na kontynencie stowarzyszeń proligowych, z którymi mniej lub bardziej identyfikowały się inne organizacje tego typu, może poza szwajcarskim, szukającym stale równowagi między nadrzędnymi celami LN a oczekiwaniami francuskimi i niemieckimi. W wypadku stowarzyszeń francuskich nie było mowy o jednolitym, scentralizowanym kierownictwie, bezpośrednio, tj. etatowo powiązanim z rządowymi agendami. Każde z towarzystw, mające nierzadko silnie rozbudowane struktury w terenie, posiadało w Paryżu swoje centrale, które miały niezależne adresy. Jedynie skupiająca je federacja francuska posiadała wspólny adres z najsilniejszą organizacją proligową *Association Française pour la SDN*. Był to zarazem wspólny adres dla redakcji miesięcznika „Pour la Société des Nations”, ukazującego się nieregularnie, nieraz w cyklu półrocznym. Pismo to, powstałe we współpracy ze stowarzyszeniem *Pour la Société des Nations*, zawierało artykuły i materiały omawiające problemy doktrynalne i programowe dotyczące LN oraz kwestie międzynarodowe. Redakcja pamiętała i przypominała często nadrzędne cele LN formułowane przez francuskich twórców ruchu – Léona Bourgeois i Paula Appella¹⁴².

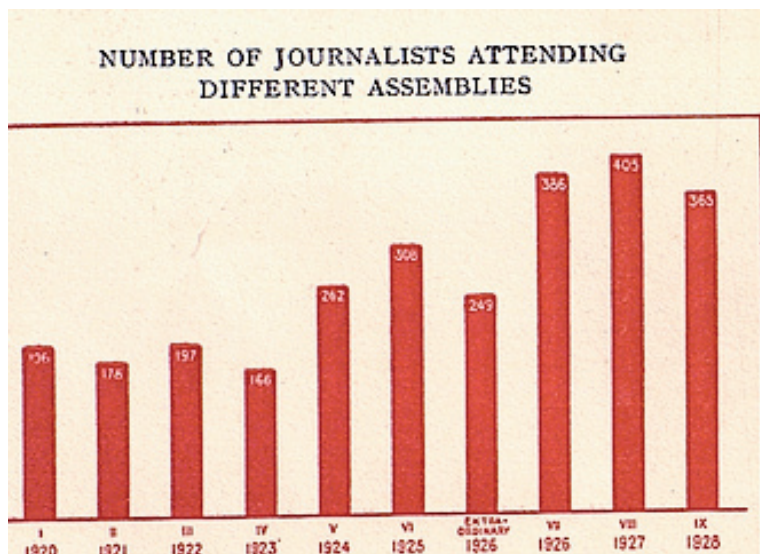
Cechą wspólną francuskiego ruchu proligowego było podkreślanie jego apolitycznego charakteru. Nie znaczyło to jednak, że nie był on silnie osadzony w realiach społecznych i politycznych kraju, któremu „po drodze” było z najważniejszymi celami Ligi, może poza rozbrojeniem. Najsilniejsza wówczas armia lądowa w Europie miała być głównym gwarantem francuskiego bezpieczeństwa, będącego wartością wy-

Foreign Policy 1918–1945. A Guide to Research and Research Materials, revised edition by R. J. Young, Wilmington 1991.

¹⁴⁰ *Rapports annuels...*, s. 31.

¹⁴¹ D. S. Birn, *The League...*, s. 79.

¹⁴² *Rapports annuels*, s. 26 i nast.



27. Wykres pokazujący liczbę akredytacji dziennikarzy w Genewie w latach 1920–1928; za: *The League of Nations. A Pictorial Survey*, Geneva 1929

szoną ponad wszelkie inne. Można mówić, że w tej sprawie bardzo rozpolitykowane i zindywidualizowane społeczeństwo francuskie było zgodne, w zasadzie jednomyślne. Wszystkie inne główne cele aktywności Francji w LN były przedmiotem sporów, często konfliktów. Silna prawica francuska, ogniskująca się wokół projektów nacjonalistycznych, wrogich wszelkiemu egalitaryzmowi, była, tak jak i w innych krajach, wroga LN i ruchom, które ją popierały bądź tylko akceptowały. Stąd wniosek ogólny: stowarzyszenia fililogowe mogły się rozwijać (a nie tylko funkcjonować, istnieć) w państwach pod rządami centrolewicowymi, w których zasady demokracji dominowały nad innymi systemami politycznymi, zwłaszcza uznającymi kult jednostki.

Stowarzyszenia francuskie, skupione w federacji, uznające zasady Paktu LN za wskazówkę dla własnej działalności, należały do najaktywniejszych na kontynencie. Niezależnie od standardowych poczynąń – wykłady, prelekcje, ulotki, broszury, kampanie prasowe, filmy, szkoły letnie itd., pojawiały się akcje okazjonalne. Do nietypowych działań zaliczyć można obronę ministra Brianda przez *Ligue Internationale des Mères et des Educations pour la Paix*, atakowanego przez pravicową prasę za projekt Unii Europejskiej. Spośród 50 tys. wydrukowanych kart z odpowiednim hasłem, „dziesiątki tysięcy” powróciło na Quai d’Orsay. Organizatorzy uznali to za „nieoczekiwany sukces”¹⁴³.

Najwięcej zrozumienia dla aktywności francuskich stowarzyszeń proligowych mieli Belgowie¹⁴⁴. Pozytywnie reagowała frankońska część mieszkańców kraju, których ambicjom pochlebiała obecność głównych organów UIA w Brukseli. Tam też od-

¹⁴³ *Rapports annuels...*, s. 30.

¹⁴⁴ M. Van Alstein, „No More War?” *Belgian Reception of the League of Nations and Arbitration after the First World War*, „Diplomacy and Statecraft” 2007, Vol. 18, N° 1 (January), s. 133–153.



28. Broszura reklamująca Genewę jako siedzibę LN – w tle Jezioro Genewskie i Mont Blanc; wolny zasób elektroniczny

bywały się liczne spotkania, zwłaszcza rady, często też komisji problemowych, promując kraj, miasto, ludzi w prasie, coraz częściej też w radio. Bruksela stała się dla UIA tym, czym Genewa dla LN, z wszystkimi tego konsekwencjami, także materialnymi. Ponadto belgijski ruch proligowy starał się pozyskać dla swego działania bardziej sceptycznych Flamandów, głównie poprzez dostarczanie na rynek materiałów propagandowych w obu językach – ulotek, broszur, książek¹⁴⁵.

Wszelkie porównania roli obu głównych siedzib związanych z działalnością LN muszą uwzględniać znacznie mniejsze zainteresowanie pracami prowadzonymi lub organizowanymi w Brukseli i przez nią. Dobrze to odzwierciedla zainteresowanie agencji prasowych oraz ważniejszych periodyków, które ściągały do Genewy dużą liczbę dziennikarzy oraz turystów. Finałowe przetargi wokół przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów

wymusiły ograniczanie akredytacji: Zgromadzenie w 1926 r. obsługiwało 386 dziennikarzy, natomiast w roku następnym aż 405. W latach wcześniejszych liczba akredytacji była także duża, ale znacznie mniejsza. Miało to istotny wpływ na rozwój infrastruktury zważywszy, że do Genewy cyklicznie – na posiedzenie różnych zresztą organizacji międzynarodowych – przyjeżdżały delegacje liczące niejednokrotnie kilkanaście i więcej osób z jednego państwa. Budzące szczególne zainteresowanie Zgromadzenia LN potrafiły ściągnąć do Genewy turystów z całego świata, dla których budowano hotele, rozwijano działalność gastronomiczną i turystyczną, z ekspozycją doliny Rodanu i widocznego Mont Blanc, publikowano materiały informacyjne i propagandowe itd.

Union Belge pour la SDN powstała w 1922 r., grupując w 1930 r. ok. 2 tys. członków indywidualnych i 55 zbiorowych. Posiadała 14 sekcji lokalnych oraz federację uniwersytecką, skupiającą ok. tysiąca członków. Budżet wynosił 110 tys. franków. Działalność realizowano w komisjach: politycznej, kolonialnej, ekonomicznej, pra-

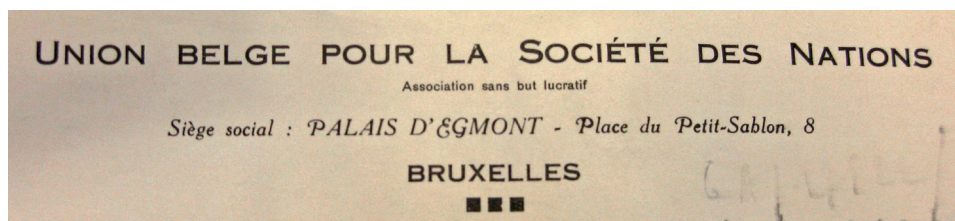
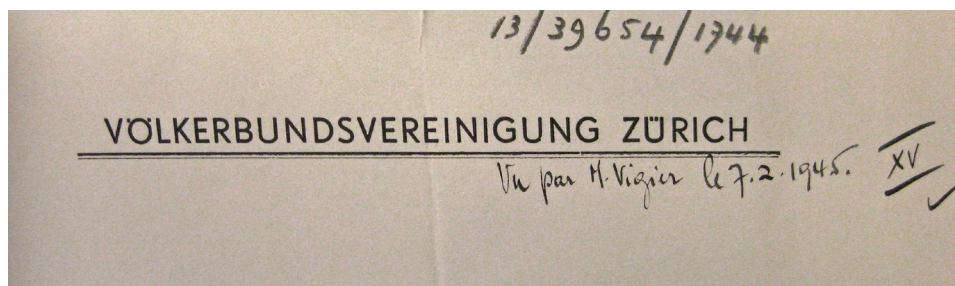
¹⁴⁵ Jako przykład podano tłumaczenie broszury bodaj najważniejszej osobistości w ruchu – Henri Rolina (*Belgique et la SDN*), która była wspólną edycją z *L'Association Néerlandaise pour la SDN* (w analizowanym raporcie za 1930 r. nie wymieniana), a także broszurę wydaną przez Sekretariat Ligi – *Fins et Organisation de la SDN* – oraz wspólnie ze stowarzyszeniem szwajcarskim *Dix ans de Société des Nations*, napisaną przez wybitnego dziennikarza „Journal de Genève” Williama Martina.

wa społecznego oraz komitecie propagandy szkolnej. Specjalną rolę odgrywał organizowany w listopadzie Tydzień Ligi Narodów, który zwiększał aktywność prasy, radia. Odbływały się wówczas liczne konferencje, w tym np. spotkania Rotary Club. Z powodzeniem zabiegano też o udział w tych przedsięwzięciach osób najbardziej prominentnych, z monarchą na czele. W owym tygodniu nasilały się – trwające permanentnie – akcje informacyjne i propagandowe, zwłaszcza dotyczące rozbrojenia. Formy były tradycyjne – rozprowadzanie broszur, zarówno wydawanych przez sekretariaty – LN i UIA – jak i opracowań własnych, projekcje popularnych filmów edukacyjnych. Opracowania poruszały głównie aktualne tematy, jak różne aspekty rozbrojenia, w tym morskiego, o którym kompetentnie wypowiadał się Wickham Steed, problematykę związaną z walką Ligi ze środkami odurzającymi (zwłaszcza opium), przedstawioną przez Maxa Léo Gérarda czy „pojednania” ekonomicznego, co analizował Max Seutens. W 1930 r. 12 uczniów szkół belgijskich, laureatów różnych konkursów organizowanych na tematy związane z LN, uczestniczyło w nagrodę w szkole letniej w Genewie.

Wspominałem już wyżej o współpracy z towarzystwem niemieckim nad rewizją niektórych podręczników szkolnych, tak w Belgii, jak i w Niemczech. Był to jeden z przejawów większej otwartości towarzystw belgijskich wobec oczekiwań niemieckich, co także było widoczne w ruchu proligowym Szwajcarii. Przejawiało się to przede wszystkim w dwujęzycznej formie każdej aktywności, naturalnej zresztą w tym kraju. Dotyczyło to także wydawanego po francusku i niemiecku periodyku „Bulletin mensuel” (ok. 125 stron dużego formatu) w nakładzie 9 tys. egzemplarzy. Szwajcarscy członkowie stowarzyszenia, którzy przekazywali kopie przyjaciółom, otrzymywali je za symbolicznego franka w abonamencie rocznym. Nie omieszkanio napisać, że jest to *excellente propaganda*.

O szczególnej aktywności szwajcarskich stowarzyszeń fililogowych świadczyć może to, że w ciągu jednego 1930 r. były one organizatorem 200 konferencji w 60 miejscowościach; wyróżniono działalność młodzieży „kościół chrześcijański”. Było to stowarzyszenie stabilne pod względem organizacyjnym i niezależne pod względem finansowym. W 1930 r. działało 7340 członków (ok. 500 więcej niż w 1929 r.), rozproszonych w 34 sekcjach lokalnych. Rozgałęzioną strukturą umożliwia skuteczną kolportaż licznych materiałów propagandowych. Rozprowadzano m.in. wspomniane wyżej opracowanie Williama Martina, tym razem jego zmienioną wersję, bo we współautorstwie z Ernestem Bovetem, w której upamiętniono dziesiątą rocznicę obecności Szwajcarii w LN. Z tej okazji ukazała się też książeczka *Zehn Jahre Völkerbund*, którą napisali Albert Oeri, William Martin i Ernest Bovet. W niektórych kantonach była rozprowadzana w szkołach wszystkich szczebli przez miejscowe władze.

Trudno pominąć wyjątkową sytuację Szwajcarii, nie tylko z powodu możliwości językowego łączenia propagandy proligowej w obu najważniejszych na kontynencie językach, ale także z uwagi na integrującą rolę Genewy. To ona dla całego ruchu proligowego – nie ujmując niczego Brukseli i mieszczącego się tam Sekretariatu UIA – była symbolem powszechnej nadziei. Jeśli na doroczne sezony polityczne, zwłaszcza na odbywające się we wrześniu obrady LN, zjeżdżały wycieczki z całego świata, to

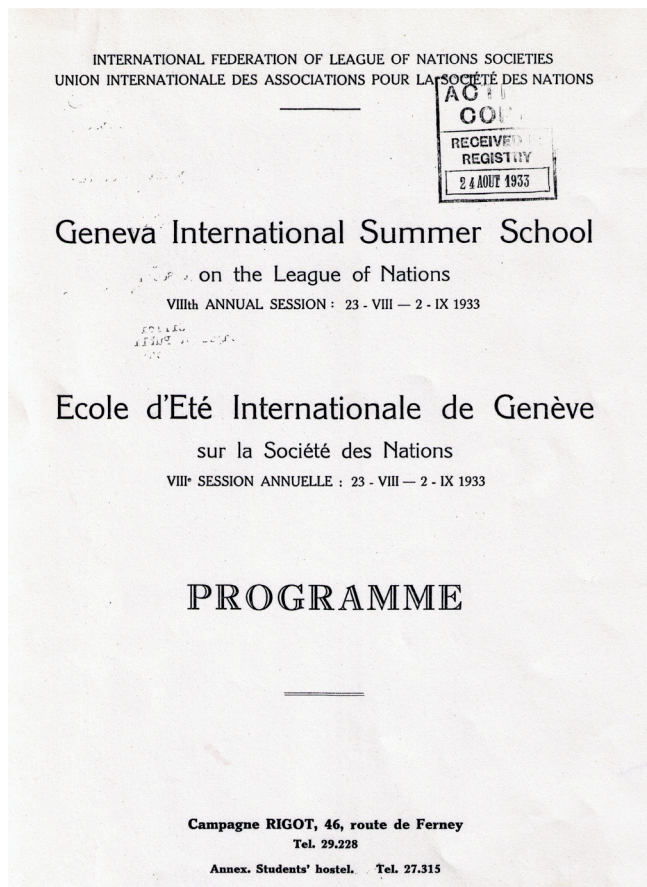


29. Winiety aktywnych stowarzyszeń z Brukseli i Zurychu; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers

nie trudno wyobrazić sobie aktywistów UIA spieszących do swojej Mekki, chociaż to ewidentna przesada... Wyobraźnia podpowiada, jakie emocje towarzyszyły młodzieży, przed którą otwierano możliwości skorzystania, często darmowego, ze szkół letnich. Zwłaszcza studenci stanowili uprzywilejowaną grupę we wszystkich stowarzyszeniach proligowych, zgodnych co do tego, że młodzież to nadzieja i przyszłość ich świata.

Organizowane w Genewie szkoły letnie utożsamiane były z nazwiskiem sekretarza generalnego UIA prof. Ruysena, który uczestniczył w nich jako wykładowca i gospodarz. Przez kilka lat, poczynając od 1925 r., we współpracy z różnymi organizacjami edukacyjnymi, były one współfinansowane lub finansowane ze środków UIA. Organizowano także kursy dla nauczycieli, którym umożliwiano wymianę doświadczeń, łączoną ze szkoleniem i spotkaniami. Na dziesięciodniowy kurs zorganizowany dla nauczycieli w Genewie przez Międzynarodowe Biuro Wychowania w 1929 r. zgłosiło się 181 osób, w tym 87 z Francji i 31 z Polski¹⁴⁶. Do ważniejszych zadań nauczycieli należało wprowadzanie do programów nauczania i wychowania tematyki ligowej oraz współpraca z instytucjami popierającymi idee współpracy międzynarodowej na pokojowych zasadach. Towarzyszyła temu optymistyczna, ale i realistyczna ocena sytuacji, tak formułowana w połowie okresu międzywojennego: „To, co dotychczas uczyniono w tym zakresie, wskazuje na potężną rozbudowę w przyszłości. Zagadnienie wychowania w myśl nowych ideałów zgody i współpracy narodów stanie się nie tylko problemem dydaktyki w obrębie przedmiotów szczegółowych, ale samo dla siebie będzie przedmiotem nauczania, jak np. nauka o państwie lub moral-

¹⁴⁶ L. Longholz, *Idee Ligi Narodów a wychowanie*, „Ruch Pedagogiczny”, Kraków 1930, R. 17 (19), nr 2 (luty), s. 55.



30. Strona tytułowa programu Szkoły Letniej w Genewie w 1933 r.;
za: ASDN, R: 5172

ności, a w zakresie poważniejszym przedmiotem naukowego badania w obrębie wielkiej, rozległej nauki o wychowaniu”¹⁴⁷.

Część uczestników szkół letnich przybywała do Genewy w nagrodę za szczególną aktywność lub udział w różnych przedsięwzięciach, zwłaszcza konkursach tematycznych. Organizowano też szkoły „międzypokoleniowe”. W jednej z nich w 1931 r. goszczono 286 studentów, w tym 117 stypendystów z 27 państw. Ich wyjątkowość polegała m.in. na tym, że wyróżniano osoby angażujące się w obchody 10-lecia Ligi, które zresztą rozciągnęły się na lata 1929–1930. Szczególny charakter ta szkoła letnia miała też ze względu na stosunkowo dużą liczbę uczestników i fakt, że w roli wykładowcy wystąpił sir Eric Drummond¹⁴⁸.

Nadzieje na rozwój tej aktywności były na tyle duże, że w połowie 1933 r. utworzono w Genewie specjalne biuro UIA, które zabezpieczało realizację programu

¹⁴⁷ Tamże, s. 60.

¹⁴⁸ UIA, Bulletin N° I 1931, s. 99 i nast.

szkół letnich. Zwykle odbywały się one w sierpniu i trwały od siedmiu do dziesięciu dni. Bywały spotkania w osobnych sekcjach – francuskiej i angielskiej, rzadziej niemieckiej i hiszpańskiej. Przykładowy program szkoły w 1933 r. pokazuje, że wykładowcy nie byli rekrutowani z „górnej półki” urzędników Sekretariatu LN. Podczas zajęć trwających od 23 sierpnia do 2 września pojawił się tylko jeden dyrektor sekcji (Ludwik Rajchman) oraz prof. William Rappard, przedstawiony jako dyrektor Instytutu Wyższych Studiów Międzynarodowych i były dyrektor Sekcji Mandatowej. Można dodać, że należał do osób w Lidze i poza nią znanych i poważanych. Spotkania inauguracyjne i podsumowujące miał prof. T. Ruysen. Program wypełniali pracownicy Sekretariatu Ligi oraz incydentalnie innych organizacji z nią związanych (MOP, STSM itd.). Oprócz dydaktyki (6–8 godzin dziennie) były zajęcia rozrywkowe, zwiedzanie, w tym całonocna wycieczka w niedzielę.

Sławne były brytyjskie szkoły letnie, które korzystały ze szczególnych względów sir Erica Drummonda. Nawet będąc w stanie dymisji, okazywał zainteresowanie organizacją kolejnej szkoły letniej. Był to wprawdzie efekt listu sekretarza LNU Maxwella Garnetta z 18 maja 1933 r., w którym prosił sir Erica, aby „załatwił” spotkanie młodzieży z podsekretarzem generalnym Albertem Dufour-Feroncem: „Jestem pewien, że rozumiesz, ile znaczy dla tych chłopców i dziewcząt możliwość spotkania w Sekretariacie i mam głęboką nadzieję, że będzie możliwe także w tym roku szkolnym cieszyć się tym przywilejem”¹⁴⁹.

Przygotowania do szkoły letniej trwały kilka miesięcy. Brytyjscy organizatorzy szkoły w 1934 r. rekrutację prowadzili od maja. Czołową rolę na gruncie genewskim odgrywał dr Gustave Gerard Kullmann – dyrektor edukacyjnego centrum informacyjnego Ligi Narodów. Zabiegał on o najbardziej reprezentatywnych wykładowców spośród pracowników Sekretariatu. Zachętą, przynajmniej dla niektórych z nich, była możliwość znalezienia się nie tylko w publikowanym programie szkoły na dany rok, ale także wśród zacnych wykładowców z lat poprzednich. Rejestr ten otwierali w ulotce z 1934 r.: Avenol, Dufour-Feronce, Sugimura, Madariaga, prof. Rappard, Dame Rachel Crowdy czy prof. Alfred Zimmern z Oxfordu. *Junior Summer School*, dostosowana do programu średniej szkoły publicznej, zapewniała dyskusje o powojennej historii międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem nowoczesnych mechanizmów zapobiegania wojnie i organizacji pokoju. Uczestnicy odwiedzili siedzibę Ligi Narodów i zostali przyjęci przez zastępcę sekretarza generalnego Pablo de Azárate, urzędującego w trakcie letniej kanikuły. Szkoła trwała od 31 lipca do 10 sierpnia. Powrót do Londynu przewidywano 11 sierpnia. Indywidualne zgłoszenia z rekomendacjami i zgodą rodziców lub opiekunów młodzieży powyżej 16 lat składano do 14 lipca¹⁵⁰.

Organizowanie szkół letnich popularyzujących LN było stosunkowo rozpowszechnione także poza Genewą. W 1930 r. w Sofii odbyła się szkoła letnia, zorganizowana wspólnie z *L'Union Internationale des Femmes pour la Paix et la Liberté*.

¹⁴⁹ ASDN, 13/1744/1744; R: 5177, Maxwell Garnett 18th May 1933, My dear Sir Eric.

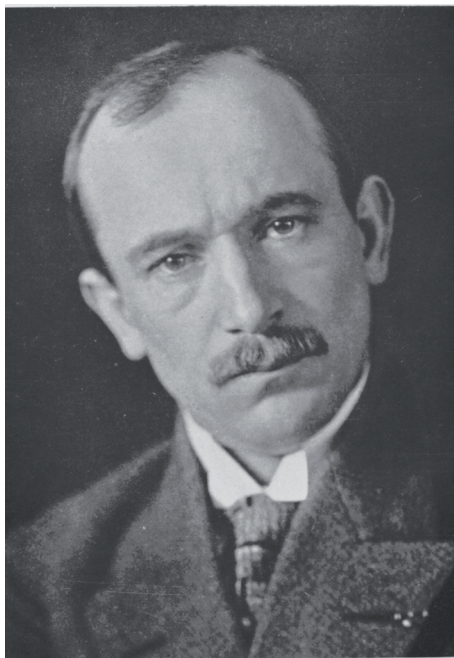
¹⁵⁰ ASDN, R: 5177, *The Junior Summer School Under the direction of the Education Committee of the League of Nation Union, Geneva, August 1934* (ulotka).

Podobne zajęcia organizowały także stowarzyszenia samodzielnie lub raczej we współpracy z fundacjami – czechosłowacką w Genewie i Pradze, belgijską w Brukseli, francuską w Genewie czy łotewską w Genewie.

Szkoły letnie znalazły się w grupie atrakcyjnych form działalności edukacyjnej, ale też popularyzatorskiej i propagandowej. Także w tym obszarze trwały zmagania o rację zwolenników *status quo* czy też rewizji systemu. Wysiłki zmierzające do uzyskania zgodnego stanowiska rozбивały się często o konflikty na tle stosunku do mniejszości. Tak było np. w Czechosłowacji. Można nawet stwierdzić, że w stosunku do zaangażowania polityków tego kraju w Genewie, niskie notowania miał w tym kraju ruch fililogowy. Wyrazem, ale też jednym z powodów takiej sytuacji, była niechęć do skonfederowania się w jedną reprezentację państwową różnych grup uznających za wiążące wskazania Paktu LN. Jej czeska część powstała zaraz po woj-

nie przy szczególnej aktywności polityków prawicowych, m.in. doświadczonego prawnika i parlamentarzysty Jaroslava Brabeca, wydawcy dziennika „Narodni Listy”, o nacjonalistycznym charakterze. Niezależnie od finansowego wsparcia rządowego – czego Edward Benes się wypierał – ich zainteresowanie działalnością zgodną ze statutem UIA było znikome. Za kuriozalne zrazu uznawano to, że niezależnie od Stowarzyszenia Czeskiego, istniały osobne stowarzyszenia mniejszości węgierskiej, niemieckiej i żydowskiej. Spory je dzielące wywoływało nawet używanie języka czeskiego podczas spotkań. Za grupę działającą według reguł i zasad UIA uznawane było Stowarzyszenie Pokoju „Chelčický”. Powołano je tuż przed wojną z zamiarem stworzenia organizacji zbliżonej do późniejszej LN. W omawianym czasie organizowało ono coroczne „Dni Pokoju” w czeskich szkołach¹⁵¹.

Stosunkowo wysoką pozycję w środowisku UIA uzyskała Czechosłowacja jako inicjator i organizator powszechnej konferencji ekonomicznej w 1928 r. Było to jedyne tego typu przedsięwzięcie, do którego doszło pod sztandarem UIA, zorganizowane jednak przez rząd, a w niewielkim stopniu przez czechosłowackie stowarzyszenie proligowe. Do przeprowadzenia takiej konferencji zachęcały też i Genewa,



31. Edward Benes – minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, przewodniczący Komitetu Arbitrażu i Bezpieczeństwa, aktywny zwolennik Ligi Narodów; za: *La première décade de la Société des Nations*, publié par Richard Boelcsey, Berlin 1929

¹⁵¹ T. R. Davies, *Internationalism in a Divided World...*, s. 236. Petr Chelčický (Piotr Chelczycki) żył w XV w., był pisarzem, filozofem, prekursorem reformacji, o poglądach pacyfistycznych.

i Bruksela, świadome pozytywnego echa światowej konferencji ekonomicznej, która odbyła się w maju 1927 r. Praskie spotkanie miało przekuć teoretyczne głównie zalecenia na język praktyki. Chociaż trudno mówić o merytorycznym sukcesie debat, które odbyły się w październiku 1928 r. w Pradze, to jednak należy podkreślić sukces propagandowy. Fakt przyjazdu do Pragi przedstawicieli 34 międzynarodowych organizacji gospodarczych świadczyło o zainteresowaniu LN istotnie ważnymi sprawami, zarówno z indywidualnego, jak i szerszego punktu widzenia. Rangę przedsięwzięcia, organizowanego przez dopiero co przywrócone do życia państwo, podnosiła obecność sekretarza generalnego Erica Drummonda oraz dyrektora MOP Alberta Thomasa. Tym bardziej było zrozumiałe zaangażowanie władz państwa – prezydenta, premiera, a zwłaszcza ministrów spraw zagranicznych i resortów gospodarczych. Powszechne podczas konferencji łączenie spraw gospodarczych z walką o pokojowe współżycie narodów wiązało się ze wzrostem prestiżu UIA, stowarzyszeń proligowych, ale także LN i MOP. Był to także sukces Czechosłowacji, która przypominała o swoim istnieniu i manifestowała osiągnięcia na tłumnie odwiedzanej wystawie gospodarczej w Bratysławie. Był to także osobisty sukces ministra spraw zagranicznych Edwarda Benesa, którego aspiracje i ambicje do odgrywania jeszcze większej roli w Genewie były i przy różnych okazjach często komentowane¹⁵².

Konferencja praska odbyła się bodaj w najlepszym czasie w całych dziejach Ligi. Odnotowania wymaga choćby to, że wzmożona aktywność towarzystw proligowych wiązała się ze świętowaniem X Zgromadzenia (1929 r.), a pół roku później z rocznicą inauguracyjnej sesji Rady. Nawiązując do tych wydarzeń, przygotowano całą gamę przedsięwzięć o charakterze informacyjnym i propagandowym. Dominowały takie imprezy, jak konferencje, spotkania, pogadanki, konkursy, audycje radiowe itd., ale wydawano także monografie, artykuły prasowe, okolicznościowe broszury (z popularną *Dix Ans de Société des Nations* pióra Williama Martina). Odbywał się też kolportaż wydawnictw sekretariatów Ligi i MOP oraz coraz bardziej popularnych filmów, choć także różnych plansz informacyjno-propagandowych, zestawów pocztówek, albumów itd.

Była to różnorodna, stosunkowo bogata i masowa akcja propagująca działalność LN jako najlepszy sposób rozwiązywania sporów i konfliktów międzynarodowych. Niepowodzenia, wśród których najbardziej nagłośnionym w Europie był konflikt polsko-litewski, przypisywano niechęci zainteresowanych państw do przyjęcia oferowanych przez LN propozycji kompromisowych. Eksponowano zażegnanie takich konfliktów, jak szwedzko-fiński o Alandy, grecko-bułgarski czy boliwijsko-paragwajski. Zasłużone pochwały za ogrom prac zbierała MOP, która toczyła boje o ratyfikację przez poszczególne państwa uchwał i zaleceń w wielu fundamentalnych dla ludzi sprawach, poczynając od 8-godzinnego dnia pracy czy zakazu pracy nocnej dzieci.

¹⁵² E. Beneš, *Les problèmes de l'europe centrale. Exposé du ministre des affaires étrangères fait devant les commissions des affaires étrangères de la Chambre des députés et du Sénat le 22 mars 1932 au sujet du conflit sino-japonais, du désarmement et de la coopération économique en Europe Centrale*, Orbis 1932.

Sprawozdania z działalności poszczególnych stowarzyszeń zawierają informacje świadczące o ogromie starań stosunkowo niewielkiej liczby osób zabiegających o umocnienie lub rozbudzenie nadziei na lepszy świat, państwo, indywidualne życie. Inicjatorzy owych przedsięwzięć, w tym głównie autorzy tekstów, pokazywali zarazem innym federacjom i stowarzyszeniom własną pracę i w perspektywie jej efekty. Nie ulega zarazem wątpliwości, że niektórzy autorzy nieco przesadzali. W przypadku raportu z Polski pewne informacje poddane wyrywkowemu sprawdzeniu odbiegały od rzeczywistości. Podano np., że 2 lutego 1930 r. w kilku miastach polskich – Warszawie, Lwowie, Poznaniu – odbyły się *grands meetings publics*, upamiętniające 10-lecie Ligi Narodów (*de facto* pierwszej sesji Rady Ligi). Poszukiwania śladów tych wydarzeń w prasie (dostępnej on-line) dały skromne wyniki. „Dziennik Poznański”, który owego 2 lutego 1930 r. zamieścił tekst przemówienia ministra Augusta Zaleskiego, wygłoszonego na posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, miał wyborną okazję, by wskazać na poznańską inicjatywę upamiętnienia dekady istnienia Ligi. Poprzestał na wzmiance, że to Polsce przypadł zaszczyt przewodniczenia dopiero co zakończonej sesji Rady Ligi. Dłuższy *passus* na jej temat zakończył słowami: „Liga Narodów w 1920 roku była jeszcze tylko wielką niewiadomą, budzącą uśmiech ironiczny u jednych, złość u innych, u wielu zaś entuzjazm. W ciągu tych 10 lat Liga z abstrakcji, z ideowej koncepcji stała się rzeczywistością, z którą wszyscy muszą się poważnie liczyć. Przez nieustanną i wydatną pracę nad konsolidacją pokoju i nad rozwojem współpracy międzynarodowej, Liga Narodów zdobyła sobie wielki autorytet i stała się dla olbrzymiej większości państw środkowym punktem zagadnień międzynarodowych”¹⁵³.

O „akademii 10-lecia Ligi Narodów” „Dziennik Poznański” powiadomił 4 lutego, zamieszczając pięciowierszową informację, że w Warszawie odbyło się uroczyste spotkanie zorganizowane przez Federację Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów, na którym m.in. przemawiał minister Zaleski. Nieco więcej informacji znajdziemy w prawniczym, a więc wrogim Lidze „Kurierze Poznańskim” z 3 lutego 1930 r., w artykule o warszawskiej akademii, której przewodniczył prof. Bronisław Dembiński, prezes Federacji. Z przemówienia ministra Zaleskiego wynotowano informację o memoriale króla Stanisława Leszczyńskiego sprzed 200 lat, przechowywanym w Nancy, dotyczącym sposobów zabezpieczenia narodów przed wojnami. Poglądy króla „wygnańca” „Kurier” przedstawił następująco: „Jeśli wybuchowi wojen przeszkodzić nie można, to przynajmniej poszukajmy sposobu, aby stały się one katastrofą dla tych, którzy nie będą obawiać się je wywołać. Jeżeli nie będzie można bezkarnie wojować, to każdy będzie wołał zostawić sąsiadów swoich w spokoju”¹⁵⁴. Przemawiali także prof. Oskar Halecki i mecenas Henryk Konic. To wszystko, czyli niewiele, jak na Federację składającą się z 7 stowarzyszeń¹⁵⁵.

¹⁵³ „Dziennik Poznański”, nr 27 z 2.02.1930, s. 4.

¹⁵⁴ 10-lecie Ligi Narodów, „Kurier Poznański”, R. 25, nr 54 z 3.02.1930, s. 3.

¹⁵⁵ Organizacje skupione w polskiej federacji (według informacji przekazanych do Brukseli) to:

1. Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie, grupowało w 1930 r. 270 członków indywidualnych i dwóch zbiorowych (budżet – 17 tys. zł).



32. Obchody 10. rocznicy pierwszej sesji Rady LN; fragment stołu prezydyjnego: od lewej członowie zarządu Federacji Polskich Towarzystw Ligi Narodów posłowie Henryk Loewenherz i Stanisław Thugutt oraz prof. Bronisław Dembiński, sala Rady Miejskiej w Warszawie, 2 lutego 1930 r.; wolny zasób elektroniczny

O Poznaniu ani o Lwowie nie wspomniano. „Gazeta Lwowska” 2 lutego poświęciła całą stronę na omówienie exposé ministra Zaleskiego, wygłoszonego na posiedzeniu komisji, ale o wiecu proligowym niczego nie napisała. Dlatego też nie można mówić, że w tych trzech miejscowościach odbyły się *grands meetings publics*. Zapewne – i to wydaje się prawdopodobne – prof. Bronisław Dembiński, jako kurator Akademickiego Koła Ligi Narodów w Poznaniu, miał udział w rocznicowym upamiętnieniu powstania LN, ale miało ono lokalny, wewnątrz uniwersytecki charakter, może nawet w ramach wykładu kursowego. Nie inaczej było na Uniwersytecie Lwowskim, gdzie do osób podtrzymujących zainteresowanie ruchem proligowym należeli uczniowie i następcy prof. Alfreda Halbana¹⁵⁶.

Rola kuratorów w środowiskach akademickich była o tyle duża, że ułatwiali oni możliwość kontaktów kół studenckich z osobami mającymi bezpośredni udział w pracach Ligi. Dzięki kuratorowi koła na Uniwersytecie Warszawskim prof. Marcelemu

2. Stowarzyszenie z siedzibą we Lwowie, powstałe w 1924 r., miało 74 członków indywidualnych i dwóch zbiorowych, liczących 5600 członków (budżet – 1200 zł).

3. Stowarzyszenie w Poznaniu, powstałe w 1923 r., miało 83 członków indywidualnych.

4. Stowarzyszenie w Wilnie, powstałe w 1926 r., miało 60 członków.

5. Stowarzyszenie niemieckie LN w Polsce, powstałe w 1925 r., miało 107 członków (budżet – 2140 zł).

6. Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju, powstało w 1926 r., liczyło 500 członków.

7. Federacja Akademickich Stowarzyszeń LN w Polsce, powstała w 1926 r., skupiała 1400 członków indywidualnych i ośmiu zbiorowych (budżet – 2400 zł), podaje za: *Rapports annuels...*, s. 58.

¹⁵⁶ Alfred Halban (1865–1926), wybitny historyk prawa rzymskiego, prof. UJ oraz Uniwersytetu Jana Kazimierza, którego był także rektorem; należał do organizatorów i czynnych uczestników Kongresu UIA w Warszawie w 1925 r.



33. Anons o biletowanym – cena jeszcze w milionach marek – odczycie Stanisława Posnera w Auli Uniwersytetu Warszawskiego, 1924 r.; za: Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona

Handelsmanowi, studenci mieli osobisty kontakt z takimi politykami obeznanymi z funkcjonowaniem Ligi, jak np. Hipolit Gliwic, Tadeusz Hołówko, Stanisław Stroński. Kuratorzy kół odgrywali też wybitną rolę jako łącznicy byłych i aktualnych działaczy proligowych. W październiku 1930 r. Komitet Wykonawczy Federacji Uniwersyteckich zorganizował w Warszawie pierwsze zgromadzenie absolwentów uczelni, byłych członków kół federacji. Nadano mu wysoką rangę, bo rozpoczęło się ono od wykładu Aleksandra Skrzyńskiego, byłego premiera i ministra spraw zagranicznych¹⁵⁷.

Za szczególne osiągnięcie na polu aktywności międzynarodowej uznano inicjatywę koła krakowskiego. Zorganizowało ono bowiem dwie duże konferencje z udziałem prof. uniwersyteckiego z Wrocławia (Schlesische Friedrich-Wilhelm-Universität zu Breslau) Hermanna Hoffmana oraz sekretarza grupy międzynarodowej *Praktische Wege zur polnischen Verständigung* Kaspera Mayera. Z podobnym rozmachem koło krakowskie zorganizowało trwający 10 dni kongres w Gromówce (Pieniny) w sierpniu 1930 r. Chwalono się, że „koło krakowskie funkcjonuje znakomicie”¹⁵⁸.

Bliższe przyjrzenie się jednemu tylko sprawozdaniu sugeruje ostrożność w dosłownym traktowaniu sprawozdawczości stowarzyszeń proligowych. Chęć dorównania innym, najliczniejszym stowarzyszeniom, takim jak LNU czy francuskie, bądź bardzo aktywnym, jak szwajcarskie, belgijskie czy niemieckie, sprawiała, że wprowadzano do sprawozdań elementy świadczące o dokonaniach wyjątkowych, nawet spektakularnych. W przypadku polskim rzeczywiście unikatową formę aktywności realizowała Federacja Uniwersytecka. Niezależnie od prowadzenia wyspecjalizowanych komisji, jak propagandy, prawnej, politycznej, edukacyjnej (podjęła prace nad podręcznikiem o LN dla szkół powszechnych i średnich) i szczególnie aktywnej – mniejszościowej, na podstawie porozumienia z Albertem Thomasem – dyrektorem MOP –

¹⁵⁷ *Rapports annuels...*, s. 61.

¹⁵⁸ Tamże.

wysyłała corocznie stażystów, którzy przez dwa miesiące pracowali w różnych jej agendach.

Wszelkie działania powiązane z Ligą Narodów były często torpedowane przez partie, polityków, po prostu ludzi wobec niej obojętnych, niechętnych i wrogich, lecz jest to odrębny temat. Warto jednak podkreślić, że także brak wiary w efektywność i skuteczność mechanizmów oferowanych przez Genewę w sytuacji, gdy Europa i świat znajdują się w poważnych tarapatach, był zjawiskiem dość częstym. Niechętnie i wrogo usposobieni do LN byli wszelkiej maści dyktatorzy oraz realizatorzy polityki autorytarnej. Niczego dobrego o niej nie chcieli powiedzieć ludzie związani z ideologią nacjonalistyczną, bo też LN była ich antytezą. Wszyscy oni pospołu podkreślali, że LN jest chimera – rozgadana, kosztowna, urządzona ponad stan dla kosmopolitów i pozorujących aktywność międzynarodową przede wszystkim dla własnej korzyści. Warto przytoczyć uwagi Stanisława Kozickiego, który po XIII Zgromadzeniu pisał, że zabierającym tam głos chodziło o „zagadanie” błędącego po kuluarach „widma rozkładu i upadku tej instytucji”. Uznał, że w porównaniu z poprzednimi zgromadzeniami było ono „jeszcze bledsze, nad nim jeszcze większa nuda i zniechęcenie”¹⁵⁹.

¹⁵⁹ S. Kozicki, *Zamieranie Ligi Narodów*, „Myśl Narodowa”, R. 12, nr 44 z 9.10.1932, s. 637.

Rozdział IV

Węzeł gordyjski, czyli nieprzezwyciężalne trudności

1. Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie

Rozpropagowana przy walnym udziale opinii francuskiej triada *bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie* nie znajdowała tak długo przeciwników, jak długo przedstawiano na formułach ogólnych. Już jednak każda próba uszczegółowienia kierunku działań wywoływała spory nie tyle o to, co jest ważniejsze, ile o to, czym należy zająć się najpierw. Trwające od zarania Ligi zmagania o uznanie za priorytet spraw bezpieczeństwa, były popierane przez obywateli państw pokonanych, żądających prawa do równości w tej sprawie. A zatem państwa zwycięskie muszą się rozbroić do stanu wymuszonego na państwach pokonanych, wszak obiecano im w traktatach, że ich rozbrojenie będzie początkiem procesu powszechnego. W obliczu niewątpliwego ociągania się zwycięzców, nie wykluczano alternatywnego rozwiązania, mianowicie dozbrojenia pokonanych. Miało to być – teraz i zawsze – niezbywalnym prawem każdego suwerennego państwa do posiadania sił i środków do obrony własnego terytorium. Do boju o te prawa zagrzewali politycy wszystkich państw pokonanych, siejąc postrach wśród sąsiadów, którym przypominano o niesprawiedliwości czekającej na zadośćuczynienie, naprawę zła. Głos najsilniejszych brzmiał najdonioślej i był groźny dlatego, że zmierzał do zmiany, wręcz zburzenia istniejącego porządku.

Minister Gustav Stresemann inaugurował swoją ligową przygodę wystąpieniem programowym z trybuny VIII Zgromadzenia w 1927 r.: „Znajdujemy się w obliczu solennego przyrzeczenia danego całemu światu, a które stanowi podstawę genezy Ligi Narodów. W myśl tego przyrzeczenia, rozbrojenie narodów pokonanych podczas wojny, miało być warunkiem poprzedzającym rozbrojenie ogólne. Jeżeli przywiązanie – a nie wątpię, że to właśnie czynicie – pewną wagę tej wierze w wielkie idee, to nie zachwiejcie wiary w święty charakter tego aktu narodzenia Ligi Narodów”¹⁶⁰. Stanowisko to uznawało za słuszne wielu polityków, w tym tak prominentni, jak David Lloyd George, który zresztą wymógł na współtwórcach traktatu wersalskiego umieszczenie zapisu łączącego rozbrojenie pokonanych z powszechnym rozbro-

¹⁶⁰ Journal officiel de la Société des Nations, Supplement spécial, 1927, N° 54, s. 81. Christian Baechler – w pracy *Gustave Stresemann (1878–1929). De l'imperialisme à la sécurité collective*, Strasbourg 2007, s. 685 – kreśli pozytywny obraz ligowej aktywności Stresemanna, „gdzie czuł się komfortowo”, wykorzystując swoje doświadczenie parlamentarne, zdolność do znajdowania rozwiązań kompromisowych i mając łatwość nawiązywania kontaktów. Odnotowuje także talent mówcy, ale jedynie w języku niemieckim.

jeniem. Przypominał o tym wielokrotnie przy różnych okazjach i bez skrupowania. Np. „Times” 8 listopada 1927 r. zamieścił jego wypowiedź w Aldwych Club, w której przypomniał sprzymierzonym, że rozbroili Niemcy, Austrię, Bułgarię i Węgry, ale sami nie zmniejszyli swych milionowych armii ani o jedną dywizję, ani o jeden samolot, ani o jedną baterię.

Trudno się dziwić, że liderzy UIA jak ognia unikali dyskusji na ten temat pod pretekstem, że w Genewie trwają prace w ramach Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej. Ich finał w 1930 r. pod postacią projektu konwencji był kolejną próbą wypełnienia tego dokumentu realną treścią. Towarzyszyła temu na ogół zgodna, bo ogólna kampania popierająca rozbrojenie. Coraz silniejszy był głos brytyjskiej LNU, co wiązało się z powrotem do władzy laburzystów w 1929 r. Większą niż wcześniej rolę zaczęto przypisywać tym artykułom Paktu Ligi (jak 10, 11 i 16), które stały na straży integralności terytorialnej oraz pomocy wzajemnej. Miało to służyć „wyjściu naprzeciw” wszystkim, którzy powątpiewali w zbawienny sens rozbrojenia i nie dość energicznie stawiali sprawę bezpieczeństwa. Zarówno Gilbert Murray, jak i Norman Angell, mimo że uznawali niewzruszalność fundamentów Ligi, już wówczas nie wykluczali utworzenia międzynarodowych sił policyjnych, o co francuska opinia publiczna (zgodna w tym względzie) nieustannie zabiegała. To wielkie ustępstwo Brytyjczyków uznano za swoistą ofiarę w walce wszystkich narodów o światowy pokój¹⁶¹.

Nie oznaczało to jednak jednomyślności nie tylko w kwestiach szczegółowych, ale także generalnych i podstawowych. W miarę przeciągających się dyskusji trwających już kilka lat, coraz silniej pojawiały się wątpliwości, czy forsowanie rozbrojenia nie stanowi ryzyka nie tylko utraty twarzy przez Ligę Narodów, ale także groźby jej unicestwienia. Optymizm lorda Cecila, że Wielka Brytania w końcu podczas trwania samej Konferencji Rozbrojeniowej zdoła wymusić na partnerach kontynentalnych przystąpienie do zmniejszania swych potencjałów militarnych, budził coraz większe wątpliwości. Mniej lub bardziej kamuflowane dyskusje o pesymistycznym wyrazie nie pozostawały bez wpływu na aktywność liderów ruchu proligowego. Stale obecne rozdzwinki miały być łagodzone i rozwiązywane nasilały się, a strony pozostawały głuche na argumenty innych. Im bliżej 2 lutego 1932 r. – daty rozpoczęcia Konferencji Pokojowej ustalonej z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, tym bardziej przekonywano, że bój jakby toczył się między wszystkimi o wszystko.

Napięcia społeczno-polityczne eskalowali wojskowi, którym próbowano odebrać najważniejsze dla nich narzędzia – pracy, życia, władzy, strachu. Podczas kongresu UIA w Budapeszcie w maju 1931 r. po raz kolejny wybuchł spór w sprawie równego traktowania wszystkich uczestników procesu rozbrojeniowego. Próby eliminowania doświadczeń, a nawet pamięci z lat wielkiej wojny, nie mogły pozostać bez echa. Mało przekonujące były też sugestie, że sposobem na przełamanie impasu w dziedzinie rozbrojenia powinno być skoncentrowanie dyskusji na sprawach bro-

¹⁶¹ *Rapports annuels...*, s. 33; więcej zob.: G. Egerton, *Great Britain and the League of Nations. Collective security as myth and history*, [w:] *The League of Nations in retrospect*, Berlin – New York 1983, s. 102–103.

ni ofensywnej, z uwzględnieniem indywidualnych potrzeb w zakresie broni koniecznej do obrony. Problem w skali szerszej sprowadzał się nie tylko do trwających od lat sporów o zdefiniowanie pojęć *uzbrojenie ofensywne* i *uzbrojenie defensywne*, ale także o mający równie odległą metrykę rewizjonizm terytorialny. Ujawniał się on w Europie lat trzydziestych ze zdwojoną siłą i torpedował *de facto* wszelkie projekty rozbrojeniowe.

„Człowiek z ulicy” nie mógł akceptować planów rozbrojeniowych, obserwując przygotowania wojskowe sąsiadów, którym towarzyszyły rewizjonistyczne i agresywne hasła. „Zagrażać granicom państwa, a równocześnie żądać jego rozbrojenia – czyż «człowiek z ulicy» zdolny jest zrozumieć sytuację tak paradoksalną, tak niedorzeczną w swej sprzeczności? Wyznając, że mnie samemu bardzo trudno zrozumieć coś podobnego” – pisał Aleksander Lednicki, jeden ze zwolenników paneuropeizmu w ramach LN¹⁶². Utratę wiary w sukces rozmów rozbrojeniowych należy też łączyć z rosnącymi trudnościami bytowymi, związanymi z nasilającym się światowym kryzysem gospodarczym. Wszystko to razem wzięte powodowało, że nawet w Nowej Zelandii o rozbrojeniu mówiono niechętnie, i to zanim rozpoczęła się Konferencja Rozbrojeniowa¹⁶³.

Na społeczne poparcie, a nawet mobilizację opinii publicznej organizatorzy liczyli już w trakcie przygotowań do Konferencji Rozbrojeniowej, która odbyła się w Paryżu w dniach 26–27 listopada 1931 r. Było to wielkie wydarzenie. Zgromadziło ono ponad tysiąc delegatów z 30 krajów, którzy byli reprezentantami 603 stowarzyszeń, w tym 395 francuskich, 53 amerykańskich, 78 angielskich, 43 niemieckich, 31 holenderskich itd. Przybyło wielu wybitnych polityków, jak Philip Noel-Baker (b. parlamentarzystę prywatny sekretarz A. Hendersona); Édouard Herriot, Paul Painlevé, Henri de Jouvenel, Joseph Paul-Boncour, Pierre Cot, Alanson Bigelow Houghton (ambasador USA w Niemczech w latach 1922–1925), niemiecki polityk partii Centrum, poseł Reichstagu Joseph Joos, baron Werner Ferdinand von Rheinbaben (b. podsekretarz stanu w *Auswärtiges Amt*), minister Vittorio Scialoja, Nikolaos Politis, Salvador de Madariaga itd. Minister A. Briand odstąpił nawet od zasady nieangażowania się w podobnych sytuacjach osób sprawujących urzędy państwowe i udzielił konferencji poparcia. Konferencja skupiła uwagę na trzech hasłach wywoławczych *pourquoi, quand i comment*, czyli dlaczego się rozbroić, kiedy się rozbroić i jak to zrobić. Odpowiedzi udzielane na te pytania pokazały znaczne rozbieżności między delegatami, chociaż reprezentowali oni osobiste poglądy lub swoich organizacji/stowarzyszeń, uważających się i uważanych za zdeklarowanych zwolenników procesu rozbrojeniowego¹⁶⁴.

Problem w tym, że mówcy – może jedynie w łagodniejszych słowach, chociaż niejednokrotnie ostrzej – powtarzali opinie wcześniej wypowiedziane przez przedstawicieli własnych rządów, a więc na ogół dobrze znane. Nadto jeszcze wpisywały się one w racje stanu tych państw, co sugerowało, że rozbrojenie jest faktem obiektyw-

¹⁶² A. Lednicki, „Człowiek z ulicy” w Polsce a organizacja pokoju, „Przegląd Współczesny” 1931, R. 10, t. 38, nr 111 (lipiec), s. 115.

¹⁶³ Zob. G. Chaudron, *New Zealand in the League of Nations...*, s. 96 i nast.

¹⁶⁴ T. R. Davies, *A „Great Experiment” of the League of Nations Era...*, s. 411.



34. Znakomici węgierscy karykaturzyści Alois Derso i Emery Kelen po swoim widzieli początek Konferencji Rozbrojeniowej; za: © United Nations Archives, Geneva

nym, niezależnym od zmieniających się w danym kraju rządów, władz stowarzyszeń, czy poglądów społecznych i politycznych, z wykluczeniem skrajnych, na ogół przez delegatów nie eksponowanych. Delegacje kontentowały się prestiżowymi, drobnymi nawet sukcesami, np. delegaci z Polski byli zadowoleni, że udało im się wprowadzić do programu obrad sprawę rozbrojenia moralnego, co podchwycili gospodarze. Problem ten przypominał również Aleksander Lednicki, który podkreślał konieczność powiązania rozbrojenia materialnego z rozbrojeniem moralnym¹⁶⁵.

Jeśli jednak tzw. kongres paryski z 1931 r. wart jest pamięci, to z powodu negatywnego wyniku tego spotkania. Skoro bowiem jego głównym celem było zapoznanie się ze stanowiskiem opinii publicznej Europy na temat zbliżającej się Konferencji Rozbrojeniowej oraz w ogóle rozbrojenia, to sondaż ten wypadł negatywnie i uwypuklił rozbieżności. Jeśli jeszcze podczas obrad w Palais Royal wypowiedzi negatywnie oceniające wygłaszane przemówienia miały względnie spokojny charakter, to wiec zwołany do dużej sali wystawienniczej Trocadero był prawdziwą klęską, gdyż miting ten miał być nieformalnym finałem konferencji i demonstracją społecznego poparcia dla rozbrojenia jako ważnego przejawu postępowej myśli w wymiarze ponadczasowym i cywilizacyjnym. Tymczasem wielka sala Trocadero stała się miejscem „buczenia”, celowo wywoływanych burd, gwizdów, nawet bijatyk – wszystkim, tylko nie manifestacją zgromadzonych z całego świata rzeczników rozbrojenia, pokoju, współpracy międzynarodowej w duchu wzajemnego zrozumienia.

¹⁶⁵ A. Lednicki, *Cel rozbrojenia*, „Przegląd Polityczny” 1931, t. 15, z. 5–6, s. 186 i nast.

Prasa różnych orientacji politycznych w trakcie przygotowań do tej wielkiej pod każdym względem imprezy podsycała nastroje czytelników w duchu konfrontacyjnym. Kampanię rozpoczął „L’Echo de Paris”, do którego przyłączyły się – prześcigając się w gwałtowności ataków – „Le Figaro”, „L’Ami du Peuple” i „L’Action Française”. Pisma te podkreślały, że tezy kongresu są sprzeczne z tymi, których delegaci Francji będą musieli bronić podczas Konferencji Rozbrojeniowej. „Kölnische Zeitung”, na ogół sprzyjający inicjatywie brytyjsko-francuskiej (w przeciwieństwie do prawicowej prasy niemieckiej, kwalifikującej manifestację paryską jako – według „Der Tag” – „szwindel rozbrojeniowy Jouvenela”) pisał w sprawozdaniu, iż miało się wrażenie pobytu w domu wariatów. Według „L’Echo de Paris” „zapaleńcy pokoju nie mogli przemawiać”. Poza przyjaznym od początku czasopiśmie „L’Ere Nouvelle”, które 28 listopada dało tytuł „Wielka manifestacja na rzecz rozbrojenia”, pozostałe dzienniki i pisma rozpisywały się o „skandalu w Trocadero”. Stosownie do orientacji politycznej, życzliwa przedsięwzięciu prasa pisała bądź o niepokojącej klęsce, bądź o smutnym sukcesie.

Dla gospodarzy był to kolejny sygnał głębokiego rozbitcia francuskiej opinii publicznej, która wcześniej zawiodła oczekiwania *Ligue des Droite de l’Homme* poprzez skromny udział w ankiecie rozbrojeniowej. Zamiast spodziewanych milionów poparło ją niecałe 110 tys. Raczej wątpliwości niż entuzjazm budziły także wyniki kolejnej ankiety związanej z rozpoczynającą się 2 lutego 1932 r. Konferencją Rozbrojeniową. Ankieta ta była tym ważniejsza, że przeprowadziły ją stowarzyszenia proligowe, a rolę koordynatora spełniał Sekretariat UIA w Brukseli. Najszerzy zasięg kampania miała w Wielkiej Brytanii, gdzie też zebrano najwięcej podpisów, natomiast na terenie Szwajcarii największą liczbę podpisów w stosunku do liczby mieszkańców. Wkład Francuzów w ten wielomilionowy pakiet – podawana jest różna liczba spodziewanych podpisów: 8, 10 i 12 mln – był skromny, gdyż zebrano ok. 112 tys. podpisów¹⁶⁶. Znaczyło to, że liczba aktywnych członków filoligowych była wyjątkowo stabilna. Pokazywała ona również, że głosów nawołujących do rozwagi i ostrożności



35. Henri de Jouvenel, lider francuskiego stowarzyszenia *Comité d'actions pour la Société des Nations*; rysunek w madryckim dzienniku „ABC” z 23 maja 1929 r.

¹⁶⁶ M. Vaïsse, *Sécurité d'abord. La politique française en matière de désarmement (9 décembre 1930 – 17 avril 1934)*, Paris, 1981, s. 150 i nast.



36. Spotkanie poświęcone ogólnej sytuacji feminizmu, które odbyło się w Paryżu 14–16 lutego 1929 r. Przy stole prezydalnym z ekspozycją słowa PAIX dominują mężczyźni; ponad nimi wisi apel-zachęta: „140 milionów kobiet głosuje w 30 państwach, Francuski powinny głosować”; za: „L’Illustration. Journal universel”, Paris 1929; wolny zasób elektroniczny

w sprawach rozbrojeniowych Francuzi pilnie słuchali, ale bezpieczeństwo było kojarzone i łączone z posiadaniem licznej i silnej armii.

W przeddzień rozpoczęcia dyskusji merytorycznej, tj. 7 lutego 1932 r., przewodniczący konferencji Arthur Henderson przyjął reprezentantów największych i najbardziej znanych organizacji i stowarzyszeń, które popierały rozbrojenie z racji moralnych, gospodarczych, politycznych i wszelkich innych. Odgrywali oni ważną rolę, wskazując dla rozbrojenia alternatywę – zagłada cywilizacji. Do Genewy zjechały setki uczestników idei rozbrojeniowych, którzy reprezentowali także mniejsze grupy, a nawet byli wśród nich osoby prywatne. Składanych przez nich petycji było tak dużo, że „[...] stos groził zawaleniem sceny. [...] Mary Dingman, reprezentująca ok. 45 milionów kobiet z różnych organizacji, musiała przemawiać do delegatów sponad bariery z papieru”¹⁶⁷.

Było to także wielkie święto Ligi, w tym także stowarzyszeń proligowych działających w większości państw, spośród których 54 uczestniczyły w inauguracji Konferencji Rozbrojeniowej. Radość i nadzieje towarzyszące inauguracji tego przez lata zapowiadanego i oczekiwanego wydarzenia zostały brutalnie skonfrontowane z rze-

¹⁶⁷ E. Bendiner, *Czas aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*, tłum. J. Okopień, Warszawa 1981, s. 378–379. Źródła i literatura dotyczące KR są bardzo obszerne. Za cenne, zwłaszcza z wojskowego punktu widzenia, uznać trzeba drobiazgowo analizy przedstawicieli armii – wszystkich uczestniczących w pertraktacjach. Stosownie do tego każde lub niemal każde państwo ma bogatą bibliotekę pokazującą własny, ale i powszechny punkt widzenia. Z autorów polskich zajmujących się tą problematyką w ostatnich kilku dziesięcioleciach wymienić trzeba m.in.: Waldemara Michowicza, Andrzeja M. Brzezińskiego, Andrzeja Harasimowicza, Janusza Gilasa, Bogusława Rakowskiego, Krystiana Macieja Szudarka, Przemysława Piotra Żurawskiego vel Grajewskiego.



37. Antyniemiecka wymowa ilustracji o wykorzystywaniu psów do działań bojowych; za: „L'illustration. Journal universel”, Paris, 14.04.1928

czywistością. Oto bowiem ostatnim przygotowaniom oraz jej pracom w ciągu lutego 1932 r. towarzyszyła agresja japońska na Mandżurię – prowincję chińską. To głównie z tego powodu w ciągu miesiąca od 25 stycznia do 29 lutego Rada Ligi spotykała się 15 razy na posiedzeniach tajnych¹⁶⁸. Trudno lekceważyć wpływ toczących się w Genewie rokowań japońsko-chińskich oraz niemożność zawrócenia Tokio z obranej drogi. Nie pomogło nawet, przez lata oczekiwane, przyłączenie się Stanów Zjednoczonych do silnej grupy obrońców chińskiej integralności terytorialnej. Sformułowana przy tej okazji tzw. doktryna Stimsona, mówiąca o nieuznawaniu zmian terytorialnych dokonanych siłą, okazała się wówczas, a także później założeniem bez pokrycia, możliwym do zlekceważenia właśnie z pozycji siły. Japonia, dokonując wyboru swej polityki na Dalekim Wschodzie, uznała za zbędne ograniczenia widniejące w Pakcie, które – mimo wszystko – krępowały jej międzynarodową aktywność w duchu panazjatyckim.

Doświadczenia dalekowschodnie silnie ciążyły na atmosferze genewskich rokowań rozbrojeniowych, w których istota sprawy – ograniczenie zbrojeń lub ich redukcja – były spychane na dalszy, często wręcz pośledni plan. Dominowały stare tematy, oferowane jedynie w nieco zmienionych lub nowych „opakowaniach”.

Państwa pokonane przypominały o niezrealizowanych obietnicach z lat 1919–1920 dotyczących równości, w tym prawa do jednolitego dla wszystkich bezpieczeństwa. Kwestię tę – jak o tym wspomniano wyżej – podjęto na kongresie UIA

¹⁶⁸ ASDN, 14/9887/2385 (Jacket N° 4), series 1928–1932. Interesujący kontekst konfliktu w odniesieniu do Chin prezentuje Paweł Sokala (*Liga Narodów – globalny diler zasad i wyjątków? Historyczne znaczenie organizacji w perspektywie historii Chin*, [w:] *Liga narodów wybranych...*, s. 48–67), natomiast w odniesieniu do Japonii Piotr R. Kozłowski w artykule *Japonia i Liga Narodów. Od małżeństwa z rozkładu do rozwodu przez niezgodność charakterów*, [w:] tamże, s. 142–170.

w Budapeszcie w maju 1931 r., w duchu oczekiwanym przez gospodarzy. Napomknął o tym spotkaniu lord Cecil przemawiając 6 lutego 1932 r. w imieniu UIA podczas spotkania przedstawicieli organizacji i stowarzyszeń popierających pracę KR z jej przewodniczącym Arthurem Hendersonem. Liderowi brytyjskiego ruchu proligowego chodziło o przypomnienie o tym swemu brytyjskiemu koledze, ale i podkreślenie, że hasło równości w pracach rozbrojeniowych ma mieć fundamentalne znaczenie. Do stwierdzenia tego nawiązał wytrawny polityk węgierski hrabia Albert Apponyi, który 13 lutego, a więc już w trakcie trwania KR, chwalił LNU i jej lidera za to, że jako pierwszy przedłożył propozycję w imieniu wielkiego stowarzyszenia, skupiającego wybitne osobistości i popularnego wśród mas niemal we wszystkich krajach na świecie, aby „[...] uznać równość prawną wszystkich narodów i wprowadzić postanowienia mające zastosowanie do wszystkich. [...] Ze swojej strony nie mam zastrzeżeń co do takiego wniosku”¹⁶⁹. Nie trudno dostrzec prawdziwą przepaść między oczekiwaniem niezadowolonej grupy państw a postanowieniem art. 53 projektu konwencji przyjętej przez Komisję Przygotowawczą, że postanowienia traktatów kończących wojnę w dziedzinie rozbrojenia pozostają obowiązujące¹⁷⁰.

W dużej części społeczeństwa niemieckiego nasilały się tendencje nacjonalistyczne, które umacniały wizję łatwych rozwiązań, co dodatkowo komplikowało sytuację zwolenników dyskusji o rozbrojeniu¹⁷¹. Uaktywniły się też w polityce międzynarodowej Włochy, zajmujące postawę bardziej antyligową i antyrozbrojeniową niż wcześniej. Klimat do tej ewolucji przygotowywało panujące wśród ogółu Włochów przekonanie o „okaleczonym zwycięstwie”, w którym utwierdzali się przez lata. Współtworząca UIA wieloczlonowa organizacja *Famiglia Italiana*, o której była już mowa, po zwycięstwie faszystów w końcu 1922 r. została „wyciszona”. „Gwoździem do trumny” dla stowarzyszenia był sprzeciw wobec ataku włoskiego na grecką wyspę Korfu w 1923 r., który zakończył się wymuszoną przez LN rejteradą, aczkolwiek na honorowych warunkach. Wizyta sekretarza generalnego UIA prof. Ruysse na w Rzymie w 1924 r. załagodziła wrogość Mussoliniego, który nawet zaaprobował powstanie *Associazione Italiana per la Società delle Nazioni*. Ścisłe związki z władzą uwypuklało powołanie na szefa stowarzyszenia Amadeo Gianniniego, dyrektora departamentu prasowego MSZ.

¹⁶⁹ *League of Nations, Conference for the reduction and limitation of armaments*, Geneva 1932; wersja elektroniczna zob. Records of the Conference for the reduction and limitation of armaments. Serie A, Verbatim records of plenary meetings, <https://catalog.hathitrust.org/Record/002131933> (Meeting of February 13, 1932, s. 106).

¹⁷⁰ Omówienie projektu konwencji zob. *Kronika. Wyniki prac ostatniej sesji Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej*, „Sprawy Obce” 1931, z. VI, s. 391 i nast. Próbę całościowego spojrzenia na rozbrojenie w polityce niemieckiej zob. S. Sierpowski, *Problem rozbrojenia w polityce niemieckiej okresu międzywojennego*, [w:] *Rola Niemiec w procesach rozwojowych Europy XIX i XX wieku*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1995, s. 241–289.

¹⁷¹ Zob. m.in. J. Łaptos, *Ruch pacyfistyczny wobec polityki III Rzeszy w latach trzydziestych*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. 3, *W dobie Monachium*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1992, s. 375 i nast.; S. Żerko, *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995; tegoż, *Niemiecka polityka zagraniczna 1933–1939*, Poznań 2005.

Wówczas też ukazała się pierwsza z 41 okolicznościowych broszur wydawanych przez Stowarzyszenie w zależności od potrzeb, coraz bardziej zresztą limitowanych przez politykę państwa. Broszury te, o niewielkiej objętości, publikowane były nieregularnie, bez numeracji stron, co było zresztą w UIA praktyką dość rozpowszechnioną¹⁷².

Warunki ogólne, a także osoba przewodniczącego, utrzymującego się na tym stanowisku do wystąpienia stowarzyszenia z UIA w 1937 r., powodowały, że trudno mówić o jego aktywności zgodnej z pryncypiami Paktu. Dołączenie się Włoch do forpocząty niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy w Europie (i na świecie) legło u podstaw wprowadzonego tam w 1932 r. zakazu indywidualnego członkostwa. Antygenewski kierunek tego postanowienia współgra z uchwałą powziętą przez Wielką Radę Faszystowską 8 kwietnia 1932 r., która zapowiedziała, że podczas swej jesiennej sesji „pozostawia sobie możliwość” zbadania „pozycji Włoch faszystowskich w Lidze Narodów”¹⁷³. Jakkolwiek uchwały Wielkiej Rady były przede wszystkim skierowane do odbiorców wewnętrznych, to jednak ich rezonans w Genewie był duży. Dotąd bowiem rząd włoski nie uciekał się do tego najważniejszego organu opiniotwórczego o charakterze polityczno-partijnym w celu zajęcia stanowiska w sprawach polityki zagranicznej. Decydując się na ten krok wiosną 1932 r., Włochy dały wyraz niezadowoleniu z LN, które w Genewie i poza nią odczytano jako ostrzeżenie w związku z – pracującą od lutego tegoż roku – Konferencją Rozbrojeniową.

Działania te nie zachwiały pozycji Amadeo Gianniniego i reprezentowanego przez niego stowarzyszenia w ruchu proligowym. Jako rotacyjny przewodniczący Rady UIA otwierał i zamykał jeden z kilku w owych latach organizowanych międzynarodowych kongresów pokojowych, który odbył się w Brukseli w lutym 1934 r. Uczestniczyło w nim ok. 200 osób reprezentujących 20 stowarzyszeń krajowych, w tym Wolnego Miasta Gdańska, które państwem nie było. Nieobecność delegacji niemieckiej była powodem krytyki pod adresem organizatorów, którzy nie zaniechali przygotowań, mimo że w tym czasie wyjeżdżali z Genewy niemieccy uczestnicy



38. Amadeo Giannini, desygnowany przez władze przewodniczący *Associazione Italiana per la Società delle Nazioni*; za: „L'illustrazione Italiana”, 17.02.1929

¹⁷² Pod firmą stowarzyszenia z Czechosłowacji opublikowane zostało liczące 28 stron sprawozdanie, z którym delegacja jechała na kongres do Lyonu w 1924 r. (*Mémoire [...] présentée au Conseil Général de L'Union Internationale des Associations pour la S. D. N.*). W różnych latach ukazywały się także różnotematyczne broszury wydawane przez stowarzyszenia w większości państw europejskich (nawet ukraińska *Association ukrainienne pour la Société des nations* wydała broszurę w 1930 r.), a także w Turcji, Brazylii, Chinach, Stanach Zjednoczonych, Kanadzie (pt. *A New world, or, the League of Nations*), Nowej Zelandii itd., dostępne w zbiorach biblioteki ONZ w Genewie, www.unog.ch/library.

¹⁷³ *Il Gran Consiglio del Fascismo nei primi quindici anni dell'Era Fascista*, Bologna 1938, s. 376.



39. Joseph Avenol, zastępca Sekretarza Generalnego LN w latach 1923–1933; za: © United Nations Archives, Geneva.

konferencji i nieco później pracownicy Sekretariatu, wezwani przez AA do powrotu. Towarzyszyły temu masowe manifestacje antyligowe, związane z planowanym referendum w sprawie obecności Niemiec w LN. Sprawy te pominięto w programie trzydniowych obrad trwających od 15 do 17 lutego 1934 r. Joseph Avenol przesłał uczestnikom telegram ze stosownymi życzeniami. Kolejni mówcy, świadomi istniejących rozbieżności i pogłębiających się podziałów, unikali drażliwych kwestii. Jeśli jednak była mowa o potrzebie „wzmocnienia” Ligi Narodów, to kładziono nacisk na utrzymanie celów i zasad nakreślonych przez Pakt, a nie na ich zmianę. W raporcie obserwatora z ramienia Sekretariatu LN odnotowano aluzję Nikolaosa Politisa dotyczącą ewentualnego zbadania przez STSM prawnych aspektów zbliżającego się plebiscytu w Zagłębiu Saary. Wątku nie podjęto. Drugi dzień był poświęcony

problemowi bezpieczeństwa, a trzeci rozbrojeniu i prywatnej produkcji broni.

Unikanie kwestii drażliwych nie zapobiegło manifestacji niezadowolenia ze strony delegacji Węgier, Bułgarii i Wolnego Miasta Gdańska z powodu pominięcia w rezolucji finalnej spraw mniejszości, jak również rewizji traktatów. Wnioski te odrzucono jako nie przewidziane w porządku obrad. Obrady zamknięto 17 lutego wieczorem, przy pełnej sali Palais des Beaux-Arts, wyłączając łoża na pierwszym balkonie zarezerwowane dla oficjeli¹⁷⁴.

Kongres brukselski pokazał bezradność ruchu proligowego organizującego się wokół federacji krajowych skupionych w federację światową (*de facto* europejską), działających według powtarzających się schematów, bardzo często realizowanych przez te same osoby. Swoisty negatywny przykład stanowi Amadeo Giannini, przewodniczący kongresu w Brukseli – a więc jego formalny lider, a zarazem desygnowany przez państwo przedstawiciel włoskiego ruchu filoligowego. Ani tego państwa, ani *Assoziacione Italiana*, ani Gianniniego do grupy obrońców pokoju zaliczyć nie można. Zamieszczone zaś w sprawozdaniu *Assoziacione Italiana* za 1935 r. zdanie,

¹⁷⁴ ASDN, 13/10634/3243; R: 5177, Raport (bez podpisu i daty), z licznymi załącznikami. Spośród osobistości bardziej znanych, także na forum LN, w raporcie wymieniono m.in. lorda Roberta Cecila (ten w *A Great Experiment...*, s. 256, jedynie odnotował swój pobyt), Émile’a Vandervelde, Marcela Rosenberga z ZSRR, George’a Barnes’a z Wielkiej Brytanii, Henri Rolina, lorda Waldorfa Astora, Carla Joachima Hambro z Norwegii; z delegacji polskiej wymieniono Stanisława Strońskiego.

że „włoskie działania we wschodniej Afryce są zgodne z duchem Paktu” były wstrząsem dla opinii publicznej, także jako wyraz oszustwa uprawianego pod pacyfistycznymi hasłami¹⁷⁵.

To jeden z wielu istotnych powodów, dla którego przełomowy czas trwania KR był jednocześnie czasem swoistej degeneracji ruchu proligowego, tracącego w wielu krajach – i tak niezbyt masowe – poparcie społeczeństwa. Widoczna z oportunistycznych racji ucieczka od kwestii szczegółowych w kierunku debat o charakterze ogólnym stała się dodatkowym powodem ataków ze strony sił nacjonalistycznych żonglujących z powodzeniem hasłem każdego kryzysowego czasu: „Ratuj się kto może”. Odrzucając plany rozbrojeniowe, przekonywano obywateli o konieczności obrony przed „innymi”, utrzymania i rozbudowy sił własnych, świadczących o gotowości odparcia wszelkich ataków. Argumenty te były bardziej przekonujące niż nawoływanie do rozbrojenia, które – od porzucenia Ligi Narodów przez Japonię i Niemcy w 1933 r., agresji włoskiej na Etiopię w 1935 r., i tuż po jej rozpoczęciu śmierci przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej Artura Hendersona – stało się oklepanym frazesem, oderwanym od realnej rzeczywistości.

Nasilające się tendencje nacjonalistyczne były zaprzeczeniem i antytezą hasel ruchu proligowego, sprzeczne z jego fundamentami i filozofią. Procesom tworzenia się społeczeństw przekonywanych przez autorytarnych wodzów o wyższości własnego narodu i własnej rasy, towarzyszyły kpiny z Ligi Narodów, jej nieskuteczności, marnotrawstwa grosza publicznego czy też wtrącania się małych i biednych do spraw zarezerwowanych dla dużych i bogatych. Demokracja i dyktatura były, są i będą ułożone na skrajach; liczne w dziejach próby ich pogodzenia przynoszą mizerne skutki. Oglądane zaś z genewskiej perspektywy pozwalają trafniej, „sprawiedliwiej” oceniać udział poszczególnych państw i narodów w procesach rozwojowych Europy i świata, nawet cywilizacji¹⁷⁶.

2. Mniejszości narodowe

Od Ligi Narodów oczekiwano rozwiązania wielu różnych pod względem ważności spraw. Za najważniejszą z nich można uznać pokój jako syntezę współpracy międzynarodowej, bezpieczeństwa, a zatem i rozbrojenia. Do spraw tych powinna także należeć ochrona mniejszości rasowych, religijnych i językowych, o których Pakt Ligi jednak nie wspominał. W praktyce jednak, i to przez cały okres międzywojenny, sprawy mniejszości zajmowały dużą część ligowej działalności. Należały one przy tym do tych zagadnień, które nawet z odległej perspektywy – czasowej i terytorialnej –

¹⁷⁵ T. R. Davies, *Internationalism in a Divided World...*, s. 234; w książce Enriki Costa Bona (*L'Italia e la Società della Nazioni*, Milano 2004) Giannini nie pojawia się w roli uczestnika ruchu proligowego.

¹⁷⁶ Ten punkt widzenia przyświecał autorom takich prac, jak np. *Rola Niemiec w procesach rozwojowych Europy XIX i XX wieku*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1995; *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, praca zbiorowa pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 2002; *Czas totalitaryzmu. Stalinizm, faszyzm, nazizm i pokrewne systemy polityczne w XX wieku*, red. J. Szymonczek, E. C. Król, Warszawa 2011. Pozycji obcojęzycznych są tysiące.



40. Mapa: Mniejszości narodowe objęte ochroną Ligi Narodów; za: *The League of Nations. A Pictorial Survey*, Geneva 1929

wyzwalają bardzo silne emocje. Mówienie o dylematach Ligi Narodów związanych z ochroną mniejszości¹⁷⁷ jest tym bardziej zasadne, że wykorzystywanie – często dramatycznych relacji społecznych na linii „mniejszość – większość” do celów politycznych, zostało dowiedzione ponad wszelką wątpliwość. Utrudnia to każdą próbę rozpatrywania elementów składających się pospół na problem ochrony mniejszości. Charakterystyczne, że w LN konsekwentnie posługiwano się określeniem „mniejszości językowe, rasowe i religijne” natomiast w ruchu proligowym upowszechniło się określenie „minorités nationales”. Chodziło więc o podkreślenie, że obiektem szczególnego zainteresowania są osoby, które w przeciwieństwie do większości obywateli danego państwa, są innej narodowości.

System ochrony mniejszości, rodzący się w konfliktowej atmosferze politycznej przełomu wojny i pokoju, był odrzucany, kontestowany lub bardzo niechętnie przyjmowany przez wszystkie 16 państw, którym on w różnej formie został narzucony. Usilne zabiegi organizacji żydowskich oraz coraz bardziej wyraźne dążenie Wielkiej Brytanii do przywrócenia na kontynencie równowagi między zwycięzca-

¹⁷⁷ Zob. obszernie S. Sierpowski, *Dylematy mniejszościowe Ligi Narodów*, (cz. I), „Przegląd Zachodni” 1984, nr 3, s. 24–59; (cz. II), nr 5/6, s. 13–45 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).

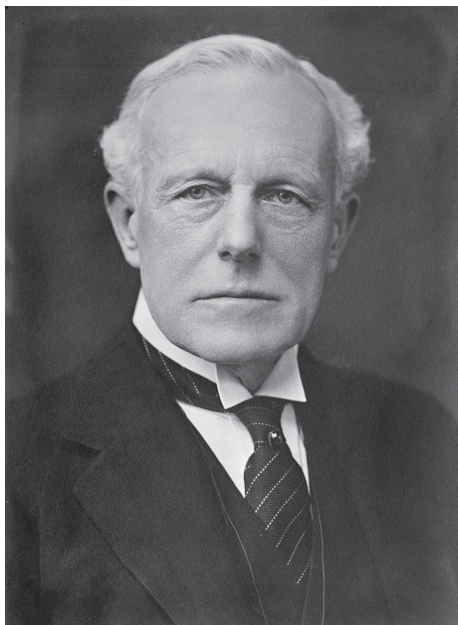
mi i zwycięzonymi, spowodowały, że w dyskusjach problem mniejszości stawał się ważnym, okresowo nawet głównym elementem polityki, Towarzyszy temu przeświadczenie – czemu dawałem wyraz wielokrotnie¹⁷⁸, że najczęściej los konkretnych mniejszości był jedynie pretekstem do walki z innym państwem, głównie sąsiadem. Instrumentalne traktowanie mniejszości powodowało, że ich obiektywne problemy spychane były najczęściej na odległy plan. Nagminne było lekceważenie ich społecznej i moralnej, nie mówiąc o politycznej złożoności.

Wszystkie te aspekty problemu mniejszościowego są dobrze widoczne w działaniach Wielkiej Brytanii, która stała się szermierzem interesów mniejszości. Wprawdzie nie zdołano wprowadzić do Paktu Ligi nie tylko osobnego artykułu, ale nawet wzmianki o mniejszościach rasowych, religijnych i językowych (opór m.in. Woodrow Wilsona z powodu czarnoskórych i Azjatów), jednak problem ten stał się integralną częścią systemu wersalskiego. Dotyczył tylko Europy, i to jej południowo-wschodniej części, w której miał ochraniać Żydów, a także Niemców wchłoniętych przez państwa nowo powstałe oraz te, które wyraźnie powiększyły swe terytoria. Ich opór, wynikający z ich historycznych doświadczeń, tradycji i lokalnych uwarunkowań, był nierzadko brutalnie łamany przez przedstawicieli mocarstw. Osiągnięto wszakże to, że jedynie członkowie Rady LN – a nie każdy członek LN – mogli zgłaszać uwagi dotyczące przekroczenia zobowiązań owych 16 państw zamieszkiwanych przez mniejszości narodowe. Należy zarazem podkreślić, że Rada nie miała z tytułu ustawodawstwa mniejszościowego prawa do kontroli, czy i jak traktaty te są wykonywane. Rada mogła tylko – na wniosek jednego z jej członków – zwrócić uwagę na konkretny fakt przekroczenia lub niebezpieczeństwo przekroczenia postanowień zawartych w traktatach o ochronie mniejszości.

Ograniczenia te oznaczały rezygnację LN z utworzenia stałego systemu nadzoru, jak było w przypadku realizacji systemu mandatowego, na rzecz interwencji *ad hoc*. Była ona możliwa jedynie wówczas, kiedy konkretny członek Rady LN wskazał przejaw nietolerancji językowej, religijnej czy rasowej. Rozwiązanie to było niechętnie przyjmowane, zwłaszcza przez Brytyjczyków, którym utrudniało i komplikowało rolę mediatora w konfliktach, zwłaszcza z udziałem silnej liczbowo (ok. 6–9 mln), prężnej i tradycyjnie dobrze zorganizowanej mniejszości niemieckiej¹⁷⁹. Wyjściem na przeciw oczekiwaniom Rzeszy, której nie narzucano zobowiązań mniejszościowych, tak jak pozostałym państwom pokonanym, było forsowanie utworzenia w LN organu na stałe zajmującego się sytuacją mniejszości. O jego zadania i kompetencje – jak już o tym wspomniano – prowadzono niekończące się spory. Przeciwnicy ustanowie-

¹⁷⁸ Zob. m.in. S. Sierpowski, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej w okresie międzywojennym*, Poznań 1986; tegoż *Minorities in the System of the League of the Nations*, [w:] *Ethnic Groups in International Relations. Comparative Studies on Governments and Non-Dominant Ethnic Groups in Europe, 1850–1940*, Vol. V, ed. by Paul Smith, New York 1991, s. 13–37. Dorobek historiografii zachodniej, głównie brytyjskiej, zob. C. Fink, *Defending the Rights of Others. The Great Powers, the Jews, and International Minority Protection, 1878–1938*, Cambridge 2004.

¹⁷⁹ Różne aspekty tej problematyki podejmują autorzy publikacji *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie, 1918–1945*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1995.



41. Sir Willoughby Dickinson – działacz brytyjskiego ruchu proligowego, od 1921 r. przewodniczący stałej Komisji Mniejszości Narodowych UIA; za: © United Nations Archives, Geneva

nia i włączenia stałej komisji mniejszości w strukturę Ligi Narodów byli nieustępliwi, nawet kiedy chciano jej rolę ograniczyć do recepcji i wstępnej analizy petycji. Argumentowali, że z dobrym skutkiem pracę tę wykonują członkowie Sekcji Mniejszości, stanowiącej integralną część Sekretariatu LN.

Równie nieustępliwi byli szermierze rozszerzania i pogłębiania ochrony mniejszości, chociaż głównie w tych państwach, które już posiadały zobowiązania w tym względzie. Ważnym – z punktu widzenia LN zgoła najważniejszym – terenem starć zwolenników tych dwóch głównych tendencji stały się spotkania w ramach UIA. Sprawy mniejszości wyłaniały się jako ważne podczas prac wszystkich czterech stałych komisji UIA, jak i podczas dorocznych kongresów. Rozumie się, że najwięcej i najostrzej dyskutowano w Stałej Komisji Mniejszości Narodowych, która ukształ-

towała się już u zarania działalności ruchu proligowego. W sposób istotny przyczynił się do tego lord Willoughby Dickinson. Jako jeden z prominentnych członków Partii Liberalnej, był obecny przy tworzeniu brytyjskiej unii proligowej, ale później niemal całkowicie pochłonęła go działalność na rzecz doskonalenia ochrony mniejszości, zwłaszcza w państwach Europy Środkowej, Wschodniej i Południowej. Przygotowaniem do tej aktywności były odwiedziny latem 1921 r. Czechosłowacji, Austrii, Jugosławii, Rumunii i Węgier. Wyniósł z tej podróży przekonanie, że ogólna sytuacja, w tym konflikty narodowościowe w państwach sukcesyjnych Austro-Węgier, stwarza poważne niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie¹⁸⁰.

Był to zresztą pogląd rozpowszechniony nie tylko wśród liderów owych mniejszości, zwłaszcza niemieckiej, węgierskiej i ukraińskiej, które uważały się za reprezentantów 20, nieraz nawet 40 mln Europejczyków (choć także żydów, muzułmanów), ale także rządów biorących pod uwagę nieuchronne lub konieczne zmiany powstałego po wojnie systemu. Brytyjczycy – wśród zwycięzców – liczyli na te zmiany najbardziej, sądząc, że pozwolą one utrzymać pokój.

¹⁸⁰ ASDN, 14/18277/1733; R: 1670, *Mémoire préliminaire rédigée par [...] Willoughby Dickinson*, London 15 Nov. 1921; D. S. Birn, *The League...*, s. 12 i nast.; S. Dyroff, *Avant-garde or Supplement? Advisory Bodies of Transnational Associations as Alternatives to the League's Minority Protection System, 1919–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2013, Vol. XXIV, No. 2, s. 192–208.

Spory i konflikty mniejszościowe, podsycane dzięki na ogół kamuflowanej pomocy moralnej i materialnej matki-ojczyzny, były jednym ze wskaźników stanu stosunków w skali szerszej. Chodziło więc także o sięganie do różnych metod i środków ułatwiających pacyfikację zwykle bardzo emocjonalnych wystąpień. Lord Dickinson przypisywał szczególną rolę ekumenicznemu internacjonalizmowi. Już przed wojną angażował się w działalność *The World Alliance for Promoting International Friendship through the Churches*, na czele którego stał lord Randall Thomas Davidson, arcybiskup Canterbury¹⁸¹.

Motywacje o charakterze religijnym przyświecały działalności Dickinsona w stowarzyszeniach proligowych, która miała jednoznacznie polityczny charakter. Od początku dążył też do łagodzenia sporów i tłumienia agresji. Zrazu jego działania koncentrowały się na dyskusjach w sprawie przystąpienia do UIA stowarzyszeń niemieckich. „Grupa francuska” starała się temu przeciwstawić, zwłaszcza w sytuacji, kiedy podczas sesji Rady w Wiedniu (13–15 października 1921 r.) dr Wilhelm Medinger, jeden z liderów Niemców zamieszkujących Czechosłowację, zgłosił postulat przyznania im autonomii. Miało to być faktyczne rozczłonkowanie państwa i stworzenie struktury analogicznej do kantonów szwajcarskich. Problem ten, podejmowany wielokrotnie, za każdym razem wywoływał burzę. Towarzyszyły mu pretensje niemieckich członków stowarzyszenia czechosłowackiego o złe warunki życia i dyskryminowanie osób mówiących po niemiecku. Formalnie spirali się członkowie tego samego stowarzyszenia czechosłowackiego. Kibicowali im jednak wszyscy ze świadomością, że wykluwa się właśnie nowy organ w łonie UIA.

Formalnie chodziło o załagodzenie ujawnionych napięć i przekazanie sporów do specjalnej komisji, która rozpoczęła pracę 19 października 1921 r. w Brukseli. Nadano jej wysoką rangę. Przewodnictwo objął wspomniany wyżej lord Willoughby Dickinson. Wyrazem uprzywilejowania spraw mniejszościowych w działalności stowarzyszeń proligowych było powierzenie sekretarzowi generalnemu UIA prof. T. Ruysse-nowi funkcji sekretarza komisji. Oznaczało to *de facto* utworzenie w łonie organizacji proligowych nowej komisji zajmującej się na stałe i wyłącznie sprawami mniejszościowymi. Do już istniejących 1) prawnej i politycznej, 2) ekonomicznej i społecznej, 3) edukacyjnej, dołączyła czwarta, o tyle specyficzna, że już sama jej nazwa wskazywała, że chodzi o bardzo konkretną sprawę. W UIA osiągnięto dość szybko to, o co przez lata trwała walka w samej Lidze.

Raport odzwierciedlający prowadzone dysputy o programowym charakterze został przesłany z Londynu towarzystwom skupionym w UIA oraz do Sekretariatu LN

¹⁸¹ Willoughby Dickinson był też członkiem *Joint Honorary Secretaries*, gdzie również działali: Frederick Lynch z Nowego Jorku, Jacques Dumas z Paryża, pastor dr Friedrich Siegmund-Schultze z Berlina, dr Knut B. Westman z Uppsali i prof. Eugène Choisy z Genewy. Niejednokrotnie też z tych pozycji zabierał głos w sprawie braku tolerancji religijnej, jakiej doświadczali wyznawcy niektórych religii, zob. ASDN, 41/24926/24926; R: 1684, Dickinson do Colbana, January 2 1923; szerzej zob. D. Gorman, *Ecumenical Internationalism. Willoughby Dickinson, the League of Nations and the World Alliance for Promoting International Friendship through the Churches*, „Journal of Contemporary History” 2010, Vol. 45, N° 1 (January), s. 51 i nast.

z datą 15 listopada 1921 r.¹⁸² Lord Dickinson, oczekując na uwagi wyjaśniał, że celem działalności nowej komisji jest poszukiwanie najlepszych dla mniejszości, większości oraz ich państw – zasad i metod postępowania, które umożliwią likwidację, bądź łagodzenie konfliktów, przede wszystkim w skali regionalnej i lokalnej. Autorzy raportu, celem uzyskania miarodajnego obrazu całości, zabiegali w toku dalszych dyskusji i spotkań o informacje obrazujące sytuację mniejszości w poszczególnych państwach, obejmujące rys historyczny, dane statystyczne, aktualną sytuację prawną, warunki życia, pracy, nauki, używania języka oraz prosili o wszystkie inne uwagi i postulaty związane z tymi problemami¹⁸³.

Program działania w tak ważnej, delikatnej i drażliwej sprawie jak mniejszości, nie rodził się w politycznej ani społecznej próżni. Silny nacisk na pogłębienie i rozszerzenie ochrony mniejszości podjęli rzecznicy wolności i swobód religijnych (np. prezbiterianie, żydzi) oraz narodowych (Niemcy, Węgrzy, Ukraińcy). W grę wchodziły też dalej idące względy polityczne, kontynentalne, a nawet globalne (Bliski i Daleki Wschód, Afryka), gdzie występowały i nasilały się konflikty na tle rasowym. W bliższym planie zauważyć trzeba podtrzymywanie przez lorda Dickinsona i jego londyńskich współpracowników żywych kontaktów z politykami brytyjskimi zaangażowanymi w bieżącą działalność LN. Rodziło się nawet podejrzenie, że pewne posunięcia Stałej Komisji Mniejszości UIA miały być synchronizowane z aktywnością delegatów Imperium Brytyjskiego w Genewie. Dotyczyło to zwłaszcza pierwszych figur brytyjskiej LNU, spośród których lord Cecil był często członkiem delegacji brytyjskiej na sesje Rady i Zgromadzenia, natomiast prof. Gilbert Murray – znakomity badacz języka starogreckiego – w LN dorównywał mu kroku, zwłaszcza w dziedzinie współpracy intelektualnej¹⁸⁴.

Debaty o charakterze programowym były kontynuowane w czasie spotkania w Brukseli (19 stycznia 1922 r.) oraz trzydniowych rozmów w Monachium (19–21 kwietnia 1922 r.). Osiągnięcie konsensusu przeciągało się; przedstawiciele stowarzyszeń proligowych w kwestii aktywności w sprawach mniejszości prezentowali odmienne, także sprzeczne punkty widzenia. Wnioski odzwierciedlające zgromadzony już materiał, w tym pierwotne opracowania przewodniczącego komisji i jej sekretarza, jak również inne głosy i postulaty nadsyłane i wypowiediane podczas tych narad, miały posłużyć do sporządzenia podsumowującego raportu. Zadanie to powierzono *Commission Spéciale des Minorités*. Ogólne jego ramy wytyczał cel działania komisji, która miała poznać „[...] aktualne warunki głównych mniejszości z punktu widzenia rasy, języka, religii i kultury, poszukiwać metod rozwiązywania konfliktów między różnymi narodowościami w łonie tego samego państwa”¹⁸⁵. Zapowiedziano,

¹⁸² ASDN, 14/18277/1733; R: 1670, Mémoire préliminaire rédigée par [...] Willoughby Dickinson, London 15 Nov. 1921.

¹⁸³ AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1599, k. 39 i nast., Sprawozdanie dr. B. Dembińskiego, Warszawa w styczniu 1922 r.

¹⁸⁴ D. Wilson, *Gilbert Murray OM, 1866–1957*, Oxford 1987; A. M. Brzeziński, *Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej (1924–1939)*, Łódź 2001, s. 8, 29, 39.

¹⁸⁵ ASDN, 41/21487/1733; R: 1670, Revue sommaire des principales questions actuelles relatives à l'Europe Central (maszynopis, b.d.).

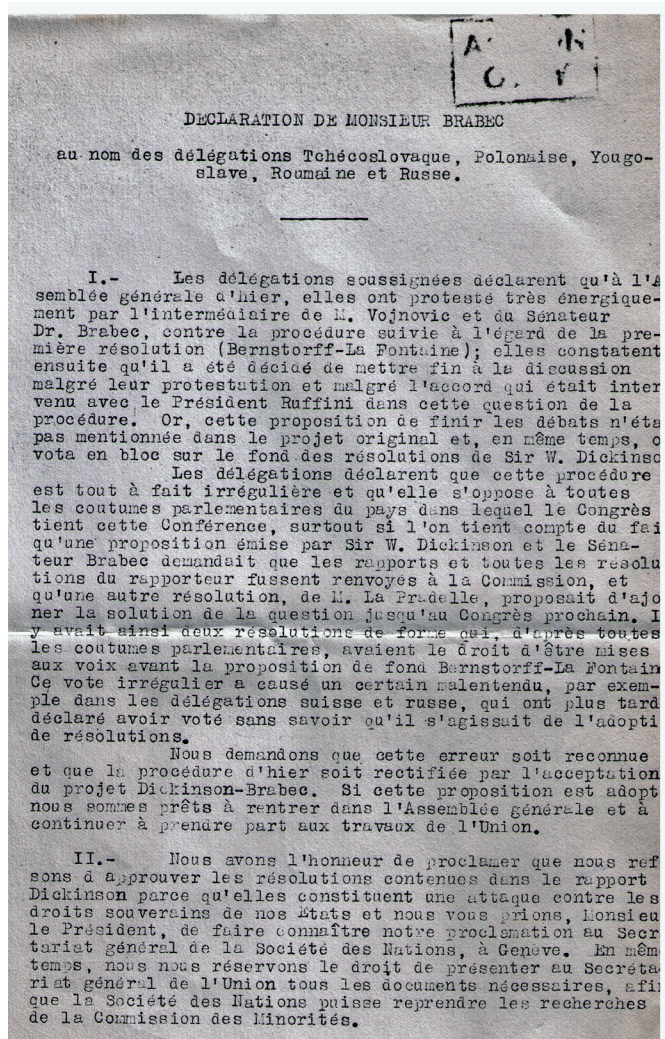
że raport będzie przedłożony na zgromadzeniu plenarnym Unii w Pradze, w czerwcu 1922 r.

Tak ogólne założenia dotyczące raportu świadczyły o ogromnych trudnościach w znajdowaniu wspólnego języka. Nadto jeszcze, w ramach przygotowań do spotkania praskiego, dużą aktywność o charakterze lobbystycznym przejawili rzecznicy mniejszości niemieckiej i węgierskiej. Pierwsza z nich miała pretensje do Polski, natomiast węgierska – do Czechosłowacji. Spory, przeniesione do podkomisji kierowanych przez neutralnych przewodniczących, nie dawały powodów do twierdzenia o postępach. Dickinson, w porozumieniu z przewodniczącym UIA prof. Ruyssem, mimo sygnałów o protestach części delegatów w zasadniczych sprawach, zdecydował się jednak na przedstawienie raportu. Tym samym kongres UIA w Pradze, podejmujący najważniejsze kwestie dotyczące ochrony mniejszości w Europie Centralnej, nabrał historycznego wymiaru. Raport, zaprezentowany i dyskutowany najpierw w Stałej Komisji Mniejszości (wszystkie komisje zbierały się zawsze podczas trwania kongresów), obejmował ogólne problemy, z którymi wiązały się kwestie mniejszościowe nabrzmiewające przez cały okres międzywojenny. Zostały one w 1922 r. ujęte w dziewięciu punktach:

1. Zanim LN opracuje powszechną konwencję w sprawie mniejszości, powinny im być dane gwarancje równego traktowania z większością, swobody językowej i religijnej oraz poszanowania ich zwyczajów i praw nie godzących w porządek publiczny;
2. Rada Ligi Narodów powinna nadzorować stosowanie praw mniejszości wynikających z posiadanych przez państwa zobowiązań, a wobec ich uchybień wystąpić do STSM;
3. Mniejszości zamieszkujące w zwartej grupie pewne terytorium powinny uzyskać tam najszerzej pojęty samorząd;
4. Rada LN powinna ustanowić stałą komisję dla badania, także na miejscu, założeń mniejszości;
5. Najbliższemu Zgromadzeniu LN powinno zostać przedstawione szczegółowe sprawozdanie o położeniu mniejszości narodowych;
6. Na terenach, gdzie mniejszości stanowią znaczny odsetek, powinno – wzorem Szwajcarii – być dopuszczone używanie języka mniejszości na równi z państwowym;
7. Dzieci powinny uczyć się w języku macierzystym;
8. Postanowienia traktatów mniejszościowych powinny być stosowane z całą wielkoduszością i pojednawczością;
9. Członkowie LN powinni zapobiegać ekscesom przeciwko mniejszościom w Armenii, Turcji, Azji Mniejszej i Syrii¹⁸⁶.

Próby przeforsowania rezolucji zawierających ten program działania i podobne zalecenia budziły sporo zastrzeżeń. Sugerowano powrót do dyskusji na poziomie

¹⁸⁶ ASDN, 41/21487/1733; R: 1670, Revue sommaire des principales questions actuelles relatives à l'Europe Central (maszynopis, b.d.). Omawia te rezolucje S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych w Unii Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów*, Warszawa 1928, s. 8–9.



42. Deklaracja z 1922 r. złożona w imieniu delegacji Czechosłowacji, Polski, Jugosławii, Rumunii i Rosji w sprawie polityki liderów UIA w zakresie ochrony mniejszości narodowych; za: ASDN, R: 1670

komisji, gdzie w zaproponowanym ujęciu poszczególne punkty nie były omawiane. Pojawił się także kontrprojekt gospodarzy. Kładł on nacisk na powszechność zobowiązań (tzw. generalizację) oraz lojalność mniejszości wobec państwa przez nie zamieszkałego. Senator Jaroslav Brabec z Czechosłowacji, który zachęcał do oporu, znalazł wsparcie delegatów z Polski (choć podzielonych), Rumunii i Jugosławii, którzy uważali, że niektóre propozycje godzą w suwerenność państw i oznaczają ingerencję w sprawy wewnętrzne (zwłaszcza punkty nr 3, 4 i 6). Wobec przewagi głosów za przyjęciem rezolucji (55:40), wspomniane wyżej delegacje opuściły salę. Ich protest oraz delegacji rosyjskiej, przedstawiony przez senatora Brabeca dotyczył zamknięcia dyskusji, mimo uzgodnień z przewodniczącym posiedzenia, że debata będzie kontynu-

owana. Uczyniono tak wbrew regulaminowi i wszelkim zwyczajom parlamentarnym kraju, w którym kongres się odbywa. Zdecydowano się bowiem na przegłosowanie na zebraniu plenarnym projektu on bloc, pomijając wniosek dotyczący kontynuowania dyskusji w komisji. W piśmie mówiono także o nieporozumieniu – delegacje ze Szwajcarii i Rosji później ogłosiły, że nie były świadome, że przedmiotem głosowania jest przyjęcie rezolucji w pierwotnym kształcie. Tymczasem – czytamy w deklaracji frondujących – w przegłosowanej rezolucji znajdują się wątki godzące w suwerenne prawa naszych państw. Skłania to protestujących do złożenia prośby o przekazanie ich stanowiska do Sekretariatu LN. Jednocześnie zastrzeżono sobie prawo do przedłożenia Sekretarzowi Generalnemu UIA wszelkich niezbędnych dokumentów, tak aby mogły być wznowione prace komisji mniejszościowej. Powrót na salę obrad uzależniono od naprawy popełnionych błędów¹⁸⁷. Tak też się stało.

Elementem poważnie komplikującym powstałą na kongresie sytuację był udział w secesji gospodarzy, a nawet ich przywódcza rola w tej sprawie. Przedstawiciele centrali UIA próbowali ten fakt lekceważyć twierdząc, że zapraszającym było miasto Praga, a nie stowarzyszenie czechosłowackie LN. Było to mało poważne, jako że ktoś musiał ponieść koszty, a poza tym stanowisko to nie przyczyniało się do przezwyciężenia impasu. Ponieważ delegacja czechosłowacka nie przyjechała na spotkanie Rady UIA do Budapesztu w październiku 1922 r., to z pojedynczą podróżą udał się do Pragi prof. Ruysen. Jednocześnie sir Dickinson ogłosił, że uchwały praskie były jedynie sugestiami mającymi umożliwić mniejszościom rozwój samorządu lokalnego¹⁸⁸. Tłumaczył też podczas spotkania Rady UIA 17 lutego 1923 r., że Liga Narodów z natury rzeczy ma utrudnione zadanie przez obowiązek działania z dużą ostrożnością. Nie może ona utracić swej pozycji jako strażnik pokoju światowego przez błędy w sprawie ochrony mniejszości. Federacja zaś jest w innej sytuacji. „Musi ona postępować roztropnie, ale może eksperymentować, i ja to właśnie sugeruję”¹⁸⁹. Deklaracji tej towarzyszyła teza, że właściwe traktowanie mniejszości jest najważniejszym warunkiem utrzymania pokoju.

Wobec tak definiowanej tendencji mobilizowała się także opozycja w samej LN, gdzie niechętnie akceptowano nasilenie dyskusji, w których od samego początku widoczne były także cele polityczne. Jednym z wyrazów tej tendencji było zakwestionowanie praktyk informowania Sekretariatu LN, czyli *de facto* urzędników z Sekcji do spraw Administracyjnych i Mniejszości¹⁹⁰, a dalej Rady LN o skargach mniej-

¹⁸⁷ ASDN, 41/21487/1733; R: 1670, Déclaration de Monsieur Brabec au nom [...] (dokument bez daty); AAN, MSZ, sygn. 2048, k. 3–4, Sprawozdanie S. Łosia z kongresu UIA, czerwiec 1922. Wagę rezolucji praskiej doceniali współcześni politycy niemieccy, jak Bernhard von Bülow (*Der Versailler Völkerbund. Eine Vorläufige Bilanz*, Berlin – Stuttgart – Leipzig 1923, s. 489) oraz hrabia Johann Heinrich von Bernstorff (zob. jego pamiętniki: *Erinnerungen und Briefe*, Zürich 1936, s. 291; wyd. ang. *The Memoirs*, London 1936).

¹⁸⁸ Wśród protestujących w Pradze omyłkowo zamiast Rosji wymieniona jest Grecja, zob. S. Sierpowski, *Liga Narodów w latach 1920–1926*, Poznań 2005, s. 213.

¹⁸⁹ Cyt. za: T. R. Davies, *Internationalism in a Divided World...*, s. 244.

¹⁹⁰ Taka była jej formalna nazwa, choć często używano określenia: Sekcja Mniejszości, chociaż miała wśród zadań sprawy Zagłębia Saary i Wolnego m. Gdańska.



43. Hrabia Albert Apponyi, w przeszłości minister edukacji Austro-Węgier, członek honorowy Akademii Węgierskiej, szef delegacji węgierskiej na zgromadzenia LN i kongresy UIA, po wyjściu z obrad Zgromadzenia LN; za: wolny zasób elektroniczny

szości. Zostało to ubrane w formułę ogólną, że od 25 sesji Rady (2–7 lipca 1923 r.) Sekretariat LN miał zrezygnować z przedkładania Radzie dokumentów od osób prywatnych. Skutki tego postanowienia, w praktyce stosowanego niezbyt restrykcyjnie w odniesieniu do wiarogodnych petycjonariuszy o uznanej pozycji międzynarodowej, miały też znaczenie propagandowe. Próbowano nawet ograniczyć w ten sposób dopływ informacji dotyczących sytuacji mniejszości ze strony tych członków Rady, którzy nie byli sytuacją danej mniejszości bezpośrednio zainteresowani.

Spory mniejszościowe, które strony starały się umiędzynarodowić, trafiały też do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej (STSM). Przedstawiciele Niemców zamieszkujących Czechosłowację zarzucali państwu, że nie wywiązuje się ze swoich powinności i żądali zbadania istniejącej sytuacji przez STSM, skoro ich słuszna walka o autonomię i równe prawa jest legalna. O zasięgnięcie opinii STSM zabiegał też hrabia Albert Apponyi, który przybywszy na posiedzenie Stałej Komisji Mniejszości do Zurychu (29 stycznia 1924 r.) oczekiwał, że Rada LN zechce dowiedzieć się, czy skargi mniejszości węgierskiej są słuszne i czy sys-

tem stosowany wobec tej mniejszości przez sąsiadów jest zgodny z traktatami¹⁹¹.

Można powiedzieć, że spory w obszarze spraw mniejszościowych dotyczyły wszystkich, lub niemal wszystkich spotkań międzynarodowych, w których kwestia ta była podejmowana. Od narodzin systemu towarzyszyły temu duże emocje, a konflikty nabierały fundamentalnego znaczenia zarówno w relacjach między państwami jak i obywatelami określonego państwa. Postęp w kierunku uwzględnienia oczekiwań członków LN posiadających zobowiązania w dziedzinie mniejszości wiąże się rezolucją III Zgromadzenia z 21 września 1922 r. Powiedziano w niej, że celem Ligi jest działanie na rzecz dobrych stosunków między rządami a mniejszościami, bez faworyzowania stron. Powiedziano także o obowiązku lojalności względem narodu większo-

¹⁹¹ S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych...*, s. 18–19.

ciowego oraz potrzebie pomocy Rady w zorientowaniu się, w jaki sposób osoby należące do mniejszości „[...] wypełniają obowiązki względem swoich państw”¹⁹².

Było to najdalej i najpełniej ujęte zagadnienie mniejszości przez Zgromadzenie, które było zachęcane i mobilizowane wielokrotnie do ponownego zajęcia się tą sprawą zgodnie z potrzebami mniejszości. Skoro apele były nieskuteczne, to fundamentalny dla całej sprawy problem lojalności obywateli innej narodowości względem większości w danym państwie był przez szermierzy interesów mniejszości odwracany. Mówili oni, że nie można żądać od mniejszości lojalności względem państwa, w którym nie znajdują one sprawiedliwego traktowania, tolerancji, życzliwości.

Czy jednak bez dobrej woli obu stron kompromis w tej sprawie był w ogóle możliwy? Pytania o przyczynę i skutek miały nieskończenie wiele odpowiedzi. Wśród nich było też odwoływanie się do wspomnianej wyżej rezolucji III Zgromadzenia przyjętej jednomyślnie 21 września 1922 r., w której także „wyrażono nadzieję”, że państwa wolne od traktatowo ujętych zobowiązań mniejszościowych będą stosować do swoich mniejszości „miarę sprawiedliwości i tolerancji równą tej, której wymagają traktaty i praktyka realizowana stale przez Radę”¹⁹³.

To jedna z najczęściej przypominanych w Genewie i Brukseli rezolucji Zgromadzenia LN w sprawach dotyczących mniejszości. Powoływały się na nią państwa posiadające zobowiązania mniejszościowe, a upowszechnienie ochrony mniejszości widziano poprzez włączenie jej do Paktu Ligi. Powoływały się na tę rezolucję przede wszystkim mniejszości zamieszkujące Hiszpanię, Włochy, Francję czy Niemcy, dla których była to jedyna podstawa prawna do uskarżania się na swój los w organach LN (pomijając specjalną procedurę na Górnym Śląsku¹⁹⁴).

Jak bardzo owo odwoływanie się do nadziei wyrażonych przez III Zgromadzenie Ligi było ułudne, pokazuje przykład Włoch, będący wielokrotnie i w różnych konfiguracjach analizowany podczas spotkań UIA. Chociaż to przykład działań rządu o wyjątkowych uprawnieniach wyrosłych na faszystowskiej glebie, to jednak uderzająca była bezradność Ligi, innych niż włoskie stowarzyszeń proligowych oraz organizacji upominających się o los mniejszości. Problem dotyczył niewielkich liczebnie grup ludności pogranicza zamieszkujących Tyrol Południowy (Niemcy) oraz Istrię i część Dalmacji (Słowianie), przyłączonych po I wojnie światowej w ramach procesu *Risorgimento*. Po okresie wojennego kokietowania ludności z tych terytoriów oraz liberalnego nastawienia czynników włoskich zakładających odrzucenie wszelkiej „idei wynaradawiania Niemców”¹⁹⁵, nastał czas zmasowanej italianizacji, zarów-

¹⁹² S. Sierpowski, *Liga Narodów...*, s. 210 i nast.

¹⁹³ Tamże, s. 212.

¹⁹⁴ B. Koszel, *Nationality Problems of Upper Silesia 1918–1922*, [w:] *Ethnic Groups in International Relations. Comparative Studies on Governments and Non-Dominant Ethnic Groups in Europe, 1850–1940*, Vol. V, ed. by Paul Smith, New York – Dartmouth 1991, s. 235 i nast.; tamże najważniejsza literatura, której stale przybywa, R. Porte, *Haute Silésie 1920–1922. Laboratoire des 'leçons oubliées' de l'armée française et perceptions nationales*, Paris 2009.

¹⁹⁵ Zob. S. Sierpowski, *Przyłączenie Górnej Adygi do Włoch po I wojnie światowej*, [w:] tegoż, *Studia z historii Włoch XX wieku*, Poznań 2012, s. 128 i nast.; tegoż, *Polityka włoska wobec narodów słowiańskich w czasie I wojny światowej*, tamże, s. 41 i nast.; dzieje sporu o Tyrol na przełomie wojny i po-

no ludności niemieckiej, jak i słowiańskiej. Problem narastał stopniowo. Zrazu rząd, także po marszu na Rzym, starał się kupować miejscową ludność dużymi inwestycjami i zapowiedzią „dobrej zmiany”. Jednocześnie jednak prowadził aktywną, stopniowo coraz bardziej zdecydowaną, później brutalną italianizację nazw miejscowości, imion i nazwisk – nawet na nagrobkach. Dotkliwie było nauczanie wyłącznie w języku włoskim. Łamaniu oporu towarzyszyło panoszenie się urzędników ściąganych z odległych stron. Zewnętrznym wyrazem pogardy dla miejscowych, ale też etapem tego procesu było nadanie Mussoliniemu w 1926 r. tytułu honorowego obywatela Bolzano – najważniejszego miasta Tyrolu.

Wszelkie skargi nadsyłane do Genewy przez organizacje mniejszościowe nie były rozpatrywane, bo Włochy nie miały żadnych zobowiązań dotyczących ochrony mniejszości. Procedura była jasna. Skargę można było rozpatrywać tylko za zgodą rządu włoskiego. Ten zaś traktował wszelkie uwagi dotyczące spraw mniejszościowych za mieszanie się w sprawy wewnętrzne Włoch, poza wszystkim aspirujących do wielkomocarstwowej pozycji. Tak więc pojawiające się w Genewie skargi z rządowego, ale też formalnego punktu widzenia, nie istniały. Faszyzacja kraju, polityki zagranicznej i wewnętrznej rozpoczęta w 1926 r., położyła się cieniem na sytuacji mniejszości. Towarzyszyła temu bowiem ofensywa zmierzająca do przyspieszenia procesu unifikacji – zdaniem władz zbyt powolnego – mieszkańców Górnej Adygi oraz Istrii. Gwałtowne protesty wspierane politycznie i dyplomatycznie przez Berlin i Belgrad, były lekceważone. Rzym blokował też dyskusję na forum Stałej Komisji Mniejszości UIA. Pacyfistka i feministka holenderska Christina Bakker van Bosse, pełniąca obowiązki przewodniczącej Stałej Komisji Mniejszości UIA pod nieobecność Dickinsona, przebywając w Tyrolu przekonała się o wyrugowaniu języka niemieckiego ze szkół, także prywatnych. Dotyczyło to również nauczania religii¹⁹⁶.

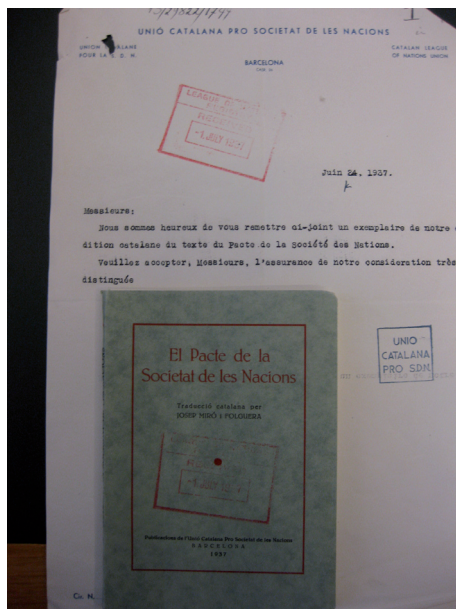
Temat podejmowany kilkakrotnie podczas obrad komisji, z różnych względów był odraczany, zdejmowany z porządku dziennego. W końcu postanowiono, że zostanie omówiony podczas posiedzenia komisji w maju 1927 r. w Berlinie. Prezes Giannini jednak zachorował i do Berlina nie przybył, nie byli też obecni delegaci Niemców tyrolskich, którym rząd odmówił paszportów. Obecny na obradach włoski delegat Luigi Villari potwierdził zmianę taktyki rządu po 1922 r. i podkreślił, że rząd ma do tego prawo, gdyż nie wiąże go żadne międzynarodowe zobowiązania w tej materii. Mimo wszystko ponownie odroczono wydanie rezolucji, tym razem do kolejnej sesji, która odbyła się w Sofii w dniach 7–10 października 1927 r. Jednak i tym ra-

koju zob. m.in. J. Kozeński, *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej 1918–1922*, Poznań 1967, s. 187 i nast.

¹⁹⁶ Wśród materiałów ASDN (sygn. 41/[...]/1733; R: 1670) jest kilkaset dokumentów świadczących o kontaktach Sekretariatu LN (zwłaszcza kierownika sekcji Erica Colbana) z osobistościami UIA (m.in. Dickinsonem, prof. Alfonsem Aeby z Fryburga). Znajduje się tam także bezimienna broszura (17 s.) wydana przez UIA, pt. *La Minorité Yougoslave en Italie. Mémoire présentée à la Commission des Minorités par l'Association Yougoslave pour la S.D.N.*, Genève 1927; problem mniejszości w polityce włoskiej wobec Jugosławii kompetentnie przedstawia Jędrzej Paszkiewicz (*Jugosławia w polityce Włoch w latach 1914–1941*, Poznań 2004); moje wieloletnie zainteresowania tą problematyką odzwierciedlają liczne dokumenty zebrane [w:] *Collezione italiana di Stanisław Sierpowski* (dostępne: www.wbc.poznan.pl).

zem reakcje włoskie na uwagi krytyczne były na tyle ostre, że zgodzono się na nijaki komunikat. Była to cena za pozostanie Włochów na sali obrad i dani na rzecz jedności UIA – jakże pozornej i iluzorycznej, a tak fundamentalnie ważnej. Oto końcowy wniosek rezolucji: „Zgromadzenie, po wysłuchaniu wyjaśnień z obu stron, wyraża niepłonną nadzieję, że Stowarzyszenia włoskie większościowe i mniejszościowe, pobudzone dobrą wolą uregulowania spraw, które je interesują, będą mogły wspólnym wysiłkiem dojść do takiego załatwienia, które nasza Unia powita z radością”¹⁹⁷.

Była to rezolucja otwierająca nie-
zbyt ciekawą perspektywę dla mniej-
szości zamieszkujących Włochy. Jednak
Katalończycy, daleko bardziej aktywni,
nie uzyskali nawet tego. Rząd hiszpański
był w najwyższym stopniu przeczulony
na punkcie sprawy katalońskiej, chociaż
do Genewy i Brukseli napływały liczne
petycje. Wszystkie one pozostawały bez
echa lub zawierały odpowiedź o braku
kompetencji do zajmowania się podob-
nymi sprawami, bez wyraźnej zgody rzą-
du państwa, do którego petycjonariusz
przynależał. Stanowisko takie zasadni-
czo, acz niezbyt chętnie akceptowały sto-
warzyszenia UIA, świadome nadrzędności praktyki i ograniczeń narzuconych przez
organy LN. Nie przestawały one jednak głosić, że jednym z głównych zadań polityki
mniejszościowej realizowanej pod auspicjami LN ma być stała, ale też powszechna
ochrona mniejszości. Działacze katalońscy mieli dodatkowy problem w tym, że na-
wet w Stałej Komisji Mniejszości Narodowych UIA brakowało jednomyślności, czy
sprawa katalońska jest sprawą mniejszości. Wychodząc z tego założenia prof. Alfred
Halban, członek delegacji polskiej na IX Kongresie UIA w Warszawie (1925 r.) stwier-
dził, że sprawa katalońska nie może być włączona do porządku obrad¹⁹⁸.



44. Katalończycy często przypominali o swych narodo-
wych i językowych prawach, publikując w 1937 r. tłuma-
czenie Paktu Ligi Narodów; za: ASDN, R: 1744



45. Winieta uniwersyteckiego stowarzyszenia pro-
ligowego Katalonii; za: ASDN, R: 1744

¹⁹⁷ Cyt. za S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych...*, s. 42; E. Costa Bona (*L'Italia e la Società...*, s. 206–212) koncentruje się na sprawach ogólnych i latach trzydziestych podkreślając, że sprawy mniejszościowe stanowiły dla rządu włoskiego margines.

¹⁹⁸ *Traitement équitable des étrangers et émigration. Rapport général. IX^e Assemblée plénière, Varsovie 1925* (druk ulotny), s. 3.

Podobnie stylizowano rezolucje przegłosowywane podczas kongresu UIA nawet wówczas, kiedy stroną nie był stały członek Rady Ligi, uważany (a raczej – uważający się) za mocarstwo. Właśnie ze względu na niejednomysłność różnych części UIA, składającej się, jak wiemy, z federacji o zbliżonych wyobrażeniach na rolę LN, ale wewnątrz bardzo zróżnicowanych, przyjmowano takie rezolucje, na które strony się godziły. To główny powód hasłowego i ogólnego charakteru dokumentów, raczej wskazujących na problem niż drogę do ich rozwiązania. I tak np. kongres UIA w Hadze 30 czerwca 1928 r. przyjął rezolucję rodzącą się w przysłowiowych bólach podczas obrad Stałej Komisji Mniejszości w sprawie sytuacji mniejszości bułgarskiej w Dobrudży Południowej. Zapewnienia delegatów rumuńskich o kontynuacji wysiłków, aby mniejszość bułgarska mogła korzystać ze wszystkich praw, które zostały jej przyznane przez traktaty pokojowe i traktaty mniejszościowe, zostały przyjęte z zadowoleniem. Zarazem wyrażono przekonanie, że rząd rumuński, wzięwszy pod uwagę informacje i obserwacje federacji bułgarskiej, zapewni poszanowanie tych praw we wszelkich okolicznościach. Kongres liczył na dobrą wolę obu federacji „[...] wytrwania na tej drodze pojednania celem wyeliminowania wszystkich nieporozumień, które mogą istnieć lub które mogłyby powstać w tej dziedzinie między obu narodami”¹⁹⁹.

Debatom na forum UIA, zwłaszcza symptomatycznym i ostrym w Stałej Komisji Mniejszości, towarzyszyły próby wykorzystania mniejszości do własnych celów. Los tych mniejszości, jak to wielokrotnie podkreślano, odgrywał mniejszą rolę. Chodzi bowiem o to, że spory wokół ochrony mniejszości odzwierciedlały stopień napięcia, jaki towarzyszył propagandzie obracającej się wokół zmian stosunków terytorialnych ustanowionych przez traktaty pokojowe. Wszystkie one zmieniając granice włączały też w obszar państwa sukcesyjnego pewne, nierzadko liczone w milionach, grupy osób, które na ogół nie skrywały niezadowolenia, a nawet wrogości wobec narodu stanowiącego większość w danym państwie. Stopień społecznej frustracji pogłębiała zmiana ról – wcześniej grupy te miały oparcie w państwie, teraz były przez „nowe” państwo traktowane jak obywatele najnowszej kategorii. Znaczyło to, że najbardziej dotknięte stratami terytorialnymi narody, jak Niemcy czy Węgrzy, musiały stanowić forpocztę walki z istniejącym stanem rzeczy. Cechą charakterystyczną tej walki były próby konsolidacji licznych i różnorodnych związków i stowarzyszeń grupujących mniejszości w struktury większe. Ich głos był bardziej doniosły oraz stwarzał lepsze warunki do formułowania opinii w sprawie generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Największe zaangażowanie przejawiały grupy niemieckie, korzystające z wydatnej pomocy państwa, zwłaszcza bardzo aktywnej na tym polu *Deutsche Stiftung*. Fundacja ta współfinansowała lub finansowała różne formy

¹⁹⁹ S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych...*, s. 44. Spory mniejszościowe były traktowane priorytetowo w działalności delegacji polskiej. To jeden z powodów, z jakiego do Hagi udała się reprezentatywna delegacja z przewodniczącym prof. Bronisławem Dembińskim oraz dr. Henrykiem Loewenherzem, posłem Zygmunt Galińskim, prof. Jerzym Fiedorowiczem, Stanisławem Paprockim, dr. Stefanem Dembińskim oraz posłem Eugenem Naumannem ze stowarzyszenia niemieckiego działającego w Polsce.

działalności niemieckiej, chociaż także i innych organizacji i stowarzyszeń mniejszościowych głoszących zbliżone cele i postulaty²⁰⁰.

Dość liczne inicjatywy próbujące skupiać przedstawicieli niemieckich grup narodowych, rozsianych po wszystkich państwach graniczących z Rzeszą, z wolna ewoluowały w kierunku utworzenia ogółouropejskiego w związku, reprezentującego interesy wszystkich kilkudziesięciu mniejszości posiadających swoje organizacje regionalne i krajowe. Jakkolwiek główne prace organizacyjne obejmowały zrazu Berlin, Monachium i Wiedeń, to jednak coraz większą rolę odgrywały miasta nie kojarzące się ze szczególną aktywnością w zakresie ochrony, jak Kopenhaga czy Praga. Nie ulega wątpliwości, że najbardziej atrakcyjnym miejscem dla paneuropejskiego ruchu mniejszościowego była Genewa. To tam miała powstać „Liga Narodów Mniejszości” lub „Druga Liga Narodów”, której głównym przesłaniem była walka o autonomię kulturalną dla mniejszości w obrębie zamieszkiwanego przez nią państwa. Wybitnym szermierzem i przedstawicielem tego ruchu znanym na arenie międzynarodowej był Ewald Ammende, który zasłynął przeforsowaniem w Estonii ustawy 12 lutego 1925 r. o autonomii kulturalnej obejmującej grupy mieszkańców liczące co najmniej 3 tys. osób²⁰¹. Chociaż LN i UIA nie miały nic wspólnego z tą ustawą, to jednak wywołała ona duże poruszenie. Powoływali się na nią zwłaszcza przywódcy ruchów zmierzających do rozszerzenia i pogłębienia ochrony mniejszości. Chodziło o formalno-prawne odgródzenie ich i wyodrębnienie spośród obywateli państwa. Zabiegi trwały całe lata, chociaż naśladowców nie znaleziono. Jej przeciwnicy wskazywali, że w Estonii problemu mniejszościowego nie ma – Niemców było 1,7%, Żydów 0,4%, a najliczniejsi Rosjanie w ogóle nie zorganizowali się na podstawie tej ustawy²⁰².

W ścisłym porozumieniu z AA (inne mniejszości również współpracowały ze „swoimi” rządami) w październiku 1925 r. w Genewie odbył się I Kongres Grup Narodowych Europy. Uczestniczyło w nim 50 delegatów, którzy reprezentowali ok. 20 grup narodowościowych, w tym 11 niemieckich, 4 polskie, 3 żydowskie itd. Jednym z przewodnich tematów była próba pogodzenia „lojalności państwowej” z autonomią kulturalną. Grupa polska, reprezentująca ugrupowania polskie z Niemiec, popierana przez Serbołużyczan i Duńczyków, stała na stanowisku, że podstawą ewentualnych starań o autonomię kulturalną jest lojalność ze strony mniejszości. Czyli najpierw dowiedziona lojalność, a później „ewentualna” autonomia kulturalna²⁰³.

²⁰⁰ S. Potocki, *Deutsche Stiftung*, [w:] *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918–1945*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1984, s. 269.

²⁰¹ A. Topij, *Mniejszość niemiecka na Łotwie i w Estonii 1918–1939/41*, Bydgoszcz 1998, s. 190; na temat genezy problemu zob. M. Cygański, T. Dubicki, *Niemcy wschodniobałtyccy w Estonii, na Łotwie i Litwie. Zarys dziejów do 1920 roku*, Łódź 2004.

²⁰² M. Housden, *On Their Own Behalf. Ewald Ammende, Europe's National Minorities and the Campaign for Cultural Autonomy 1920–1936*, Amsterdam – New York 2014; zob. też opracowanie podstawowe na ten temat: R. Michaelsen, *Der Europäische Nationalitäten-Kongress 1925–1928. Aufbau, Krise und Konsolidierung*, Frankfurt am Main 1984.

²⁰³ P. Samuś, *Pierwszy Kongres Mniejszości Narodowych Europy (14–16 X 1925)*, [w:] *Politycy, dyplomaci i żołnierze. Studia z dziejów stosunków międzynarodowych w XX i XXI wieku ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Maciejowi Brzezińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, pod red. D. Jeziornego, S. M. Nowinowskiego i R. P. Żurawskiego vel Grajewskiego, Łódź 2017, s. 131–146.

Kongres, odbywający się niemal równolegle z obradami w Locarno, nie wywołał zainteresowania, jakiego się spodziewano. Popularyzacją jego linii politycznej, wyraźnie proniemieckiej, nie była też zainteresowana ani LN, ani też ruch proligowy. Nie znaczy to jednak, że zlekceważono dominujące tam tendencje, które w wielu punktach były (i nadal są) uniwersalne. UIA – jak już wiemy – dostała poważne ostrzeżenie w Pradze w 1922 r., co dało sygnał do sformułowania omówionej powyżej rezolucji III Zgromadzenia LN o „lojalności państwowej” mniejszości.

Nie było żadną tajemnicą, że większość inicjatyw w tych sprawach podejmowano w Berlinie. Odstępowało to od środowiska związanego z Ammendą nie tylko szczerych rzeczników poprawy sytuacji mniejszości, ale przede wszystkim liderów innych mniejszości – czeskiej, polskiej, jugosłowiańskiej itd. Z drugiej strony dobrze wiedziano także i to, że frondujące mniejszości pozostawały w bliskim zazwyczaj kontakcie z rządami macierzystymi, które nie tylko instruowały, ale także je wspierały, również finansowo. Zgoda na ogólnie określone cele stawiane przez reprezentantów mniejszości narodowej kończyła się, kiedy próby wykorzystania ich do celów politycznych stały się ewidentne. Elastyczność i pojednawczość towarzysząca II Kongresowi Grup Narodowych Europy, zdołała uchronić przed rozłamem i opuszczeniem spotkania przez bardzo aktywną reprezentację Polaków z Niemiec.

Z punktu widzenia organizacji proligowych sytuację skomplikowała silniejsza niż zwykle krytyka przez część uczestników II Kongresu procedur realizowanych w Lidzie i przez nią. Nawet idealisci, najbardziej zaangażowani w prace UIA, nie mogli przystać na postulaty i hasła naruszające lub wręcz godzące w suwerenność i integralność państw. Dla wielu był to fundament Ligi jednoznacznie wyrażony w artykułach 10. Paktu. Instytucja Kongresu stawiała się wyraźną, jednoznacznie określoną grupą nacisku na organy Ligi. Ujawniło się to zwłaszcza wiosną i latem w 1926 r., kiedy w Genewie i poza nią trwała bardzo ostra walka o warunki przystąpienia Niemiec do Ligi. W tym kontekście wymowne było wyznaczenie Genewy jako miejsca oraz daty II Kongresu na 25–27 sierpnia 1926 r., a więc na kilka dni przed rozpoczęciem Zgromadzenia Ligi, które miało powziąć oczekiwaną od kilku lat decyzję o włączeniu Niemiec do prac ligowych²⁰⁴.

Ujawnione przy tej okazji, jak również podczas trwania II Kongresu, rozbieżności i wątpliwości nie wpłynęły na zmianę założeń programowych ani nawet taktyki. Skutkiem tego w czasie III Kongresu w Genewie (22–24 sierpnia 1927 r.) rozłamu dokonał Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, którym kierowali Polacy. Decyzja ta spotkała się z poparciem kilku innych grup, jako że na sali obrad oprócz Niemców byli Katalończycy, Żydzi, Węgrzy i Ukraińcy z Rumunii. Zamiar utworzenia „Drugiej Ligi Narodów”, która realizowałaby przede wszystkim zadania niemieckie, *de facto* nie powiódł się²⁰⁵.

²⁰⁴ S. Sierpowski, *Gra o Niemcy...*, s. 205 i nast.

²⁰⁵ R. Michaelsen, *Der Europäische Nationalitäten-Kongress...*, s. 370 i nast.; J. Wintzer, *Deutschland und der Völkerbund...*, s. 537; S. Sierpowski, *Polsko-niemieckie spory na forum kongresów mniejszościowych (1925–1927)*, [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, praca zbiorowa pod red. A. Czubinińskiego, Warszawa 1987, s. 342; W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*, Poznań 1970, s. 175 i nast. Nie można zapominać, że liderzy kongresów mniejszości narodo-

Wydarzenia te – z punktu widzenia prób włączenia mniejszości w program rewizji terytorialnej – nie były tylko mało znaczącym epizodem. Dodatkowo uzasadniają one wielką ostrożność w formułowaniu kategorycznych ocen w tych sprawach. To jeden z powodów, dla którego podczas spotkań Stałej Komisji Mniejszości lub kongresów UIA przyjmowane rezolucje dopracowywano językowo tak długo, aż często traciły one pierwotny sens. Ich wpływ na rozwiązanie konfliktowego problemu, zawsze mającego obrońców, najczęściej uznających tylko swoją prawdę, był niewielki. Podejmowane kwestie, nierzadko na skutek dodatkowych bodźców zewnętrznych, czasowo znikwały z propagandowego arsenału, jednak zawsze były na podorędziu.

Były jednak także wśród nich i takie, które nie mogły przebić się pod obrady, mimo, że były przedmiotem zainteresowania, a więc i kontrowersji w samej Lidze. Chodzi m.in. o kwestię asymilacji, która była włączana przez część osób zaangażowanych w tę problematykę, jako ważny, aczkolwiek raczej odległy cel całego systemu. Było to jednak sprzeczne z założeniem, że ochrona mniejszości, i nadzór nad tym ze strony LN, ma być trwałym składnikiem aktywności międzynarodowej. Można mówić o pryncypialnej różnicy w ocenie problemu: rządy, a za nimi na ogół narody większościowe w danym państwie, oczekiwały asymilacji od mniejszości mieszkających na ich terenie, jednak te same rządy i te same społeczeństwa zabiegały usilnie o podtrzymanie kontaktu ze swoimi mniejszościami. Oto jeden z wielu przykładów uchwał odnoszących się do sytuacji Polaków zamieszkujących inne państwa. Jeśli do stanowiska przyjętego podczas I Zjazdu Polaków z zagranicy, który odbył się w 1929 roku, wstawić zamiast Polaków jakąkolwiek inną nację, to złożoność problemu będzie bardziej widoczna. Uchwała zjazdu – podkreślając wielkie znaczenie dotychczasowej współpracy organizacji społecznych skupiających Polaków zamieszkujących w innych krajach z odpowiednimi organizacjami społecznymi Macierzy – wzywała do „[...] dalszego zacieśnienia istniejącego kontaktu i wzmocnienia wysiłków zmierzających do zachowania i rozwoju stałej łączności między Macierzą i Polonią zagraniczną [...]. I Zjazd Polaków z zagranicy wzywa wszystkie skupiska polskie rozsiane po całym świecie do utworzenia w każdym państwie, w którym zamieszkują Polacy, wspólnej organizacji o charakterze przedstawicieli żywiołu polskiego bądź w formie związku, bądź też stałej komisji bądź też stałej komisji porozumiewawczej, celem realizowania wspólnych potrzeb narodowych”²⁰⁶.

Był to jeden z argumentów pojawiających się w ponawianych wnioskach o utworzenie przy LN stałej komisji, która zajmowałaby się wyłącznie sprawami mniejszości. Dlatego też wniosek federacji francuskiej z 1924 r. o powołanie specjalnej komisji celem przygotowania raportu na temat emigracji i traktowania cudzoziemców został przyjęty, jednak temat był drażliwy, więc niektórzy członkowie komisji, przenoszący na jej posiedzenia zapatrywania własnych rządów, demonstrowali do niego

wych Europy, w tym np. Ewald Ammende, także funkcjonowali jako delegaci stowarzyszenia estońskiego w UIA, podobnie dr Josip Wilfan z Włoch, który występował publicznie jako członek Stałej Komisji Mniejszości UIA.

²⁰⁶ *Pierwszy Zjazd Polaków z zagranicy*, „Strażnica Zachodnia. Dwutygodnik Związku Obrony Kresów Zachodnich”, nr 18, 12.09.1929, s. 2.

wyraźną niechęć. Problem nie doczekał się syntezy, bowiem patrzono nań z odmiennych punktów widzenia: emigrantów i imigrantów, ludności tubylczej, suwerennych państw migracyjnych i emigracyjnych oraz LN, skutecznie uchylającej się od sprecyzowania zdania w tym względzie. Podejmowane przez kilka osób próby dojścia do konkluzji poprzez wskazanie na potrzebę wspierania asymilacji nie powiodły się.

Pod tym względem międzywojnie w stosunku do innych, w miarę zwartych okresów historycznych, było wyjątkowe. Wiązało się to w sposób znaczący z rozwojem tzw. kwestii żydowskiej. Z punktu widzenia ochrony mniejszości istotne jest to, że system ten powstał pod przemożnym wpływem organizacji żydowskich, które zmobilizowały się podczas konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r.²⁰⁷ Ustanowienie w Palestynie mandatu LN, sprawowanego przez Wielką Brytanię, która już w 1917 r. określiła te ziemie jako „ognisko żydowskie”, spowodowało narastanie konfliktu z ludnością arabską. Brano pod uwagę znaczący udział wysokich urzędników związanych z polityką filosemicką w pracach LN. Liczono się z instrumentalnym traktowaniem kwestii żydowskiej przez „etatowego obrońcę mniejszości”, tj. ministra Gustava Stresemanna oraz częstymi alarmami wywoływanymi przez antysemityczne ekscesy. Splot wielu czynników powoduje, że problematyka ta posiada wyjątkowo bogatą, światową literaturę.

Przedstawiciele organizacji, które reprezentowały mniejszości żydowskie w UIA, nie wysuwali się na plan pierwszy. W raporcie z 1930 r. tylko stowarzyszenie łotewskie informowało o bliskiej współpracy z *Société Juive d'Instruction*. Było ono jednym z 13 członków stowarzyszenia na 29 wymienionych, z którymi proligowcy łotewscy współpracowali²⁰⁸. Jednocześnie tzw. kwestia żydowska należała do stale obecnych w różnych sferach aktywności LN, zwłaszcza w Komisji Mandatowej, badającej każdego roku realizację powinności mandatariusza. Sam fakt ustanowienia w 1922 r. mandatu brytyjskiego w Palestynie, wiążanego z planami ustanowienia tam „siedziby dla narodu palestyńskiego”, odbił się głośnie echem nie tylko wśród ludności arabskiej. Fakt ten miał znacznie silniejszy oddźwięk społeczno-polityczny w państwach o dużej liczbie ludności żydowskiej. Prawicowe ugrupowania w tych państwach zachęcały ludność żydowską do emigracji, czemu towarzyszyły nasilające się, krwawe protesty ludności arabskiej, stanowiącej u progu okresu międzywojennego – i długo jeszcze – 90% mieszkańców Palestyny. O Arabach w tekście mandatu nie wspomiano²⁰⁹.

Wśród kwestii najczęściej podejmowanych w Stałej Komisji Mniejszości UIA były ograniczenia w dostępie do studiów. Podczas spotkania w Lyonie (27 czerwca 1924 r.) pojawił się problem *numerus clausus*, ponieważ Polsce postawiono zarzut, że na uniwersytetach jest mniej niż 5% studentów Żydów. Wprawdzie delegat polski re-

²⁰⁷ Problem szczegółowo analizuje Dariusz Jeziorny w książce *Londyn wobec ochrony mniejszości żydowskich w Europie Środkowo-Wschodniej (1918–1919)*, Łódź 2016. Autor ściśle trzyma się założonej w tytule chronologii, przede wszystkim przygotowań i przebiegu konferencji pokojowej w Paryżu. Dzięki temu jeden z fundamentów polityki brytyjskiej wobec kwestii żydowskiej, mianowicie deklaracja Balfoura z 2 listopada 1917 r., jest jedynie wzmiankowany (s. 12).

²⁰⁸ *Rapports annuels...*, s. 55–56.

²⁰⁹ S. Pedersen, *The Guardians...*, s. 95 i nast.; J. Piotrowski, *Spór o Palestynę*, Warszawa 1983, s. 53 i nast.



46. Palestyńska ulica w Jerozolimie w 1929 r. – konglomerat arabsko-turecko-żydowski; za: „L'Illustrazione Italiana”, 4.11.1929

plikował, że jest to znacząca grupa, bo między 40 a 50% (później sprostował, że od 20 do 30%)²¹⁰, jednak problem często wracał. Referował go sekretarz Stałej Komisji Mniejszości prof. Ruysen podczas spotkania w Brukseli (10 lutego 1925 r.), wskazując na spadek liczby studentów żydowskich na Węgrzech (o 50%), a także w Rumunii i Polsce. Zgłębienie tej kwestii zaplanowano podczas następnego spotkania. Ponieważ miało się ono odbyć w Warszawie, to rząd polski poprzedził je negocjacjami z organizacjami żydowskimi. Niemal w przeddzień rozpoczynającego się w Warszawie XI Kongresu UIA, 4 lipca 1925 r. premier Władysław Grabski przyjął przedstawicieli polskich Żydów. Komunikat z tego spotkania, podkreślający wolę lojalnej współpracy i dbałości rządu o interesy ludności żydowskiej spowodował, że rozważaną przez komisję sprawę *numerus clausus* w przypadku uczelni polskich uznano za nieaktualną²¹¹. Doszło do tego dzięki wyjaśnieniom prof. Marceliego Handelsmana złożo-

²¹⁰ S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych...*, s. 18, 22.

²¹¹ Komunikat rządu był krytykowany przez endecję. Prezes Rady Naczelnej stronnictwa Stanisław Głąbiński mówił o „wielkiej nieufności i niezrozumieniu społeczeństwa polskiego widzącego, że Żydzi

nym podczas obrad specjalnie wyłonionej podkomisji. Zakończono jej obrady życzeniem, aby wszystkie informacje dotyczące położenia ludności żydowskiej spływające do organów UIA były przekazywane do właściwych stowarzyszeń celem wyrażenia przez nie opinii²¹². Znaczyło to, że i tym razem debata w Stałej Komisji Mniejszości Narodowych (gdzie posługiwano się tym właśnie określeniem zamiast używanego przez LN określenia: mniejszości religijne, językowe i rasowe) nie dała oczekiwanych owoców w formie zdecydowanego potępienia. Upadła też ponowiona propozycja, zgłoszona przez Otto Junghanna, delegata *Deutsche Liga für Völkerbund*, aby wszystkie skargi mniejszości narodowych były odsyłane i rozpatrywane przez STSM; odrzucono ją głosami 43 delegatów, ale 20 ją poparło.

Stanowisko w sprawie *numerus clausus*, dopracowywane w Stałej Komisji Mniejszości, nie uzyskało też jednomyślnej akceptacji kongresu w Warszawie. Z rezolucją czekano do ostatniego dnia, a i wówczas było 11 głosów przeciw, chociaż 74 „za”, przy czym delegacja polska „nie brała udziału w głosowaniu”. W rezolucji nawiązano do wcześniej zajętego stanowiska w Lyonie (czerwiec 1924 r.), sprzeciwiającego się stosowaniu *numerus clausus*, godzącemu w zasadę równości. Kongres przyjął stanowisko, że poza Węgrami, co odnotowano z żalem, w innych państwach podjęto starania o rozwiązanie tego problemu poprzez porozumienie rządów z organizacjami żydowskimi²¹³.

Podczas kongresu w Warszawie nie doszło do ostrych kontrowersji. Było to także zasługą prowadzącego obrady, cieszącego się dużym autorytetem i poważaniem delegata Stanów Zjednoczonych dr. Theodore Marburga. Niemniej jednak już podczas spotkań poprzedzających oficjalne otwarcie kongresu (3–4 lipca), doszło na posiedzeniu komisji do burzliwej dyskusji w sprawie procedury, wedle której miały być rozpatrywane skargi mniejszościowe. Tę tradycyjnie stawianą sprawę podjęto tym razem z inicjatywy węgierskiej. Propozycje udoskonalenia i poprawienia procedury ochrony – zawsze chodziło o ułatwienie mniejszościom składania skarg – zostały wcześniej rozesłane wszystkim stowarzyszeniom. Jednak w niewielkim stopniu wpłynęło to na zmianę zasadniczych stanowisk i punktów widzenia. Strona polska, przeciwna stanowisku, które delegacja węgierska konsekwentnie przypominała, przesłała do Sekretariatu w Brukseli swoje stanowisko²¹⁴.

Podczas kongresu w Warszawie ujawniła się też rywalizacja między różnymi organizacjami i stowarzyszeniami ubiegającymi się o przywileje reprezentowania interesów mniejszości. Do już istniejących struktur, wśród których Stała Komisja Mniejszości UIA odgrywała rolę najważniejszą (jako reprezentatywne ciało odbywające cykliczne spotkania), właśnie w 1925 r. doszedł Kongres Mniejszości Naro-

są przez rząd traktowani w sposób wyjątkowy, jakby reprezentanci samodzielnego mocarstwa”, „Gazeta Warszawska”, nr 184, 7.07.1925, s. 1.

²¹² „Dziennik Poznański”, nr 158, 11.07.1925, s. 2; sytuację podczas kongresu w Warszawie omawia S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych...*, s. 22 i nast.

²¹³ M. Scheuermann, *Jüdische Petitionen vor dem Völkerbund. Der ungarische „Numerus-Clausus” als Beispiel*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts” 2005, Jahrgang 4, s. 131 i nast.

²¹⁴ Notatka sekretarza generalnego PSPLN Zygmunta Nagórskiego, którą wydział prasowy MSZ rozesłał 30 czerwca 1925 r., kopia w AAN, Konsulat w Marsylii, sygn. 289, k. 6–8.

dowych Europy, kierowany przez dr. Ewalda Ammende. Podczas kongresu UIA w Warszawie wsparto też tworzenie odrębnych stowarzyszeń skupiających poszczególne grupy narodowościowe. Kierunek ten wytyczyła powstała w 1922 r. *Deutsche Liga für Völkerbund und Völkerverständigung in der Tschechoslowakischen Republik*, która dzięki bliskiej współpracy z *Ligue Feminine Allemande*, niejednokrotnie uzyskiwała przewagę na proligowej scenie w Czechosłowacji. Od 1925 r. członkiem UIA była też *Société de la Paix „Chelčický”* oraz stowarzyszenie studentów węgierskich. Rozumie się, że działalność tych grup, o zróżnicowanych, ale też bardzo odmiennych celach politycznych, osłabiała zwartość i siłę proligowego ruchu w Czechosłowacji, chociaż werbalnie odwołującego się do współpracy wewnętrznej i międzynarodowego porozumienia.

Problem odrębnych stowarzyszeń mniejszościowych w ramach federacji krajowych był kolejny raz omawiany podczas spotkania w Brukseli (23 lutego 1927 r.). Delegaci Rumunii i Jugosławii zapowiedzieli, że nie będą przeciwni powstaniu węgierskiego mniejszościowego stowarzyszenia LN w ich krajach. Natomiast sprzeciwiali się temu inni delegaci, najsilniej z Polski²¹⁵. Już jednak w maju 1927 r. na posiedzeniu Rady UIA w Berlinie przyjęto do wiadomości wejście do Polskiej Federacji osobnego Stowarzyszenia Niemieckiego w Polsce. Wiązało się to z rozważanym od początku 1924 r. utworzeniem Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów w Niemczech. Pełny nadzór organizacyjny sprawowało nad nim poselstwo polskie w Berlinie. Na jego utworzenie zaplanowanych było tylko 150 marek, wydano 3482,35 marki. Każde sprawozdanie finansowe jest wymownym dokumentem, ułatwiającym ocenę sytuacji. Najważniejszą pozycję – ok. 1600 marek – stanowiły pobory sekretarza i maszynistki, 700 marek wydano na zebranie konstytucyjne, między 200 a 300 na: 1) podróże służbowe; 2) zakup maszyny do pisanja; 3) wydatki biurowe, portoria.

Przygotowaniom do rejestracji (uwagi do statutu, które zgłosił sąd rejestrowy, przegłosowano na zjeździe w Berlinie 25 stycznia 1925 r.) towarzyszyła stosunkowo duża aktywność. We wszystkich pięciu polskich pismach ukazujących się w Niemczech zostały opublikowane artykuły i stosowne odezwy, zorganizowano też ponad 150 zebrań, głównie na Śląsku, w Berlinie i Westfalii, powołano specjalnych mężów zaufania – w Westfalii 52, w Berlinie 47. Efekty były znaczące, skoro ze składek członkowskich uzbierano w ciągu 1926 r. prawie 650 marek, co przekładało się na ok. 2100 zorganizowanych członków, jako że składka wynosiła wówczas 0,30 feniga. Był to bardzo dobry efekt akcji werbunkowej, możliwy do osiągnięcia na fali mocno reklamowanych sporów o wejście Niemiec do LN i zabiegów Polski o równą z nimi pozycję w Radzie. Pojedyncze wypowiedzi niemieckie umożliwiły nawet rozmowy z przedstawicielami DLfV, która skłonna była włączyć do swej struktury polskie towarzystwo jako organizację autonomiczną, a nawet przyznać mu miejsce w delegacji na kongres UIA. Był to pojedynczy gest skoro cała delegacja niemiecka liczyła 10 osób (według parytetu 1 delegat na 5 mln ludności), a ludność polska nie stanowiła 10% ludności w Niemczech. Poseł RP zobowiązywał się „zwracać bacz-

²¹⁵ S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych...*, s. 32.

na uwagę na dalszą pracę” polskiego towarzystwa, a nawet „przynaglać jego działalność” w oczekiwanym kierunku, co łączyło się jednak z kosztami, które „nie są dotychczas przewidziane w stałej pozycji budżetowej”²¹⁶.

Tak więc Polskie Towarzystwo Przyjaciół LN w Niemczech zostało przyjęte do DLfV w maju 1927 r., podczas kongresu w Berlinie. Wkrótce jego członkowie rozplynęli się w licznych stowarzyszeniach polskich działających wśród Polaków w Niemczech. Nie figuruje też ono w składzie żadnej, tj. niemieckiej ani polskiej federacji stowarzyszeń proligowych w raporcie za 1930 r. W grupie polskiej było natomiast *Association Allemande pour la S.D.N. en Pologne*, które za datę swego powstania podawało rok 1925; w 1930 r. liczyło 107 członków indywidualnych i dysponowało budżetem w wysokości 2140 zł²¹⁷.

Wspomniany wyżej raport nie zawiera informacji o działalności stowarzyszenia proligowego w Rumunii, które niewątpliwie istniało, a jego przedstawiciel prof. Ermil Pangrati, polityk i uczonek, był członkiem Rady UIA w 1927 r.²¹⁸ Zarówno w UIA, jak i na forum LN najsilniejszy rezonans miały spory z Węgrami, a także z ZSRR, które jednak ograniczały się do jednostronnych antyrosyjskich deklaracji. Kilkakrotnie też wpływał problem antyżydowskich ekscesów, które wiązały się z problematycznym przebiegiem granicy rumuńsko-radzieckiej. Na tym tle doszło do tumultu wywołanego pogłoskami, że Żydzi besarabscy, opanowawszy partię komunistyczną, opowiedzieli się za przyłączeniem Besarabii do Związku Radzieckiego²¹⁹.

Kwestia ta została postawiona na spotkaniu Stałej Komisji Mniejszości w Berlinie w maju 1927 r. Podjął ją dr E. Margulies, przedstawiciel stowarzyszenia żydowskiego, działającego w ramach stowarzyszenia czechosłowackiego. W ostrych słowach zakwestionował on wypowiedź przedstawiciela Rumunii, twierdzącego, że o żadnych prześladowaniach Żydów w jego kraju mowy być nie może. Delegaci, będący odmiennego zdania, postulowali wysłanie specjalnej komisji celem zbadania sytuacji na miejscu. Przeszedł wniosek o odroczenie przyjęcia rezolucji do kolejnego spotkania, ale po ostrej dyskusji mającej niewielki wpływ na rzeczywistość, której spór dotyczył. Ograniczono się do stwierdzenia, że wysłuchano deklaracji delegatów stowarzyszeń żydowskich z Palestyny, Austrii, Czechosłowacji i Bułgarii oraz wyjaśnień delegatów stowarzyszenia rumuńskiego. Kongres przyjął do wiadomości, że stowarzyszenie rumuńskie oświadcza, że jest ożywione duchem jak najszerzej pojętej humanitarności i szczerzej współpracy z różnymi narodami Rumunii. Wyraża ono głęboki żal, podobnie jak wszyscy odpowiedzialni politycy w Rumunii, z powodu wydarzeń z grudnia 1926 r., i przyrzeka uczynić wszystko, co leży w jego mocy dla zapobieżenia podobnym wydarzeniom w przyszłości. Zgromadzeni na Kongresie UIA wyrażali nadzieję, że rząd rumuński, zgodnie z wyrażonymi już intencjami, będzie przeciwdziałał pro-

²¹⁶ AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1529, k. 36–38, Poseł RP do MSZ, Berlin, b. daty, lecz z przełomu stycznia/lutego 1927 r.

²¹⁷ *Rapports annuels...*, s. 57–58.

²¹⁸ *Annuaire de la Société des Nations, 1920–1927...*, s. 994 (1927 r.).

²¹⁹ Zob. E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, [z ang. przeł. A. Tomaszewska], Warszawa 1992, s. 256.

pagandzie antysemickiej, skierowanej przeciw prawnemu statusowi mniejszości żydowskiej²²⁰.

Podczas kongresu w Hadze w czerwcu 1928 r. przyjęto kolejną rezolucję o współpracy między stowarzyszeniami większościowymi i mniejszościowymi. Kierowano się zasadą, że wszystkie stowarzyszenia wchodzące w skład UIA, jak również wszystkie organizacje pacyfistyczne, mają obowiązek przeciwdziałać konfliktom między nacjami w każdym państwie. Zgodzono się, że stowarzyszenia należące do UIA, na wypadek konfliktu pomiędzy większością a mniejszością danego kraju lub jego groźby, powinny wspólnie rozpatrzyć dane wydarzenie „celem sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu”. Gdyby jednak jedno z tych stowarzyszeń odrzuciło współpracę nad rozpatrzeniem danego problemu, inne będzie miało prawo zawiadomić o tym UIA lub żądać postawienia sprawy na porządku dziennym Stałej Komisji Mniejszości²²¹.

Ogólnikowy charakter sformułowanych wytycznych korespondował z trwającymi przede wszystkim w AA przymiarkami do frontalnego ataku na praktykowaną procedurę ochrony mniejszości. Wiele przeciwników i obrońców istniejącego stanu rzeczy w tej sprawie, na pierwszym miejscu stawiało powszechność stosowania ochrony (poprzez wprowadzenie takiej zasady do Paktu LN); inni uważali, że najważniejsza jest lojalność mniejszości wobec państwa przez nie zamieszkałego. Powszechne było też oczekiwanie, że wszystkie państwa członkowskie LN będą stosowały rezolucję przyjętą jednogłośnie przez III Zgromadzenie LN 21 września 1922 r. Natomiast faktyczni i taktyczni zwolennicy pogłębiania i poszerzania praw mniejszości niemniej konsekwentnie postulowali powołanie przez Radę stałej komisji, której głównym i pierwszym zadaniem będzie zbadanie funkcjonowania systemu ochrony mniejszości oraz jego efektywności w poszczególnych państwach, ale nie wszystkich, tylko w 16 wybranych.

Przeciwstawne stanowiska, formułowane już podczas IX Zgromadzenia LN (wrzesień 1928 r.), znalazły międzynarodowy oddźwięk w potyczce między ministrem Stresemannem a ministrem Zaleskim podczas posiedzenia Rady LN w Lugano w grudniu 1928 r.

Była to ostatnia wielka batalia społeczno-polityczna niedomagającego Stresemanna, która po wielomiesięcznych poszukiwaniach nowego kompromisu zakończyła się raportem opracowanym przez „tuzy” ówczesnej Rady (Austen Chamberlain, Mineitciro Adatci z Japonii i José Quiñones de León z Hiszpanii), który zasadniczo potwierdzał istniejący stan rzeczy. Próby powrotu do dyskusji na X Zgromadzeniu LN (wrzesień 1929 r.), jak również kalkulacje związane z objęciem władzy przez laburzystów w 1929 r. okazały się płonne. Ramsay MacDonald, otwierając debatę generalną, uznał problem mniejszości za niebywale trudny do rozwiązania:

²²⁰ *Dyskusja w sprawie położenia Żydów w Rumunii na kongresie przyjaciół Ligi Narodów*, „Nowy Dziennik”, Kraków, R. 10, nr 140 z 30.05.1927, s. 2; S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych...*, s. 43; szerzej zob.: P. de Azcarate, *La Société des Nations et la protection des minorités*, Genève 1969, s. 34 i nast.

²²¹ S. Czosnowski, *Sprawy mniejszości narodowych...*, s. 43.



47. Gustav Stresemann, ok. połowy 1929 r., za: wolny zasób elektroniczny



48. August Zaleski, 1928 r.; za „L'Illustration Économique et Financière”, Numero spécial 5, Supplement du 27 Oct. 1928: *La Pologne*

[...] choćbyście pokroili Europę w sposób jak najbardziej dokładny i jak najbardziej zawiły, nie udałooby się Wam nigdy stworzyć jednolitych jednostek narodowych ani pod względem ras, ani tradycji. Pomimo największych wysiłków będzie można stworzyć tylko państwa pod względem narodowościowym mieszane (złożone). Wielki przywilej większości powinien polegać nie na czym innym, jak na wykazaniu mądrości przez wytworzenie dla mniejszości wewnątrz granic politycznych państwa takiej sytuacji, która by je zadowalała, aby wobec tego mniejszości czuły się dumne z tego, że należą do danego państwa²²².

Wypowiedź ta – zasługująca na uzasadnione oklaski – jednoznacznie świadczyła o tym, że brytyjski rząd oraz współpracująca z nim *League of Nations Union* oczekują zdjęcia z wokandy międzynarodowej sporów mniejszościowych. Wiązało się to także ze znajdującymi się na finiszu pracami Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej, planami unii europejskiej Aristide'a Brianda oraz nadchodzącym kryzysem gospodarczym, objawiającym się już w 1928 r. w Stanach Zjednoczonych. Oczekiwania rządu brytyjskiego, w tym także liderów LNU uwzględnił także lord Dickinson, przewodniczący Stałej Komisji Mniejszości oraz powołny mu sekretarz generalny UIA prof. Ruysen. Można też mówić o pewnym stopniu żarliwo-

²²² Journal Officiel de la Société des Nations, Supplement spécial, 1929, N° 75, s. 32; z obszernej literatury zob.: F. Chrzanowski, *Rozwój procedury mniejszościowej na terenie Ligi Narodów*, [cz.] II, „Strażnica Zachodnia” 1931, R. 10, nr 2 (kwiecień – czerwiec), s. 257 i nast.; S. Sierpowski, *Próby wyzyskania procedury mniejszościowej Ligi Narodów w realizacji polityki Rzeszy Niemieckiej na Bałkanach*, [w:] *Państwa bałkańskie w polityce imperializmu niemieckiego w latach 1871–1945*, pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1982, s. 259 i nast.

ści członków komisji, nawet w odniesieniu do powszechnie potępianych represji polskich przede wszystkim wobec Ukraińców w Małopolsce Wschodniej w czasie tzw. wyborów brzeskich²²³.

Skargi ukraińskie, nie bez silnego wsparcia zwolenników obciążenia odpowiedzialnością rządu polskiego za naruszanie autonomii Górnego Śląska, przybrały formę zmasowanych wystąpień przeciw „przywracającej średniowieczne praktyki” Warszawie. Skargę do Rady LN podpisało 65 posłów Izby Gmin, solidaryzowało się z nimi wielu znanych polityków i osobistości, także ze Stanów Zjednoczonych i Kanady. Minister Arthur Henderson znalazł się pod silną presją nie tylko swojego stronnictwa – Partii Pracy, ale także części opinii publicznej kształtowanej przez polityków z II Międzynarodówki oraz rzeczników praw mniejszości odwołujących się do szczytnych haseł humanitarnych, poruszonych masową propagandą ukraińską. Prowadzenie sprawy w LN rząd brytyjski powierzył lordowi Cecilowi, nie tylko znanemu obrońcy praw mniejszości, ale także krytycznemu wobec polityki Polski i jej władarzy²²⁴. Komitet Trzech, wyłoniony wówczas przez Radę LN do zbadania licznych skarg dotyczących represji wobec ludności ukraińskiej, przekazał Radzie raport wskazujący na winę obu stron. Kompromisowa formuła, zaakceptowana przez Radę LN w maju 1931 r., wiązała się z dowiedzioną przez stronę polską współpracą organizacji ukraińskich z Niemcami²²⁵.

Trwające ponad rok postępowanie obejmujące rozpatrywanie skarg autorów petycji z jednej strony oraz wyjaśnień rządu polskiego z drugiej, wywoływało zrozumiałe zainteresowanie nie tylko Stałej Komisji Mniejszości, ale całej UIA. Delegaci polscy starali się, częstokroć skutecznie, ucinąć dyskusje oświadczając, że skoro sprawą zajmuje się Rada LN, to należy oczekiwać na wyniki tego postępowania. W jej raporcie, interpretowanym stronnictwo i wybiórczo, nieco życzliwiej odniesiono się do tez polskich po 29 sierpnia 1931 r., kiedy doszło do zamachu na Tadeusza Hołówkę. Jego zaangażowanie w politykę równości wszystkich obywateli wpłynęło na stosunek Rady LN wobec działań organizacji ukraińskich, posługujących się terrorem, morderstwem²²⁶. Sytuacja ta posłużyła też do krytyki praktyk związanych z wykorzystywa-

²²³ A. Czubiński, *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926–1930*, Poznań 1963, s. 78 i nast., s. 219 i nast.

²²⁴ P. P. Żurawski vel Grajewski, *Stanowisko brytyjskie w kwestii tzw. pacyfikacji w Galicji Wschodniej na forum Ligi Narodów (1930–1932)*, [w:] *Z polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii w I połowie XX wieku. Studia i szkice*, red. A. M. Brzeziński, Łódź 2002, s. 102–127.

²²⁵ *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932*, na podst. tekstów min. Józefa Becka oprac. A. M. Cienciąła, Paris 1990 [błąd drukarski w tytule, powinno być: 1932–1939], s. 66; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975, s. 355 i nast.; nowszą literaturę polską i ukraińską zob. J. Pisuliński, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej na forum Ligi Narodów*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2003, t. 144, s. 109–123; tegoż, *Ukraińskie skargi w Lidze Narodów za nieprzestrzeżenie przez Polskę traktatu mniejszościowego*, [w:] *Politycy, dyplomaci i żołnierze. Studia z dziejów stosunków międzynarodowych w XX i XXI wieku ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Maciejowi Brzezińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, pod red. D. Jeziornego, S. M. Nowinowskiego i R. P. Żurawskiego vel Grajewskiego, Łódź 2017, s. 147–150.

²²⁶ Iwo Werschler, świadom opiekuńczej roli Niemiec wobec nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego, wypowiedział się przeciwko tezie o bezpośredniej roli Niemców w zamachu w Truskawcu. Odrzucił też pogląd o „rozkazie z Berlina”, wydanym przez ulokowaną tam centralę OUN, konstatując, że mordu

niem spraw mniejszościowych do celów politycznych. Szlachetne w swym założeniu hasła ochrony mniejszości stawały się pretekstem do ewidentnej ingerencji czynników zewnętrznych w sprawy innego państwa, a niejednokrotnie zaczynem dramatów o wielorakich negatywnych i groźnych konsekwencjach. Utwierdzało to w przekonaniu – przynajmniej znaczną część polityków polskich związanych z sanacją – o słuszności realizowanej polityki wobec mniejszości, wbrew apelom LN, a zwłaszcza organizacji proligowych.

Uważano w tym środowisku, że ewentualna zgoda na utworzenie *Commission Permanente des Minorités* doprowadziłaby do powstania „[...] typowego organu ingerencji w sprawy wewnętrzne [...] przy zawsze odśrodkowych poczynaniach mniejszości, przynosiłoby raczej zaognienie stosunków narodowościowych nie zaś uspokojenie”²²⁷. W podobnym przekonaniu prowadził działalność Sekretariat LN. Członek Sekcji Informacyjnej José Plá (Hiszpan), mający kilkunastoletnie doświadczenie w pracy w Sekretariacie, w notatce wewnętrznej skierowanej m.in. do dyrektora Sekcji Komisji Administracyjnych i Mniejszości Pablo de Azcárate, zwracał uwagę na ewolucję poglądów w UIA, jaka nastąpiła w latach 1931–1932. Zmierzała ona w kierunku uczynienia z LN organu odpowiedzialnego za ochronę mniejszości, z powołaniem się na art. 12 traktatu zawartego z Polską 28 czerwca 1919 r. Niezależnie od tego środowisko UIA uważało, że „[...] sekcja mniejszości będzie prezentowała okresowe raporty Radzie o sytuacji mniejszości w państwach posiadających traktatowe zobowiązania mniejszościowe”. Sugerowali oni więc utworzenie w łonie UIA specjalnego organu wyłącznie ukierunkowanego na przygotowanie informacji oraz koordynację powstającej dokumentacji dotyczącej mniejszości, posiłkującego się materiałami z Sekcji Mniejszości Sekretariatu, a nawet odwołującego się do jej autorytetu. Projekty te, dyskutowane m.in. w specjalnie powołanym zespole, dojrzały – zdaniem informatora – do całościowej analizy podczas kongresu UIA, planowanego na pierwszy tydzień 7 czerwca 1933 r.²²⁸

W notatce tej, pisanej *pro domo sua*, widoczne jest przywiązanie do obowiązującego, tradycyjnego pojmowania debat mniejszościowych w UIA. Tymczasem trzeba mówić o postępującym „zawalaniu się” dotychczasowego świata, w którym LN odgrywała istotną rolę dla pewnej przynajmniej części ludzi głoszących, że ma ona przede wszystkim być gwarantem praw mniejszości. Jednak po decyzjach Rady LN powziętych w maju 1929 r. w Madrycie w sprawie nowej procedury mniejszościowej, po raz kolejny zawiedli się oni w swoich oczekiwaniach. Trudne do przecenienia wrażenie, zwłaszcza na idealistycznie zapatrujących się szermierzach polityki promniejszościowej, zrobił gwałtowny wzrost liczby narodowosocjalistycznych posłów w Reichstagu – z 12 w 1928 r. do 107 w 1930 r. Świat analizował to w kontekście wyników wyborów prezydenckich – zaskakujących z 1925 r. i spodziewanych

na Hołówce dokonali ukraińscy nacjonaści bez obcej inspiracji lub prowokacji, zob. I. Werschler, *Z dziejów obozu behwiderskiego. Tadeusz Hołówko. Życie i działalność*, Warszawa 1984, s. 334 i nast.

²²⁷ AAN, MSZ, sygn. 2229, k. 140, W. Zaleski, Niemiecka polityka mniejszościowa w stosunku do Polski, Warszawa, 3 luty 1931 r.

²²⁸ ASDN, 13/10634/3243; R: 5177, Minute Sheet, Monsieur de Azcárate, 25.04.1933 (cytat i powyższe informacje).

w 1932 r.²²⁹ Opinię międzynarodową przytłaczał brak nadziei na sukces Konferencji Rozbrojeniowej, toczącej się przy akompaniamencie nieustępliwej Japonii, która na kilkanaście dni przed powstaniem powyżej cytowanej notatki porzuciła Ligę²³⁰. Kilka miesięcy później podążyły tą drogą Niemcy. Nadto jeszcze w styczniu 1934 r. położyły one *de facto* kres polsko-niemieckiej „wojnie” mniejszościowej. Podpisanie deklaracji o niestosowaniu przemocy wywołało szok głównie dlatego, że Polska zdecydowała się na samodzielny krok, który nie był konsultowany nawet z sojuszniczą Francją. Z punktu widzenia stosunków międzynarodowych był to krok ważny, a nawet rewolucyjny²³¹.

Szepty, że Polska w kształtującej się nowej konfiguracji Europy (a nawet świata – interwencja w Mandżurii, potem w Etiopii) przybliżyła się do burzycieli systemu wersalsko-waszyngtońskiego, zamieniły się kilka miesięcy później w powszechny głos krytyki, a nierzadko także oburzenia i grozy. Nie ominęły one także środowisk proligowych. Utwierdziły się one w swoich poglądach po deklaracji ministra Józefa Becka – przygotowywanej także w sekrecie – złożonej 13 września 1934 r. podczas XV Zgromadzenia, w której wypowiedział współpracę z LN w zakresie stosowania ochrony mniejszości do czasu wprowadzenia jednolitego systemu. Towarzyszący temu szok Wiesław Balcerak tłumaczy nie tyle zaskoczeniem, ile tym, że narzucony wolą mocarstw traktat został bez liczenia się z nimi odrzucony. Wystąpienia krytykujące z trybuny Zgromadzenia decyzję rządu polskiego – Louis Barthou, John Simon i Pompeo Aloisi – uznał za „minimum tego, co należało uczynić, aby starać się zapobiec naśladownictwu innych państw”²³².

Podjęmowane nadal próby rozwiązania problemu mniejszościowego w „starym stylu” były bardzo trudne. Nie bardzo liderzy UIA i członkowie stowarzyszeń proligowych mogli utyskiwać i ganić decyzję rządu polskiego, skoro od zarania lobbowania na rzecz mniejszości, za najważniejsze uważano ustanowienie powszechnej ochrony, nawet z wpisaniem jej do Paktu Ligi. Ze względów oportunistycznych punkt ten był akceptowany przez proligowe stowarzyszenia mocarstw, które w ogóle nie dopuszczały myśli o jakiegokolwiek kontroli czy nawet pośredniej ingerencji w ich sprawy wewnętrzne. Nie mogło to też wchodzić w grę w przypadku Niemiec, które organizowały przestrzeń publiczną wokół hasła *Ein Volk, ein Reich, ein Führer*.

²²⁹ T. Kotłowski, *Wybory prezydenckie w Niemczech w 1925 i 1932. Analiza porównawcza*, [w:] *Między wielką polityką a narodowym partykularyzmem*, pod red. J. Kiwerskiej i B. Koszela, Poznań 2002, s. 263 i nast.

²³⁰ T. W. Burkman, *Japan and the League of Nations. Empire and World Order, 1914–1938*, Honolulu 2008; P. R. Kozłowski, *Japonia i Liga Narodów. Od małżeństwa z rozsądku do rozwodu przez niezgodność charakterów*, [w:] *Liga narodów wybranych...*, s. 142–170.

²³¹ Nie może to prowadzić do wniosku, przy którym obstaje część historyków, że Polska wyciągnęła do Hitlera przyjazną rękę, kiedy „świat” się od niego odwrócił po wystąpieniu z LN, zob. S. Sierpowski, *Problem międzynarodowego bojkotu Niemiec na przełomie lat 1933/34*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, studia pod red. M. Wojciechowskiego, Toruń 2005, s. 45 i nast.

²³² W. Balcerak, *Liga Nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010, s. 127. Punktem odniesień historiograficznych w Polsce pozostaje opracowanie Waldemara Michowicza, *Walka dyplomacji polskiej przeciwko traktatowi mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 roku*, Łódź 1963.

Nie było i nie mogło być w III Rzeszy miejsca dla żadnej mniejszości, nie tylko dla Żydów i Cyganów, po prostu dla jakiegokolwiek. Łączenie polskiej deklaracji z obawami o wykorzystywanie mniejszości przez wstępujący do LN Związek Radziecki nie znajduje źródłowego potwierdzenia i nie wydają się one zasadne. Byłoby to bowiem – jeśli w ogóle było to w Moskwie poważnie brane pod uwagę – wytoczenie działań skierowanych przeciwko sobie samym.

Deklaracja rządu polskiego była całkowitym zaskoczeniem dla członków Stałej Komisji Mniejszości UIA, tym bardziej, że podczas spotkania w Folkestone (19–24 maja 1934 r.) przegłosowano apel do Zgromadzenia LN, aby Rada LN powołała Komitet Trzech, którego celem będzie opracowanie raportu dotyczącego podstawowych zasad i metod dotyczących traktowania mniejszości. Zaznaczono, że dotychczasowy system funkcjonował przez niemal 15 lat, za zgodą państw członków wyrażoną w rezolucji z 1922 r. Po deklaracji rządu polskiego cały ten, powtarzany wielokrotnie postulat – aczkolwiek w różnych wariantach – stracił sens. Dyskutowano go jednak nadal także podczas spotkania komisji 7 czerwca 1935 r. Rozpatrywano wówczas raport podkomisji pracującej pod przewodnictwem Holenderki – Bakker van Bosse. Także tym razem przewodniczący komisji lord Dickinson i towarzyszący mu w podwójnej roli prof. Ruysen – jako sekretarz generalny UIA, a zarazem sekretarz jej Stałej Komisji Mniejszości – uczestniczyli w prawniczych dysputach; spierano się o słowa, o charakter jednostronnej deklaracji Polski. Jej przedstawiciel Jan Dębski prosił o zaniechanie sporu, bowiem uważał, że sprawa jest szersza i dotyczy równościowego traktowania wszystkich członków LN, a więc także generalizacji zobowiązań w zakresie ochrony mniejszości²³³.

Mimo tych ponawianych zastrzeżeń, w programie XIX Kongresu UIA (9–11 czerwca 1935 r.), figurowała debata dotycząca „mniejszości narodowych”. W przyjętym na zakończenie stanowisku w większym stopniu niż wcześniej uwzględniono opinie krytyków systemu. Odwołując się do wcześniejszego dorobku UIA, w których wskazano na słabości stosowania traktatów mniejszościowych, a zarazem na niezadowolenie państw posiadających zobowiązania, jak również samych mniejszości. Przypominano też, że UIA kilkakrotnie, m.in. w rezolucji przyjętej w 1928 r. podczas kongresu w Hadze, uznała za słuszne zasady dotyczące powszechności ochrony poprzez ustanowienie stałej komisji w strukturze LN. Wskazując na obiektywną niemożność wypełniania swej roli przez Radę LN poprzez wyłaniany doraźnie Komitet Trzech, dostrzegano zarazem pozytywne efekty ochrony pewnej grupy mniejszości: „[...] czy to na skutek szczęśliwych inicjatyw prewencyjnych Rady lub STSM, czy to dzięki dyskretnym działaniom sekretariatu LN wobec rządów”. Uczestnicy kongresu, nawiązując do stanowiska wypracowanego przed dwoma laty, które zostało przekazane przez lorda Cecila niemieckiemu stowarzyszeniu, ubolewali nad nieskutecznością zawartych tam apeli. Konstatując nieprzyjazny stosunek niemieckiej administra-

²³³ *Union Internationale des Associations pour la Société des Nations, XIX^e Assemblée plénière, Bruxelles, 9–11 juin 1935*, [bm. i r.w.], s. 11–13. Reprezentacja Polski liczyła 4 osoby – Jan Dębski, Witold Czerwiński, Karol Poznański, Wacław Łypaciewicz, podczas gdy pozostałe były dwuosobowe (Austria, Włochy) lub jednoosobowe.

cji państwowej do Żydów oraz dyskryminujące ich zmiany prawne, apelowano do wszystkich stowarzyszeń proligowych o wywieranie odpowiedniego nacisku na swoje rządy „celem położenia kresu sytuacji poruszającej powszechne sumienie”²³⁴.

Postępowanie władz niemieckich wobec ludności żydowskiej, czemu towarzyszyło łamanie elementarnych praw wobec wszystkich innych mniejszości, było obiektem dużego, można nawet powiedzieć szczególnego zainteresowania ruchu proligowego. Uznanie przez III Rzeszę części własnych obywateli za ludzi zbędnych lub wrogich oraz nagminne – brutalne i wyrafinowane – formy walki z nimi, w tym zwłaszcza z ludnością żydowską, były powracającym tematem podczas wszelkich manifestacji związanych z działalnością organizacji proligowych.

Inspirującą rolę odgrywało stowarzyszenie brytyjskie, które forsowało rezolucje jednoznacznie kwalifikujące postępowanie hitlerowców. Podczas spotkania w Genewie 23 lutego 1936 r. odwoływano się do wcześniejszych rezolucji, które nabrały większej mocy dzięki dwom ustawom przyjętym w Norymberdze 15 września 1935 r. Mówiono o nich jako o gwałcie na wolnościach powszechnie akceptowanych i określonych w traktatach o ochronie mniejszości. Takie prawodawstwo i taka polityka, jaką prowadzi rząd niemiecki, nie może nie wywołać poważnych trudności nie tylko we wzajemnych stosunkach międzynarodowych, ale także wewnętrznych. Godzą i gwałcą one prawa cywilne obywateli. Podkreślając negatywne skutki postępowania rządu niemieckiego, wyrażono nadzieję na powrót do opartej na prawie współpracy międzynarodowej, co łączono z życzeniem zajęcia się powstałą sytuacją na najbliższym Zgromadzeniu Ligi Narodów²³⁵.

W podobnej w atmosferze toczyły się obrady podczas kongresu UIA w Glasgow w czerwcu 1936 r. Delegacja niemiecka, która od 1933 r. występowała pod nazwą *Deutsche Gesellschaft für Völkerbund*, odmówiła w nim udziału protestując przeciwko wprowadzeniu do programu kwestii mniejszości. Zainteresowanie zebranych koncentrowało się tym razem na skutkach ustaw norymberskich dotyczących obywatelstwa niemieckiego oraz ochrony niemieckiej krwi i niemieckiego honoru. Powstałą sytuację rozpatrywano na szerokim tle uwzględniającym położenie ogółu ludności niearyjskiej i jej praw w zakresie wolności wyznania i sumienia. Uczestnicy kongresu godzili się, że ustawy norymberskie uderzają mocno w ogólnie przyjęte zasady sprawiedliwości, wyrażone np. w traktatach o mniejszościach przyznanych także mniejszości niemieckiej i przez nią wykorzystywanych. Prowadzona przez władze niemieckie polityka represji wywołuje poważne trudności również w innych państwach wskutek napływu uchodźców. Stanowi to poważną przeszkodę utrudniającą powrót do normalnej współpracy międzynarodowej. Wyrażono też nadzieję, że zbliżające się Zgromadzenie LN będzie miało możliwość rozpatrywania tego stanu rzeczy²³⁶.

²³⁴ *Union Internationale des Associations pour la Société des Nations, XIX^e Assemblée plénière, Bruxelles, 9–11 juin 1935*, [b.m. i r.w.], s. 11–13 (powyższe informacje i cytaty).

²³⁵ ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box: 95, Les nouvelles lois allemandes concernant le statut des Juifs. Texte présenté par le Comité de rédaction constitué par la Commission des questions juridiques et politiques, Genève, 23 février 1936.

²³⁶ *International Federation of League of Nations Societies. XIXth Plenary Congress, Glasgow, 1st–4th June 1936. Proceedings and Resolutions*, Brussels 1936, s. 80.

Wolta niemiecka w sprawach mniejszościowych była dla dużej części polityków, angażujących się z pobudek ideowych i humanitarnych, szczególnie bolesna. Szokował jej skrajnie utylitarny i wybitnie polityczny charakter oraz hipokryzja Niemców. Miejsce lidera i głównego obrońcy praw mniejszości zajął symbol nietolerancji, grzebiący ideały przy wtórze nacjonalistycznych werbli. Jednocześnie bez nadmiernego skrępowania mniejszość niemiecka zaczęła działać jako forpoczta rewizjonistycznej propagandy wymierzonej w państwa przez nich zamieszkałe. Niejednokrotnie stawiała się ważną siłą V kolumny, której istnienie – także obecnie – nierzadko jest kwestionowane.

Będąca na cenzurowanym Stała Komisja Mniejszości przeżywała trudny czas także z powodu wzmożonej aktywności przedstawicieli mniejszości, którzy rachowali na wykorzystanie jej jako zapalnika aktywującego eksplozję. Warto przyrzeć się bliżej zupełnie nowym elementom, które wystąpiły podczas ostatniego, ważnego spotkania Stałej Komisji Mniejszości i kongresu UIA w Bratysławie w dniach 29 czerwca – 2 lipca 1937 r. Mówcom, zwłaszcza delegatom węgierskim z Czechosłowacji i delegatom Niemców sudeckich towarzyszyły silne emocje. Ci pierwsi wydali proklamację, w której domagali się bezzwłocznego przystąpienia do rozwiązania niecierpiących zwłoki spraw mniejszościowych. Istniejący obecnie stan kryje bowiem w sobie zarzewie groźnych i ostrych konfliktów, które mogą w każdej chwili wybuchnąć. Węgry wypowiadali się przeciwko ochronie mniejszości ograniczonej tylko do spraw językowych i kulturalnych i domagali się, aby mniejszościom przyznana została ochrona obejmująca całość życia narodowego. Podobny postulat wysunął delegat Niemców z Czechosłowacji. Zgłoszony kolejny raz wniosek, aby Liga Narodów utworzyła specjalną komisję zapewniającą mniejszościom rzeczywistą ochronę, nie został przyjęty²³⁷.

Dyskusje w tych sprawach miały jednak pewne elementy wspólne. Zwłaszcza delegaci z Polski – Wacław Łypacewicz i Witold Czerwiński – podkreślali, że wszelkie nowe inicjatywy muszą uwzględniać zasadę równości i powszechności, przynajmniej na terenie Europy. Z tezą o generalizacji lub likwidacji zobowiązań mniejszościowych Liga Narodów oraz związane z nią struktury zdołały się oswoić, ale nie mogły jej zaakceptować. Mieli tego świadomość polscy przedstawiciele w UIA, którzy twierdzili, że deklaracja ministra Becka była wyrazem jednomyślnej polskiej opinii politycznej. Nie jest więc do pomyślenia, by rząd w Polsce od tej tezy odstąpił i zezwolił na jakiegokolwiek mieszanie się czynników zagranicznych w sprawy mniejszości zamieszkujących w Polsce, dopóki nie będzie to obowiązywało wszystkich państw. Tak więc, jedyną możliwością międzynarodowej ochrony mniejszości jest ich powszechna ochrona, np. poprzez ewentualne wprowadzenie tej zasady do Paktu Ligi²³⁸.

Pewną nowością kongresu w Bratysławie, podawaną w kategorii sensacji, była aktywność przedstawicieli emigracji ukraińskiej. Prof. Roman Smal-Stocki wystąpił z bardzo ostrą krytyką ZSRR twierdząc, że mniejszości narodowe są narażone na

²³⁷ AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 193 i nast., Jan Rdułtowski do Józefa Zarańskiego, Warszawa, 26.10.1937 r. Trzeba zauważyć, że sprawozdanie zostało napisane z czteromiesięczną zwłoką.

²³⁸ Tamże.

niesłychane prześladowania w państwie będącym „najkrwawszą dyktaturą świata”. Przewodniczący prof. Henri Rolin²³⁹ usiłował przerwać mówcy wskazując na brak czasu, na co mówca ripostował, że skoro jest czas na bankiety i przyjęcia, to musi być również czas na wysłuchanie jego przemówienia. Tym ostrzej krytykował politykę prowadzoną przez UIA, która przypomina gmach budowany już nie na piasku, ale na dynamicie. „Domagacie się – mówił prof. Smal-Stocki, zwracając się do prezydium – abyśmy, jeśli chcemy uchodzić za dobrych Europejczyków, uznali Rosję Sowiecką i zdradzili własny naród dla zapewnienia kolektywnego bezpieczeństwa Ligi Narodów”. Wtórował mu Gruzini K. Szawaszwili, którego przewodniczący również nie chciał dopuścić do głosu, gdyż sprawa Gruzji nie znajdowała się na porządku dziennym. Szawaszwili zauważył, że sprawa gruzińska już od szeregu lat nie może trafić na porządek dzienny kongresów Unii, co jest faktem bardzo znamionym²⁴⁰.

Zasygnalizowane przy okazji spotkania w Bratysławie różne spory wywołane przez przedstawicieli narodów nieznajdujących posłuchu podczas wcześniejszych prac Stałej Komisji Mniejszości okazały się epizodem w zestawieniu z postawą Węgrów i Niemców zamieszkujących Czechosłowację. Ich zdaniem kongres nie wykazał realnego zrozumienia dla najważniejszych zagadnień, obracając się w błędnym kole frazesów, ogólnikowych oświadczeń i niedomówień. Oburzali się też na słowa Paula-Boncoura, który na forum kongresu i w rozmowach z dziennikarzami twierdził, że czechosłowacka polityka mniejszościowa jest wprost idealna i nie pozostawia nic do życzenia. Prasa węgierska i niemiecka zarzuciła mu ignorancję i złą wolę²⁴¹.

Uwzględniając doświadczenia UIA, należy uznać za słuszną tezę, że od wystąpienia Niemiec z LN i wymówienia przez Polskę traktatu mniejszościowego, spory wokół sytuacji mniejszości zmieniły swój charakter. Obrady Stałej Komisji Mniejszości przestały wzbudzać tradycyjnie motywowane zainteresowanie. Dodatkowo zniechęcała obrońców Żydów znikoma efektywność działania, „wałkowanie” stałych tematów w zbliżonym gronie o znanych poglądach. Mówiono o tym podczas cyklicznego zebrania w Genewie w lutym 1936 r. Nie przybył wówczas jej przewodniczący lord Dickinson, który prosił o zastępstwo Bakker van Bosse. Spośród bardziej znaczących członków komisji wymienić należy lady Gladston z Wielkiej Brytanii, senatora Henri Rolina z Belgii (ówczesnego przewodniczącego UIA), Germaine Malaterre-Sellier (z Francji), prof. Anthona Buxtona (z Wielkiej Brytanii). Byli ponadto przedstawiciele Francji, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji i Polski. Skromna liczbowo grupa wysłuchiwała przemówienia przewodniczącej, w którym rozwinęła ideę tworzenia w państwach, które posiadają mniejszości, parytetowych komisji złożonych z przedstawicieli większości i mniejszości. Jej zdaniem miało to umożliwiać uprzedzanie możliwych i rozwiązywanie istniejących oraz pojawiających się problemów o różnorodnym charakterze. Proponowała także utworzenie międzynarodowej komisji mniej-

²³⁹ Henri Rolin (1891–1973), polityk belgijski, z wykształcenia prawnik, senator w latach 1932–1968 – początkowo z ramienia Partii Pracy Belgii, później Socjalistycznej Partii Belgii.

²⁴⁰ AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 167, Konsul Wacław Łaciński do poselstwa RP w Pradze, Bratysława, 7.07.1937.

²⁴¹ Tamże, k. 168.

zości z udziałem takich organizacji, jak np. Unia Międzyparlamentarna czy *Alliance Universelle des Eglises*, której zadaniem byłaby ocena istniejącego stanu rzeczy, zwłaszcza z punktu widzenia petycjonariuszy.

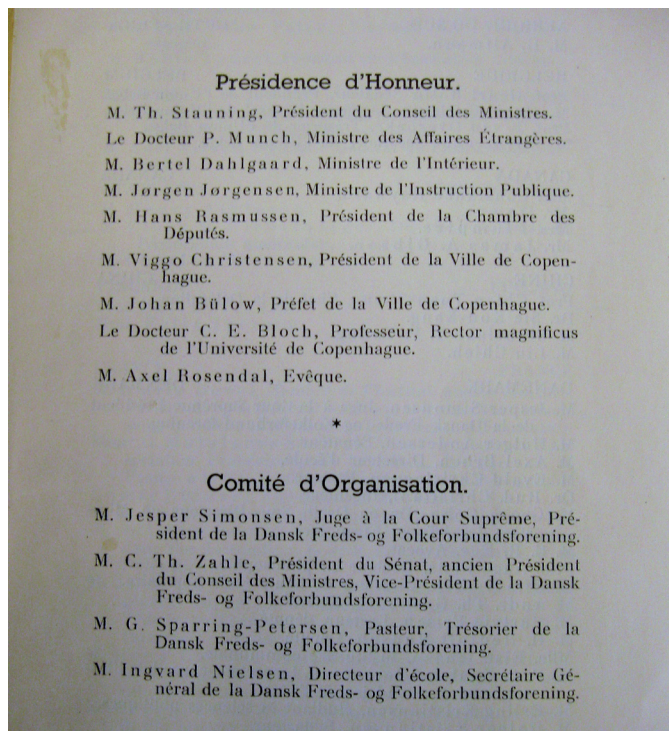
Ani jedna, ani druga propozycja nie znalazła zwolenników, gdyż wszyscy uczestnicy podkreślali, że kongres UIA w Brukseli w czerwcu 1935 r. przyjął rezolucję przewidującą m.in. przeprowadzenie ankiety w sprawie utworzenia międzynarodowej komisji mniejszości narodowych. W oczekiwaniu na jej wyniki chciano powstrzymać się przed podejmowaniem inicjatyw, które mogą być uznane za dublowanie prac. Mniej lub bardziej wyraźne dystansowanie się uczestników spotkania od zreferowanych propozycji skłoniły Bakker van Bosse do wypowiedzi uwzględniającej szerszą perspektywę oraz dokonujące się zmiany. Zauważyła ona malejący autorytet komisji. Szereg osób, które poprzednio brały czynny udział w jej pracach – jak lord Willoughby Dickinson, Josip Wilfan, Ewald Ammende, prof. Stanisław Stroński – przestało przyjeżdżać na posiedzenia. Komisja ma też coraz mniej materiału do pracy²⁴².

Można powiedzieć, że ówczesna rola problemu mniejszości jako zagadnienia *par excellence* politycznego wyczerpała się. Do głosu dochodzili przedstawiciele mniejszości, którzy dostrzegli jej nową rolę – detonatora, umożliwiającego wysadzenie nienawistnego systemu. Aktywność przedstawicieli mniejszości zamieszkujących Czechosłowację na kongresie UIA w Bratysławie latem 1937 r. może być traktowana jako *signum temporis* nadciągającej burzy.

Świadomość tej sytuacji ciążyła na wszelkich pracach stowarzyszeń proligowych, które poprzedzały kolejny kongres mający odbyć się w Kopenhadze w lipcu następnego roku. Uaktywnili się przedstawiciele różnych orientacji, odwołujących się do własnej tradycji, swojego społeczeństwa i indywidualnych doświadczeń i ewentualnych korzyści. Dodać do tego trzeba niebagatelny bagaż konfrontacji religijnych, a także głosy tradycjonalistów, odwołujących się do argumentacji i motywacji humanitarnej. Konglomerat spraw branych pod uwagę potęgował sprzeczności, których eliminacja przekraczała obiektywne możliwości skromnego bądź co bądź ruchu. Można zarazem mówić o stagnacji stanowisk, a zatem o swoistym bezruchu i braku widocznych efektów. Sytuacja była patowa z punktu widzenia całego ruchu proligowego. W odniesieniu do sytuacji mniejszości można nawet mówić o wyraźnym pogorszeniu losu grup mniejszościowych, z żydowską na czele. Występki władz hitlerowskich Niemiec spotykały się niejednokrotnie ze zrozumieniem, a nawet znajdowały naśladowców wśród nacjonalistów z innych państw, mających na koszulach różnego koloru hasła ochrony interesów własnego kraju. Do tej wcale nie tak skromnej liczbowo grupy raczej niespodziewanie dołączyli faszyci włoscy. Rozpoczęcie w 1935 r. wojny z Etiopią stanowiło zaczątek do rozwoju konfliktu rasowego (czarnoskórzy, Arabowie) z nabrzmiewającym równolegle konfliktem religijnym, którego jednym z elementów był antysemityzm²⁴³.

²⁴² AAN, MSZ, sygn. 2158, k. 113–116, Sprawozdanie z posiedzenia Stałych Komisji Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń LN sen. Henryka Loewenherza i dr. Witolda Czerwińskiego do MSZ, Warszawa, 17.03.1936 r.

²⁴³ S. Sierpowski, *Rasizm faszystowskich Włoch*, Poznań 2011.



49. Fragment programu jubileuszowego kongresu UIA zorganizowanego w Kopenhadze 5–10 lipca 1938 roku, świadczący o aktywności skandynawskich osobistości życia publicznego; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers

Świadomość patowej sytuacji pogłębiał fakt, że sama LN traciła autorytet. Odwoływanie się do przyjętych przez nią wcześniejszych zobowiązań, w szybko zmieniających się warunkach nie miało większego znaczenia. Jeśli nie rezygnowano z apeli adresowanych przede wszystkim do Zgromadzenia, to głównie dlatego, że tylko tam organizacje proligowe mogły znaleźć oparcie, chociaż – jak zwykle – tylko werbalne i moralne. Jeśli uciekano się do niego, to z braku alternatywy. Podobnie postąpiła Rada Generalna UIA, która obradowała w Londynie w lutym 1938 r. nad programem najbliższego kongresu przewidzianego na lipiec tegoż roku w Kopenhadze. W przygotowanym apelu na pierwszy plan wysunięto oczekiwanie na interwencję Zgromadzenia w związku nabrzmiałą sytuacją międzynarodową i trwającymi konfliktami militarnymi. Oczekiwania te znalazły szczególnie żywy oddźwięk w Skandynawii. Duńscy organizatorzy zapowiedzieli udział w obradach osobistości politycznych, w tym premiera i ministrów²⁴⁴.

²⁴⁴ W honorowym prezydium kongresu zostali wymienieni: Thorvald Stauning – premier; dr Peter Munch – minister spraw zagranicznych; Bertel Dahlgaard – minister spraw wewnętrznych; Jørgen Jørgensen – minister spraw wewnętrznych; Hans Rasmussen – marszałek parlamentu; Viggo Christensen – prezydent Kopenhagi; Johan Bülow – prefekt miasta; prof. Johan Bloch – rektor Uniwersytetu Kopenhaskiego; biskup Axel Rosendal, ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box 95, XX^e Assemblée plénière, liste des délégués, Copenhagen 5–10 juillet 1938.

Choć dominowała problematyka międzynarodowa, a zwłaszcza sprawa gaszenia ognisk wojny w Azji i Ameryce Południowej oraz punktów zapalnych w Europie Środkowo-Wschodniej i na Bałkanach, nie mogło to przeszkodzić w powrocie do tematyki dotyczącej mniejszości w ogóle, a zwłaszcza żydowskiej. Brytyjscy delegaci uważali, że deklaracja kongresu powinna podkreślać, iż kwestia żydowska nabrała światowego znaczenia i dlatego wymaga globalnego rozwiązania. Domagali się też powtórzenia wcześniej zgłaszanego wniosku, aby Liga Narodów niezwłocznie zwołała konferencję międzynarodową w sprawie rozwiązania tego problemu. Oczekiwali zapewnienia sprawiedliwego traktowania Żydów i umożliwienia im pełnej integracji z życiem ekonomicznym państw, które zamieszkują. Rozwiązania globalnego wymaga też sprawa emigracji do państw, które biorą pod uwagę wzrost liczby swoich obywateli. Kolejny kompleks problemów dotyczył pomocy Żydom w osiedlaniu się na terenach w jakimś sensie uprzywilejowanych i zorganizowania pomocy finansowej i organizacyjnej²⁴⁵.

Zainteresowana sprawą żydowską delegacja polska zaprezentowała odmienny projekt rezolucji, przy tym pokrywający się ze stanowiskiem swojego rządu. Dokument odwoływał się do pogromów Żydów na Zachodzie w odległej historii, a podkreślał opiekuńczą rolę spełnianą wobec nich przez państwo polskie. Wskazano także na narastające sprzeczności ekonomiczne, które wykorzystują partie skrajne – nacjonalistyczne. Sytuacja w Europie dojrzała do tego, aby bezzwłocznie została zwołana międzynarodowa konferencja LN poświęcona sytuacji Żydów na kontynencie. Jej celem miało być wypracowanie skutecznych sposobów zmierzających do podjęcia i unormowania imigracji Żydów przez państwa mające niewielki ich odsetek wśród swoich obywateli. Chciano też rozważyć pomoc tym państwom, które organizują wyjazd Żydów ze swoich krajów. Wskazano również na konieczność niesienia pomocy w tworzeniu i stabilizacji państwa palestyńskiego lub ewentualnego wskazania jakiegokolwiek innego terytorium, na którym Żydzi korzystaliby z preferencji i przywilejów²⁴⁶.

Kompromisowa rezolucja kopenhaskiego kongresu UIA w sposób ogólny odnotowała sprzeczności, jakie pojawiały się wśród delegacji, które wskazywały na dominację ludności żydowskiej w niektórych gałęziach gospodarki, jak handel i wolne zawody; zaznaczono jednocześnie, że w wielu innych dziedzinach nie są oni w ogóle obecni. Potrzeba zwołania międzynarodowej konferencji w Genewie została uznana za sprawę pilną. Łączono ją z nadzieją na łagodzenie trudności w niektórych krajach, gdzie Żydzi stanowią ważną część populacji. Chodziło też o ułatwienia w realizacji uniwersalnych zasad dotyczących równego traktowania wszystkich obywateli bez względu na rasę, język i religię. Zachęcając Ligę Narodów do niezwłocznego zwołania konferencji podkreślano potrzebę rozstrzygnięć dotyczących

²⁴⁵ ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box 95, Conseil Général. Session de Londres, lundi 14 février 1938, Ordre du jour; Un manifeste de Paix; współautorami apelu byli lord Victor Alfred Lytton oraz przedstawiciel Chin Liu Kai.

²⁴⁶ ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box 95, La situations Juif dans le monde, Kopenhague, 3 juillet 1938.

losów Żydów w Europie. Konferencja miała skupić państwa gotowe do współdziałania wedle powyższych pryncypiów i uznania *Jewish Agency* za przedstawiciela ogółu Żydów na świecie. Konferencja miała także zająć się pomocą finansową na urządzenie się Żydów nie tylko w ich ognisku narodowym, ale także wspierać rozwój osadnictwa na terenach umożliwiających kolonizację²⁴⁷.

Jeśli problem żydowski pozostawał wśród najważniejszych tematów figurujących w czasie obrad komisji i kongresów UIA, to nasilenie konfliktów międzynarodowych odsuwało spory mniejszościowe na drugi plan. Ochronę mniejszości religijnych, językowych i rasowych zdominowało przekonanie, że wojna, o nieskrystalizowanych do końca konfiguracjach, jest blisko.

Pytanie o to, jak temu przeciwdziałać, jak obronić pokój i poprawić bezpieczeństwo powszechne, stawiało wielu działaczy i polityków. Wśród wzbudzających emocje odpowiedzi były też próby przeorientowania ruchu proligowego w masową, pokojowo zorientowaną grupę nacisku.

²⁴⁷ Tamże.

Rozdział V

W obronie pokoju

1. Zmieniająca się rzeczywistość międzynarodowa lat trzydziestych

W procesie postępującego osławiania się społeczeństw wielu krajów z nacjonalizmem (nacijocentryzmem) jako optymalnym systemem rozwojowym, rola Japonii, Niemiec i Włoch została opisana i udokumentowana. Dystansowaniu się tych państw od Genewy, z przełomowym dla tego procesu rokiem 1933, kiedy najpierw Japonia, a kilka miesięcy później Niemcy wystąpiły z LN, towarzyszyły spory, także w stowarzyszeniach proligowych, o wybór najlepszych metod i dróg pozwalających uratować pokój. Temat, wprzód głównie teoretyczny i terytorialnie odległy, nabierał cech problemu bliskiego, czekającego na skuteczne diagnozy i praktyczne rozwiązania.

Podkreślano w tej pracy wielokrotnie, że było to główne przesłanie LN oraz popierających ją organizacji i stowarzyszeń w skali świata. Jednak wskutek zbrojnej agresji, w tym zwłaszcza japońskiej na Chiny, owo przesłanie ewoluowało, traciło na jednoznaczności. Agresja rozzuchwalała innych dyktatorów, osłabiała demokrację przez budowę „państwa stanu wyjątkowego”, jak to znakomicie przedstawił Franciszek Ryszka²⁴⁸. Pod względem nasilenia wrogości wobec stworzonego po I wojnie światowej systemu wygrała niemiecka partia narodowosocjalistyczna (NSDAP), która w 1930 r. stała się drugą, a w 1932 r. największą partią w Niemczech. Referendum w sprawie opuszczenia Ligi społeczeństw tego kraju poparło w 95%. To także pokazuje bardzo trudną społeczną rolę niemieckich pacyfistów oraz powierzchowność wpływów *Deutsche Liga für Völkerbund*. W 1933 r. stowarzyszenie zmieniło zresztą nazwę na *Deutsche Gesellschaft für Völkerbundfragen*, podejmując zarazem krytykę zaprawioną ironią. Bardziej jako obserwator niż członek uczestniczyło w pracach UIA. Odmówiło udziału w kongresie 1936 r., który odbywał się w Glasgow, gdzie zaplanowano dyskusję o sytuacji Żydów w Niemczech. W 1937 r. nazwa została zmieniona i przetrwała do 1945 r. pod nazwą *Deutsche Gesellschaft für Völkerrecht und Weltpolitik*. Formalnie opuściło UIA 6 stycznia 1938 r.²⁴⁹

²⁴⁸ F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, wyd. 2, Wrocław 1974.

²⁴⁹ S. Sierpowski, *Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów*, „Przegląd Zachodni” 1983, nr 2, s. 67–92 (dostępne: www.wbc.poznan.pl); J. Dülffer, *De l'internationalisme à l'expansionnisme. La Ligue allemande pour la Société des Nations*, „Guerres mondiales et conflits contemporains” 1989, N° 154, s. 23–39; K. Fiedor, *Proligowe organizacje w Republice Weimarskiej*, [w:] *W kręgu polityki, dyplomacji*

Szykanowani i pozbawieni głosu działacze, którzy głosili hasła pokoju i współpracy międzynarodowej, przegrywali w konfrontacji z kryzysem światowym i towarzyszącym mu populizmem, nie tylko narodowym, ale i odwołującym się do hasła najpotężniejszego ruchu socjaldemokratycznego. Siła niemieckiej fali wywarła destrukcyjny wpływ na europejski ruch proligowy, który coraz bardziej poszukiwał oparcia we własnych rządach. Skłonność do akceptacji polityki rządów była też jedną z ważniejszych przyczyn rozdziewików wewnętrznych, które obracały się wokół pytania, czy polityka ustępstw wobec państw „głodnych” jest jeszcze obroną pokoju, czy tylko oddaleniem nieuchronnego konfliktu zbrojnego do czasu naruszenia interesów wielkich i silnych? Wszystkim tym wątpliwościom, rodzącym się wskutek cynizmu i wyrachowania polityków uprawiających demagogię, towarzyszyło pytanie, gdzie kończy się walka o pokój i obrona interesu zbiorowego, a gdzie należy mówić o defetyzmie, i bezwzględnej ochronie własnych interesów, byle uniknąć wojny.

Nie było i nie ma łatwych na to odpowiedzi²⁵⁰.

Podobne wątpliwości, zwłaszcza na Wyspach Brytyjskich, zrodziły się w przypadku włoskich planów zawojowania Etiopii. Brytyjska LNU w sprawie tej zajęła stanowisko antywłoskie. Próba uwiarygodnienia tego stanowiska było powszechne głosowanie – *A National Declaration on the League of Nations and Armaments*, powszechnie określane jako *British National Peace Ballot* – które zapowiedziała i usilnie propagowała grupa skupiona wokół lorda Cecila.

Ponad 11,5 mln Brytyjczyków uczestniczyło w głosowaniu przeprowadzonym na przełomie lat 1934/1935, kiedy agresja włoska była w Rzymie postanowiona, a w Londynie spodziewana. Nie powstrzymało ono biegu zdarzeń – co pozostaje wymowne – ale pozostawiło trwałe ślad świadczący o stosunku brytyjskiej opinii publicznej wobec stosowania siły w celu uzyskiwania narodowych korzyści.

Pytania dotyczyły ważnych, ale też ponadczasowych kwestii: 1. Czy Wielka Brytania powinna pozostać członkiem Ligi Narodów? (tak: 96%); 2. Czy jesteś zwolennikiem powszechnej redukcji zbrojeń w drodze porozumienia międzynarodowego? (tak: 90%); 3. Czy jesteś zwolennikiem powszechnego zniesienia lotnictwa wojskowego i morskiego w drodze porozumienia międzynarodowego? (tak: 82%); 4. Czy wyrób i sprzedaż broni i amunicji w celach zysku winny być zabronione w drodze porozumienia międzynarodowego? (tak: 90%); 5. Czy jesteś zdania, że na wypadek napadów jednego narodu na drugi, inne narody powinny porozumieć się, aby udaremnić taki napad za pomocą: a) środków gospodarczych o charakterze niewojskowym? (tak: 87%), b) w razie potrzeby za pomocą środków wojskowych? (tak: 59%)²⁵¹.

„Głosowanie pokoju” było tak dużym wydarzeniem, że wzbudziło spory i kontrowersje, których końca nie widać. Opinie, że było to najbardziej niezwykle referendum zorganizowane kiedykolwiek przez instytucję prywatną, towarzyszą sugestie

i historii XX wieku. *Księga Jubileuszowa Profesora Waldemara Michowicza*, pod red. B. Rakowskiego, A. Skrzypka, Łódź 2000, s. 181.

²⁵⁰ C. Lynch, *Beyond Appeasement. Interpreting Interwar Peace Movements in World Politics*, Ithaca – London 1999.

²⁵¹ Zob. S. Sierpowski, *Peace Ballot*, [w:] *Gospodarcze przesłanki historii społecznej. Studia ofiarowane prof. Czesławowi Łuczakowi*, Poznań 1982, s. 312.

o niesolidności procedur towarzyszących głosowaniu, jak również zarzut, że miało ono ciche poparcie ze strony rządu przygotowującego się do istotnej zmiany polityki międzynarodowej w kierunku wyraźniejszej *appeasement policy* (polityka łagodzenia ustępstw). Nie zmienia to wagi samej mobilizacji społeczeństwa brytyjskiego oraz pojawienia się i upowszechnienia pojęcia bezpieczeństwa zbiorowego. Właśnie w tych latach weszło ono do powszechnego użycia w języku międzynarodowym²⁵².

Wyniki głosowania odegrały rolę trudną do precyzyjnego określenia, ale ważną dla samooceny społeczeństwa brytyjskiego, i tak uważającego się za bardziej uświadomione w sprawach polityki międzynarodowej niż reszta Europejczyków²⁵³. Jakkolwiek głosowanie odbywało się pod presją doniosłych wydarzeń o dalekosiężnych skutkach (Mandżuria, Etiopia, pakt czterech, plebiscyt w Zagłębiu Saary, *de facto* niepowodzenie Konferencji Rozbrojeniowej itd.), to jednak mniemanie o wpływie opinii publicznej na rządy i bieg spraw powszechnych doznało wzmocnienia. Marsz w kierunku rozstrzygania spornych kwestii za pomocą siły (także w stosunkach wewnętrznych) podpowiadał odwołanie się do europejskiej i światowej opinii publicznej jako *ultima ratio* w sprawie pokoju.

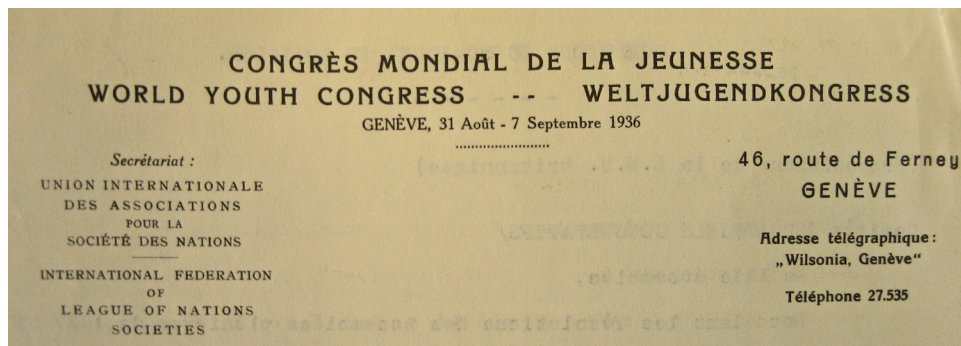
Wyrazem tych przekonań była inicjatywa zorganizowania w ramach UIA i przy jego organizacyjnym wsparciu masowych manifestacji pokojowych mających wywrzeć presję na rządy i polityków. Pierwsza z nich, niezbyt w literaturze eksponowana, to powszechny zlot młodzieży w 1936 r., do którego przygotowania trwały przez kilkanaście miesięcy. Był to czas wielkich przemian w europejskim, ale i światowym ruchu obrońców pokoju. Dotyczyły one zmian w interpretacji prawa międzynarodowego, suwerenności i niezależności państw.

2. Młodzież na pierwszą linię

Przygotowaniom do spotkania młodzieży, które przewidziano na przełom sierpnia i września 1936 r., towarzyszyły pogłębiające się podziały polityczne i konfrontacje ideologiczne. Wystąpienie Japonii i Niemiec z LN w 1933 r. oraz przystąpienie ZSRR w roku następnym, agresja włoska w 1935 r. i remilitaryzacja Nadrenii w kolejnym, stawiały często na ostrzu noża problem przekształcenia się LN w instytucję zdominowaną przez lewicę w duchu antyfaszystowskim. Budowę „frontów ludowych”, w których Francja miała znaczący udział, ułatwiało kojarzenie sekretarza generalnego LN Josepha Avenola (Francuza przecież) z kamuflowanymi i jawnymi wpływami lewicy. Jej wrogowie widzieli w niej sługusów komunistów, którzy pod pozorem walki z faszyzmem planowali opanowanie Ligi i związanych z nią organizacji i agend.

²⁵² E. Bramsted, *Apostles of Collective Security. The L.N.U. and its Functions*, „Australian Journal of Politics and History” 1967, Vol. XIII, No. 3, s. 347–364; J. A. Thompson, *The „Peace Ballot” and the „Rainbow” Controversy*, „Journal of British Studies” 1981, Vol. XX, No. 2, s. 150–170.

²⁵³ H. McCarthy, *Democratizing British Foreign Policy: Rethinking the Peace Ballot, 1934–1935*, „Journal of British Studies” 2010, Vol. XLIX, No. 2, s. 358–387; teź, *The British People and the League of Nations. Democracy, Citizenship and Internationalism, c. 1918–1945*, Manchester 2011.



50. Winieta Światowego Kongresu Młodzieży w Genewie w 1936 r.;
za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers

W tym kontekście przygotowania do pokojowego kongresu młodzieży były zapowiedzią trudności i walk w związku z planowaniem także na sierpień – wrzesień 1936 r. wielkiej manifestacji wszystkich członków stowarzyszonych w UIA. Można nawet mówić o rywalizacji obu tych inicjatyw, jakkolwiek organizacyjnie obie były ściśle związane z brukselską siedzibą UIA. Różnił je skład uczestników – pierwszy kongres miał być demonstracją młodzieży, drugi zaś wszystkich członków UIA. Koordynator obu tych przedsięwzięć, wiceprzewodniczący Sekretariatu UIA Lothian Small, związany z brytyjskimi ruchami proligowymi, uważał, że tak duże manifestacje w obrońce pokoju – organizowane w tym samym czasie i w tym samym miejscu – muszą wywrzeć istotny wpływ na uczestników zbliżającego się XVII Zgromadzenia Ligi.

Halina Doria-Dernałowicz – bardzo aktywna zrazu w pracach przygotowawczych – w sprawozdaniu poprzedzającym „wszechświatowy kongres młodzieży w Genewie w 1936 r.” poczyniła charakterystyczną i trafną uwagę o ówczesnej (tj. w marcu 1935 r.) sytuacji w UIA, która mając za zadanie:

[...] łagodzić tarcia polityczne, utrwać i pogłębiać współpracę międzynarodową, nie czyni tego w dostatecznej mierze. Poszczególni delegaci przeważnie kontynuują na jej terenie politykę swoich rządów, bez tych uprawnień, które daje istotne ich przedstawicielstwo. Przodują w UIA Anglicy i Francuzi, zarówno pewnością siebie, jak i liczebnie. Koncepcje angielskie, nie pozbawione idealizmu i uczuć humanitarnych bardzo często są nie do zastosowania w naszych warunkach²⁵⁴.

Chociaż jeszcze w październiku 1935 r. prosiła MSZ o sprecyzowanie polskiego stanowiska wobec kongresu „biorąc pod uwagę nowe okoliczności i warunki”, to jednak rząd polski do całej inicjatywy podchodził z rezerwą. Wyróżniającą się aktywność Haliny Doria-Dernałowicz – m.in. przewodniczyła zebraniu Komitetu Organizacyjnego Kongresu w Genewie – skrytykowano jako wykraczającą poza instrukcję MSZ-u, zalecającą „stanowisko ściśle obserwacyjne”²⁵⁵. Ster przygotowań

²⁵⁴ Cyt. za S. Sierpowski, *Przygotowanie i przebieg Światowego Kongresu Młodzieży...*, [cz. I], s. 122, Sprawozdanie Haliny Doria-Dernałowicz ze zjazdu Komisji Wychowania Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń dla Ligi Narodów, 1.03 1935 r. (powyższe cytaty i informacje).

²⁵⁵ Tamże, s. 127–128, Protokół zebrania z dnia 17.X.1935 r. poświęconego sprawozdaniu p. Haliny Doria Dernałowicz [...].

bezw warunkowo związanych z ministerialną wstrzemięźliwością przejęli pracownicy resortu. Spodziewali się, że będzie to „wyraźna manifestacja „*Fronte Populaire*” skoro wycofały się z udziału organizacje katolickie, Włosi i Niemcy, uznawszy spotkanie za „komunistyczno-żydowsko-katolicką [sic! – przyp. St. S.] manifestację”. Referujący te sprawy Jan Jundziłł-Baliński stwierdził, że delegacja polska „[...] winna podkreślić i wykorzystać propagandowo momenty związane z zagadnieniami przeludnienia, a całkowicie wycofać się z dyskusji nad problemami podziału ideowego Europy”²⁵⁶.

Krytyczni wobec prowadzonych przygotowań byli też obserwatorzy z ramienia Sekretariatu LN. Na rok przed spotkaniem, podczas XIX Kongresu UIA w Brukseli (czerwiec 1935 r.), Massimo Pilotti, obserwator z ramienia Sekretariatu LN, w notatce do sekretarza generalnego J. Avenola podkreślał, że kongres młodzieży będzie się odbywał „pod auspicjami UIA” i ma być okazją do wypowiedzania się przez młodzież „[...] na temat najpoważniejszych problemów organizacji pokoju o jakich mówi się na świecie”. Uznał jednak, że cel ten będzie trudny do osiągnięcia, bowiem 1) komitet przygotowawczy nie jest reprezentatywny ani pod względem wieku (połowa dorosłych), ani reprezentowanych państw i środowisk; 2) proponowany porządek i tematy są zbyt ogólne i teoretyczne, bardziej nadające się na konferencję naukową; 3) nadal otwarty jest problem uczestników kongresu, nie wiadomo, do jakich kategorii młodzieży kierować zaproszenia. Na zorganizowanej dyskusji przy „okrągłym stole” ujawniły się tendencje „zbyt oddalone od rzeczywistości życia międzynarodowego”²⁵⁷.

Eliminowanie w trakcie przygotowań osób podkreślających swoje przywiązanie do pacyfizmu w duchu apolityczności oraz zastąpienie ich urzędnikami zależnymi od rządu, nie było zjawiskiem typowo polskim. W podobnej sytuacji było wiele delegacji mających „stróżów” poprawności politycznej, jeśli nie wśród delegatów, to wśród obserwatorów. Niektóre delegacje miały nawet konkurencyjne składy, jak było w przypadku Hiszpanii. W oficjalnej delegacji był Salvador de Madariaga, wówczas pięćdziesięcioletni, w przeszłości do 1926 r. dyrektor Sekcji Rozbrojeniowej Sekretariatu LN, a także członek komisji przygotowującej przyjęcie ZSRR do Ligi. Podczas kongresu w Genewie oficjalną delegację wyłonioną przez hiszpańskie stowarzyszenia proligowe, zdominowała aktywna i popularna młodzieżowa delegacja republikańska „z sierżantem milicji ludowej na czele”²⁵⁸.

Jan Jundziłł-Baliński, przewodniczący polskiej delegacji wyłonionej przez Federację Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów, oczywiście w porozumieniu z MSZ, napisał w sprawozdaniu, że:

[...] cały szereg delegacji reprezentowało jeśli nie instytucje państwowe, to organizacje studiujące i zajmujące się zagadnieniami międzynarodowymi (stowarzyszenia akademickie, przyjaciele Ligi Narodów itp.). Dotyczy to w szczególności krajów skandynawskich, Grecji, Bułgarii, Jugosławii,

²⁵⁶ Tamże, s. 133, Sprawozdanie z Komisji Organizacyjnej Congrès Mondial de la Jeunesse (Genewa, 10–11 lipca 1936 r.).

²⁵⁷ S. Sierpowski, *Dokumenty dotyczące młodzieżowego ruchu obrońców pokoju...*, s. 163–165, Notatka sporządzona przez Massima Pilatti [właśc. Pilotti – przyp. red.] dla sekretarza generalnego LN Joseph Avenola, 20.06.1935 r.

²⁵⁸ S. Sierpowski, *Przygotowanie i przebieg Światowego Kongresu Młodzieży...*, cz. II, s. 98, Sprawozdanie ze Światowego Kongresu Młodzieży Genewa, 31.VII – 7.IX.1936 r.



51. Antyteza poszukiwań pokojowego współzycia przez młodzież pod skrzydłami UIA – kolumna Hitlerjugend, oklaskiwana przez spory tłum mimo złej pogody; wolny zasób elektroniczny

dominiów brytyjskich. Wśród tych delegacji zasiadali częstokroć ludzie obcy, którzy kierowali ich pracami (np. członek parlamentu kanadyjskiego, p. Martin, prezes delegacji kanadyjskiej – kilku wybitnych członków „World Christian Student Federation”). Bardzo liczna delegacja angielska reprezentowała nade wszystko sfery inteligencji z „Bloomsburg” i kierunek dziennika „News Chronicle”. Również wśród delegacji belgijskiej, francuskiej, szwajcarskiej i polskiej było kilku katolików, którzy w dyskusji nad referatem Emmanuela Mounier („Doktryna katolicka pokoju”) i Aleksandra W. Kosariewa - sekretarza generalnego Komsomołu, musieli zająć bardzo wyraźne i mocne stanowisko w stosunku do prześladowań religii w Rosji i wolności sumienia w tym kraju²⁵⁹.

Wzmiankowane powyżej zależności i okoliczności miały istotny wpływ na trudności z uzyskaniem jakiegokolwiek, nawet elementarnej zgodności opinii. Dla części spośród 735 delegatów z 33 państw (Japonia, Włochy i Austria przysłały obserwatorów) sam fakt znalezienia się w jednym szeregu z ateistami i komunistami był wyzwaniem. Ewolucja ruchu proligowego w kierunku lewicowym poprzez uznanie za słuszne przestróg najgłośniejszych formułowanych przez „jednolitofrontowych” socjalistów i ludowców, była dużym problemem politycznym i społecznym. Tygodniowym obradom, które rozpoczęły się 31 sierpnia 1936 r., przewodniczył senator z Belgii Henri Rolin, ówczesny przewodniczący UIA, która – co wielokrotnie podkreślano – była faktycznym organizatorem kongresu w Genewie. Wśród około 35 reprezentacji krajowych oraz kilkunastu międzynarodowych organizacji młodzieżowych zabrakło delegacji z Niemiec, Włoch i Japonii. Jos   Pl   stwierdził: „Wszelkie wysiłki czynione w celu nawiązania współpracy z młodzieżą z tych trzech państw okazały się nie-

²⁵⁹ S. Sierpowski, *Przygotowanie i przebieg Światowego Kongresu Młodzieży...*, cz. II, s. 99, Sprawozdanie ze Światowego Kongresu Młodzieży Genewa, 31.VIII. – 7.IX.1936 r.

stety bezowocne”²⁶⁰. Niewielka była też reprezentacja Ameryki Łacińskiej – delegacje przysłały jedynie Kuba, Ekwador i Meksyk.

Przez pierwsze trzy dni słuchano wykładów uczonych i polityków o różnych aspektach walki o pokój (aż dwa dotyczyły roli Kościoła), dopiero czwartego rozpoczęto prace w czterech komisjach, które dyskutowały na następujące tematy: 1. „Młodzież i międzynarodowy porządek polityczny”; 2. „Młodzież w porządku ekonomicznym i społecznym”; 3. „Podstawy materialne, religijne i filozoficzne pokoju”; w czwartej komisji żywo dyskutowano sprawę organizacji, celów i zadań kolejnych zlotów²⁶¹. Obserwatorzy z ramienia Sekretariatu LN nie poświęcili stronie merytorycznej, wszystkich zresztą wystąpień, żadnej uwagi.

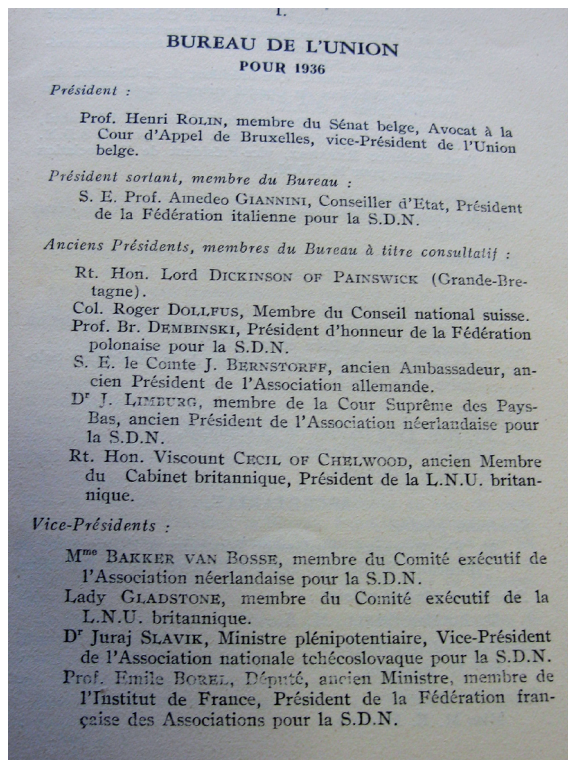
Nazwanie tego spotkania „pierwszym” oraz ustanowienie nowej struktury w postaci Światowego Ruchu Kongresu Młodzieży było zapowiedzią kontynuacji podobnych imprez młodych ludzi z przesłaniem obrony pokoju.

3. Między manifestacją a organizacją. *Narodziny **Rassemblement Universel pour la Paix***

Spotkaniu genewskiemu, które odbywało się pod hasłem „Młodzież świata łączy się w obronie pokoju”, towarzyszyły końcowe przygotowania do podobnego przedsięwzięcia obejmującego cały ruch proligowy. Zrazu planowano organizację obu manifestacji w Genewie – w zbliżonym terminie oraz w bliskim sąsiedztwie obrad Zgromadzenia. Zawsze chodziło o wywarcie presji na delegatów, a za ich pośrednictwem na rządy, w sprawach obrony zagrożonego coraz wyraźniej pokoju, a także poparcia Ligi Narodów, nadal uchodzącej za najważniejsze ogniwo bezpieczeństwa zbiorowego. Projekt ten w sposób bezpośredni nawiązywał do wielkiej akcji brytyjskiej LNU, związanej z *Peace Ballot* z 1935 r. Pierwotny zamiar powtórzenia tego sukcesu w skali powszechnej, nawet w okrojonej i zmienionej formule, został zarzucony podczas rozmów w londyńskim mieszkaniu lorda Cecila z członkami federacji francuskiej. Poszukiwano formuły pozwalającej na zaangażowanie możliwie największej liczby stowarzyszeń popierających LN oraz „wymuszenie” ich aktywności, w normalnych warunkach często skromnej, nierzadko ograniczonej do okazjonalnych spotkań elit. Zdecydowano się na uczynienie z Paryża, Brukseli i Genewy centrów organizacyjnych *Rassemblement Universel pour la Paix – Powszechne Zjednoczenie dla Pokoju*. Pod tą też nazwą – w skrócie RUP – (Anglicy obstawali przy swojej nazwie *International Peace Campaign*, IPC) zlot zaistniał w historii jako oryginalna próba połączenia różnych sił politycznych i społecznych w obronie pokoju. Podobnych inicjatyw nie było tak wiele, a mimo tego raczej pozostaje ona w cieniu. Tymczasem była to godna uwagi próba wywarcia presji na rządy i państwa reprezentowane w Lidze oraz wymuszenia ich reakcji na zmiany w stosunkach mię-

²⁶⁰ Zob. S. Sierpowski, *Dokumenty dotyczące młodzieżowego ruchu obrońców pokoju...*, s. 166, Notatka José Plá o przebiegu Światowego Kongresu Młodzieży w Genewie, Genewa, 8.09.1936 r.

²⁶¹ Tamże, s. 165–168.



52. Członkowie Biura UIA w 1936 r.; za: ASDN, R: 3299, ulotka

dzynarodowych w tym okresie. Więcej uwagi zwraca się na aktywność lorda Roberta Cecila – konserwatywnego współtwórcy tego przedsięwzięcia, który wokół głosowania w sprawie pokoju zdołał zjednoczyć liberałów i laburzystów, a dzięki RUP doczekał się przydomku „czerwonego lorda”²⁶².

Na przebieg przygotowań do zlotu istotny wpływ wywarła agresja Włoch na Etiopię. Rozpoczęła się ona 3 października, a już kilka dni później Zgromadzenie LN podjęło decyzję o sankcjach gospodarczych. Wybuchły spory, które podzieliły państwa, rządy, społeczeństwa, nawet katolików popierających agresję jako sposobność do prowadzenia działalności misyjnej, ale też niebywale scementowały naród włoski, w kraju i na emigracji; pacyfści bili na alarm, zwolennicy Ligi Narodów żądali konsekwentnego trwania przy sankcjach, aż do rezygnacji agresora ze swoich planów. Był to czas wielkich turbulencji międzynarodowych wywołanych kolejną wojną – między Boliwią i Paragwajem o region Gran Chaco, ale przede wszystkim związanych z polityką hitlerowskich Niemiec. Odniosły one spektakularny sukces w plebiscycie, który

²⁶² R. Cecil, *A Great Experiment...*, s. 354 i nast.; A. M. Brzeziński, *Z genezy Rassemblement Universel pour la Paix w 1936 roku*, [w:] *W kręgu idei, polityki i wojska. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Farysiowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, pod red. T. Sikorskiego, H. Walczaka i A. Wątor, Szczecin 2009, s. 390; część autorów – także dobrych prac – wątek ten pomija, np. F. S. Northedge, *The League of Nations. Its Life and Times 1920–1946*, Leicester 1986.

odbył się 13 stycznia 1935 r.: 90% mieszkańców Zagłębia Saary zagłosowało wówczas za przyłączeniem do Niemiec (a mogli pozostać nadal pod opieką LN albo przyłączyć się do Francji). 26 lutego tegoż roku utworzono *Luftwaffe*, a wkrótce *Reichsmarine* przyjęła nazwę *Kriegsmarine*, *Reichswehra* stała się *Wehrmachtem*, wprowadzono też powszechny obowiązek służby wojskowej. W tych dniach Hitler ogłosił też, że Niemcy będą się zbroić, a 9 lipca pojawił się niemiecki program rozbudowy floty wojennej. Inicjatywom tym towarzyszyły złowrogie ustawy norymberskie dotyczące obywatelstwa i czystej krwi, flagi państwowej, którą stał się sztandar partyjny. Budowa „państwa stanu wojennego” postępowała niezwykle szybko. Rozrastały się jednocześnie obozy koncentracyjne, gdzie umieszczano wrogów narodu, pacyfistów, wyznawców „obcych” religii, np. świadków Jehowy, lewicowych działaczy politycznych i związkowych, a zwłaszcza socjalistów i komunistów. Niszczeniu wrogów wewnętrznych towarzyszyła agresywna polityka międzynarodowa, w której wyraziste miejsce zajmowała Czechosłowacja z wysokim procentem wielkoniemieckiej mniejszości. Obawy o jej integralność terytorialną zachęciły Francję i ZSRR do zmanifestowania swego stanowiska przez podpisanie w maju 1935 r. układów o wzajemnej pomocy. Był to też czas ogólnego zbliżenia sił upatrujących w faszyzmie najpoważniejsze zagrożenie dla pokoju. Pod tym hasłem powstał we Francji „front ludowy” skupiający socjalistów, radykałów i komunistów, który w połowie 1936 r. wygrał wybory parlamentarne, a socjalista Léon Blum został premierem. W duchu akceptacji rozwoju frontów ludowych obradował też VII Kongres Kominternu przyjmując stosowne deklaracje w sierpniu 1935 r.²⁶³

W tych ogromnie złożonych i powikłanych okolicznościach dojrzewała myśl aktywizacji stowarzyszeń proligowych, które ze względu na swą strukturę skupiały głównie siły lewicowe i centrowe. Był to ważki powód, aby powszechny zlot obrońców pokoju i przeciwników faszystów zaplanować w Paryżu, Brukseli i Genewie. Liberalne i konserwatywne koła brytyjskie w LNU (ponoszące zresztą główny ciężar utrzymania jej samodzielności finansowej) zupełnie nie garnęły się do wspólnego wystąpienia na forum międzynarodowym, nawet w kwestii tak istotnej, jak walka o pokój, który zresztą w tradycji imperialnej niejedno miał imię. Nadal silne podstawy antyradzieckie widoczne na Wyspach, a więc i w LNU, umacniała powszechnie dostrzegalna infiltracja francuskiego frontu ludowego – opierającego się na lewicowych partiach i związkach zawodowych - przez emisariuszy III Międzynarodówki. Jak dotąd komuniści ani do LNU, ani do stowarzyszeń proligowych skonfederowanych w UIA dostępu nie mieli. Twierdzono, że to się właśnie zmienia.

Spory wewnętrzne w LNU w sprawie organizacji powszechnego zlotu (kongresu) w obronie pokoju przybierały na sile. W piśmie do członków Komitetu Wykonawczego LNU lord Cecil wyjaśniał, że organizacje proligowe w innych państwach są bardzo słabe, a pogarszająca się sytuacja międzynarodowa wymaga, aby demonstrację w obronie pokoju zorganizować. Obecność i zaangażowanie LNU jest

²⁶³ Zob. m.in. A. Czubiński, *Lewica niemiecka w walce z dyktaturą hitlerowską (1933–1945)*, Warszawa 1973, s. 62 i nast.; tegoż, *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003, s. 208 i nast.; S. Sierpowski, *Między wojnami*, cz. 2: *Lata 1929–1939*, Poznań 1999, s. 161 i nast.

szczególnie ważne zarówno dla pokazania jedności organizacji proligowych, podniesienia znaczenia bezpieczeństwa zbiorowego, jak i współpracy ze wszystkimi, którzy pokój uznają za cel nadrzędny, a więc także z francuskimi antyfaszystami. Grupa konserwatywna – zawsze silna i wpływowa w LNU – krytycznie odnosiła się do stwierdzeń i działań lorda Cecila, w tym zwłaszcza głoszonego przekonania, że możliwości pozyskania Niemiec do współpracy międzynarodowej są znikome, nieskuteczne i mało realne²⁶⁴.

W prasie konserwatywnej i prawicowo-liberalnej rozlała się fala niezyczliwych komentarzy obracających się wokół tezy dla przeciętnego Brytyjczyka strasznej: angielscy delegaci na kongres pacyfistyczny są w ramach Imperium liderami akcji przeprowadzanych przez ich przyjaciół z bolszewickiej Rosji. Przeciwnicy akcji RUP uwypuklali polityczne znaczenie faktu, że fundusze Komitetu Organizacyjnego Kongresu stanowiły składki miesięczne pochodzące głównie z ZSRR (2 tys. franków szwajcarskich), a później dopiero z Wielkiej Brytanii (1,5 tys. fr.), Francji (750 fr.) oraz Czechosłowacji, Hiszpanii, Jugosławii, Grecji i Rumunii (200–350 fr.)²⁶⁵. Podkreślany był niejasny stosunek LNU do nowo powstałego ruchu RUP, czyli *International Peace Campaign*. Postrzegano go jako konkurencyjny, co nieuchronnie doprowadzić miało do walki o przywództwo, wpływy, reprezentację wobec władz i społeczeństwa, aktywistów i składki. Radykalna mniejszość LNU postulowała nawet połączenie obu stowarzyszeń, co wprawdzie utracono, ale jednak przystano na współpracę w określonych sytuacjach i sprawach. Nasilającą się krytykę starał się opanować lord Cecil, nie tylko sprzeciwiając się wszelkim planom fuzji, ale także zabiegając o minimalizowanie skutków decyzji o rezygnacji ze współpracy i członkostwa w LNU znanych polityków²⁶⁶.

Wielkie wrażenie robiło dystansowanie się od LNU lub nawet deklaracje o wystąpieniu takich osobistości, jak lord Almeric Hugh Queenborough (1861–1949) – od samego początku skarbnik LNU, długoletnia przewodnicząca oddziału szkockiego Katherine Stewart-Murray, posłowie konserwatywni sir Edward Grigg czy major John Waller Hills. W maju 1936 r. swą rezygnację zgłosił też sir Austen Chamberlain, który prze wiele lat był honorowym członkiem komitetu wykonawczego. Na prośbę ówczesnego przewodniczącego tego komitetu prof. Gilberta Murraya, rezygnacja została wycofana, chociaż lepiej powiedziałaby zawieszona. Sir Austen powrócił do sprawy miesiąc później, informując o tym prof. Murraya w liście, który został ogłoszony w prasie. Kością niezgody była ewolucja LNU w lewicowym kierunku, gdyż stowarzyszenie nie tylko krytykowało rząd, ale zajmowało miejsce siły opozycyjnej, tuż obok *Labour Party*. Uwidocznili się to podczas dorocznego spotkania komitetu wykonawczego LNU w czerwcu 1936 r. Odbyło się ono w Scarborough, z bogatym programem spraw ważnych i trudnych: reforma LN, rozbrojenie, bezpieczeństwo zbiorowe, sankcje.

²⁶⁴ M. Pugh, *Liberal Internationalism. The Interwar Movement for Peace in Britain*, University of Bradford 2012, s. 150.

²⁶⁵ S. Sierpowski, *Zmierzch działalności League...*, s. 196.

²⁶⁶ Z. Steiner, *The Triumph of the Dark...*, s. 169.



53. Gilbert Murray – prof. Oxfordu, wybitny znawca języka starogreckiego, jeden z liderów LNU, brytyjski eksponent w dziedzinie współpracy intelektualnej; wolny zasób elektroniczny



54. Robert Cecil – lider brytyjskiego i światowego ruchu pokojowego, laureat Pokojowej Nagrody Nobla 1937 r. W przemówieniu przygotowanym z tej okazji przywołał nazwiska Fridtjofa Nansena, Gustava Stresemanna, Arthura Hendersona, Henri de Jouvenela, Marii Skłodowskiej-Curie i Abrahama Lincolna; za: *The Future of Civilization*, https://www.nobelprize.org/nobel_prizes/peace/laureates/1937/chelwood-lecture.html (dostęp: 15 maja 2014).

W sprawie reformy Ligi Narodów komitet przedłożył zarys planu reformy, który postanowiono rozesłać wszystkim oddziałom. Informowano, że otrzymane wyniki zostaną wzięte pod uwagę przy opracowywaniu końcowego projektu. Już jednak w czasie tej dyskusji włączono do projektu definicję agresora według kryteriów ustalonych w raporcie komitetu bezpieczeństwa z 1933 r. W przyjętej rezolucji zebrani domagali się też, aby zgromadzenie bezzwłocznie przyjęło odpowiednią procedurę, która by uczyniła art. 19 efektywnym środkiem uskutecznienia zmian politycznych i ekonomicznych. Liga, zajmując się konfliktami międzynarodowymi, powinna z wyprzedzeniem podjąć energiczną akcję, aby nie dopuścić do kroków nieprzyjacielskich. Służyć temu miało zastosowanie art. 11 Paktu LN, bez liczenia głosów stron konfliktu. W rezolucji domagano się również sporządzenia listy osób, spośród których Zgromadzenie LN mogłoby powoływać komisje badawcze w celu studiowania żądań państw-członków Ligi w sprawie zmian istniejących warunków międzynarodowych²⁶⁷.

²⁶⁷ AAN, MSZ, sygn. 2158, k. 165 i nast., Edward Raczyński do min. J. Becka, Raport polityczny nr 15/36. League of Nations Union, Londyn 29.06. 1936 r.; spory wewnętrzne charakteryzuje D. S. Birn, *The League...*, s. 156 i nast.; kontekst ogólnopolityczny zob. A. Bartnicki, *Pierwszy front II wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935–1936*, Warszawa 1971, s. 137 i nast.

W sprawie rozbrojenia komitet wykonawczy przyjął rezolucję, która poza ubolewaniem nad niepowodzeniem Konferencji Rozbrojeniowej, wzywała rząd do podjęcia współpracy z innymi rządami, przede wszystkim zaś z Francją, „w poszukiwaniu ponownym redukcji i ograniczenia zbrojeń w drodze porozumienia międzynarodowego”²⁶⁸. W myśl bronionych przez LNU zasad w dziedzinie bezpieczeństwa zbiorowego apelowano do rządu, aby w nadchodzących negocjacjach w sprawie reformy Paktu LN bronił nie tylko utrzymania, lecz wzmocnienia podstaw bezpieczeństwa ogólnego.

Były to, z punktu widzenia dotychczasowej i tradycyjnej polityki brytyjskiej, postulaty rewolucyjne, gdyż komitet wykonawczy uważał, że gwarancje brytyjskie powinny obejmować granice wszystkich państw europejskich, a nie tylko granice na Renie. Jednocześnie poddana została krytyce decyzja rządu znosząca sankcje przeciwko Italii. Projekt rezolucji zreferowany przez lorda Cecila wyrażał nie tylko oburzenie, ale też wezwanie do użycia wszystkich konstytucyjnych środków do zmiany tej polityki²⁶⁹. O panujących nastrojach świadczyły wybory, podczas których padały głosy przeciwko ponownej obecności sir Austena Chamberlaina wśród honorowych prezesów LNU oraz członka Komisji Wykonawczej, ministra wojny Alfreda Duffa Coopera. Wprawdzie obaj politycy zachowali stanowiska, ale fakt ten wywarł spore wrażenie na zebranych. Chamberlain, który utracił tekę ministra spraw zagranicznych po przegranej partii konserwatywnej w 1929 r., popierał następców, chociaż krytykował kolejne rządy za opieszałość we wzmacnianiu potencjału obronnego²⁷⁰. Z drugiej strony w całości popierał rząd w sprawie zniesienia sankcji antywłoskich jako zbiorowej inicjatywy, która przestała spełniać swą funkcję, czyli przestała być środkiem powstrzymującym rozwój agresji. Ta właśnie, ujawniona przez prasę rozbieżność stanowisk spowodowała, że jeden z najbardziej znanych Brytyjczyków – polityk dojrzały wiekiem i znany ze swych dokonań, dzierżący z powodzeniem tekę ministra spraw zagranicznych w latach sukcesów LN, laureat Pokojowej Nagrody Nobla za Locarno, Pierwszy Lord Admiralicji w 1931 r., zgłosił swoją rezygnację z działalności w LNU²⁷¹.

Atmosfera towarzysząca trudnym decyzjom w sprawie programu politycznego i charakteru zlotu była raczej tej inicjatywie niechętna, w wielu środowiskach wręcz niesprzyjająca, a nawet nieprzyjazna. Nie lepiej było pod tym względem w innych fe-

²⁶⁸ AAN, MSZ, sygn. 2158, k. 165 i nast., Edward Raczyński do min. J. Becka, Raport polityczny nr 15/36. League of Nations Union, Londyn 29.06. 1936 r.

²⁶⁹ Tamże. Rezolucję tę wiązać należy też z trwającymi poszukiwaniami sposobu polubownego załatwienia sporu między Ligą a Włochami. Sprawie tej poświęcone było nadzwyczajne Zgromadzenie LN rozpoczęte 20–24 listopada 1934 r., kontynuowane 20–21 maja 1935 r. oraz trzyczęściowe XVI Zgromadzenie w dniach: 9–28 września, 9–11 października 1935 r. oraz 30 czerwca – 4 lipca 1936 r. Towarzyszyły im posiedzenia Rady Ligi (publiczne, prywatne i tajne) oraz obrady przeróżnych komisji, komitetów, grup roboczych. Był to również przygnębiający przejaw niemocy LN, jak w przypadku Mandżurii w latach 1931–1933.

²⁷⁰ Obszernie zob. m.in. K. M. Szudarek, *Dyplomacja brytyjska wobec polityki Niemiec w Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej*, s. 239 i nast.

²⁷¹ AAN, MSZ, sygn. 2158, k. 166 i nast., Amb. E. Raczyński do min. J. Becka, Londyn, 29.06.1936; P. Salmon, *The Ambiguities of Peace: the Nobel Peace Prize and International Relations Between the Wars*, „The Norwegian Nobel Institute Series” 2001, Vol. II, No. 2, s. 1–32.



55. Strona tytułowa broszury informacyjnej o spotkaniu w Brukseli 4–6 września 1936 r. Po lewej stronie nazwiska znanych osób popierających Złot – Cecil, E. Benes, E. Herriot, Manuel Azana, a dalej m.in. Thomas Mann, Romain Rolland, H. La Fontaine, M. Cachin, Gandhi; za: AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161

deracjach, częściach składowych UIA. Niektóre z nich do nowej struktury podchodziły jak do konkurencji, aczkolwiek inne, np. belgijskie, udostępniło pacyfistom z RUP swoje pomieszczenia, niektóre dzieliły środki techniczne, przynajmniej adresy. Ale zarazem podczas spotkania Komisji Wykonawczej UIA, które odbyło się 21–23 lutego 1936 r. w Genewie, ani sprawy kongresu młodzieży, ani też kongresu pokoju – oba były firmowane i formalnie organizowane przez UIA, zaplanowane na wrzesień tegoż roku – nie były omawiane ani nawet nie zostały zauważone²⁷².

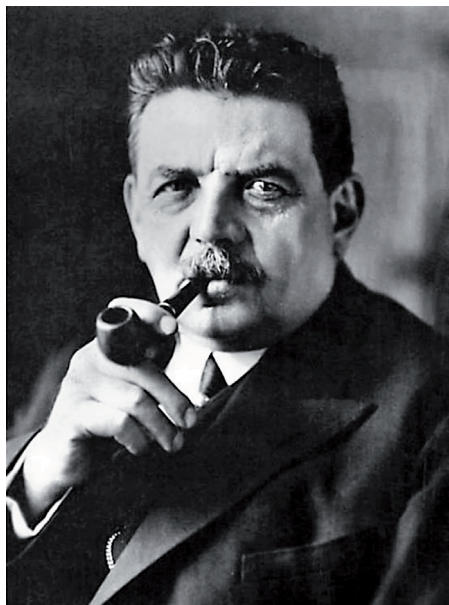
4. Start w Genewie, finał w Brukseli

Oficjalne zebranie organizacyjne RUP odbyło się w Genewie w dniach 27–28 kwietnia 1936 r. Przewodniczył mu lord Cecil, który połączył to spotkanie – będąc tam przedstawicielem rządu brytyjskiego – z debatą komisji na temat kolejnej reorganizacji i składu Rady LN. W spotkaniu uczestniczyli także liderzy UIA – sekretarz generalny prof. T. Ruysen i jego zastępca L. Small. Mówcy bardzo eksponowali kwestię

²⁷² AAN, MSZ, sygn. 2158, k. 113–116, Sprawozdanie z posiedzenia Stałych Komisji Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń LN sen. Henryka Loewenherza i dr. Witolda Czerwińskiego do MSZ, Warszawa, 17.03.1936 r.



56. Pierre Cot – b. francuski minister, sekretarz generalny *Comité d'actions pour la Société des Nations*, jeden z liderów RUP, zdjęcie zamieszczone w okolicznościowej gazecie wydanej w czasie zlotu w Brukseli, 1936 r.; za AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161



57. Édouard Herriot – polityk francuski, lider Partii Radykalnej, współtwórca Kartelu Lewicy, pisarz, poeta; za: *La première décade de la Société des Nations*, Paris 1929

togo, że RUP jest ruchem ponadnarodowym i ponadpartyjnym, skupiającym wszystkich ludzi, którzy stoją na gruncie zasad zawartych w Pakcie LN. Przyjęte na tym spotkaniu uchwały zawierały „cztery zasady”, których akceptacja była testem dla potencjalnych zwolenników. Chodziło o:

1. Uznanie nienaruszalności zobowiązań traktatowych;
2. Redukcję i ograniczenie zbrojeń przez ugody międzynarodowe oraz ograniczenie zysków płynących z produkcji i handlu bronią;
3. Wzmocnienie Ligi Narodów w celu przeciwdziałania i zapobiegania wojnom przez organizowanie bezpieczeństwa zbiorowego i pomocy wzajemnej;
4. Stworzenie z LN skutecznego mechanizmu, który byłby środkiem zapobiegającym sytuacjom mogącym wywoływać wojnę²⁷³.

Ustanowiono także warunki gromadzenia środków finansowych (składki) oraz innych spraw związanych z przygotowaniem wielkiego międzynarodowego mitingu zaplanowanego na 3–6 września w Genewie. Przygotowaniami kierował minister Pierre Cot, natomiast funkcję *président général* jednogłównie powierzono lordowi Cecilowi. Godzono się też z powtarzaną przez niego tezę, że zlot ma wykazać całemu światu, jak potężnym jest ruch na rzecz utrzymania pokoju. Twierdzono, że inicjatywa taka jest konieczna wobec braku alternatywy, bowiem zbrojenia nie dają gwaran-

²⁷³ R. Cecil, *A Great Experiment...*, s. 284–285; D. S. Birn, *The League...*, s. 188 i nast.

cji bezpieczeństwa, a raczej przybliżają możliwość wybuchu nowej wojny. W komunikacie z obrad zapowiedziano również kolejne spotkanie, tym razem w Paryżu, w którym wezmą udział „delegaci z różnych państw oraz pewna liczba reprezentantów dużych organizacji międzynarodowych”²⁷⁴.

Tak ogólne określenie składu uczestników paryskiego spotkania, bez określenia terminu, sugeruje, że projekt był jeszcze konsultowany i wzbudzał kontrowersje. Mimo zapewnień lorda Cecila, że RUP nie jest żadną konkurencją wobec UIA ani żadnego innego towarzystwa pacyfistycznego, wielu działaczy nie było o tym przekonanych. Wiązało się to z postępującym podziałem państw wedle tzw. kryterium ideologicznego – problem wyboru sojuszników i współpracowników nie był łatwy. W grę wchodziło wiele niejednoznacznie ocenianych elementów, w tym też ewolucja egoizmu państwowego, w pewnych sytuacjach także narodowego, a nawet religijnego, które skoncentrowane na własnych interesach, niejako automatycznie deprecjonowały uniwersalnie widziane bezpieczeństwo zbiorowe, poszanowanie istniejących zobowiązań międzynarodowych, a nawet LN jako taką. Jeśli mówiono o honorze, to jedynie w kontekście własnych oczekiwań i wyobrażeń.

Przedstawione wyżej „cztery zasady” nie zawierały żadnych rewelacji. Były to hasła, postulaty zawarte w programach różnych grup przyjmujących za podstawę wskazania Paktu Ligi. Organizacje postulujące, a coraz częściej żądające wzmocnienia Ligi, w czym szczególnie aktywne były stowarzyszenia francuskie, oraz wszystkie mające rewizjonistyczny „nóż na gardle”, zyskiwały w RUP nowego sojusznika. Celem nowej inicjatywy było również dążenie do zdobycia kolejnych zwolenników, do których miały dotrzeć hasła głoszone od lat przez stowarzyszenia proligowe. Problem w tym, że w obliczu przemian lat trzydziestych nasiliły się ideologiczno-polityczne podziały, rosła temperatura i dosadność przyjmowanych przez nie rezolucji. Jakkolwiek musiały one uwzględniać szeroki, różnorodny pod względem politycznym i społecznym skład członków, to jednak uwidocznił się nie tylko wzrost krytycyzmu wobec polityki własnych rządów, ale także zrozumienie dla haseł jednolitofrontowych.

W obliczu rosnącego napięcia i pogłębiających się podziałów, rząd Szwajcarii w czerwcu 1936 r. odmówił zgody na zorganizowanie pierwszego powszechnego zlotu RUP w Genewie. Oznaczało to, że w jednym mieście, w tym samym czasie nie dojdzie do pokojowych manifestacji wrogów wojny, reprezentujących różne opcje i orientacje polityczne, którym patronowała UIA. Pamiętamy, że kongres młodzieży, który miał się odbyć na przełomie sierpnia i września 1936 r., był od dwóch lat przygotowywany pod patronatem stowarzyszeń krajowych i sekretariatu generalnego UIA. Także proligowe stowarzyszenia w wielu państwach nie tylko gościły oddziały RUP w swoich lokalach, ale też udzielały im zasadniczego wsparcia organizacyjnego. Wielokrotnie występowało też podwójne członkostwo, gdyż sporo osób aktywnych w walce o pokój występowało w kilku różnych organizacjach. W sumie więc, władze Szwajcarii odmawiając zgody na odbycie zlotu RUP w „stolicy LN” pokazały, że widzą w nim nową jakość, odbiegającą od tej, jaką reprezentowała UIA. Nie zmieniało tego nastawienia to, że ważną twarzą obu był lord Cecil, jeden z najbardziej rozpo-

²⁷⁴ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 4, Tytus Komarnicki do min. Józefa Becka, Genewa, 30.04.1936 r.

znawalnych polityków, aktywnych w LN od jej zarania.

Wroga wobec RUP część opinii publicznej utwierdzała się w swoim przekonaniu na skutek podkreślania roli komunistów, ZSRR i Kominternu. To oni mieli opanować i zdominować „fronty ludowe”, wyruszając na czele manifestacji socjalistów, ludowców, działaczy związkowych. Tak też odebrano powołanie na jednego z dwu przewodniczących zlotu RUP wspomnianego wyżej francuskiego ministra Pierre’a Cota. Podobnie przyjęto hołd oddany belgijskiemu socjaliście, czołowemu działaczowi II Międzynarodówki Émile’owi Vandervelde²⁷⁵, który został honorowym prezesem. Wszystko to potwierdzało jednoznacznie lewicową orientację zlotu.

Próbą zmiany nastawienia wobec dopiero co powstałego ruchu pokojowego było pozyskiwanie poparcia wśród osób znanych, zaliczanych do godnych społecznego zaufania. Sekretarz generalny RUP w anonsie rozesłanym w styczniu 1936 r. do ministrów spraw zagranicznych wymienił następujące nazwiska w takiej oto kolejności: arcybiskup Canterbury William Cosmo Lang, lord Victor Lytton, lord Robert Cecil, Winston Churchill, Édouard Herriot, Joseph Paul-Boncour i Albert Sarraut. Stopniowo listę tę rozszerzano i w połowie tegoż roku widnieli na niej: z Francji – minister Pierre Cot, René Cassin, Leon Jouhaux, Louis Dolivet, z Hiszpanii – premier Manuel Azaña, prof. Salvador de Madariaga, ze Stanów Zjednoczonych – dr Walter William van Kirk, z Belgii – Louis de Brouckère i Henri Rolin, z Anglii – sir Norman Angell i Philip Noel-Baker, współtwórca systemu mandatowego i późniejszy lord Noel-Baker. W rejestrze tym zabrakło przedstawicieli z Niemiec, Włoch, państw skandynawskich i całej Europy Wschodniej i Południowej. „Honoru” tej ostatniej grupy państw, wykazującej zainteresowanie życiem w pokoju, bronili prezydent Edward Benes i dr Lev Sychrava. O ich poparciu dla działalności RUP donoszono ministrowi Beckowi już w kwietniu 1936 r.²⁷⁶ Zapatrywania polityków obozu sanacyjnego były jednak dokładnie odwrotne.



58. Émile Vandervelde – belgijski polityk, honorowy przewodniczący zlotu w Brukseli, za: *La première décade de la Société des Nation*, Paris 1929

²⁷⁵ Nie było tajemnicą, że Vandervelde jako przewodniczący Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej, w towarzystwie jej sekretarza Fryderyka Adlera, 14 października 1934 r. spotkał się w Brukseli z delegatami Kominternu, będącymi jednocześnie członkami sekcji francuskiej. Marcel Cachin i Maurice Thorez przecierali szlaki frontu ludowego we Francji. Było to bowiem pierwsze oficjalne spotkanie komunistów i socjalistów od 1922 r., zob. J. Tomicki, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982, s. 453–454.

²⁷⁶ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 4, T. Komarnicki do min. J. Becka, Genewa, 30.04.1936 r.

5. Kontrowersje wokół udziału delegacji polskiej

Niektóre rządy utrudniały i blokowały udział krajowych delegacji. Wśród nich znalazł się i rząd polski, który do agitacji pacyfistycznej lorda Cecila (raczej niechętnego Polsce sanacyjnej) i ministra Cota nie miał zrazu negatywnego nastawienia. MSZ przyjęło do wiadomości powstanie Polskiego Komitetu Obrony Pokoju, który został powołany przez prezydium Federacji Polskich Stowarzyszeń LN, na podstawie i zgodnie z czterema wytycznymi przyjętymi w Genewie w kwietniu 1936 r. Na zaproszenia do współpracy rozesłane przez polską federację odpowiedziało niewiele osób. Wśród nich Jędrzej Moraczewski, książę Zdzisław Lubomirski, panie Anna Szelągowska i Zofia Moraczewska.

Dla wsparcia wysiłków Jana Dębskiego, wicemarszałka sejmu w latach 1925–1930, przybył z Paryża – gdzie mieściła się centrala prowadzonej wówczas kampanii na rzecz pokoju – William Dodd jr. Dzięki jego zabiegom życzliwie do akcji odnieśli się także byli marszałek sejmu Maciej Rataj, prof. Stanisław Stroński oraz przywódca PPS Mieczysław Niedziałkowski. W notatce bez podpisu i daty, lecz z początku czerwca 1936 r., pt. „Światowa kampania pokoju” wskazano na mec. W. Łypacewicza jako na jednego z głównych inicjatorów ruchu pokojowego w Polsce²⁷⁷. Aktywniejsze były komitety lokalne, z których najbardziej widoczne były komitety wileński oraz katowicki. Zostały one zdominowane przez ugrupowania wyraźnie lewicowe. Fakt ten spowodował nieprzychylnie stanowisko władz administracyjnych i prokuratorских oraz odrzucał osoby o poglądach centrowych i umiarkowanych.

O sytuacji informowały służby bezpieczeństwa, załączając niesygnowany artykuł wileńskiej gazety „Karta” z 25 lipca 1936 r., pod znamienym tytułem „Co robią panowie Łypacewicz i Dębski”. Krytykowano w nim całkowity brak informacji o przygotowaniach do zlotu, którego zadania zasługują na upowszechnienie i poparcie:

Kongres chce wzmocnić Ligę Narodów i rozbudować ją, chce ujawnić potężną wolę ludów całego świata, deklarujących się przeciwko wszelkiemu jednostronnemu lub zbrojnemu rewidowaniu istniejącego systemu traktatów i zobowiązań międzynarodowych. Wzmocnić zaś można nie słowem, ale wolą mas. Trzeba więc wydobyć na światło dzienne te olbrzymie rezerwuary woli pokojowej, jakie dziś nagromadziły się i dojrzały w łonie szerokich mas ludu polskiego, białoruskiego i ukraińskiego.

Masom ludowym nie wystarcza bierna pozycja obserwatora międzynarodowych akcji w obronie pokoju. Nie wystarczają kontemplacyjne rozważania nad odezwaniami komitetów organizacyjnych i platoniczna aprobata tego wszystkiego, co kilku wyznaczonych przez Komitet Centralny delegatów powie z trybuny Kongresu. Masy chcą brać aktywny udział w manifestowaniu woli pokojowej, masy chcą mówić z trybun światowych bezpośrednio przez wybranych przez się i wyinstruowanych delegatów. [...] Potrzebne więc są masowe zgromadzenia, rezolucje, akcesy organizacji i luźnych grup, tworzenie komitetów kongresowych wewnątrz organizacji i między nimi.

Trzeba też wesprzeć Kongres plebiscytem pokoju, który podobnie jak w Anglii pokazałby prawdziwie potężną bazę masową dla tych rządów i kierunków politycznych, które chcą dziś utrzymać pokój. Komitet Centralny w Warszawie musi to zrozumieć, musi dokooptować przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych i społecznych, stojących na gruncie pokoju, musi

²⁷⁷ Tamże, k. 31.

rozpocząć w kraju masową kampanię, musi zagwarantować w pełni demokratyczne formy obsyłania Kongresu przez masy ludowe²⁷⁸.

„Karta” znalazła się w grupie 10 tzw. „demokratycznych pism w Polsce”, które podpisały się pod deklaracją popierającą zbliżający się zlot pokojowy w Brukseli. Treść i styl tej deklaracji nie pozostawiały wątpliwości, że jej autorem była osoba związana z III Międzynarodówką i lansowanym przez nią programem frontu ludowego. W deklaracji owych dziesięciu redakcji mówi się o doniosłej roli koordynacji:

[...] wysiłków wszystkich ludzi uczciwych, pisarzy, artystów, uczonych, nauczycielstwa, działaczy społecznych oraz kapłanów wszystkich wyznań, stojących po stronie ludu, przede wszystkim mas pracujących kraju, tej potęgi niepokonanej, dla sprawy ratowania pokoju, widząc w tym zespoleniu najpewniejszą gwarancję obrony niepodległości Polski, obrony, która łączy się nierozdzielnie z obroną pokoju,

- witają z radością inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Pokoju, który stać się winien potężną demonstracją wszystkich sił świata, wypowiadających wojnę wojnie,
- uważają za wskazane zorganizowanie w Polsce wzorem Anglii Powszechnego Plebiscytu Pokoju, który by dał wyraz pragnieniom, ożywiającym milionowe masy ludności kraju,
- dają wyraz gotowości współdziałania z inicjatywą Kongresu oraz konieczności jak najszybszego podjęcia tej inicjatywy w kraju i oddają łamy swoich pism do dyspozycji Paryskiego Biura Organizacyjnego, jak i przyszłych władz krajowych Kongresu,
- wzywają wreszcie wszystkie pisma, którym utrzymanie pokoju nie jest obojętne, do przystąpienia do niniejszej deklaracji²⁷⁹.

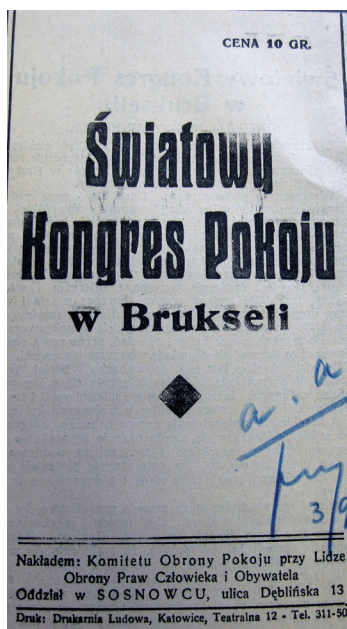
Podobne teksty, pisane w duchu jednolitofrontowym, zgodnie zresztą z planami (także marzeniami) części organizatorów zlotu (Cecil mówił np. o tygodniach akcji pokojowych przeprowadzanych także w małych miejscowościach), dodatkowo siały niepokój i usztywniały stanowisko władz. W połowie lipca 1936 r. kontakty między MSZ a tymczasowym komitetem RUP w Polsce, w którego rolę wcieliła się Federacja Polskich Stowarzyszeń LN, były poprawne. Prezes federacji Jan Dębski oraz sekretarz generalny Witold Czerwiński 13 lipca prosili MSZ o sfinansowanie podróży i pobytu (610 zł) mec. Wacława Łypacewicza w Brukseli, gdzie w dniach 21 i 22 lipca obradowała Rada Naczelna RUP nad ostatecznym programem zlotu pokoju²⁸⁰. Zwraca uwagę działanie „na ostatnią chwilę”. Dostali dotację obejmującą finanse na podróż i pobyt, bezpłatne wizy na Niemcy, Belgię i Czechosłowację, przedłużono też paszport mec. Łypacewiczowi, o którym mówiono, że jest zaprzyjaźniony z lordem Cecilem. O składzie delegacji na wrzesień nie rozprawiano; sam udział delegacji z Polski zdawał się być oczywisty.

Zaczęły jednak pojawiać się „schody”, których liczba i wysokość rosły. Silne uderzenie poszło w sekcję pokoju przy Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela dzia-

²⁷⁸ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 80, wycinek prasowy z gazety „Karta”, 25.07.1936 r.

²⁷⁹ Pod deklaracją wymienione są następujące tytuły: „Oblicze Dnia”, „Oblicze Młodych”, „Front Młodych”, „Lewar”, „Ugory”, „Horyzonty”, „Głos Współczesny”, „Welt Iberblik”, „Chłopskie Jutro”, „Nowy Ustrój”, „Karta”, zob. AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 110–111, *Światowy Kongres Pokoju w Brukseli*, Katowice [1936] (broszura, bez paginacji).

²⁸⁰ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 35, Federacja Polskich Stowarzyszeń LN do MSZ, Warszawa, 13 lipca 1936 r.



59. Strona tytułowa broszury opublikowanej w Polsce w 1936 r.; za: AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161

łającą w całym kraju, która prowadziła niezależną akcję. W Warszawie komitet powstał dopiero 19 sierpnia, a mimo to w krótkim czasie Liga zebrała ok. 250 akcesów i rezolucji, przeważnie o charakterze antyfaszystowskim. Bardziej aktywny był teren – Kraków, Lwów, Wilno, gdzie z powodzeniem prowadzono akcję gromadzenia funduszy na „kongres pokoju”, wykazywanych na specjalnie wydrukowanych formularzach. Władze bezpieczeństwa, jak podawała „Gazeta Polska” 5 stycznia 1937 r., zatrzymały „znanego komunistę Judka Frochta”, który posiadał 53 listy składek na „fundusz antywojenny”. Oskarżony o działalność wywrotową – zapewne po kilkumiesięcznym dochodzeniu – został skazany na dwa lata więzienia i pozbawienia praw na sześć lat²⁸¹.

Ściśle z tym związana była informacja organu PPS „Robotnik” z 23 sierpnia 1936 r., że:

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela, która zamierzała uczestniczyć w kongresie i współpracowała z Ogólnopolskim Komitetem Pokoju, uchwaliła wycofać się i udziału w kongresie nie weźmie. Decyzja ta zapadła wskutek rozbieżności zdań między Ligą a Komitetem zarówno na sprawę pokoju,

i roli kongresu, jak też na wybór delegatów na kongres – który to wybór nie gwarantuje przedstawicielstwa szerokich mas ludowych na kongresie²⁸².

Problem w tym, że wybory delegatów na podstawie list nadesłanych do Polskiego Komitetu Obrony Pokoju odbyły się dopiero dwa dni później, 25 sierpnia. Wówczas też sekretarz Federacji Polskich Stowarzyszeń LN poinformował MSZ, że w stosunku do wyłonionych delegatów „zgłosi swe uwagi uzupełniające i niezwłocznie złoży je w MSZ”²⁸³.

Także wtedy zaaprobowana została polska podstawa programowa nawiązująca do czterech tez określających charakter powszechnego kongresu-złotu mającego odbyć się w Brukseli. Było to – jak zaznaczono – stanowisko Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Akcji Obrony Pokoju – wyjaśniające poglądy i stanowisko polskiej opinii publicznej. Materiał ten, przedłożony do wiadomości MSZ, jest

²⁸¹ AAN, MSZ, sygn. 2157, k. 111, wycinek prasowy. Antoni Czubiński (*Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1985) nie wspomina o tej działalności, eksponując dramatyczne trudności partii związane z licznymi oskarżeniami i pomówieniami formułowanymi w kraju i ZSRR.

²⁸² „Robotnik”, 23.08.1936 r., cyt. za: AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 111, *Światowy Kongres Pokoju w Brukseli*, Katowice [1936] (broszura, bez paginacji). „Gazeta Polska” 13 lutego 1937 r. zamieściła notatkę informującą, że starosta grodzki północno-warszawski zawiesił działalność i rozwiązał Warszawski Komitet Obrony Pokoju, gdyż nie posiadał on legalnie wybranych władz i był ekspozyturą zlikwidowanej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, zob. AAN, MSZ, sygn. 2157, k. 57, wycinek prasowy.

²⁸³ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 89.

dotatkowo godny uwagi, bowiem pokazuje pełną zbieżność ze stanowiskiem rządu. Otwiera to także suplementarną sposobność spojrzenia na podówczas realizowaną politykę zagraniczną Polski, pokazaną (z pewnymi skrótami) za pośrednictwem memoriału określającego stanowisko, jakie miała zająć delegacja polska podczas spotkania w Brukseli. Oto jego treść:

Ad. 1. Poszanowanie traktatów

Polska w swej tysiącletniej historii nigdy nie uważała traktatów za „świsstek papieru”. Dzisiejsza opinia publiczna w Polsce stoi również silnie na gruncie nienaruszalności zobowiązań traktatowych, które stoją na gruncie zasady równości narodów. I stąd opinia publiczna w Polsce nie widzi możliwości bronięcia traktatów opartych na nierówności, jak np. umów kapitulacyjnych, gwarantujących przywileje jednostronne obywatelom pewnych państw ze szkodą państw innych, traktatów neokapitulacyjnych polegających na nierówności w traktowaniu mniejszości narodowych oraz traktatów, dotyczących ograniczenia zbrojeń niektórych tylko narodów.

II. Redukcja i ograniczenie zbrojeń

Opinia publiczna w Polsce jest za międzynarodowym porozumieniem, co do zmniejszenia i ograniczenia zbrojeń, tak aby znaczniejszy procent budżetu państwowego mógł być zużyty na cele oświecenia publicznego i na instytucje dobra publicznego. Jednomyslnie też uważa, że zmniejszenie i ograniczenie zbrojeń nastąpić może jedynie po uprzednim zapewnieniu natychmiastowej i skutecznej pomocy zbiorowej przeciw napastnikowi. Polski budżet wojskowy od wielu lat pozostaje niemal bez zmian, a w ostatnim roku wydatki Polski na zbrojenia stanowią zaledwie 1/12 wydatków każdego z 2 państw sąsiednich. Naród polski pamięta, iż Polska utraciła niepodległość na skutek tego, iż ówczesne sfery rządzące hołdowały modnej do niedawna wśród wielu pacyfistów teorii zapewnienia niepodległości i pokoju z sąsiadami przez jednostronne rozbrojenie, i że dopuściły do zmniejszenia armii polskiej w r. 1772 do 7000 ludzi wobec 800 000 żołnierzy 3 państw sąsiednich. Pamięć tego jest dotąd tak żywa, iż cały naród bez względu na różnice poglądów politycznych i społecznych jest pod tym względem jednomyslny i gotów do poniesienia wszelkich ofiar w obronie granic Rzeczypospolitej. Zdecydowanie opowiadamy się za zniesieniem zysku prywatnego w przemyśle wojennym.

III. Bezpieczeństwo zbiorowe i pomoc wzajemna

Popierając bezwzględnie Ligę Narodów polska opinia publiczna należycie ocenia także Pakt Paryski [Pakt Brianda-Kellogga – przyp. St.S.] dzięki czemu dokonał się wielki przewrót w prawie międzynarodowym, dzięki czemu powstał nowy międzynarodowy porządek prawny, wykluczający wojnę jako narzędzie załatwiania sporów między narodami, gwarantujący poszanowanie zobowiązań międzynarodowych, pomoc zbiorową przeciw napastnikowi, rozstrzyganie sporów za pomocą środków pokojowych oraz możność zmniejszania i ograniczenia zbrojeń. Ale równocześnie opinia publiczna w Polsce zdaje sobie dokładnie sprawę, iż ten nowy porządek prawny nie został dotąd wprowadzony w życie, że nie stoją za nim dostateczne do jego obrony siły i, że w razie napaści każdy naród dziś, jak przedtem, liczyć może jedynie na własne siły, a w pewnych wypadkach i na pomoc swych sojuszników. Opinia publiczna w Polsce ma przed oczyma doświadczenie z roku 1920, kiedy to Polska nie otrzymała ani od Ligi, ani od jej członków żadnej pomocy zbrojnej z wyjątkiem dostaw wojskowych, których tranzyt utrudniali zresztą najbliżsi sąsiedzi. Jedno tylko państwo chciało przysłać na pomoc kontyngent swych sił zbrojnych, ale nie uzyskało ono prawa tranzytu od najbliższego sąsiada Polski, także członka Ligi Narodów. Późniejsze wypadki odmowy pomocy przez Ligę państwu napadniętym (Gruzja, Chiny), nie były dla opinii polskiej niespodzianką.

Opinia publiczna w Polsce jest bezwzględnie za pokojem; nie ma w Polsce żadnych czynników ani społecznych, ani rządowych, które by dążyły do wojny. Polska stale usiłowała nawiązać stosunki pokojowe ze wszystkimi sąsiadami. Po zwycięskim odparciu najazdu zawarła z ZSSR pokój na podstawie „ani zwycięzcy, ani zwyciężeni”, nie zażądała kontrybucji wojennej, lecz jedynie zwrotu – zrabowanych przez rządy carskie bibliotek i dzieł sztuki oraz pamiątek narodowych. Pierwsza zawarła z ZSSR pakt nieagresji z dokładnym określeniem napastnika i przyczyniła się

do zawarcia podobnego traktatu z ZSSR przez sojuszniczą Rumunię i inne kraje. Polska dążyła zawsze również do uregulowania stosunków ze swym sąsiadem zachodnim. Zawarła z Rzeszą przeszło 100 umów nieraz bardzo wielkiej wagi, regulujących różne sprawy ekonomiczne, polityczne, finansowe. Między Polską a Niemcami nie ma istotnych, realnych powodów do zatargu. Polska bowiem żadnych terytoriów istotnie niemieckich lub z większością niemiecką nie posiada. Raczej w Niemczech jest wiele powiatów z większością polską. Mniejszość niemiecka w Polsce jest rozproszona. Nie stanowi ona większości ani w żadnym powiecie, ani w żadnym mieście, na Pomorzu i w Poznańskim nie przekracza 10%, a na Górnym Śląsku nie wynosi nawet 8%. Jedynie w 6 powiatach wynosi ponad 20% natomiast w wielu powiatach stanowi minimalny odsetek (np. w Poznaniu zaledwie 3%). W dążeniu do pokoju Polska zawarła w r. 1934 pakt nieagresji z Rzeszą, zachowując jednak całkowicie w mocy tak zobowiązania wobec Ligi, jak i zobowiązania sojusznicze względem Francji i Rumunii. To odprężenie stosunków polsko-niemieckich ocenione przychylnie przez wybitnych europejskich mężów stanu, nie spotkało się z należyтым zrozumieniem w opinii publicznej niektórych krajów. Wbrew oczywistości usiłowano dopatrzeć się w pakcie nieagresji paktu sojuszu na szkodę innych krajów, gdy tymczasem szło tu tylko o konsekwentną i realną politykę pokojową. Pamiętać należy, iż dotąd nie mamy ani zapewnionego zbiorowego bezpieczeństwa, ani pomocy wzajemnej i Polska musi więc liczyć przede wszystkim na swe własne siły, a pakt nieagresji z sąsiadami niewątpliwie zmniejszają doraźnie niebezpieczeństwo wojny. Na wypadek zaś, gdyby któryś z sąsiadów zechciał uważać traktat nieagresji za „świsstek papieru” Polska zawarła 2 sojusze czysto defensywnej natury z Francją i Rumunią. Opinia publiczna w Polsce uważa, iż nie należy zawierać żadnych sojuszków, które mogłyby być uważane za dążenie do okrażenia któregośkolwiek z sąsiadów.

IV. Utworzenie mechanizmu regulującego niebezpieczne sytuacje międzynarodowe

Polska opinia publiczna jest przeciwko tzw. rewizji traktatów, pod którą rozumiano przeważnie zmianę granic terytorialnych niektórych krajów europejskich. W obecnych warunkach żadne poważniejsze przesunięcie granic w Europie nie dałoby się urzeczywistnić bez wojny, a następnie przeprowadzona siłą zmiana granic nie doprowadziłaby do uspokojenia lecz raczej do rozognienia sporów narodowościowych w Europie. Jednakże pomimo tego opinia publiczna w Polsce uznaje konieczność stworzenia w ramach Ligi Narodów mechanizmu mogącego skutecznie, pokojowo, regulować sytuacje międzynarodowe, zagrażające wybuchem wojny. Do takich palących spraw należy np. sprawa surowców i sprawa przeludnienia niektórych krajów. Doprowadziły one do faktycznego okupowania siłą wbrew prawu i uchwałąm Ligi Narodów przez 2 mocarstwa znacznych terytoriów w Azji i w Afryce, a doprowadzić mogą do usiłowań przeprowadzenia podobnych rozwiązań przez inne mocarstwa i do zagrożenia całości terytorialnej słabszych narodów względnie ich posiadłości kolonialnych. Ekonomista francuski Delaisi²⁸⁴ doszedł do wniosku, że dzięki zahamowaniu emigracji włoskiej, nałożenie embarga na kapitały francuskie i angielskie, spadku eksportu niemieckiego, Włosi i Niemcy skazani są na bezrobocie i nędzę. Polska znajduje się nie tylko w podobnym położeniu, lecz raczej w znacznie gorszym niż Italia lub Niemcy. Z Wielkiej Wojny, która w Polsce trwała o dwa lata dłużej niż na zachodzie, Polska wyszła zrujnowana, jak żaden inny kraj. Wszystkie zniszczenia musiała odbudować niemal bez żadnej pomocy z zewnątrz. Polska jest w wysokim stopniu przeludniona. Nie mając rozwiniętego przemysłu, posiada ona 34 000 000 ludności na 388 000 km², czyli 87 mieszkańców na 1 km² (np. Francja – 76). Dziś emigracja, wskutek usuwania z powodu kryzysu cudzoziemców w państwach przemysłowych, niemal zupełnie ustała. Reemigracja równoważy emigrację, a duży przyrost naturalny w całości pozostaje w kraju.

Polska jest krajem przeważnie rolniczym. Z 34 milionów mieszkańców około 24 miliony mieszka na wsi i wskutek tego bardzo niekorzystnie kształtuje się w Polsce gęstość zaludnienia rolniczego; co najmniej 6 milionów stanowi ludność ekonomicznie zbędna, czyli gdyby te 6 000 000 wieś polską opuściły, produkcja rolna nie zmniejszyłaby się wcale. Te 6 milionów stanowi bezrobocie ukryte, które nie znajduje ujścia ani w przemyśle z powodu braku kapitałów i kry-

²⁸⁴ Chodzi o Francisa (właśc. François-Almire) Delaisi (1873–1947), francuskiego pisarza, dziennikarza, przedsiębiorcę i ekonomistę.

zysu, ani w emigracji z powodu zamknięcia granic dla emigracji niemal przez wszystkie kraje i nie posiadania kolonii przez Polskę.

Niezależnie od przeludnienia rolniczego w związku z wadliwą strukturą zawodowo-społeczną Żydów polskich, kryzysu, upadku drobnego handlu znaczna część ludności żydowskiej w Polsce znalazła się również w niezmiernie ciężkim położeniu ekonomicznym. Nie może znaleźć ujścia ani w przemyśle, ani w przeludnionym rolnictwie, a nadto zastaje zatrzęsnięte drzwi przez najbardziej liberalne państwa, a nawet spotyka się z ograniczeniem dopływu do swej dawnej ojczyzny – Palestyny. Ludność żydowska znajduje się zresztą w wielu innych krajach w równie ciężkim, a nawet gorszym położeniu i powinna by otrzymać terytorium pod słońcem dla urządzenia sobie normalnego bytu narodowego, będącego ideałem znacznej części ludności żydowskiej.

„Obecna sytuacja”, jak słusznie stwierdził sir Samuel Hoare, rozdział bogactw naturalnych jest czynnikiem zagrażającym pokojowi świata. Zamknięcie dla imigracji europejskiej olbrzymich obszarów niewydzyskanych dla cywilizacji o zaludnieniu wynoszącym od 1 do 5 mieszkańców na 1 km², przy jednoczesnym przeludnieniu kilku większych państw europejskich, istotnie stworzyło sytuację międzynarodową szkodliwą dla cywilizacji europejskiej i groźną dla pokoju świata. Opinia publiczna w Polsce powitałaby z zadowoleniem powstanie w ramach Ligi Narodów mechanizmu, który by mógł skutecznie, na drodze pokojowej uzdrowić w tej mierze stosunki międzynarodowe, grożące ciężkimi powikłaniami wewnętrznymi i zewnętrznymi²⁸⁵.

Powyższe stanowisko, które zobowiązywało członków polskiej delegacji do respektowania jego treści i ducha, zostało przedyskutowane i przyjęte podczas zebrania Polskiego Komitetu Obrony Pokoju 25 sierpnia 1936 r., w którym uczestniczyli także przedstawiciele komitetów lokalnych, organizacji społecznych, związków zawodowych. Pod nieobecność chorego prezesa Federacji Stowarzyszeń LN Jana Dębskiego, zebraniu przewodniczył mec. Wacław Łypacewicz, który – można domniemać – był autorem lub miał poważny udział w powstaniu tego dokumentu.

Tekst polskiego stanowiska był częścią „Biuletynu Prasowego”, którego redaktorem odpowiedzialnym był Jan Rdułowski, sekretarz Federacji Polskich Stowarzyszeń LN. Zawierał on także sprostowanie zamieszczone przez agencję Iskra, na którą powoływała się „Gazeta Polska”, półoficjalny organ MSZ, publikując 25 sierpnia 1936 r. informację o przygotowaniach do Światowego Kongresu Młodzieży i zlotu RUP w Brukseli. Stwierdzono tam, że:

[...] zostały one wykorzystane przez siły komunistyczne zgodnie z przyjętą w 1935 r. taktyką III Międzynarodówki. Usilna, prowadzona od początku roku, akcja Komunistycznej Partii Polski, w ostatnich tygodniach przybrała na sile i przejawiać się zaczęła w tworzeniu różnych komitetów lokalnych, zasadniczo konspiracyjnych oraz deklarujących przystąpienie i solidaryzowanie się z kongresem pokoju²⁸⁶.

Wspomniano także o powstaniu w Polsce dwóch niezależnych komitetów: jednego związanego z Federacją Polskich Stowarzyszeń LN i drugiego kierowanego przez Andrzeja Struga – prezesa Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Na skutek interwencji wielu osób związanych z przygotowaniem do kongresu, następnego dnia „Gazeta Polska” zamieściła wyjaśnienie, w którym o komunistach nie wspomniano. Napisano, że organizacją kongresu na terenie Polski zajmuje się Polski Komitet Obrony Pokoju, powstały przy Federacji Polskich Stowarzyszeń Ligi

²⁸⁵ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 160, „Biuletyn Prasowy”, Warszawa, 26 sierpnia 1936, s. 1 i nast.

²⁸⁶ Tamże, s. 5.

Narodów. Do komitetu tego należy wiele wybitnych działaczy pacyfistycznych, jak: b. wicemarszałek sejmu Jan Dębski, mec. Wacław Łypacewicz, Jan Jundziłł-Baliński, Jan Rdułtowski, Witold Czerwiński. Komitet ten akcję swą w obronie pokoju prowadzi z pełnym zrozumieniem interesów państwa, opartych na dążeniach pokojowych społeczeństwa. Polski Komitet Obrony Pokoju wśród zadań swych stawia postulat właściwej reprezentacji polskiej na kongresie w sposób odpowiadający założeniom komitetu. Komitet ten jest jedynym na terenie państwa, upoważnionym do akcji przez organizatorów międzynarodowego komitetu.

W komentarzu redakcji „Biuletynu Prasowego” wskazano na pewne nieścisłości i pominięcie w składzie komitetu takich osób, jak: Stanisława Adamowiczowa, ks. Zdzisław Lubomirski, b. posłanka Zofia Moraczewska i Anna Szelągowska, a Jan Rdułtowski – sekretarz Federacji Polskich Stowarzyszeń LN – nie był członkiem komitetu²⁸⁷.

6. Złot w Brukseli

Oficjalnej delegacji pacyfistów polskich w Brukseli nie było. Decyzją podsekretarza stanu MSZ, powziętą 29 sierpnia 1936 r., poseł RP w Brukseli Tadeusz Jackowski miał zadbać o sprawozdanie z przebiegu zlotu. Czytamy w nim, że organizatorzy wymieniali Polskę jako uczestnika, gdyż zgłoszeni byli Dębski i Łypacewicz, ale „wyjazd nie doszedł do skutku”. Z ramienia Polski uczestniczyły panie Szelągowska-Baranowska, Trynowa i Barcikowska – mieszkające na stałe we Francji, które jednak „żadnej widocznej działalności nie przejawiały”²⁸⁸.

Oficjalnej delegacji polskiej nie było dane przeżywać wzruszeń towarzyszących zjeżdżającym do Brukseli uczestnikom zlotu, które *post factum* oddano takimi słowami: „Wieczór 3 września 1936 r. nie zniknie nigdy z pamięci wszystkich, którzy tego doświadczyli. [...] Ze wszystkich części świata trwał nieprzerwany potok pociągów, który zmierzał do stolicy Belgii przywożąc tysiące mężczyzn i kobiet dobrej woli na największy kongres pokoju, jakiego nie widziała historia”²⁸⁹.

Tak więc Polska obok Japonii, Niemiec i Włoch nie była w Brukseli reprezentowana, mimo wręcz natrętnego, manifestacyjnego i konsekwentnego podkreślania, że kongres „[...] nie chce rozważać żadnych koncepcji politycznych, ani systemów rządów, nie pragnie atakować nikogo, ani zyskiwać zwolenników na korzyść takiej czy innej doktryny społecznej, a tylko chce stanąć w obronie zagrożonego pokoju, Ligi Narodów i bezpieczeństwa zbiorowego wszystkich ludów”²⁹⁰. Rzeczywistość

²⁸⁷ Tamże.

²⁸⁸ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 148 i nast., Poseł T. Jackowski do MSZ, tajne, Bruksela, 10.09.1936.

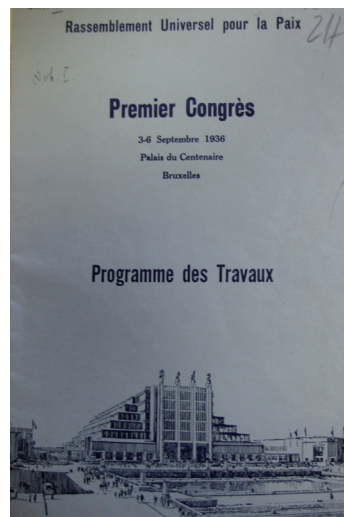
²⁸⁹ *Congres Universel pour la Paix, Bruxelles 3, 4, 5, 6 septembre 1936*, Bruxelles 1936, s. 9; zob. też R. Mazuy, *La Rassemblement Universel pour la Paix (1935–1939). Une organisation de masse?*, „Matériaux pour l’histoire de notre temps” 1993, Vol. 30, N° 1, s. 40 i nast. Numer tematyczny: *S’engager pour la paix dans la France de l’entre-deux-guerres*, réd. R. Girault, www.persee.fr/doc/mat_0769-3206_1993_num_30_1_404091 (dostęp: 3.03.2017).

²⁹⁰ *Congres Universel pour la Paix...*, s. 10.

pokazywała wyraźnie lewicowe, głównie jednolitofrontowe, mniej komunistyczne oblicze, i to od inauguracyjnego zebrania, które otworzył jeden z liderów socjalistów belgijskich i prezes honorowy zlotu Émile Vandervelde. Był on jednym z najbardziej eksponowanych liderów kongresu obok Cecila, Cota i Herriota. Zewnętrznym wyrazem panującej atmosfery były owacje towarzyszące wystąpieniom delegatów z Francji oraz Hiszpańskiego Frontu Ludowego, a także ZSRR i Palestyny. Podkreślono to w okazjonalnej gazecie „Rassemblement Universel pour la Paix”, która ukazała się w niedzielę 6 września 1936 r. i kosztowała jednego franka. Teksty publikowano w obu językach „ligowych”.

Obrady, oprócz sesji plenarnych w *Palais du Centenaire*, toczyły się w komisjach grupujących delegatów według zawodów – robotników, rolników, nauczycieli, literatów, parlamentarzystów, kombatanatów, handlowców, czy przynależności do młodzieży, a nawet duchowieństwa. Wystąpienia, zarówno plenarne, jak i w komisjach, miały na ogół spokojny przebieg, bez ostrych sporów i scysji. O rozbieżnościach można natomiast mówić odnośnie liczby uczestników. Jan Rdułtowski, sekretarz Federacji Polskich Stowarzyszeń LN, zabiegając o pomoc finansową w MSZ informował, że najliczniejsze delegacje przybędą z Francji – 500 osób, Czechosłowacji – 300, Wielkiej Brytanii – 200, Stanów Zjednoczonych – 100, krajów skandynawskich – 75, Kanady – 20²⁹¹. Spośród deklarujących udział w pracach kongresu delegatów 40 państw oraz kilkudziesięciu organizacji społecznych i politycznych, do Brukseli przybyły przede wszystkim delegacje z Francji, Anglii i Belgii; mniej niż się spodziewano – z Holandii, Czechosłowacji, Hiszpanii, ZSRR i Rumunii; po kilku lub kilkunastu delegatów przyjechało z Bułgarii, Szwecji, Norwegii, Danii, Litwy, Austrii, Grecji, Afryki Południowej, Egiptu, Palestyny, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Australii, Chin i Japonii – w sumie 22 delegacje państw, w skład których wchodził rzadko reprezentanci organizacji społeczno-politycznych, co zwiększało reprezentatywność kongresu, ale nie liczbę uczestników.

Podczas manifestacji na stadionie w Heysel uczestniczyła, wymieniona przez prowadzącego, nieliczna grupa Polaków pochodzenia żydowskiego, z białą-czerwoną flagą. Innych akcentów świadczących o udziale Polaków poseł w Brukseli dr Tadeusz Jackowski nie odnotował²⁹². Propagandowym zamknięciem obrad było spotkanie na



60. Program prac „Pierwszego Kongresu” w Brukseli w 1936 r.; za: AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161

²⁹¹ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 89, Jan Rdułtowski do MSZ, Warszawa, 21.08.1936 r.

²⁹² Pominął milczeniem ten epizod w pamiętnikach, chociaż miał wyborną okazję pisząc o wizycie w Brukseli min. Becka 1 marca 1937 r., któremu „załatwił” przyjęcie według protokołu przewidzianego dla głowy państwa. Nie uchroniło to gospodarzy przed antyfrancuskimi wypadami Becka, skoro powie-



61. Robert Cecil w rozmowie z dziennikarzami w Brukseli w 1936 r.; zdjęcie z prasy opublikowanej podczas Zlotu w Brukseli, za AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161

stadionie w Heysel, które odbyło się po plenarnym posiedzeniu, gdzie 6 września uchwalono wnioski z poszczególnych komisji. Stadion został przybrany flagami Brukseli oraz niebieskimi chorągwiami z inicjałami RUP. Wzdłuż trybun po francusku, angielsku i flamandzku umieszczono napisy, m.in. *La Paix partout, Organisez vos forces, restez unis et vous sauverez la Paix*. Była to największa manifestacja pokojowa w okresie międzywojennym – największa i ostatnia zorganizowana z takim rozmachem. W „święcie pokoju” uczestniczyło 4500 delegatów, nie licząc osób towarzyszą-

cych i „asystujących”, co zamykało się liczbą – według różnych źródeł, nawet 30 tys. ludzi manifestujących w obronie pokoju. Poseł Jackowski obstawał przy 10 tys.²⁹³

W głównej komisji obradującej pod przewodnictwem Pierre’a Cota, złożonej z członków Komitetu Wykonawczego RUP i szefów poszczególnych delegacji, przy czynnym współudziale Philipa Noel-Bakera i senatorki czechosłowackiej Františky Plaminkovej oraz pań Germaine Malaterre-Sellier (bojowniczeki o równe prawa kobiet z pozycji katolickich) oraz Izabeli Blum, rozważano możliwość powołania stałego organu Parlamentu Pokoju, któremu podporządkowane byłyby „sekretariaty narodowe”. Znaczyło to, że ruch miał być trwałym elementem aktywizującym społeczność międzynarodową w obronie pokoju.

Podsumowaniem pierwszego zlotu w Brukseli była broszura licząca ponad 60 stron. Zawierała omówienie przebiegu oraz wyników spotkania, informację o przyjęciu delegacji RUP przez Zgromadzenie LN, reakcje prasy międzynarodowej, a także krótkie omówienie sytuacji komitetów krajowych. Omówiono tylko sześć zapewne z jakiegoś powodu ważnych: Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Chin i Egiptu, a także Polski²⁹⁴. Sytuacja Polski z wielu powodów była trudna, lecz względy wewnętrzne spowodowały, że 31 października 1936 r. w imieniu Federacji Polskich Stowarzyszeń LN Jan Rdułtowski powiadomił MSZ, że przekazał do sekretariatu RUP informację o rezygnacji Federacji ze współpracy ze stałą strukturą wyłonioną podczas kongresu w Brukseli²⁹⁵.

dział do posła Jackowskiego: „pokazałem Francji zęby”. *Post factum* szef gabinetu premiera Paula van Zeelanda powiedział, że gospodarze – od jego szefa poczynając – „byli przerażeni germanofilizmem polskiego ministra”, zob. T. G. Jackowski, *W walce o polskość*, Kraków 1972, s. 404–405.

²⁹³ A. M. Brzeziński, (*Z genezy Rassemblement Universel pour la Paix...*, s. 392) podaje dokładną liczbę delegatów – 4531 – oraz około 5000 zaproszonych gości z różnych organizacji i stowarzyszeń międzynarodowych; niewątpliwie na stadion przybyło też sporo Belgów.

²⁹⁴ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 154–216, „Rassemblement Universel pour la Paix”, Serie II, N° 1, 12 octobre 1936.

²⁹⁵ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 262, Jan Rdułtowski do MSZ, Warszawa, 13.11.1936 r.

Zajęcie takiego stanowiska było spowodowane krytykowaniem przez RUP autorytarnych tendencji konstytucji kwietniowej i skłanianiem się w kierunku podejmowania współpracy z państwami, coraz powszechniej uważanymi za główne zagrożenie dla pokoju europejskiego i światowego. Można mówić – w pewnym sensie – o tradycyjnym flircie z Japonią, Włochami i nowym – z Niemcami. Upowszechniany slogan o równej odległości Warszawy od Berlina i Moskwy, przydawał się jedynie w polityce wewnętrznej, gdyż w stosunkach zewnętrznych w kolejnych latach okresu międzywojennego równowagi – nawet pozornej – było coraz mniej.

Jest to kwestia niezmiennie przewijająca się w polskiej historiografii, nie mówiąc o publicystyce, mająca pokazać wysoką jakość polskiej polityki zagranicznej ukształtowanej przez Marszałka i bezkrytycznie, a z zadaniem realizowanej przez ministra Becka. Stanisław Żerko od wielu lat krytykuje ten pogląd, np. w książce z 1998 r. pisze, że mówienie o „polityce równowagi” czy „równej odległości” w stosunkach Warszawy z Berlinem i Moskwą to nieporozumienie. Wprawdzie aksjomatem polskiej strategii bezpieczeństwa było niewchodzenie w sojusz z jednym spośród dwóch wielkich sąsiadów (z każdym z nich rząd RP zawarł pakt o nieagresji) przeciw drugiemu, na tym jednak rzekomy „równy dystans” się kończył. Autor stwierdza:

Z Warszawy do Moskwy było nieporównanie dalej niż do Berlina nie tylko w sensie geograficznym, lecz także na płaszczyźnie politycznej. Ze Związkiem Radzieckim Polska nie chciała współpracować i jak się wydaje nawet nie mogła sobie na coś takiego pozwolić w swym dobrze pojętym interesie. Od ZSRR Rzeczpospolitą dzieliło niemal wszystko. Jednocześnie, przy wszystkich zastrzeżeniach wobec ideologii hitlerowskiej, w Trzeciej Rzeszy Beck widział państwo, z którym będzie można umacniać dobrosąsiedzkie stosunki. W polskim MSZ uznano ponadto – nie bez słuszności – że konkretne dyplomatyczne współdziałanie z Niemcami da Warszawie wymierne zyski. We współpracy takiej trudno byłoby zresztą doszukiwać się wówczas *a priori* czegoś niestosownego, o ile tylko nie umniejszałyby bezpieczeństwa państwa²⁹⁶.

Znamienne ślady tej dostrzegalnej na zewnątrz bliskości pojawiły się też w towarzystwach proligowych. Podczas Rady UIA, która zebrała się w Genewie 25 lutego 1936 r., senator Henri Rolin z Belgii, będący zarazem jej ówczesnym przewodniczącym, bardzo zdecydowanie optował za rozszerzeniem sankcji antywłoskich o ropę naftową. Wniosek ten budził wątpliwości jedynie senatora Henryka Loewenherza. Przypominając lojalną współpracę Polski w polityce sankcji (ze szkodą dla żywotnych interesów kraju) uważał, że nie jest zasadne uchwalenie takiej rezolucji, skoro sprawa rozszerzenia sankcji będzie wkrótce rozważana na forum LN. Nie przekonało to pozostałych, którzy przegłosowali rezolucję, a delegat Polski wstrzymał się od głosu²⁹⁷.

W roku następnym, w czasie kongresu UIA w Bratysławie w czerwcu 1937 r., na posiedzeniu komisji prawniczej, pod nieobecność delegata polskiego, ponownie prezes Rolin wyraził zdziwienie, że delegat Polski w Genewie opowiedział się za usu-

²⁹⁶ S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998, s. 461–462.

²⁹⁷ AAN, MSZ, sygn. 2158, k. 125–126, Sprawozdanie z posiedzenia Stałych Komisji Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń LN, sen. Henryka Loewenherza i dr. Witolda Czerwińskiego do MSZ, Warszawa, 17.03.1936 r.

nięciem delegatów Etiopii z Ligi. Zauważył, że delegat narodu, który przeszedł przez rozbiory, powinien być ostatnim akceptującym podbój Etiopii. Sprawa ta nie była poruszana podczas posiedzenia plenarnego. Niemniej jednak przedstawiciel Polski wykazał się czujnością. Ponieważ uwaga senatora Rolina padła w nielicznym gronie członków komisji, poprzestał na wyjaśnieniach przedstawianych w kularach. Mówił, że mocarstwa w sprawie Etiopii prowadziły politykę niepewną, pragnąc wytargować od Włochów ustępstwa dla siebie, a „[...] rząd polski zapewne działał w interesie pokoju, który zależy bardzo od oświadczenia się Włoch po stronie Francji i Anglii, a nie po stronie Niemiec i Japonii”²⁹⁸.

Tłumaczenie to wpisywało się w dość powszechne obawy o skutki załamania się władzy Mussoliniego w Italii pod wpływem „wspólnej ogólnoludzkiej akcji masonerii i żydostwa przeciw faszyzmowi”, która może wywołać „zawieruchę w całej Europie”. Takie – zanotował we wspomnieniach ambasador Alfred Wysocki – „niestworzone historie” opowiadał mu stale watykański kolega, ambasador Władysław Skrzyński²⁹⁹. Opowieści te odzwierciedlały prowłoską orientację środowiska watykańskiego (chodzi o włoską dominację wśród kurialistów z papieżem na czele), czego doświadczał ambasador Władysław Skrzyński. Na jednej z audiencji w listopadzie 1935 r. Pius XI chwalił wniosek ministra Becka o wyłączenie spod sankcji pewnej grupy towarów, co łączył z obawami o dalekosiężne skutki sankcji. „Ojciec Św. w najserdeczniejszych słowach dziękował i polecił mi najgorętsze przesłać podziękowania Panu Ministrowi za radość i uspokojenie, którym był dla niego ten dowód, że Rząd Polski nie zamyka oczu na najgroźniejsze niebezpieczeństwa i podziela Jego zdanie co do ryzyka wywołania ich”³⁰⁰.

Wypowiedź ta świadczy o tym, że Watykan aprobował antyradziecką politykę Polski, upatrując w niej szansę m.in. na realizację nowej chrystianizacji Rosji. Dlatego każda forma zbliżenia polsko-radzieckiego była oceniana negatywnie lub niechętnie, natomiast chwalona ewentualność montowania aliansu anty moskiewskiego. Agresywny antykomunizm III Rzeszy łączył pośrednio z – utrzymującą się w historiografii polskiej, jak i obcej – tezą o odpowiedzialności Polski, czyli marszałka Piłsudskiego, za stabilizację władzy hitlerowców w Niemczech. Jakkolwiek akcenty w tej sprawie są różnie rozkładane i obejmują kolejne fazy zbliżenia polsko-niemieckiego od maja 1933 r. poczynając, to jednak najwięcej uwagi przypisuje się międzynarodowym reperkusjom deklaracji polsko-niemieckiej ze stycznia 1934 r. Johannes

²⁹⁸ AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 201, Jan Rdułtowski do Józefa Zaráńskiego, Warszawa, 26.10.1937 r.

²⁹⁹ A. Wysocki, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974, s. 382.

³⁰⁰ AAN, Ambasada Paryż, sygn. 186, k. 93, W. Skrzyński do J. Becka, Rzym, 10.11.1935, ściśle tajne; szerzej zob. A. Bartnicki, *Pierwszy front drugiej wojny...*, s. 244 i nast. Nawiasowo trzeba dodać, że polskie przekonanie o ekscytacji Włochów prowłoskim (lub antyligowym) stanowiskiem rządu polskiego w sprawie sankcji, nie znajduje żadnego potwierdzenia w książce E. Costa Bona, *L'Italia e la Società delle Nazioni* (Milano 2004). Nie jest w niej także wymieniany żaden z polityków polskich, ani Polska jako samodzielny podmiot polityki międzynarodowej lub stosunków z Włochami. Dotyczy to także spraw śląskich i Wolnego Miasta Gdańska, które są potraktowane jedynie z włoskiego punktu widzenia. Nie zmienia to wcześniej wyrażonej opinii, że książka ta ma istotne znaczenie dla badań nad polityką włoską wobec LN i w niej samej.



62. Sugestywny obraz ówczesnej rzeczywistości międzynarodowej – powitanie Hitlera na dworcu w Rzymie w 1938 r. Od lewej Adolf Hitler (za nim Galeazzo Ciano), Wiktor Emanuel i Benito Mussolini – obowiązkowy strój – mundur!; za: „L’Illustration. Le Salon”, Paris, 14.05.1938

Kalisch, który wydarzeniu temu poświęcił wiele lat studiów napisał, że Hitler przede wszystkim uzyskał gwarancję, iż „[...] Polska nie wejdzie w sojusz ze Związkiem Radzieckim i nie zaangażuje się w system bezpieczeństwa zbiorowego przy współudziale ZSRR, bo mogłoby to przekreślić dalekosiężne plany stworzenia «nowego ładu w Europie»”³⁰¹.

Przytoczony powyżej sposób rozumowania znajduje potwierdzenie w badaniach Kariny Pryt, która zajęła się analizą polsko-niemieckich kontaktów kulturalnych w latach nazizmu, a dokładniej po styczniu 1934 r. Twierdzi ona, że Polska w dalekosiężnych planach Hitlera nie miała być przeciwnikiem, ale sojusznikiem w akcji zbrojnej przeciwko ZSRR. Oczywiście Polska miała być „partnerem młodszym” (może jeszcze lepiej – sojusznikiem wasalnym). K. Pryt odpowiada na pytanie, dlaczego III Rzesza przeznaczała poważne dotacje na polsko-niemieckie imprezy kulturalne i starała się poprawić negatywny wizerunek Polaka w świadomości społeczeństwa niemieckiego³⁰². Podstawą dla pozytywnej propagandy była jej zdaniem antyrosyjska

³⁰¹ J. Kalisch, *Linia 26 stycznia 1934 r. – pozory i rzeczywistość imperialistycznej polityki Niemiec wobec Polski*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 3, *W dobie Monachium*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1992, s. 186–187.

³⁰² K. Pryt, *Kontakty kulturalne pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a Polską doby rządów obozu Piłsudskiego w latach 1934–1939*, [w:] *Niemcy i Polska w trudnych latach 1933–1990. Nowe spojrzenie na dawne konflikty*, praca zbiorowa pod red. B. Martina i A. Stempina, Poznań 2004, s. 22 (tom dwujęzyczny: polsko-niemiecki).

i antyradziecka postawa Polaków – bohaterów idących na wojnę z Rosją „niemalże bez instynktu samozachowawczego”³⁰³.

Pytanie, kogo zabrakło w Brukseli, wpisuje się w trapiące mnie przez lata pytanie o tzw. obiektywne kryteria, wedle których można klasyfikować panujące (dominujące) w poszczególnych państwach systemy polityczne oraz ich wpływ na rozwój stosunków międzynarodowych. Pod raczej naciągany hasłem, że RUP to impreza komunistyczna, wśród delegacji oficjalnych, a więc organizowanych przez stowarzyszenia proligowe, zabrakło spośród europejskich kilku, wśród nich i polskiej.

Nie wszyscy, także w polskim MSZ, w ową dominację komunistów wierzyli. W notatce o charakterze wewnętrznym z 13 stycznia 1937 r. napisano w pierwszym zdaniu, że zlot w Brukseli „[...] odbył się jak wiadomo przy przeważających wpływach komunistycznych w „*Rassemblement Universel pour la Paix*”. Anonimowy urzędnik MSZ, czytając tę notatkę podkreślił to zdanie i dopisał ołówkiem: „podobno, że wcale tak nie było”. Nie zaznaczył swego stosunku do kolejnego zdania (ani następnych), które zawierało stwierdzenie: „Federacja Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów, pozostająca z wymienioną wyżej organizacją w kontakcie, zrezygnowała z tej współpracy pod wpływem Min. Sp. Zagr.”³⁰⁴

³⁰³ Tamże, s. 25; trudności z jednoznaczną oceną sytuacji – w latach niewątpliwego przełomu – są spore, skoro propaganda niemiecka musiała lekceważyć i pomijać informacje dotyczące odprężenia w stosunkach polsko-radzieckich, które okazały się najlepsze w całym okresie międzywojennym. Przejawem tego było podpisanie w 1932 r. paktu o nieagresji, wizyty dziennikarzy, ludzi nauki i kultury, zgodny, aczkolwiek niezależny protest Polski i ZSRR wobec paktu czterech, sfinalizowanie negocjacji nad protokołem definiującym napastnika (3 lipca 1933 r.), akceptacja zamiaru przyłączenia się ZSRR do Ligi Narodów bez szczególnych manifestacji, do których Polskę zachęcała np. Japonia, w końcu wizyta Becka w Moskwie – który był pierwszym ministrem spraw zagranicznych większego państwa europejskiego odwiedzającym ZSRR.

³⁰⁴ AAN, MSZ, sygn. 2157, k. 6.

Rozdział VI

Zmierzch

Stosownie do poglądów politycznych, zlot w Brukseli oceniany był życzliwie przez lewicę, zwłaszcza zorientowaną na wspieranie frontów ludowych, oraz krytycznie przez siły centrowe, które wszakże odgradzały się od wrogich, deprecjonujących lub lekceważących opinii prawicy. Podziały te, możliwe do stosunkowo łatwej weryfikacji przez lekturę prasy, dotknęły też cały ruch proligowy. Pojawienie się RUP i budowa krajowych/narodowych struktur stawiało na porządku dnia relacje z federacjami proligowymi skupionymi w UIA. Pierwotne założenie, że UIA będzie fundamentem programowym i organizacyjnym dla pokojowego ruchu lorda Cecila (Wielkiej Brytanii) i ministra Cota (Francji), okazało się chybione. Uwidoczniło się to wyraźnie już w trakcie przygotowań do zlotu w Brukseli, jego programowych i personalnych wyborów, ocen przebiegu, jak i reakcji na wyniki, czyli polityczne przesłania. Także wówczas, może nawet bardziej niż przy innych okazjach, uwidoczniła się rozbieżność interesów i niejednoznaczność słowa „pokój” – dla wielu jakoby jednoznacznego.

Kongres brukselski zasługuje na uwagę i uznanie jako ważny sygnał ostrzegawczy nie tylko w skali ogólnoeuropejskiej, ale też genewsko-brukselskiej. Był to stosunkowo poważny i donośny głos, wychodzący z różnych środowisk, powiadamiający o groźbie wojny nie tylko „daleko” w Azji i Afryce, ale i w Europie, z powodu aspiracji kolonialnych Włoch (nie tylko, bo chętnych było więcej), a także nasilającej się interwencji włosko-niemieckiej w Hiszpanii. Ostrzeżenie ze strony manifestacji genewsko-brukselskiej oznaczało m.in. powszechną zgodę na reformę Ligi Narodów. Problem w tym, że znalezienie dalszych punktów stycznych było coraz trudniejsze lub zgoła niemożliwe. Tym bardziej, że ruch proligowy, deklarując i głosząc jedność, budował odrębne struktury, stawiające sobie inne priorytety. UIA z siedzibą w Brukseli starała się kultywować, wręcz trwać przy swoich pierwotnych założeniach programowych i wspierać Ligę Narodów we wszystkich obszarach jej aktywności. A że było to coraz trudniejsze i LN znalazła się pod ostrzałem, zresztą za cudze winy i grzechy, to i organizacje proligowe znalazły się w trudnym położeniu.

Jako że istniały bezpośrednie związki między krajowymi federacjami UIA a ich rządami, ważną informację stanowią zaległości w opłacaniu składek, które za rok 1936 wyniosły prawie 24 tys. franków belgijskich. Symptomatyczne jest zwłaszcza to, że zaległości w opłacaniu składek stały się swoistą normą. Z uzasadnioną wyrozumiałością należy odnotować zaległość Hiszpanii wynoszącą 8 tys., symptoma-

tyczną Niemiec – 4 tys., może jeszcze Bułgarii i Wolnego Miasta Gdańska – po około tysiąc fr., nawet Jugosławii (1,5 tys.), ale zasobnego i dobrze zorganizowanego Stowarzyszenia z Kanady (4 tys. fr.) – wytłumaczyć trudniej. Zestawienie wymienia także dość egzotycznych członków, jak Tanger (500 franków), rosyjskie stowarzyszenia z siedzibą w Paryżu (370 franków), stowarzyszenie żydowskie w Czechosłowacji (435,05 fr.) czy New Commonwealth (100 franków)³⁰⁵.

Komplikować się zaczęła sytuacja finansowa stowarzyszenia. Pogarszała się ona w sposób istotny przez zawieszenie płatności przez trzy ważne ośrodki: Berlin, Tokio i Rzym. Monity Brukseli przypominające o obowiązku uiszczania składki jeszcze przez dwa lata od wystąpienia, znalazły oddźwięk tylko w Berlinie, gdzie formalnie nie podjęto jeszcze decyzji o wycofaniu się z proligowej struktury. W 1937 r. budżet UIA został wzmocniony składką niemiecką za dwa minione lata. Była to pozycja ważna wynosząca ponad 9 tys. franków. Oczekiwania na podobne gesty ze strony pozostałych stolic nie ziściły się.

Istotny wpływ na budżet UIA miały roczne donacje ze strony lorda Cecila, regularnie wpływające od 1932 r. Podobną rolę odgrywały darowizny dr. Marburga (ponad 2 tys.) i fundacji Carnegie (ponad 4 tys.). W budżecie na rok 1937 znalazła się też zaległa składka stowarzyszenia amerykańskiego – zapewne ze Stanów Zjednoczonych (około 2 tys. fr.). Pozycje te stanowiły około połowy rocznego budżetu. Widoki na kolejny rok były nieciekawe – niemal połowa corocznych wydatków UIA, które w 1937 r. wynosiły bez mała 60 tys. fr., nie miała pokrycia w spodziewanych wpływach³⁰⁶.

W omawianym wyżej wykazie dłużników nie widnieją dwie najsilniejsze pod względem organizacyjnym i finansowym federacje – brytyjska i francuska. Nie ma też kilku innych, których działalność zamarła, jak np. federacji w Estonii. Próbę jej ożywienia podjął sekretarz generalny prof. Ruysen, który w maju 1937 r. odwiedził Polskę, Litwę i Estonię. Wedle opinii liderów Federacji PSLN, wizyta miała charakter inspekcyjno-informacyjny. Jak zwykle potrzebna była pomoc MSZ, nie tylko w formie zniżki kolejowej (przejazd na linii Kraków – Warszawa – Wilno), ale i subwencji (300 zł) na koszty utrzymania i kolacji dla ośmiu osób³⁰⁷. O planach, tematyce i rozmowach nie wspomina. Można natomiast stwierdzić, że polski MSZ współfinansował tę inspekcję i cieszyć się, że przynajmniej w Tallinie dała ona rezultaty. Cechą charakterystyczną tej podróży i ozdrowieńczych działań było oparcie się w Estonii na czynnych politykach i urzędnikach MSZ, w tym wiceministrach³⁰⁸.

Tym samym starano się wyeliminować jedno z pośrednich ogniw współfinansowania UIA jako całości. Oznaczało to zarazem, że ruch reprezentowany przez prof. Ruysena zmienił swój charakter ze społecznego, zawsze – szczególnie w tej części Europy – elitarnego, na półoficjalny, z nie skrywany już więzami z rządzący-

³⁰⁵ AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 13, Union Arrears 1936; tamże, Arriérés 1936, Les trésoriers W. Huegi, 22 janvier 1937

³⁰⁶ ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box 95, Bureau. Situation financière 1938–1939 (dokument bez daty).

³⁰⁷ AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 43, Dr Witold Czerwiński do MSZ, Warszawa, 7.05.1937 r.

³⁰⁸ AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 55, Poseł RP do MSZ, Tallin, 5.06.1937 r.

mi. Utwierdzało też w przekonaniu, że stowarzyszenia proligowe, stojąc na gruncie Paktu LN, nie tylko uwzględniają czy biorą pod uwagę, ale wręcz reprezentują stanowiska swoich rządów.

W tej rzeczywistości RUP jawi się jako próba podtrzymywania społecznego wsparcia dla najważniejszego celu istnienia LN – obrony pokoju. Postanowiona podczas zlotu w Brukseli budowa samodzielnej struktury nie pozostawiała złudzeń, że UIA, formalnie będąca jego organizatorem, zyskała konkurenta. Przejawem tej rozdzielności było to, że zlot w Brukseli został określony jako pierwszy. Wyraźnie też zapowiadano kolejne, które będą organizowane przez tworzone i rozbudowywane struktury ogólnopaństwowe i lokalne. Zasadne mówienie o rywalizacji znajduje potwierdzenie w szukaniu nowych sojuszników i umacnianiu pozycji własnej przez kontakty i rozgłos w środowisku pacyfistycznym, w tym także w LN i za pośrednictwem jej organów. Przewodniczący XVII Zgromadzenia Carlos Saavedra Lamas (Argentyna) 25 września 1936 r. przyjął 45-osobową grupę UIA, kierowaną przez jej ówczesnego przewodniczącego Henri Rolina, członka delegacji belgijskiej. Powiadomił on o różnych podejmowanych pracach, zwrócił też uwagę na znaczenie Światowego Kongresu Młodzieży, który odbył się w Genewie niespełna miesiąc wcześniej. Wyrażono również nadzieję, że jego wpływ na umacnianie pokoju będzie widoczny także w przyszłości³⁰⁹.

Lord Cecil o „swoim” zlocie w Brukseli mówił dopiero 1 października 1936 r., ale wobec delegatów (lub ich zastępców) z 52 państw podczas sesji plenarnej Zgromadzenia. Przyjęło ono tę informację bez emocji i specjalnego poklasku, ale ze świadomością występujących podziałów w ruchu proligowym – tak jak i w samej Lidze i świecie – wedle kryteriów ideologicznych. Paradoksalnie nawoływanie o pokój, apele o liczenie się z racjami drugiej strony, zagłuszały wołania o fundusze na zbrojenia i przygotowania do wojny. Lobbying związany z tą problematyką był bardzo silny – wówczas i zawsze. Oczywiście pod hasłem pokoju i jego obrony...

Od zlotu w Brukseli ruch proligowy, utożsamiany z UIA, poszedł różnymi drogami, niezależnie od wysiłków jego liderów. Stare, powracające pytanie – osobno czy razem, a jeśli razem, to pod jakim i czym sztandarem – powróciło na dobre w dyskusjach w stowarzyszeniu brytyjskim. Chodziło o wzajemne relacje między LNU a RUP. Trudnością dodatkową było to, że główną osobą w obu był lord Cecil. Do frontalnej konfrontacji doszło w grudniu 1936 r. na zebraniu komitetu wykonawczego *League of Nations Union*, które odbyło się w Londynie, a przewodniczył mu lord Cecil. Do ostatniej chwili spierano się o to, czy powinno dojść do połączenia z *Rassemblement Universel pour la Paix (International Peace Campaign)*. Projekt porządku dziennego zawierał m.in. rezolucję idącą w kierunku ich połączenia, a nawet zmiany nazwy i powrotu do owianego utrzymującym się sentymentem plebiscytu pokoju z lat 1934/1935. Plany te wywołały niezadowolenie członków konserwatyw-

³⁰⁹ ASDN, 13/23165/3243; R: 5178. Była to jedna z wielu prób budowy tradycji, że po zakończeniu ważnych spotkań UIA starano się o audiencję u sekretarza generalnego Ligi lub u jego najbliższych współpracowników bądź polityków związanych z działalnością LN. Starania te zwykle kończyły się porażką.

ORCHESTRAL MUSIC

BY
PETE LOW'S ORCHESTRA
in Banqueting Hall.

RECEPTION
8 till 8.30 p.m.

MARCH	-	-	"Sons of Glory"	-	-	-	Haukes
SELECTION	-	-	"Lilac Time"	-	-	-	Schubert
MEDLEY	-	-	"Fifty Years of Song"	-	-	-	Day
SELECTION	-	-	"Musical Comedy Memories"	-	-	-	Hall

DANCE PROGRAMME
8.45 till 11 p.m.

1. FOXTROT	-	-	-	-	-	-	"Sing before Breakfast"
2. WALTZ	-	-	-	-	-	-	"I give my Heart"
3. PAUL JONES	-	-	-	-	-	-	"Medley"
4. MILITARY TWO STEP	-	-	-	-	-	-	"Blaze away"
5. WALTZ (OLD STYLE)	-	-	-	-	-	-	"Nights of Gladness"
6. FOXTROT	-	-	-	-	-	-	"Moon over Miami"
7. FOXTROT	-	-	-	-	-	-	"Woe is Me"
8. WALTZ	-	-	-	-	-	-	"Love Me Forever"
9. REEL	-	-	-	-	-	-	"Selected"
10. WALTZ AND GALOP	-	-	-	-	-	-	"Good Night and John Peel"

Director of Music - - - PETE LOW

THE CORPORATION OF
THE CITY OF GLASGOW



RECEPTION
TO THE
INTERNATIONAL FEDERATION OF LEAGUE
OF NATIONS SOCIETIES.



The Right Hon. THE LORD PROVOST
(JOHN STEWART, Esq.)
Presiding.

63. Pierwsza i czwarta strona zaproszenia na przyjęcie zorganizowane z okazji kongresu UIA w Glasgow w 1936 r.; za: ASDN, R: 5178

nych, a także części laburzystów. Komitet wykonawczy wycofał się ze swoich propozycji, a lord Cecil uwypuklił ważne cele, które RUP powinno spełnić. Nacisk został położony na obronę pokoju. W rezolucji powiedziano jednoznacznie, że wskazanym jest, aby światowy wysiłek dążący do zmobilizowania opinii publicznej dla poparcia zasad Ligi Narodów rozwijał się samodzielnie i bez angażowania LNU. Zgodzono się zarazem, że LNU będzie reprezentowana w brytyjskim Komitecie RUP na tej samej zasadzie co stowarzyszenia, które w tym ruchu uczestniczą. Rezolucja, przyjęta znaczną większością głosów, nie usunęła wątpliwości, głównie co do celowości współpracy ze strukturą poczętą z udziałem komunistów i mającą swą główną siedzibę także w Brukseli³¹⁰.

Spory wewnątrz brytyjskiego ruchu proligowego były przedłużeniem i swoistym nawiązaniem do obrad jubileuszowego XX Kongresu UIA (Glasgow, 1–4 czerwca 1936 r.). Powrócono podczas jego trwania do kwestii dalekowschodnich, krytykując własny rząd oraz członków LN w ogóle. W przyjętej rezolucji stwierdzono, że członkowie LN utrzymują nadal normalne stosunki z agresorem i wykazują „[...] bierną obojętność wobec jaskrawych naruszeń Paktu, których Chiny są ofiarą”. Wyrażono nadzieję, że LN podczas sesji Rady rozpozna skutki zajęcia przez Japonię terytoriów chińskich. Energiczna akcja członków stowarzyszeń proligowych skupionych w UIA

³¹⁰ AAN, MSZ, sygn. 2161, k. 367, Konstanty Skirmunt do min. Józefa Becka, Londyn, 19.12. 1936 r.

powinna skłonić poszczególne rządy do tego, aby Genewa położyła kres sytuacji podważającej sens istnienia Ligi. Stanowisko w duchu tej rezolucji zajęła także brytyjska LNU, która sprzeciwiała się polityce swego rządu w sprawie stosowania oraz zakresu sankcji gospodarczych nałożonych na Włochy po agresji na Etiopię. Spór na tym tle przerodził się w konflikt, który skłonił sir Austena Chamberlaina do rezygnacji z funkcji honorowego przewodniczącego LNU³¹¹. Społeczny rezonans tej decyzji był duży, zważywszy – jak już o tym wspomniano wyżej – na autorytet, jaki zdobył sobie minister brytyjski na Wyspach i w świecie.

Rozbieżności w poglądach politycznych negatywnie wpłynęły na pozycję LNU, która tracąc członków, znalazła się w tarapatkach finansowych. Rzecz nowa także dlatego, że apel do opinii publicznej o pomoc nie dał spodziewanego rezultatu. Zaważyło przekonanie, że jakkolwiek nie doszło do połączenia omawianych wyżej organizacji, to jednak współpracują one coraz ściślej. Dostrzeżono, że wprowadzie brytyjski komitet RUP zaapelował do społeczeństwa o zebranie 10 000 funtów, ale to LNU popierała te starania i urządziła 30 kwietnia specjalny miting międzynarodowy w Albert Hall. Przewodniczył mu lord Cecil, któremu zarzucano, że nadal podtrzymuje kontakty z kierunkami radykalnymi, a nawet je rozszerza. Działaczami o takiej orientacji mieli być zaproszeni na miting mówcy: minister Pierre Cot, senator Henri Rolin, polityk norweski Carl Joachim Hambro oraz dr Alicja Masaryk, córka prezydenta Czechosłowacji³¹².

Rozchodzenie się dróg UIA i RUP było widoczne także na zewnątrz, choćby przez to, że w Genewie w lutym 1937 r. obradowała Rada UIA, a miesiąc później także w Genewie Rada Główna (*Conseil Général*) RUP. Na spotkaniu tej pierwszej, która odbyła się 7 lutego, na dziewięciu członków Rady tylko dwóch było obecnych osób, pozostali przysłali zastępców lub usprawiedliwili swą nieobecność³¹³.

Natomiast Rada Główna RUP przyjęła 16 marca 1937 r. rezolucję przedstawioną przez lorda Cecila, które podejmowały nabrzmiałe problemy międzynarodowe. Były to przy tym – jak na obyczaje związane z oceną i w ogóle stosunkiem do działalności LN – słowa wyraźnej krytyki adresowane do Rady Ligi, która nie podjęła żadnego wysiłku dla utrzymania pokoju w Hiszpanii i nie skorzystała ze środków oferowanych przez Pakt. Rada RUP „[...] uwzględnia bardzo dokładnie i poważnie zarzuty rządu hiszpańskiego przeciwko rządowi włoskiemu i niemieckiemu z żądaniem opuszczenia terytorium hiszpańskiego. W obliczu tak sformułowanych oskarżeń powinnością LN jest zajęcie się bez zwłoki tą sprawą i podjęcie pospiesznie działań umożliwiających przywrócenie pokoju w Hiszpanii”. Wzywano zarazem komitety narodowe RUP do podjęcia nadzwyczajnego wysiłku w celu zjednywania opinii publicznej i rządów w kwestii respektowania prawa międzynarodowego i obrony pokoju na świecie³¹⁴.

³¹¹ D. S. Birn, *The League...*, s. 184 i nast. (powyższy cytat i informacje).

³¹² AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 37, Amb. Raczyński do min. J. Becka, Londyn, 17.04.1937.

³¹³ Frekwencję ratował prof. Émile Borel, któremu towarzyszyły trzy osoby, zresztą w UIA znane i aktywne, zob. AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 12, Procès-verbal, Bureau. Session de Genève, 7 février 1937 (materiał powielany).

³¹⁴ AAN, MSZ, sygn. 2157, k. 23, Procès-verbal. Session du Conseil Général à Genève, 15–16 mars. Apel zamieszczono także w „Rassemblement. Organ Officiel Rassemblement Universel pour la Paix”,

Zarówno ten, jak i dziesiątki innych apeli w związku z wojną domową w Hiszpanii adresowanych do LN, nie odniósł żadnego skutku. Zastłano się rezolucją o powołaniu tzw. komitetu nieinterwencji, w której ani Włochy, ani Niemcy nie zostały wymienione³¹⁵. Równie nieskuteczne były nawoływania o przystąpienie do efektywnej reformy LN. Powiedziano już wyżej, że zgodność poglądów, także w grupie niezadowolonych, kończyła się na samym tylko postulacie. Z tego też powodu sugestie zmian formułowane w środowiskach proligowych miały maksymalnie ogólny charakter. Oczekiwano oddzielenia traktatów pokojowych od Paktu Ligi Narodów, dzięki czemu będzie ona mogła stać się organizacją uniwersalną (tęsknota za obecnością Stanów Zjednoczonych raczej rosła). Sankcje powinny być wprowadzane konsekwentnie, ale we właściwym czasie. Należy zmienić postanowienia Paktu o jednomyślności w ten sposób, aby nie liczyły się głosy stron bezpośrednio zainteresowanych. Wszelkie aneksje, dokonane wbrew zasadom Ligi Narodów, nie mogą być uznane (chodziło np. o aneksję Etiopii przez Włochy, chociaż w projektach tego nie znajdziemy). Liga w sprawie Hiszpanii powinna zająć czynne stanowisko poprzez utworzenie komisji, która zbadałaby, w jaki sposób można w najbliższym czasie położyć kres wojnie domowej.

W sprawach tych nie było większych różnic także między ruchem proligowym a jego nową częścią – RUP. Unikały one zresztą sporów nawet wówczas, kiedy powzięta została definitywna decyzja o utworzeniu Ruchu Światowego Kongresu Pokojowego Młodzieży. Dokonywało się to stopniowo, aczkolwiek bez przemożnego udziału bezpośrednio zainteresowanych, czyli młodych ludzi. W spotkaniu Rady Głównej RUP, które odbyło się w Paryżu 10–11 lipca 1937 r., uczestniczyli lord Cecil jako przewodniczący RUP, dwaj jego zastępcy – Philip Noel-Baker (Wielka Brytania) i pastor Jules Jézéquel (Francja) – oraz delegaci (lub przedstawiciele): Austrii, Belgii, Holandii, Jugosławii, Szwecji (po jednym); Francji Wielkiej Brytanii (po dwóch) i Czechosłowacji (trzech); spoza Europy: Chin, Egiptu, Kanady (po jednym), Palestyny (trzech), a także Stanów Zjednoczonych jako gospodarzy. Spośród przedstawicieli organizacji międzynarodowych warto wymienić Marcela Cachina z III Międzynarodówki i Lothiana Smalla, zastępcę sekretarza generalnego UIA³¹⁶.

Struktura organizacyjna Ruchu Światowego Kongresu Młodzieży była wzorowana na strukturze UIA. Tak więc w ciągu 1937 r. w 26 krajach (choć trudno do tej grupy zaliczyć Palestynę, a była wykazywana) powstały Narodowe Komitety Łączności, które miały skupiać wszystkie organizacje młodzieżowe pragnące pracować na rzecz pokoju, niezależnie od wyznania, poziomu edukacji, preferowanych poglądów politycznych i społecznych. Na polu młodzieżowym zaowocowało to kilkoma ogólnoeuropejskimi inicjatywami, które upowszechniały współpracę i porozu-

Nº 6, mars 1937, s. 2; szerszy kontekst zob. S. Sierpowski, *Wojna domowa w Hiszpanii na forum Ligi Narodów*, [w:] *Wojna domowa w Hiszpanii, 1936–1939, w polityce międzynarodowej*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1989, s. 167 i nast. (dostępne: www.wbc.poznan.pl).

³¹⁵ B. Koszel, *Działalność Międzynarodowego Komitetu dla stosowania układu o nieinterwencji w Hiszpanii*, [w:] *Wojna domowa w Hiszpanii, 1936–1939, w polityce międzynarodowej...*, s. 189 i nast.; szerzej zob. tegoż, *Hiszpański dramat 1936–1939. Wojna domowa w polityce mocarstw*, Poznań 1991.

³¹⁶ AAN, MSZ, sygn. 2157, k. 82–85 (materiał powielany).

mienie przynajmniej w podstawowych sprawach, jak zwłaszcza zgody na współdziałanie w obronie pokoju i walce przeciw wojnie.

Obrona i zachowanie pokoju było przewodnią myślą spotkania młodzieży w Paryżu w sierpniu 1937 r., przy okazji światowej wystawy zorganizowanej pod hasłem „Sztuka i technika w nowoczesnym życiu”. Wśród 31 mln zwiedzających była kilkutyśięczna grupa młodych ludzi przybyłych na apel Ruchu Światowego Kongresu Młodzieży lub identyfikujących się z jego hasłami. Zaznaczyli oni swą obecność 14 i 15 sierpnia przez złożenie wiązanek kwiatów upamiętniających powszechne zgromadzenie na rzecz pokoju w Trocadero w 1931 r. oraz przez 10-tysięczną, barwną manifestację na stadionie Lourneuve. Odczytano tam przesłanie Édouarda Herriota, wysłuchano przemowy sekretarza Elisabeth Shields-Collins, a uczestnicy – każdy w swym narodowym języku – złożyli przysięgę, że będą bronić pokoju³¹⁷.

Spotkaniu paryskiemu towarzyszyły rozmowy w sprawie organizacji kolejnego – czyli drugiego po genewskim z 1936 r. – kongresu młodzieży, który planowano odbyć za rok w Stanach Zjednoczonych. Idee te wspierał lord Cecil, który jesienią 1937 r. był gościem Columbia University. Tam też dotarła wiadomość o uhonorowaniu go Pokojową Nagrodą Nobla za wkład w prace Ligi Narodów³¹⁸. Spodziewano się jej od wielu lat, przynajmniej od 1923 r. kiedy wniosek w tej sprawie złożył Fridtjof Nansen. Był zarazem czwartym brytyjskim laureatem Pokojowej Nagrody Nobla – poprzedzili go Austen Chamberlain (1925), Norman Angell (1933) i Arthur Henderson (1934)³¹⁹. Wywołało to spore zainteresowanie przyjaciół oraz prasy, co przyczyniło się do wzrostu autorytetu Ligi, która otrzymała w ostatnich latach sporo cięgiów. Niektóre z nich były skrywane lub pokazywane światu jako sukces. Odnieść to można do formalnie jednomysłnego zaproszenia ZSRR do udziału w pracach LN ze stałym miejscem w Radzie. Tym samym do i tak bardzo zróżnicowanej i mającej sprzeczne interesy organizacji wszedł w 1934 r. kolejny gracz, który – za namową Francji – miał równoważyć straty spowodowane opuszczeniem Ligi przez Japonię i Niemcy. Problem w tym, że pojawienie się ZSRR w Genewie raczej utrudniało sytuację – dzieliło współczesnych i potomnych; historycy także nie ułatwiali zadania, przytaczając argumenty dyskredytujące jednych i faworyzujące drugich³²⁰.

Liderzy RUP skłaniali się w kierunku uznania frontów ludowych za główną siłę antyfaszystowskiego frontu. Lord Cecil chwalił nawet za lojalną współpracę Marcela

³¹⁷ S. Sierpowski, *Dokumenty dotyczące obrońców młodzieżowego ruchu obrońców pokoju...*, s. 179–180, Ulotka dotycząca organizacji Drugiego Światowego Kongresu Pokojowego Młodzieży (bez daty).

³¹⁸ R. Cecil, *A Great Experiment...*, s. 299.

³¹⁹ K. M. Szudarek, *Brytyjscy laureaci Pokojowej Nagrody Nobla w okresie międzywojennym – Austen Chamberlain (1925), Norman Angell (1933), Arthur Henderson (1934), Robert Cecil (1937)*, [w:] *Nagroda Nobla a kontrowersje związane z wyborem jej laureatów*, pod red. E. Stadtmüller, J. Sadłochy, M. Różyckiego, M. Głowackiej, Wrocław 2015, s. 99–138; wśród osobistości związanych z LN, Pokojowe Nagrody Nobla otrzymali także Woodrow Wilson (1919), Léon Bourgeois (1920), Hjalmar Branting (1921), Fridtjof Nansen (1922) i Carlos S. Lamas (1936).

³²⁰ A. Skrzypek, *Polityka ZSRR w Lidze Narodów w latach 1934–1938*, [w:] *Szkice z historii polityki zagranicznej ZSRR*, Wrocław [i in.] 1977, s. 77 i nast.; S. Sierpowski, *Kontakty Polski i ZSRR w Lidze Narodów*, [w:] *Między historią polityczną a historią społeczną*, praca zbiorowa pod red. J. Gołoty, Pułtusk [i in.] 2014, s. 181 i nast.

Cachina, znanego eksponenta III Międzynarodówki we francuskim froncie ludowym³²¹. W trudniejszej sytuacji był prof. Ruyssen oraz związane z nim organizacyjnie stowarzyszenia proligowe. UIA, pozostając na dawnych pozycjach programowych, żadną miarą nie chciała narazić się ZSRR i siłom wówczas go popierającym. Nie było to proste. Na kongresie UIA w Bratysławie na przełomie czerwca i lipca 1937 r. prof. Roman Smal-Stocki na plenum po raz kolejny przedstawił zarzut wysunięty podczas obrad Stałej Komisji Mniejszości. Chodziło o usunięcie przez prezydium z porządku dziennego kongresu wniosku dotyczącego Gruzji. Ostro protestował przeciw tej decyzji w imieniu wszystkich narodów „jęczących pod jarzmem moskiewskim”. Protestował też przeciwko temu, że na forum, gdzie nawet uciemiężone mniejszości mogą się bronić, usiłuje się zamknąć usta „uciemiężonym większościom”. W głosowaniu uzyskał aż 60 głosów na 93. Za wnioskiem w sprawie Gruzji głosowali delegaci: Francji, Polski, Rumunii, Holandii, Węgier i Łotwy. W dyskusji nad reformą Paktu LN wypowiedział się ostro przeciwko Rosji w imieniu 80 milionów ludzi ciemiężonych, zgrupowanych w „Prometeuszu”. Atakował też Josepha Paul-Boncoura i Henri Rolina, zarzucając im, że chcieliby raju demokratycznego na Zachodzie, a uwiecznienia więzienia narodów na Wschodzie. Podkreślił też, że uciemiężone narody rosyjskie nie uznają granic Rosji, podobnie jak Tomasz Masaryk – ówczesny prezydent Czechosłowacji – nie uznawał w swoim czasie granic Austro-Węgier³²².

Mówcę starał się uspokoić nie tylko przewodniczący kongresu socjalista Rolin, ale zwłaszcza Paul-Boncour, który był najbardziej znanym politykiem wśród gości. Reprezentował zresztą nie tylko francuski punkt widzenia, ale też wielki optymizm, odwołując się do słów powszechnie znanych i przypominanych od narodzin Ligi. Przykładów jest bez liku, także w latach schyłku międzywojnia, kiedy oznaką rozkładu systemu były wymuszenia i przemoc. Paul-Boncour, były minister spraw zagranicznych Francji, przemawiając na kongresie UIA w Bratysławie 29 czerwca 1937 r. w imieniu 18 reprezentowanych delegacji zagranicznych, podkreślał znaczenie Ligi Narodów dla utrzymania pokoju w Europie i współpracy między narodami. Stwierdził m.in., że pomimo różnych niepowodzeń Liga nie straciła żywotności i idee przez nią głoszone stają się coraz bardziej aktualne. Paul-Boncour wyraził nadzieję, że przygotowywane porozumienie państw naddunajskich w myśl zasad Ligi Narodów stworzy atmosferę sprzyjającą stopniowemu realizowaniu idei pokojowych na świecie. Dotychczas bowiem brak było dobrej woli w tym kierunku. Zmiany na lepsze pod tym względem dostrzegał też premier Milan Hodža, witający delegatów w Bratysławie zapewnieniem o wierności Czechosłowacji względem LN i UIA oraz woli współdziałania w tworzeniu nowej Europy Środkowo-Wschodniej, mogącej stać się wzorem harmonii i współpracy. Drogą wiodącą do tego celu miało być zawarcie paktów regionalnych³²³.

³²¹ R. Cecil, *A Great Experiment...*, s. 299.

³²² AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 164–167, Wacław Łaciński, Konsul RP w Bratysławie do Poselstwa RP w Pradze, Bratysława, 7.07.1937 r.

³²³ Tamże.

Za godny uwagi, ale też charakterystyczny dla myślenia części polityków francuskich obecnych w Bratysławie, a więc i Paula-Boncoura, uznać trzeba wniosek w sprawie utworzenia przy LN nowego ciała w postaci Komisji Czujności Narodów. Miał to być organ sprawujący kontrolę nad Ligą Narodów, złożony z przedstawicieli wielkich organizacji międzynarodowych. Po licznych sprzeciwach poprzestano na zaleceniu, aby zarząd UIA utworzył komisję celem zbadania, w jaki sposób przyczynić się do podniesienia autorytetu LN. Zaapelowano też o nadsyłanie do Genewy opinii nie tylko urzędowych, ale też przedstawicieli opinii publicznej wszystkich narodów³²⁴.

Zgłaszanie podobnych inicjatyw, raczej nieco ośmieszających wnioskodawców, pokazuje bezradność ruchu społecznego, którego podstawy ideowe przestawały przystawać do rzeczywistości. Działo się to na ziemi czechosłowackiej (*de facto* słowackiej), w państwie, w którym część obywateli zapomniała o szacunku do innych zamieszkujących je narodowości i zdecydowała się współuczestniczyć w jego destrukcji. Za niewypowiadaną głośno próbę ratowania pokoju, a także niepodległości tego państwa, można uznać zwołanie międzynarodowego spotkania RUP do Pragi w dniach 25–27 lutego 1938 r. Inicjatorzy i promotorzy planowanego spotkania wychodzili z założenia, że skoro Europa Środkowa i Południowa są miejscem licznych napięć międzynarodowych, to tam należy poszukiwać uspokojenia poprzez porozumienie między nimi. Decyzję powzięła Rada Główna RUP na zebraniu, które odbyło się w Genewie 11 i 12 grudnia 1937 r. z udziałem przedstawicieli zainteresowanych państw. Skupiono uwagę na młodzieży i sprawach gospodarczych oraz kulturalnych. To one miały służyć budowie „[...] atmosfery sprzyjającej pracy nad rozwiązaniem problemów dotyczących interesów wspólnych wszystkim krajom basenu naddunajskiego”³²⁵.

Dziwić może, że w programie w ogóle nie pojawiło się słowo „pokój”. Było to o tyle uderzające, że I Kongres, który odbył się w Genewie w 1936 r., przyjął motto: „Młodzież świata łączy się w obronie pokoju” i wszystkie kolejne manifestacje o podkreślaniu pokoju pamiętały. Na spotkaniu praskim chciano skoncentrować się na sprawach ogólnych, rozpatrywanych w duchu postulatowym jedynie w dwóch komisjach – ekonomicznej i kulturalnej. Organizatorem spotkania był Narodowy Komitet Czechosłowacki stanowiący część Ruchu Światowego Kongresu Młodzieży. Miał on jednak spore kłopoty ze zgromadzeniem nawet niewielkiej grupy uczestników, co było niezbędne, by uznać spotkanie praskie za reprezentatywne. Charakterystyczny dla istniejącej sytuacji był apel generalnej sekretarz Ruchu Światowego Kongresu Młodzieży, Elizabeth Shields-Collins (*World Youth Congress Movement*), która w końcu stycznia 1938 r., a więc na miesiąc przed zaplanowaną przez Czechosłowację demonstracją pokojową młodzieży z Europy Centralnej, apelowała o wzmożenie aktyw-

³²⁴ AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 201, Jan Rdułtowski do Józefa Żarańskiego, Warszawa, 26.10.1937 r.

³²⁵ S. Sierpowski, *Dokumenty dotyczące obrońców młodzieżowego ruchu obrońców pokoju...*, s. 171, Program spotkania w Pradze przedstawicieli Ruchu Światowego Kongresu Młodzieży z państw Europy Centralnej, Praga, 25.01.1938 r.

ności. List, który został wysłany z Genewy, gdzie mieściło się jej biuro, skierowany był do młodzieży Austrii, Bułgarii, Jugosławii, Polski i Rumunii. Indywidualni adresaci członkowie młodzieżowych organizacji i stowarzyszeń o charakterze pacyfistycznym mieli zadbać o to, aby spotkanie praskie mogło dojść do skutku w możliwie licznej obsadzie. Zawierał on m.in. sformułowania: „Byłabym szczęśliwa, gdyby mógł Pan osobiście wziąć udział w konferencji, ale gdyby, niestety, nie było to możliwe, proszę uprzejmie o przysłanie zastępcy, który mógłby reprezentować pańską organizację”. Dalej pisała, że dla powodzenia spotkania w Pradze, absolutnie konieczne jest, aby wszystkie kraje zainteresowane, tj. Austria, Bułgaria, Polska, Rumunia i Jugosławia, były reprezentowane i aby ich delegaci byli członkami wszystkich najważniejszych organizacji młodzieżowych. Oczekiwała więc informacji o stanowisku danej organizacji na tematy wymienione w programie i prosiła „[...] aby uczynił Pan wszystko, co leży w jego mocy, aby przysłać przynajmniej jednego delegata na Konferencję”. Informowała o możliwości uzyskania zniżki na dojazd, zakwaterowanie po najniższych cenach lub gratisowe u jakiejś rodziny itd.³²⁶

List ten pisany był w dniach trwania setnej sesji Rady Ligi. W stosunku do uroczystej atmosfery 50. sesji Rady (czerwiec 1928 r.), sytuacja była dramatycznie różna. Obawiano się, że Liga – po cichym odejściu w niebyt Konferencji Rozbrojeniowej LN w 1937 r. (jej przewodniczący Arthur Henderson zmarł w 1935 r.), opuszczaniu Ligi przez kolejne państwa – w 1936 r. Gwatemali, Nikaragui, Hondurasu, w 1937 r. Paragwaju, Salwadoru i Włoch, w kolejnym Chile i Wenezueli, następnych ciosów może nie przetrwać. Krakowski „Nowy Dziennik” pisał o setnej sesji Rady jako o spotkaniu u łóża chorej jubilatki: choć diagnoza jest znana, „skuteczna terapia jeszcze nie została wynaleziona”³²⁷.

Apel Elizabeth Shields-Collins był na tyle skuteczny, że przedstawiciele wymienionych wyżej państw byli w Pradze reprezentowani. Oprócz najliczniejszej grupy gospodarzy byli obecni przedstawiciele Bułgarii, Jugosławii, Rumunii, Polski i Węgier oraz Austrii w roli obserwatora. Dla wzmocnienia rangi spotkania praskiego zorganizowano równocześnie VII sesję Międzynarodowej Rady Ruchu Światowego Kongresu Młodzieży, co pozwoliło zaliczyć do uczestników delegację brytyjską i francuską³²⁸. W sumie w obradach praskich uczestniczyło 75 delegatów, którzy dyskutowali „[...] na temat sposobu zacieśnienia więzów kulturalnych i ekonomicznych

³²⁶ S. Sierpowski, *Dokumenty dotyczące młodzieżowego ruchu obrońców pokoju...*, s. 168–170, Apel sekretarza Międzynarodowego Kongresu Młodzieży o liczny udział w spotkaniu w Pradze, Genève, 25.01.1938 (powyższe informacje i cytaty).

³²⁷ *W Genewie, poza Genewą, bez Genewy. U łóża chorej jubilatki*, „Nowy Dziennik”, Kraków, R. 21, nr 32 z 1 lutego 1938, s. 2.

³²⁸ Rada zajmowała się przygotowaniem do kongresu mającego odbyć się w Stanach Zjednoczonych w sierpniu 1938 r. Wyrazem większego zainteresowania dla ich prac ze strony Biura UIA było zaproszenie przedstawicieli Światowego Kongresu Młodzieży do udziału w pracach stałych komisji UIA, czyli edukacji, mniejszości, ekonomicznej i socjalnej oraz prawnej i politycznej, ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box 95, Le Bureau de l'Union, réuni à Genève, le 7 février 1937.

między krajami naddunajskimi. Najdłużej dyskutowano o tym, w jaki sposób młodzież może pomóc w realizacji tych przedsięwzięć³²⁹.

Jednak do zjeżdżających do Pragi uczestników obrad dotarła informacja PAP z 24 lutego 1938 r., że w parlamencie francuskim minister Yvon Delbos wykręcał się od odpowiedzi na interpelację zgłoszoną z ław lewicy, co uczyni Francja, w razie gdyby Czechosłowacja „znalazła się w trudnej sytuacji”. Zadeklarował, że jeśli zajdzie taka potrzeba, to Francja przedstawi sprawę w Lidze Narodów oraz będzie się starała osiągnąć porozumienie z Anglią w celu znalezienia wspólnego stanowiska. Plany te rzeczywistość zweryfikowała już wkrótce, kiedy kilkanaście dni później, 12 marca tegoż roku, doszło do pokojowego, acz pod wojskową presją, zajęcia Austrii. Nie tylko zresztą on i Francja, ale i Europa z Wielką Brytanią i Italią Mussoliniego – rzekomego obrońcy niepodległości Austrii, zadowolili się wygodnym stwierdzeniem, że nic się wielkiego nie stało, bo sprawa została załatwiona we własnej, germańskiej rodzinie³³⁰.

Wszystko to razem wzięte wywarło na uczestnikach spotkania praskiego przynębiające wrażenie. Nie napawały optymizmem także doniesienia z Londynu, gdzie 14 lutego 1938 r. obradowała Rada Generalna UIA, poświęcona głównie opracowaniu programu najbliższego kongresu w Kopenhadze. Za sprawę najważniejszą uznano ocenę sytuacji międzynarodowej, w tym zwłaszcza w Hiszpanii³³¹ oraz w Azji. Uzyskanie pełnej zgodności okazało się trudne. Brytyjczycy kładli główny nacisk na wypracowanie stanowiska odnośnie Dalekiego Wschodu, Francuzi – wojny domowej w Hiszpanii, przedstawiciele stowarzyszenia z Polski – losu ludności żydowskiej, o czym była mowa wyżej. Przyjęty po dyskusji wniosek brytyjski miał charakter apelu do ludzkości w sprawie obrony zagrożonego pokoju. Współautorzy apelu, wśród których był lord Victor Lytton – przewodniczący komisji badającej na miejscu w 1932 r. skargę Chin dotyczącą agresji Japonii na Mandżurię, oraz przedstawiciel Chin Liu Kai – kładli nacisk na organizowanie masowych akcji w celu efektywnej budowy świata na bazie pokoju i sprawiedliwości.

W tekście finalnym przypomniano najważniejsze założenia paktu Brianda-Kellogga, główne punkty deklaracji zlotu brukselskiego *Rassemblement Universel pour la Paix* z 1936 r. i wyjątki przemówienia prezydenta Roosevelta z 5 października 1937 r. Adresaci mieli wziąć sobie do serca te trzy deklaracje, które uzasadniają także protest przeciwko kryminalnej agresji Japonii na Chiny. „Uratujmy Chiny przed pazurami Japonii” – napisano w zakończeniu tego dokumentu. Silnie akcentowano potrze-

³²⁹ S. Sierpowski, *Dokumenty dotyczące młodzieżowego ruchu obrońców pokoju...*, s. 180, Ulotka dotycząca organizacji II Światowego Kongresu Pokojowego Młodzieży (bez daty).

³³⁰ Kwestii tej poświęconych jest kilka tekstów w opracowaniu zbiorowym pod red. S. Sierpowskiego, *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939* – w t. 3, *W dobie Monachium*, Poznań 1992, oraz w tomie 4, *Na przełomie pokoju i wojny (1939–1941)*, Poznań 1992.

³³¹ W dyskusjach dotyczących wojny domowej w Hiszpanii nawet wielu liberalnych internacjonalistów brytyjskich miało opory w sprawie jednoznacznego formułowania stanowiska. Gilbert Murray, zajmujący wyjątkową pozycję w europejskim i brytyjskim ruchu proligowym, upomniał nawet komitet młodzieżowy UIA, że wysłał on przedstawiciela do Hiszpanii bez konsultacji, zob. M. Pugh, *Liberal Internationalism...*, s. 162.

bę wspierania Ligi Narodów jako instytucji specjalnie predestynowanej do urzeczywistniania w praktyce powyższych deklaracji. W apelu widniały hasła: Umacniajcie Stowarzyszenia Ligi Narodów! Skupiajcie się wokół Ligi Narodów! Wstępujcie do stowarzyszenia popierającego Ligę Narodów w waszym kraju! Bądźcie aktywnymi w tych stowarzyszeniach, studiujcie i dyskutujcie problemy stojące przed Ligą Narodów! Pamiętajcie, że Liga Narodów jest głównym instrumentem efektywnej sprawiedliwości i pokoju międzynarodowego³³².

Wysoki stopień ogólności był widoczny niemal we wszystkich materiałach opracowywanych w tym czasie, opierających się na ideach Ligi Narodów. Odniesić to trzeba także do programu i organizacji II Światowego Kongresu Pokojowego Młodzieży, który odbył się w Vassar College w Poughkeepsie, 70 mil od Nowego Jorku, w dniach 15–24 sierpnia 1938 r. Według organizatorów miał on być wyrazicielem dążeń 40 milionów młodzieży z 45 państw, które pomimo aktualnych wojen patrzą z nadzieją w przyszłość i nie chcą poddać się ogólnemu pesymizmowi oraz nie zamierzają porzucić wysiłków, jakie czynią dla stworzenia pokojowej cywilizacji. Nacisk położono na możliwość zwiększonego udziału młodzieży z Ameryki, w tym Łacińskiej oraz regionu Pacyfiku i Azji. Optymistycznie stwierdzono, że nikt nie wątpi „iż przez to spotkanie sprawa pokoju i młodzieży odniesie zwycięstwo”³³³.

Program II Kongresu był bardzo bogaty. Oprócz posiedzeń plenarnych pracowano w komisjach. Ich założenia programowe były rozbudowane, co wynikało z tematyki z natury rzeczy ogólnej, nawet ogólnikowej. Komisja A (Polityczna i ekonomiczna na organizacja pokoju) zaproponowała następujący kwestionariusz problemowy:

1. Podstawy trwałego pokoju.

- a) Czy międzynarodowy system prawa i współpraca między państwami są najistotniejsze dla utrzymania pokoju?
- b) Czy państwa są zobowiązane do współpracy na rzecz pokoju, nawet jeśli ich bezpośrednie interesy nie są w niebezpieczeństwie?
- c) Czy Liga Narodów i Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej mogą organizować pokój?
- d) Czy można stworzyć międzynarodową organizację na rzecz pokoju, jeśli nie będą w niej uczestniczyć wszystkie państwa?
- e) Czy kolejne traktaty i porozumienia międzynarodowe mogą skutecznie przyczynić się do stworzenia trwałego pokoju? Pakt Brianda-Kellogga, pakt wzajemnej pomocy, pakt o nieagresji, pakt dwustronny, Traktaty Dziewięciu Mocarstw, Traktat w Buenos Aires?

2. Jak zapewnić zwycięstwo sprawiedliwości i poszanowanie prawa międzynarodowego? Czy w tym celu należy rozważyć:

- a) rzeczywistą ochronę mniejszości narodowych i etnicznych?
- b) pokojową rewizję traktatów?

Czy w obliczu aktów agresji można zapewnić poszanowanie prawa międzynarodowego?

- c) poprzez sankcje rządowe: dyplomatyczne? ekonomiczne? militarne?
- d) poprzez powszechny bojkot?

³³² ASDN, Fonds privés. Fed. LON Societes. Papers. N. 3, Assembly 1930–1938, Box 95, Conseil Général. Session de Londres, lundi 14 février 1938, Ordre du jour; Un manifeste de Paix; obserwatorem z ramienia Sekretariatu LN był José Plá.

³³³ S. Sierpowski, *Dokumenty dotyczące młodzieżowego ruchu obrońców pokoju...*, s. 179, Ulotka dotycząca organizacji II Światowego Kongresu Pokojowego Młodzieży (bez daty).

3. Rozbrojenie

- a) Czy powszechne rozbrojenie jest niezbędnym elementem organizowania trwałego pokoju?
- b) Czy gwarancja bezpieczeństwa wszystkich narodów jest najistotniejsza w procesie powszechnego rozbrojenia?
- c) Jakie kroki należy natychmiast podjąć na drodze porozumienia międzynarodowego, aby zatrzymać wyścig zbrojeń?

4. Kontrola produkcji zbrojeniowej

Jakie kroki należy natychmiast przedsięwziąć w zakresie międzynarodowej kontroli produkcji i handlu bronią?

5. Organizacja ekonomiczna

Należy zastanowić się nad odbudową gospodarki światowej na podstawie współpracy międzynarodowej, czy też na podstawie nacjonalizmu ekonomicznego?³³⁴

Podobnie rozpisane były problemy Komisji B (Sytuacja ekonomiczna i kulturalna młodzieży i jej związek z pokojem), Komisji C (Religijne i filozoficzne podstawy pokoju) oraz Komisji D (Rola młodzieży w życiu międzynarodowym). Obrady toczyły się na sesjach porannych, popołudniowych i wieczornych (20.00–22.00). Dominowały problemy i tematy globalne, cywilizacyjne, o ponadczasowym charakterze³³⁵.

Od strony organizacyjnej II Kongres był przygotowany wspaniale. Przewidziano również obrady grup geograficznych – Afryka, Ameryka, Azja, Pacyfik, Europa – wypowiadano się także w jęz. hiszpańskim lub dowolnym, o ile występujący udostępnił tekst w jednym z trzech oficjalnych języków. Brano pod uwagę możliwość uwzględnienia także języka niemieckiego, jeśli liczba delegatów posługujących się nim będzie dostatecznie duża.

Zważywszy na problemy z dojazdem, udział 650 delegatów z 53 krajów należy uznać za sukces. Najliczniejsze delegacje przybyły z Wielkiej Brytanii, o połowę mniejsze z Francji i Belgii. Rachuby na aktywizację innych regionów świata potwierdziły się w przypadku Australii oraz do pewnego stopnia także Stanów Zjednoczonych. Wynikało to nie tylko z konieczności większego zaangażowania członków amerykańskiego ruchu proligowego występującego w roli gospodarza i głównego organizatora tygodniowego kongresu, ale także powolnej ewolucji nastawienia do neutralności. Jakkolwiek panowało przekonanie, że Europa musi sama rozwiązać swoje problemy, nie zostało ono zachwiane ani przez *Anschluss* Austrii³³⁶, ani nawet Monachium, to jednak groźba wybuchu poważnego konfliktu zbrojnego rosła. Doszło nawet do tego, że sekretarz stanu Cordell Hull publicznie skrytykował neutralność, mówiąc 17 marca 1938 r., że działa ona na korzyść agresora. Podkreślał zarazem zalety współpracy międzynarodowej oraz dostrzegał konieczność poważniejszego zaangażowania się Stanów Zjednoczonych³³⁷. W podobnym duchu zredagowana była też odpowiedź Departamentu Stanu na apel przyjęty 30 września 1938 r. podczas ostatniego dnia

³³⁴ Tamże, s. 189–190, Założenia programowe i organizacyjne Drugiego Światowego Kongresu Młodzieży. Tekst w j. francuskim i angielskim rozpowszechniany w marcu 1938 r.

³³⁵ Tamże, s. 190–193.

³³⁶ Szerzej pisałem na ten temat w artykule *Liga Narodów i Anschluss*, [w:] *Z dziejów Austrii i stosunków polsko-austriackich*, red. nauk. Z. Tomkowski, Łowicz 2000, s. 109–128.

³³⁷ J. Kiwerska, *Między izolacjonizmem...*, s. 390.

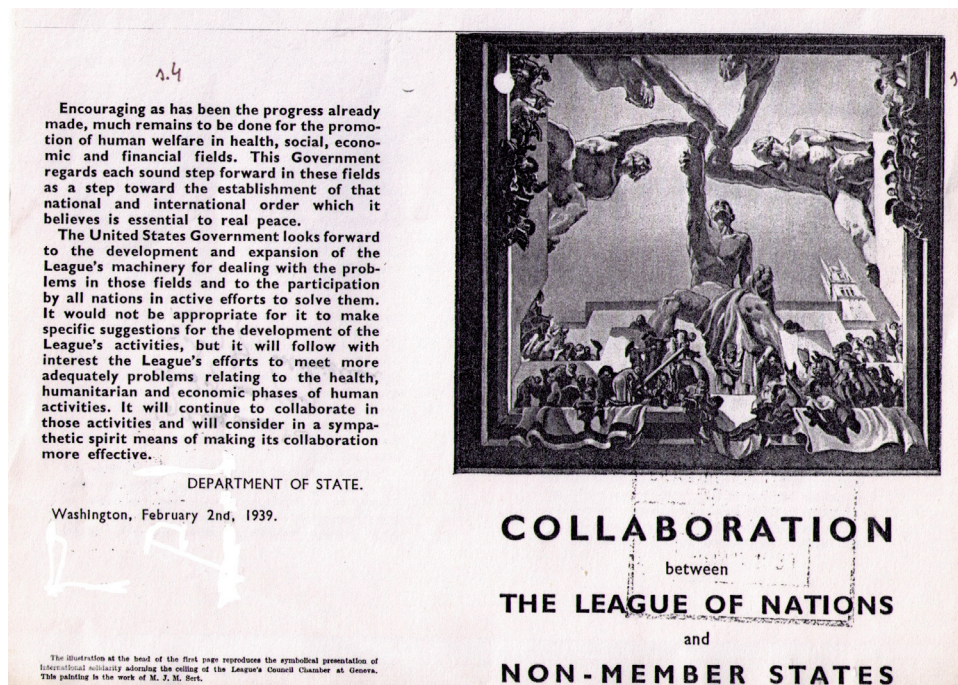
XIX Zgromadzenia LN. Mówiło się w nim o potrzebie współpracy LN z państwami nie będącymi jej członkami, zaznaczając, że nie chodzi o współpracę polityczną, a jedynie w zakresie spraw technicznych. Skoro wcześniejsze podobne inicjatywy dały dobre owoce, Zgromadzenie uważało, że w interesie powszechnym leży ich rozwijanie i zaznaczało, że prosi o wszelkie ewentualne uwagi i dezyderaty, które przyjmie z radością i uwagą.

Tekst tej rezolucji został zakomunikowany 17 września 1938 r. rządowi Stanów Zjednoczonych. W odpowiedzi Departamentu Stanu – chociaż dopiero 2 lutego 1939 r., adresowanej do sekretarza generalnego J. Avenola – dominowała stylistyka niejako narzucona przez apel Zgromadzenia. Tak więc idea „współpracy technicznej i nie politycznej” z państwami nie będącymi członkami LN była zgodna z przekonaniem rządu Stanów Zjednoczonych o potrzebie nasilenia współpracy. Komplikowanie się sytuacji we współczesnym świecie stopniowo nasila potrzebę „[...] inteligentnej koordynacji w różnych sferach aktywności, podobnie jak gromadzenie informacji i doświadczeń z różnych dziedzin. Powszechny Związek Pocztowy, Międzynarodowy Instytut Rolny, Międzynarodowe Biuro Higieny Publicznej i inne tego typu organizacje międzynarodowe zostały stworzone w celu reagowania na te konieczności w poszczególnych dziedzinach, wspólnie z nadal wypełniającą swą misję Ligą Narodów”. W dalszej części jeszcze dwukrotnie podkreślano potrzebę promocji międzynarodowej współpracy humanitarnej w zakresie zdrowia, spraw społecznych i ekonomicznych, deklarując dalszy udział w czynieniu tego współdziałania bardziej efektywnym³³⁸.

Amerykańskie stowarzyszenia identyfikujące się z LN, uczyniły z tego oświadczenia ważny dokument, nadając mu znaczny rozgłos. One też głównie kolportowały tekst apelu XIX Zgromadzenia LN oraz omówioną powyżej odpowiedź Departamentu Stanu, publikując czterostronicowy druk ulotny. Na stronie pierwszej dwujęzycznego druku noszącego tytuł *Współpraca między Ligą Narodów i państwami nie członkowskimi* wyeksponowana została grafika zdobiąca sufit sali posiedzeń Rady LN w nowym, dopiero co ukończonym kompleksie nazywanym Pałacem Narodów w Genewie. Był to plafon zaprzyjaźnionego z Salvadorem Dalí katalońskiego artysty Josepa Marii Seta, symbolizujący solidarność międzynarodową.

Kongres amerykański w Poughkeepsie odegrał pozytywną rolę w popularyzacji problemu pokoju jako uniwersalnego celu światowego ruchu proligowego. Problem pokoju, współpracy międzynarodowej na egalitarystycznych podstawach, równości ludzi, powszechnej edukacji, wolności wyznania i sumienia i podobne wartości bliskie były stosunkowo silnemu ruchowi proligowemu w Kanadzie. Głosząc program płynący ze wskazań Paktu Ligi, koncentrował się on głównie na sprawach wewnętrznych. Ograniczało to w znacznym stopniu jego obecność na szerszym forum, co może potwierdzać fakt zalegania ze składkami do centralnego budżetu UIA w 1936 r. Znamienny jest także nieproporcjonalny udział w sierpniowym kongresie w Poughkeepsie w stosunku do posiadanego potencjału.

³³⁸ ASDN, 13/13188; R: 5172, *Collaboration between the League of Nations and non-member states*, Washington, February 2nd, 1939.

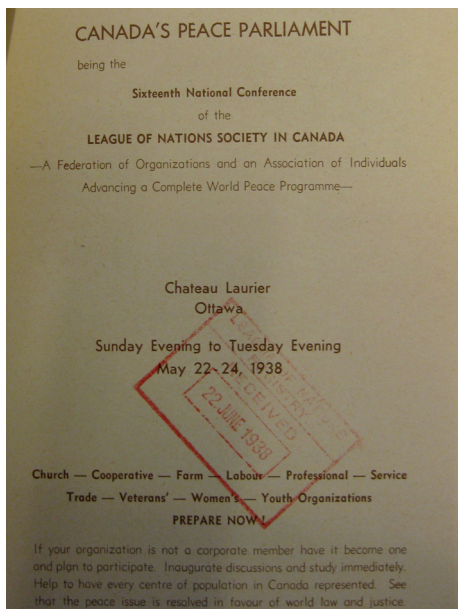


64. Pierwsza i czwarta strona ulotki z lutego/marca 1939 r. o współpracy Ligi Narodów z USA, kolportowanej także w Europie. Zilustrowano ją widokiem plafonu z sali posiedzeń Rady LN symbolizującego solidarność międzynarodową, wykonane go przez Katalończyka Josepa Marię Sertę; za: ASDN, R: 5172

W świetle sprawozdania przedłożonego na XVI Nations Conference za okres marzec 1937 – marzec 1938 r., można mówić o zróżnicowanej i stosunkowo szerokiej działalności obejmującej różne obszary życia zbiorowego, jak handel, praca, współdzielczość, sytuacja weteranów, prawa kobiet, dzieci i młodzieży. Wszystkie one znalazły się w grupie problemów stojących przed kongresem sprawozdawczo-wyborczym zwołanym do Ottawy na 22 maja 1938 r. Jako hasło najważniejsze traktowano pokój. Towarzystwo Ligi Narodów w Kanadzie – będące członkiem federacji, organizacji oraz stowarzyszeń indywidualnych propagujących dążenie do całkowitego pokoju, zbliżający się kongres nazywało „pokojoyim parlamentem Kanady”³³⁹.

W związku z tym w konkluzji obszernego raportu o dokonaniach w minionym roku napisano, że w Kanadzie powstał mocny i ważny instrument, czerpiący siłę z woli i determinacji członków stawiających pokój na pierwszym miejscu. Uważano, że dzięki szerokiej akcji edukacyjnej i popularyzatorskiej Towarzystwo – rozbudowawszy i zjednoczywszy front pokoju – ma możliwość bardziej niż kiedykolwiek bardziej stanowczego występowania na forum publicznym w takich fundamentalnych sprawach, jak problem wojny, rosnące zbrojenia oraz inne zagrożenia wiszące nad

³³⁹ ASDN, 13/34257/1744; R: 5177, League of Nations Society in Canada. National Executive Committee. Annual Report 1937/38, presented to the Sixteenth Annual National Conference, Ottawa, May 23, 1938, s. 2–3.



65. Strona tytułowa programu „kanadyjskiego parlamentu pokojowego” zwołanego do Ottawy w maju 1938 r. przez *League of Nations Society in Canada*; za: ASDN, R: 5177

społeczeństwem. Palącym problemem stała się budowa skutecznej organizacji światowej opartej na prawie, sprawiedliwości i bezpieczeństwie. Towarzystwo, jako organizacja obywatelska promująca uporządkowane i zorganizowane społeczności świata, podczas kongresu w Ottawie podejmie próbę wypracowania programu, który następnie będzie wymagał zbiorowej obrony i wspólnej realizacji³⁴⁰.

Podstawy prac zmierzających w tym kierunku zostały nakreślone podczas poprzedniej Konferencji Narodowej. Nawiązywano do nich i zarazem przypominano, że centralną sprawą w polityce dotyczącej spraw publicznych – z wewnętrznego i międzynarodowego punktu widzenia – było respektowanie Paktu. Wówczas też postanowiono sprzeciwiać się polityce, która mogłaby naruszyć zbiorowe bezpieczeństwo lub ograniczyć rolę Ligi do „organu konsultacyj-

nego”. Odrzucono też sugestię, że kolektywny system jest niewykonalny i zadeklarowano, że „wojna może zostać zastąpiona przez stabilny, stały pokój, gdy członkowie Ligi zademonstrują determinację w wypełnianiu zobowiązań wynikających z Paktu”. Zobowiązania te obejmują z jednej strony środki zapobiegania i zwalczania agresji, z drugiej – ustanowienie w ramach Ligi Narodów skutecznych mechanizmów do usuwania lub „zapobiegania tworzeniu się warunków, które powodują wojnę”³⁴¹.

Ustalenia te, mające charakter ponadczasowego zobowiązania programowego, określają uczestnictwo Kanady w światowym systemie bezpieczeństwa zbiorowego. Towarzyszyć temu musi troska o sprawiedliwość społeczną i poprawę warunków pracy, w sprawach ogólniejszej natury. „Pokojowy parlament Kanady” wzywał rząd do podjęcia każdego wysiłku zmierzającego do osiągnięcia międzynarodowej współpracy w gospodarce oraz przeprowadzenia ratyfikacji i wdrożenia konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Byłoby to poważne wsparcie dla działalności Towarzystwa, od lat skoncentrowanego na popularyzacji LN i jej dzieła, zwłaszcza podczas co roku organizowanego Narodowego Tygodnia Działania na rzecz Pokoju. Silny akcent został położony na rozwój współpracy z nauczycielami oraz urzędami odpowiedzialnymi za edukację w celu poszerzenia nauczania o bieżące wydarzenia na świecie w korelacji z wa-

³⁴⁰ Tamże.

³⁴¹ Tamże, s. 4–5.

runkami rozwoju narodowo-państwowego. Zamierzenia te zostały zaprezentowane w formie drukowanej w nowym piśmie zatytułowanym wymownie „Krzyżowiec” („The Crusader”), adresowanym głównie do młodzieży.

Nie zapomniano o organizacji i rozwoju ogólnokrajowych programów branżowych m.in. przez współpracę w tworzeniu i desygnowaniu swego przedstawiciela do składu Narodowej Rady ds. Żywnienia³⁴².

Przygotowania do XVI Krajowej Konferencji były kilkustopniowe i angażowały liczne koła z wszystkich głównych okręgów Kanady – od Vancouver na zachodzie po Sydney na wschodzie. Kampania, rozpoczęta we wrześniu poprzez rozesłanie do kilkuset adresatów specjalnej ankiety, pozwoliła na opracowanie w listopadzie wstępnej wersji programu, głównych tematów, ustalenie listy ważniejszych mówców i specjalnych gości. Przyjęto hasło przewodnie kampanii: *For peace, security and freedom. For justice and order and adequate world organization*. Towarzystwo kanadyjskie oczekiwało od swoich członków oraz zachęcało inne organizacje i stowarzyszenia odwołujące się do ideałów Ligi Narodów, publicznych dyskusji z reprezentantami rządu, konfrontacji z różnymi programami edukacyjnymi. Apelowano także o poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób LN może stać się efektywnym instrumentem zarządzania światem. Podkreślało zarazem potrzebę ścisłej współpracy wszystkich kół krajowych z podobnymi organizacjami skupionymi w UIA. Zachęcało też swoich liderów i członków do rozwoju kampanii na rzecz realizacji projektów dotyczących najważniejszych spraw kraju i świata, w tym uchodźców i uciekinierów.

Główny ciężar kilkumiesięcznych przygotowań do Konferencji Narodowej w Ottawie (22–24 maja 1938 r.) spoczywał na przewodniczącej Towarzystwa senator Carine R. Wilson, wieloletnim sekretarzu R. B. Inchu i szefie Komitetu Wykonawczego Warwicku Chipmanie³⁴³. Na miejsce obrad wybrano okazały hotel Chateau Laurier z początku XX wieku, położony w centrum miasta w otoczeniu budynków parlamentu. Podkreślano rolę Ottawy jako miasta rozdzielającego francuską strefę od angielskiej, a zgodne współzycie obu części składowych społeczeństwa kanadyjskiego było ważnym punktem działalności tamtejszych towarzystw proligowych.

Zarówno na przygotowania, jak i przebieg Konferencji przemożny wpływ wywarła śmierć jednego z najbardziej znanych polityków kanadyjskich sir Roberta Bordena, utożsamianego z procesem kształtowania się nowoczesnego narodu wchodzącego do polityki europejskiej i światowej. W sprawozdaniu poświęcono jego pamięci spory passus zredagowany przez członków Komitetu Wykonawczego z przeświadczeniem, że ich słowa odzwierciedlają uczucia wszystkich członków Towarzystwa i mieszkańców Kanady. Widziano w nim ważnego uczestnika przekształcania konstytucyjnych

³⁴² Za swoją syntezę rosnącej aktywności i pozycji społecznej stowarzyszenia przyjęto wzrost wpływów ze sprzedaży literatury o 20% (przy całkowitym przychodzie ponad 5 tys. USD) oraz wzrost liczby członków korporacyjnych z 282 do 345.

³⁴³ Korzystali oni z pomocy osób pobierających stałe wynagrodzenie z budżetu stowarzyszenia. Płace i honoraria pochłaniały niemal połowę budżetu. Na rok 1938/1939 wydatki te zaplanowano na ponad 10 tys. USD, przy całym budżecie 23,7 tys. USD, ASDN, 13/34257/1744; R: 5177, League of Nations Society in Canada. National Executive Committee. Annual Report 1937/38, presented to the Sixteenth Annual National Conference, Ottawa, May 23, 1938, s. 27–28.

stosunków wewnątrzbrytyjskich i jednego z założycieli *British Commonwealth*, wielkiego premiera i ministra, reprezentanta Kanady na konferencjach światowej rangi; należał do twórców LN i zawsze ją popierał. Stwierdzano, że proligowe Towarzystwo w Kanadzie jest jednym z jego trwałych pomników – on je współtworzył i przez wiele lat nim kierował jako prezes. Zawsze był jego przyjacielem, zwolennikiem i adwokatem. „Wspomnienie jego życia – jego szlachetnego charakteru, zbawiennych celów, wspaniałości dokonań, lojalności wobec zasad – będzie trwałym dorobkiem kanadyjskiego społeczeństwa; a dla członków Towarzystwa będzie inspiracją i wezwaniem do pracy, usilnej w służbie celom, które były mu drogie”³⁴⁴.

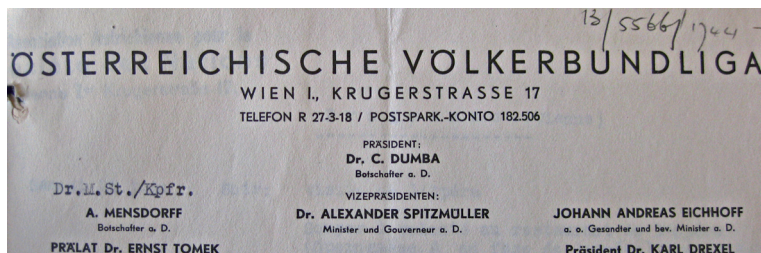
Pozycja finansowa Towarzystwa na koniec roku 1937 była stabilna, jednak określana jako niepewna. Wiązało się to ze znacznym udziałem w budżecie darowizn – indywidualnych i instytucjonalnych – każdorazowo zresztą wymienianych w sprawozdaniach. Na koniec roku zobowiązania wynosiły niemal 22 tys. USD, natomiast wpływy 17,6 tys. Liczba członków 31 marca 1938 r. wynosiła 3120, mniej niż w 1936 r. (3740) i podobnie jak na koniec 1934 r. Liczba członków korporacyjnych wzrosła do 345, ale w porównaniu do 1936 r. była podobna³⁴⁵. Próba ustabilizowania sytuacji finansowej poprzez ustanowienie możliwych do przewidzenia przychodów sprowadzała się do podzielenia członków na płacących roczną składkę w wysokości 1 USD z prawem do otrzymywania literatury oraz 25 centów dla rezygnujących z niej. Pojawiła się też kategoria członków dożywotnich, którzy wnosili 500 USD; zwykły członek płacił od 2 do 25 dolarów, w zależności od deklaracji³⁴⁶.

Obraz stowarzyszenia proligowego w Kanadzie, aspirującego do przeprowadzenia całego pokojowego ruchu w kraju, wypadł korzystnie na tle słabnących, a przy tym podzielonych towarzystw europejskich. Były one pod coraz silniejszą presji interesu państwowego i własnej interpretacji racji stanu. Najsilniej zjawisko to wystąpiło w państwach dopuszczających się agresji. Nie ominęło ono także najważniejszych i najaktywniejszych części składowych UIA, z ruchem brytyjskim i francuskim na czele. Podstawowe znaczenie miała presja sytuacji międzynarodowej, gdyż próby opanowania agresji Japonii przeciwko Chinom nie przynosiły efektów. Wyrażnie pogarszała się sytuacja w Europie, w czym ogromny udział miały faszystowskie Włochy, które skutecznie oparły się zbiorowej presji Ligi Narodów i przez nią ustanowionym sankcjom gospodarczym. Była to jedyna w dziejach Ligi inicjatywa, która jednak zakończyła się niepowodzeniem. Idącego na wojnę Mussoliniego wspierało kilka rządów oraz ruchy społeczne, którym roił się nowy podział – jeśli nawet nie świata, to właśnie Afryki. Wojnę w Etiopii uważały one za misyjną aktywność „białego człowieka”. Sięganie po włoskim niepowodzeniu do jakichkolwiek sankcji nie było poważnie brane pod uwagę, kiedy Duce w czarnej, Führer w brunatnej i Stalin w czerwonej koszuli interweniowali w Hiszpanii. Londyński „Komitet Nieinterwencji” przez samą

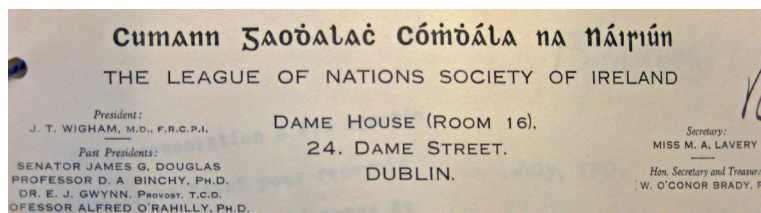
³⁴⁴ Tamże, s. 30–31.

³⁴⁵ ASDN, 13/34257/1744; R: 5177, League of Nations Society in Canada. National Executive Committee. Annual Report 1937/38, presented to the Sixteenth Annual National Conference, Ottawa, May 23, 1938, s. 27–28.

³⁴⁶ ASDN, 13/11493/1744; R: 5177, Federal Union and the League of Nations, by Laurence C. Tombs, League of Nations Society in Canada (broшура, bez daty), s. 19.



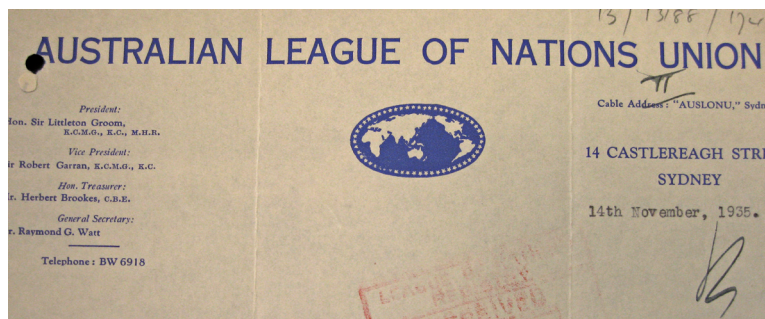
66. Winieta stowarzyszenia proligowego Austrii, z końcowych lat działalności; za: ASDN, R: 3298



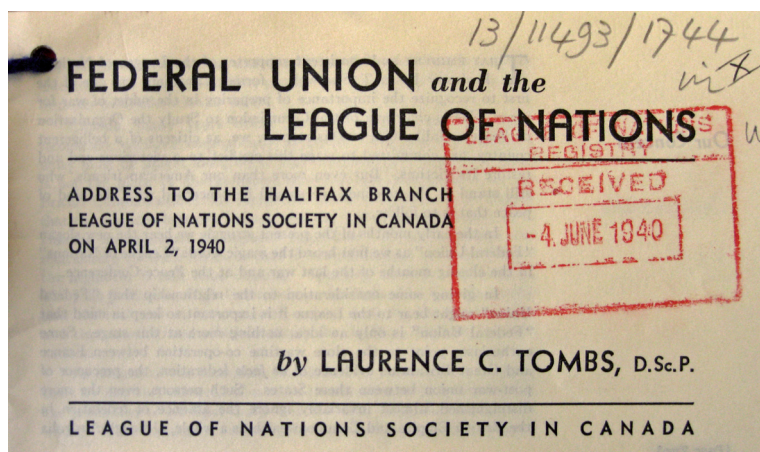
67. Winieta stowarzyszenia proligowego Irlandii, z końcowych lat działalności; za: ASDN, R: 1744

nazwę informował o swym stosunku do rzezi na hiszpańskiej ziemi. Dla ludzi z przekonaniem zaangażowanych w głoszenie haseł i programów zgodnych z Paktem LN, wielkim rozczarowaniem była konferencja monachijska. W źródłach jej dotyczących historycy wyszukują fakty i stwierdzenia zgodne z ich zapatrywaniami, polityką swego kraju. Dotyczy to nie tylko uczestników urzeczywistnienia „paktu czterech”, ale i pomniejszych szakali. Dla państw, narodów, organizacji i stowarzyszeń wiążących – kiedyś i wówczas – jakieś nadzieje z Ligą Narodów i jej ważną, może nawet przewodnią ideą bezpieczeństwa zbiorowego, konferencja monachijska była śmiertelnym ciosem. Rozwiały się resztki nadziei na solidarność, pomoc wzajemną, jakąś elementarną przyzwoitość w szanowaniu własnych deklaracji, zapewnień, zobowiązań. Trwającym przy stowarzyszeniach proligowych członkom, nawet nowo „werbowanym” sympatykom, brakowało pozytywnego „ducha”. Ogarnął ich pesymizm, który pogłębiało dorabianie zwycięskiej ideologii do klęski. Wielki udział miał w tym brytyjski premier Arthur Neville Chamberlain, który wyjął z kieszeni płaszcza kartkę i czekającym na lotnisku tłumom odczytał krótkie oświadczenie. Próżno jednak czekano na przypomnienie sprawy czechosłowackiej, która dopiero co spowodowała poważne napięcie międzynarodowe. Mówił o sukcesie, swoim i Wielkiej Brytanii – o pakcie o nieagresji z Niemcami, który ma „[...] największe znaczenie dla obu krajów i dla Europy. Wczoraj wieczorem podpisane porozumienie oraz układ angielsko-niemiecki w sprawie floty uważamy za symbol pragnienia obu naszych narodów nieprowadzenia już nigdy więcej z sobą wojny”. Słuchacze przyjęli jego wypowiedź owacyjnymi brawami³⁴⁷.

³⁴⁷ Zob. m.in. S. Żerko, *Wymarzone przymierze...*, s. 347 i nast.; także: S. Sarygin, *The Munich Appeasement and the Covenant of the League of Nations Legal Analysis*, „International Community Law Review” 2007, Vol. 9, s. 305 i nast.; P. J. Beck, *The League of Nations and the Great Powers 1936–*



68. Winieta stowarzyszenia proligowego Australii, z końcowych lat działalności; za ASDN, R: 3299

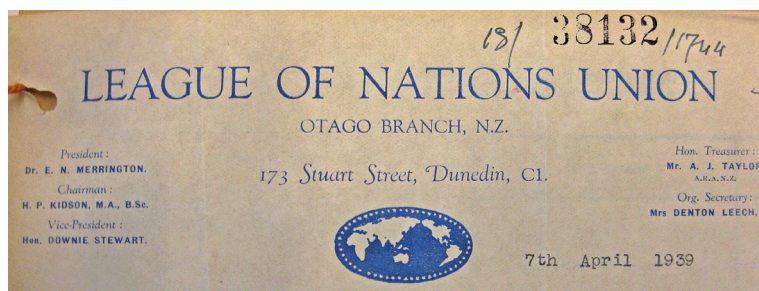


69. Winieta stowarzyszenia proligowego Kanady, z końcowych lat działalności; za ASDN, R: 3299

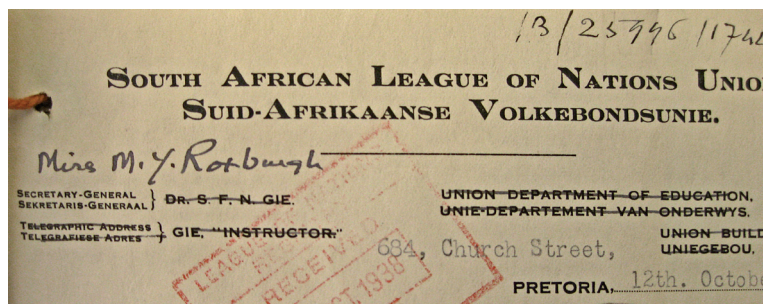
Jest to dobra, bodaj jedna z najwymowniejszych ilustracji odnośnie „sytuacji monachijskiej”. Można ją uznać za syntezę wysiłków mających na celu zawarcie z Niemcami paktu o nieagresji za każdą cenę poza wojną, zwłaszcza że cel ten można było osiągnąć płacąc z cudzej kieszeni. Przeciwnicy kolejnych ustępstw głosili, że Brytyjczycy co rusz tracą twarz, a wojnę i tak będą mieli.

Upadek ruchu proligowego był dla ludzi z nim związanych gorzkim doświadczeniem i ponurą prognozą. Coraz większe sukcesy odnosili rzecznicy polityki realizowanej za pomocą siły, lekceważąc moc prawa. Społeczne zaniepokojenie nasilała demagogia propagandy szermującej hasłem „pokój”, głoszonym przez LN i ruch proligowy. Nie było ono już tak jednoznaczne, gdyż trwał marsz ku wojnie pod sztandarem pokoju. Jego obrońcy bardziej się dzielili, niż jednoczyli. Dotyczyło to niegdyś wpływowej LNU, która traciła wpływy przede wszystkim wśród własnych obywateli,

1940, „World Affairs” 1995, Vol. 157, N° 4 (Spring), s. 177 i nast.; bardzo ważny jest zbiór dokumentów *Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, oprac. Z. Landau, W. Tomaszewski, Warszawa 1985.



70. Winieta stowarzyszenia proligowego Nowej Zelandii, z końcowych lat działalności; za ASDN, R: 3299



71. Winieta stowarzyszenia proligowego Związku Południowej Afryki, z końcowych lat działalności; za ASDN, R: 3299

dostrzegających fiasko prowadzonej polityki, chociaż wszyscy łudzili się do 3 września 1939 r. Był to proces postępujący, przy czym za cezurę można przyjąć rok 1935, kiedy brytyjski ruch proligowy „głosowaniem pokoju” dał wyraz pacyfistycznej orientacji. W zmieniającej się bardzo szybko sytuacji międzynarodowej starał się on „ciągnąć” słabnące federacje europejskie w kierunku obrony pokoju, w tym zwłaszcza „pomocy narodom uciemżonym” – Etiopii, Hiszpanii i Chinom. Wśród szczególnych kampanii znalazły się protesty przeciwko rajdom lotniczym na bezbronną ludność cywilną, represjom wobec Żydów w Niemczech oraz losowi uchodźców³⁴⁸. Jednak rezolucje Rady LNU przyjęte 10 grudnia 1938 r. i obejmujące 17 punktów „nie znalazły w prasie żadnego oddźwięku”. Ambasada RP informowała zarazem, że organizacja ta, niegdyś „mająca znaczny wpływ na opinię publiczną, znajduje się obecnie w stanie upadku”³⁴⁹.

Ocena ta jest zbyt surowa. Spadek aktywności i liczby członków był znaczny, jednak w 1939 r. w LNU było jeszcze 139 366 członków. Pozostaje natomiast faktem, że cała czołówka działaczy, którzy w 1919 r. mieli ok. 30 lat lub nieco więcej, bardzo się

³⁴⁸ D. S. Birn, *The League...*, s. 196 i nast.

³⁴⁹ AAN, MSZ, sygn. 2157, A. Baliński do MSZ, Londyn, 1.02.1939.

posunęła w latach. Sytuacja wojenna spowodowała jednak, że w 1940 r. zebrano ponad 100 tys. nowych subskrypcji i przyjęto niemal dwa tys. nowych członków³⁵⁰.

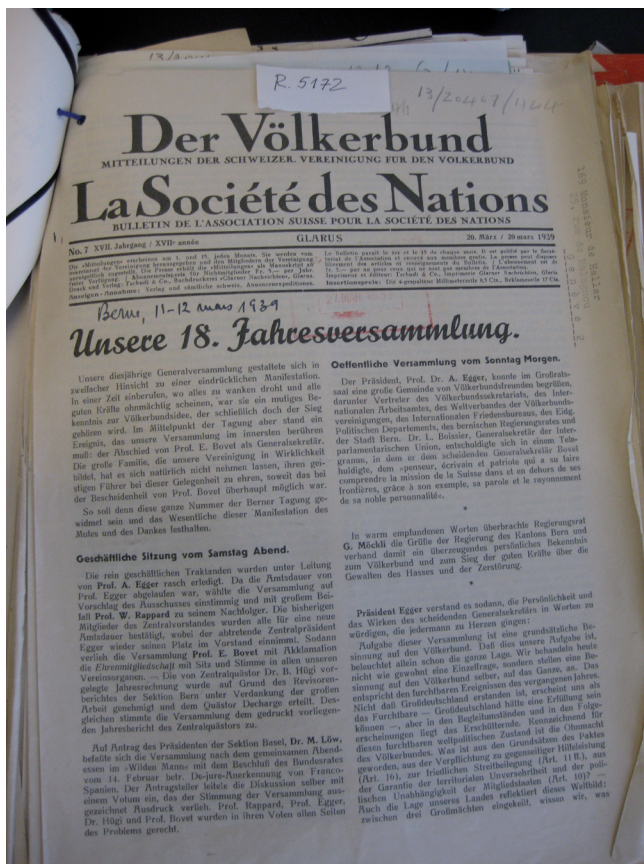
Resztkami sił gonił ruch proligowy we Francji. Osłabiała go uprawiania przez rząd polityka skrywania się za Linią Maginota i za plecami Wielkiej Brytanii oraz ochota na przystąpienie do „paktu czterech”, który prawdziwe oblicze ujawnił poprzez zdradę monarchijską, będącą – poza wszystkim – namacalnym krachem idei bezpieczeństwa zbiorowego. Na dodatek wszystkiego Francuzi nie mieli ochoty, tym bardziej odwagi przeciwstawić się Italii Mussoliniego, która wygrała z „całym światem” stosującym sankcje uchwalone przez LN, którą kierował polityk francuski Joseph Avenol³⁵¹. Kolejny akt – ogłoszenie przez Mussoliniego w maju 1936 r. narodzin cesarstwa-imperium Cezarów – miał w istotnej części wydźwięk antyfrancuski. To strach przemawiał przez sekretarza generalnego UIA prof. Ruysseana – też Francuza, który przyszłość ruchu widział w zasadniczo odmiennym od dotychczasowego kształcie. We wrześniu 1939 r. stwierdził on, że sen o uniwersalności prysł. Uznał, że Liga Narodów powinna być mniejsza, ale „bardziej zdeterminowana do działania i lepiej uposażona dla tłumienia elementów burzycielskich”. Nowa LN powinna skupiać dostatecznie homogeniczne narody pod względem rasy, kultury, tradycji politycznych, dające poważne podstawy, ale i perspektywy spójności. Za jądro nowej organizacji służącej bezpieczeństwu mogłyby służyć Wspólnota Brytyjska oraz imperium francuskie, wokół których skupiłyby się demokratyczne państwa o zbliżonym charakterze, uciekające od izolacji, będącej dla nich śmiertelnym zagrożeniem. W podobnym kierunku zmierzała deklaracja podpisana w marcu 1940 r. przez przedstawicieli brytyjskiego i francuskiego ruchu proligowego. Pokojową współpracę wszystkich narodów warunkowali „bliższymi powiązaniami tych narodów, które już zbliżyły się do wspólnych zasad cywilizacji”³⁵².

W obliczu eskalacji działań wojennych wszelkie rozważania dotyczące reanimacji i przyszłego kształtu ruchu proligowego traciły na znaczeniu. Ich wymiar społeczny nie mógł być optymistyczny w kontekście świadomości i z rozmysłem zadawanej masowo śmierci. Resztki ruchu nadal noszącego nazwę UIA przeniosły się do Genewy pod skrzydła Sekretariatu LN, poważnie i z natury rzeczy redukującego swą aktywność i tracącego możliwości organizacyjne. Nie wchodziła w grę także pomoc stowarzyszenia szwajcarskiego, które również znalazło się w kryzysie. Był on na tyle głęboki, że w notatce dla sekretarza generalnego LN Seána Lestera z 31 marca 1941 r. wspomniano, że na dopiero co odbytym w Genewie spotkaniu byłych członków stowarzyszenia, tymczasowy prezydent Pierre Bovet nie przedstawił nawet porządku obrad, poprzestając na celu ogólnym – wznowienie kontaktów osobistych. Liczono

³⁵⁰ P. J. Beck, *The League of Nations and the Great Powers 1936–1940*, „World Affairs” 1995, Vol. 157, No. 4 (Spring), s. 175–188; D. S. Birn, *The League...*, s. 201.

³⁵¹ Skutkiem tego są liczne próby zrzucania szczególnej odpowiedzialności na Avenola za rozwój sytuacji prowadzącej instytucję genewską od niemocy do deprymującego upadku. Celują w tym historycy anglosascy, a kierunek ten dobrze oddaje biografia Avenola – opracowana przez wybitnego skądinąd znawcę problematyki ligowej – Jamesa Barrosa, *Betrayal from Within. Joseph Avenol Secretary General of the League of Nations, 1933–1940*, New Haven – London 1969.

³⁵² Cyt za J.-M. Guieu, *L'«insécurité collective»...*, s. 42–43.



72. Ostatni przedwojenny biuletyn stowarzyszenia szwajcarskiego; tytuł jest dwujęzyczny, ale cała pierwsza strona w j. niemieckim; za: ASDN, R: 5172

też bardzo na byłych pracowników Sekretariatu i innych organizacji i agend powiązanych z LN³⁵³. Projekt nie zakończył się sukcesem; dorocznych spotkań nie było. Dopiero 27 lutego 1944 r. w Bernie, pod przewodnictwem prof. Jeana de la Harpe z Uniwersytetu w Neuchâtel, reaktywowano działalność z udziałem 60 osób z różnych regionów kraju. Dominowali przedstawiciele inteligencji – profesorowie, adwokaci, dziennikarze, ludzie biznesu. W porozumieniu z Sekretariatem LN podjęte zostały także próby reaktywowania ruchu w skali szerszej. Tak jedni, jak i drudzy stanęli w obliczu nowych problemów, które niosła nie tylko likwidacja LN, budowa Organizacji Narodów Zjednoczonych i określenia w nich miejsca dla wieczyście neutralnej Szwajcarii. *Association Suisse* 10 czerwca 1945 r. na swym XXIII dorocznym zebraniu w ratuszu w Bernie rozważało ewentualności związane z nową sytuacją. Uczestniczyło 120 osób, przewodniczył tak jak poprzednio prof. Jean de la Harpe. Przypomniano ważną dla stowarzyszenia i kraju decyzję sprzed 25 lat, mianowicie referendum w sprawie przystąpienia Szwajcarii do LN. Także z perspektywy czerwca 1945 r. uważano ten fakt za ważny, który wyznaczył miejsce państwa w rodzinie na-

³⁵³ ASDN, R: 5172, Kopia notatki w j. francuskim dla Seána Lestera, z 31.03.1941 r.

rodów. Podkreślano pozytywy, ale i trudności wynikające z neutralności, chociażby w przypadku stosowania sankcji, i w ogóle udziału Szwajcarii w akcji zbiorowej LN o charakterze represyjnym. Zgodzono się co do jednego, że Europa i świat oczekują aktywnego udziału Szwajcarii w działalności międzynarodowej, aczkolwiek ściśle przestrzegającej swego neutralnego statusu. Reakcją na kształtującą się sytuację pod koniec wojny było zawieszenie stowarzyszenia proligowego na terenie Szwajcarii. Postanowiono też, że przeniesiony do Genewy na czas wojny Sekretariat UIA rozpoczął funkcjonowanie w siedzibie rodzącej się kontynuatorki LN³⁵⁴.

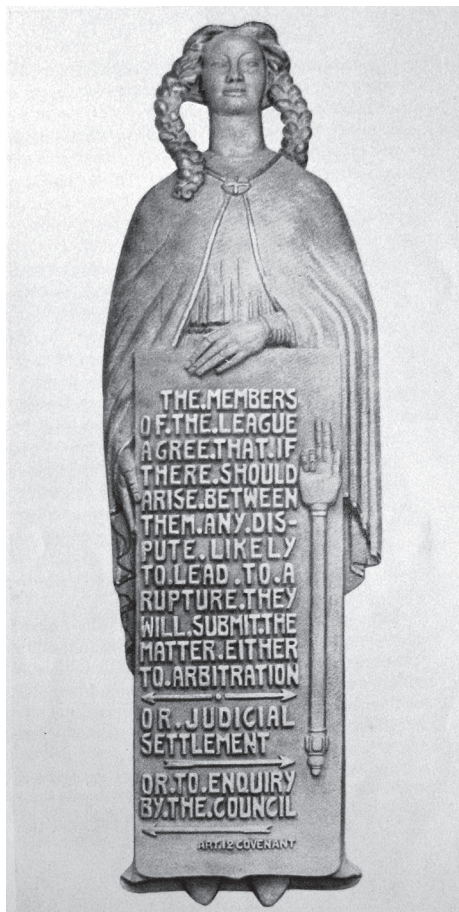
Stanowisko to korespondowało z wzmagającą się walką mocarstw o „wygranie pokoju”. Sprawy dodatkowo komplikował ciągnący się od dwóch dziesięcioleci konflikt z Moskwą i brak stosunków dyplomatycznych, które nawiązano dopiero w 1946 r.

³⁵⁴ ASDN, R: 5172, XXIII Assemblée Annuelle de l'Association Suisse pour une Société des Nations.

Zakończenie, które nie jest podsumowaniem

Wiele wątpliwości pozostało, zważywszy na wrywkową jedynie kwerendę, która – jeśli nie liczyć materiałów z Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz szczątkowej, na ogół prywatnej dokumentacji włączonej do zasobu archiwum Ligi Narodów w Genewie – nie objęła archiwaliów innych stowarzyszeń ani też centrali UIA. Zdając sobie sprawę z tego mankamentu, którego usunięcie jest w praktyce niemożliwe, uważam, że zarysowany w książce obraz zdaje się być bliski rzeczywistości. Raczej ogólnie niż w nieskończenie licznych szczegółach dotyczących sytuacji i stosunków wewnętrznych państw, w których działały organizacje proligowe, oczekiwań społecznych, a w końcu także osób (polityków) zaangażowanych w tę działalność. Nigdzie warunki działania nie były takie same, tak samo jak niejednoznaczne jest uznanie funkcjonujących w tychże warunkach organizacji/stowarzyszeń/federacji za pacyfistyczne. Pod tym względem były one odbiciem, aczkolwiek zawsze przybliżonym, niepełnym, niekiedy zdeformowanym Ligi Narodów, której chciały służyć i ją wspierać. Problem w tym, że LN nie była organizacją pacyfistyczną w ścisłym rozumieniu tego słowa, tj. wyrzekającą się każdej formy przemocy, nacisku, wymuszenia. Jeśli jednak tak określamy ruchy i organizacje proligowe, a więc biorące za podstawę programową wskazania Paktu LN, to głównie z powodu priorytetu słowa *la paix*. Bo też walka o jego utrzymanie i umocnienie powinna zostać uznana za najważniejszy, nadrzędny cel powstania i działalności Ligi. Skoro Ligi – to także przeróżnych organizacji, stowarzyszeń, a nawet osób fizycznych, które jej broniły i ją wspierały. Znaczyć to także musi, że działania na rzecz utrzymania pokoju musiały być nadrzędne wobec wszelkich innych celów, mieszczących się także w ogólnej filozofii LN. Znaczyło to jednak również, że organizacje proligowe powielaly nastawienie i oczekiwania, jakie konkretne państwa formułowały wobec Genewy. Dominowały pytania ponadczasowe – o zyski i korzyści w zestawieniu ze stratami i kosztami.

Demokratyczna fasada Ligi Narodów wymusiła zmianę charakteru polityki realizowanej wcześniej przez mocarstwa. W nowych warunkach musiały one uwzględniać stanowiska mniejszych i słabszych państw. Już jednak w połowie lat trzydziestych okazało się, że niewiele udało się zrealizować z ambitnych planów i zadań stawianych wobec nowego ruchu wspierającego Ligę Narodów dziesięć lat wcześniej. Dyskusje, pełne wątpliwości i emocji, nie omijały żadnego środowiska – bez znaczenia, czy było ono przyjazne, czy wrogie wobec projektu realizowanego w formie przewidzianej przez Pakt Ligi Narodów. Istota problemu sprowadzała się jednak nie do instytucji,



73. „Statua sprawiedliwości” eksponowana na światowej wystawie w Nowym Jorku w 1939 r., w sali poświęconej LN. Wygrawerowano na niej główną myśl art. 12 Paktu LN, że członkowie zgadzają się, iż na wypadek sporu między nimi mogącego spowodować zerwanie stosunków skierują sprawę na drogę postępowania rozjemczego lub sądowego bądź rozpatrzenia przez Radę LN; za: © United Nations Archives, Geneva; za: ASDN, R: 5178

ale do ludzi, społeczeństw, narodów, cywilizacji. Konstanty Srokowski zastanawiając się, na czym ma polegać wielki wysiłek moralny i umysłowy narodów europejskich, tak to ujmował: „Narody europejskie muszą zrozumieć, że są częścią jednej żywej, nierozdzielnej całości, że łączy je absolutna wspólnota historycznego losu, że więc kategorycznym nakazem rozumu i samozachowania powinno być przede wszystkim poczucie ich solidarności wzajemnej, dostatecznie w każdym wypadku żywe i silne, aby mogło równoważyć i neutralizować działanie odpychających, dzielących, rozpraszających”³⁵⁵. Skutki „wielkiej wojny” legły też u podstaw poszukiwania nowego *modus vivendi* z państwami pokonanymi, głównie Rzeszą oraz schodą po Austro-Węgrzech i Turcji. Wokół tej osi obracała się polityczna praca Ligi Narodów oraz działalność stowarzyszeń proligowych, w ogromnej większości mających zbieżne ze swoimi rządami, nierzadko identyczne cele do osiągnięcia.

Z drugiej strony, także z tej pracy wynika, że rozdziewiek między obu tymi podmiotami, a więc rządem i stowarzyszeniami proligowymi był niekorzystny przede wszystkim dla tych ostatnich. Po prostu rząd mógł funkcjonować bez ruchu proligowego, natomiast organizacje proligowe bez wsparcia władzy – nie. Dotyczyło to w stopniu mniejszym brytyjskich organizacji skupionych w LNU,

ale i tam rozchodzenie się w latach trzydziestych obu tych podmiotów związanych z działalnością Ligi Narodów i bezpośrednio odnoszących się do polityki międzynarodowej Wielkiej Brytanii, skutkowało upadkiem organizacji działających na rzecz Ligi. Zmniejszała się też hojność członków, zwłaszcza tych zasobniejszych, którzy w znacznym procencie rekrutowali się z kręgów konserwatywnych. Ich wyobrażenia o metodach obrony pokoju były inne niż lewicy. Bali się wszyscy, ale każdy inaczej

³⁵⁵ K. Srokowski, *Unia Europejska*, „Przegląd Współczesny” 1926, R. 5, t. 17, nr 48 (kwiecień), s. 62.

chciał przezwyciężyć strach. Pytania, gdzie kończy się pacyfizm i działanie w imię nadrzędnego celu, jakim był pokój w Europie i świecie, a zaczyna polityka ustępstw, działanie we własnym interesie, może nawet defetyzm, nie znajdowały łatwych odpowiedzi. Ani wówczas, ani po II wojnie światowej, ani teraz.

Lord Cecil w imieniu LNU i grupy najbliższych mu osób poparł stanowisko Churchilla wyrażone 26 września 1938 r., że inwazja na Czechosłowację będzie oznaczała wojnę. Jednak nie tylko na Wyspach i w ramach Imperium podziały były głębokie. Mniejsze zaangażowanie w obronie pokoju na „czechosłowackich warunkach” demonstrowali Francuzi, a także słabnące z miesiąca na miesiąc organizacje proligowe. W programie spotkania młodzieżowego RUP w Pradze w lutym 1938 r. nie pada słowo „pokój”, chociaż organizatorem była organizacja mająca w nazwie „LA PAIX”. Wymowny był też błagalny list organizatorów, aby na praskim spotkaniu w ogóle się pojawić.

Dla oceny ruchu proligowego oraz roli pełnionej w nim przez Francję i jej najbliższych sojuszników, ogromnie ważne jest określenie stanu świadomości społecznej, ale też politycznej oraz gospodarczej – jako *insécurité collective*. Ów powszechny brak poczucia bezpieczeństwa podkreślała zarówno Liga Narodów, jak i stowarzyszenia, które z własnej woli chciały ją wspierać. Namacalnym tego przejawem była głęboka niechęć wszystkich państw zwycięskich do rozbrojenia, unikanie – zwłaszcza przez Wielką Brytanię – gwarantowania *status quo* na wschodzie Europy i na Bałkanach, ale także zaangażowanie się Londynu w ochronę mniejszości narodowych. Z pracy tej można wnosić, że Wielka Brytania odgrywała w działalności stowarzyszeń proligowych główną rolę w pierwszym dziesięcioleciu międzywojnia i ważną (choć już inną) w drugim. W każdym czasie postulaty zgłaszane w Stałej Komisji Mniejszości UIA były zbliżone, często podobne. Jednak stopniowo coraz znacniejszy nacisk kładziono na autonomię mniejszości – edukacyjną, kulturalną, narodowościową, terytorialną. Jej destrukcyjny wpływ na rozwój sytuacji międzynarodowej był wielki i istotny także z punktu widzenia sporów prowadzonych na forum stowarzyszeń proligowych. Znaczyć to może, że mniejszości awansowały w hierarchii instrumentów polityki międzynarodowej. Żonglowanie tezą, że dopiero „właściwe traktowanie” mniejszości sprawi, że można będzie oczekiwać jej lojalności wobec państwa zamieszkania, zachęcało do walki o to „właściwe traktowanie”. Ani ówczesny, ani świat w ogóle nie doczekał się spełnienia tego oczekiwania, a rozpad Czechosłowacji, ZSRR i Jugosławii ma szczególną wymowę.

Jakże często dramatyczne losy mniejszości wywoływały spory i kłótnie, pełne inwektyw i oskarżeń o wysługiwanie się obcym za judaszowe srebrniki. Wzmagało to rozwój V kolumny, ale także populizmu, odpornego na chęć poznania poglądów innych. Umysły ludzkie przepełniała wrogość i niechęć do innych, skłonność do bezkrytycznej i bezrefleksyjnej akceptacji wszelkich „jedynie słusznych” przedsięwzięć, podejmowanych przez „swoją” władzę. Założenie, że wróg mojego wroga jest mi przyjacielem i sojusznikiem miało destrukcyjną moc i demoralizowało państwa, narody, ludzi. Ograniczony wybór czynił spustoszenie w umysłach, przygotowywanych lub już gotowych na myślenie totalitarne, zanim jeszcze ono przybrało skrajną formę „jeden naród, jedno państwo, jeden wódz”. Niesłusznie w procesie tym pomi-

ja się faszyzm włoski, który posługiwał się tą formułą już w latach dwudziestych. Upowszechniła się, kiedy „cały świat” związany z Ligą Narodów wprowadził sankcje, mające zablokować misję białego człowieka i cywilizacji łacińskiej. W imię tej misji także księża katolicycy maszerowali w zwartej kolumnie przed Duce i Koloseum, zanim wyruszyli na front etiopski.

Organizacje pokojowe skupione w UIA, podobnie jak ich patronka – Liga Narodów – nie były przygotowane na takie sytuacje, w których bezpieczeństwo zbiorowe ustępuje placu nacjonalizmowi. Pod wpływem nasilających się w okresie kryzysu gospodarczego tendencji nacjonalistycznych i autarkicznych, stowarzyszenia proligowe traciły na znaczeniu politycznym w oczach rządów i społeczeństwa, które później przestało także ufać LN. Nie wierzono już, że może ona wywrzeć pozytywny wpływ na poziom i warunki życia ludzi. „Aktyw” ruchu proligowego, reprezentującego pod względem politycznym rządy swoich państw, a pod względem społecznym i gospodarczym środowiska urzędnicze, wolne zawody oraz inteligencję z „wyższej półki”, powołał w swojej strukturze różne nazywane komisje zajmujące się sprawami ekonomicznymi. W praktyce zainteresowanie tymi kwestiami było jednak marginalne. Jeśli się nimi zajmowano, to w partykularnym ujęciu, właściwym dla danego kraju. Natomiast niezmiernie trudne było znalezienie wspólnego języka, chociaż zajmowano się nimi regularnie, zarówno w specjalnej komisji, jak i na spotkaniach plenarnych. Także w tych kwestiach skrywano brak widoków na współpracę w sprawach ogólnych. Podczas kongresu UIA w Bratysławie w 1937 r. zaproponowano utworzenie w każdym państwie przy związkach Przyjaciół Ligi Narodów specjalnych komitetów do spraw gospodarczych. Ich celem miały być starania o wprowadzenie czterdziestogodzinnego dnia pracy i ustalenie najniższej granicy wieku pracy zarobkowej dzieci na 15. rok życia, ułatwienie emigracji, usunięcie barier celnych, wprowadzenie polityki otwartych drzwi w koloniach, rozszerzenie kompetencji Komisji Mandatowej LN i wreszcie utworzenie specjalnej międzynarodowej komisji ds. badania spraw surowcowych³⁵⁶.

Wokół tych problemów krążyły także działania innych organizacji istniejących zarówno w ramach Ligi Narodów, zwłaszcza Komisji Ekonomicznej, Tranzytowej, Higieny, a przede wszystkim MOP, jak i licznych innych organizacji i stowarzyszeń religijnych, zawodowych itd., które nawoływały do uwzględnienia oczekiwań ludzi pracy. Na dobro UIA zapisywano zorganizowaną w 1928 r. dużą konferencję w Pradze o zasięgu światowym. Jednak jej wpływ na dalsze losy gospodarcze poszczególnych państw i kontynentów był znikomy. Także jej, podobnie jak niemal wszystkich innych, brakowało przełożenia słusznych teorii i dobrych planów na praktykę.

Wśród najtrudniejszych pytań postawionych we wstępie tej pracy, na które szukano odpowiedzi, pozostaje właśnie strona praktyczna aktywności stowarzyszeń proligowych. Nie sposób zmierzyć efektywności tej działalności. Nie lepiej jest z próbą oceny zakresu wpływów, nawet wówczas, kiedy mówimy, że brytyjskie stowarzyszenie zmobilizowało ponad 11 mln osób do głosowania za pokojem na przełomie lat

³⁵⁶ AAN, MSZ, sygn. 2156, k. 167, Wacław Łaciński, Konsul RP w Bratysławie do Poselstwa RP w Pradze, Bratysława, 7.07.1937 r.

1934/1935, czy też że w manifestacji z okazji pokojowego zlotu w Brukseli w 1936 r. uczestniczyło 10, 20 czy 30 tys. osób. Przyjdzie pewnie stwierdzić, że ruch proligowy w skali Europy (poza nią to jedynie Stany Zjednoczone i Kanada, ale silniej dopiero w czasie II wojny światowej) był jednak marginesem zaangażowania społecznego. Był on przy tym odbiciem stosunku wobec LN jako takiej: każdy chciał, by była spolegliwa, powolna jego interesom, a może głównie także partykularnemu widzeniu stosunków międzynarodowych. Dlatego znalezienie wspólnego mianownika było tak trudne i zarazem bardzo różne w optyce Berlina, Londynu, Paryża, Pragi, Warszawy...

Aneksy

Aneks 1

Rachunki za rok budżetowy 1933. Zmienione po weryfikacji przez biegłego rewidenta Comptes de l'exercice 1933. Révisés après vérification de l'Expert Comptable (druk UIA)

Bilans za rok 1933

S. 1. A. Sekretariat Generalny

Przychody

	Szacowne przychody (franki belgijskie)	Rzeczywiste przycho- dy (franki belgijskie)
1. Składki	301.350,00	248.055,25
2. Dotacje lorda Daviesa 400 funtów		
3. Dotacja Marburga, \$ 3.924,55		112.355,25
4. Sprzedaż znaczków i publikacji		1.973,20
5. Upominki i pozostałe wydatki		24.089,30
6. Podnajem, płatności za gaz i prąd		<u>7.120,70</u>
		393.893,70
7. Biuletyn Mniejszości		<u>1.264,80</u>
		395.158,50

Wydatki

	Szacowne wydatki (franki belgijskie)	Rzeczywiste wydatki (franki belgijskie)
1. Sekretarz generalny	90.720,00	90.720,00
2. Pierwszy asystent sekretarza	75.600,00	75.600,00
3. Drugi asystent sekretarza 400 funtów		
4. Szef biura	31.350,00	31.350,00
5. Sekretarka angielska	28.500,00	28.500,00
6. Sekretarka francuska	13.200,00	13.200,00
7. Dodatki do wynagrodzenia, dotacja Marburga	40.800,00	40.798,80
8. Wynajem, podatki, ogrzewania, oświetlenie	19.500,00	30.366,55
9. Usługi sprzątania	3.300,00	3.300,00
10. Meble	2.000,00	
11. Druki	44.000,00	33.124,65
12. Podróże	65.000,00	35.226,65
13. Wydatki biurowe	25.000,00	12.086,18
14. Rezerwa	<u>6.030,00</u>	20.011,25
	497.000,00	
15. Opłaty bankowe		180,85
16. Biuletyn Mniejszości		<u>1.264,80</u>
		415.729,73
Częściowy zwrot zaliczek sekretarzowi generalnemu		<u>78.402,58</u>
		494.132,25

Analiza wydatków

W pozycjach: wydruki, podróże i wydatki biurowe, wydatki rzeczywiste są znacznie niższe niż zakładane, lecz przy tych wydatkach należy jeszcze uwzględnić wydatki dot. biura w Genewie:

Podróże, franki szw. 759,85	franki szwajcarskie
	5.318,95
Wydatki biurowe 1.868,65	franki szwajcarskie
	13.080,55

Oczywisty wzrost w zakresie wydatków wynika głównie z faktu, że czynsz płacony przez podnajemców i ich wkład w ogrzewanie i oświetlenie są uwzględnione w przychodach.

S. 2. B. Biuro Genewa

Przychody	Franki szwajcarskie	Wydatki	Franki szwajcarskie
Dotacja Marburga	4.560,25	Czynsz, ogrzewanie, oświetlenie	3.713,85
Sprzedaż publikacji	<u>1,50</u>	Meble	51,30
	4.561,75	Druk	25,00
		Podróże	759,85
		Pobyt	1.856,00
		Wydatki biurowe	<u>1.868,65</u>
			7.273,65
		Deficyt	2.711,90

C. Szkoła letnia

Przychody		Wydatki	
Różne dotacje	1.934,55	Stypendia	1.964,30
Wynagrodzenia	2.431,46	Wykłady	920,50
Transfer z Brukseli do Genewy	1.842,85	Wycieczki	129,50
Sprzedaż publikacji, znaczków	96,20	Pozostałe	328,30
Pozostałe	<u>63,20</u>	Pozostałe, publikacje, wynajem sali	664,20
	6.368,20	Podróże i pobyt	<u>319,30</u>
			4.326,10
		Saldo Ma fr. s.	2.042,10

Podsumowanie

Biuro Genewa – deficyt	2.711,90
Szkoła letnia – saldo Ma	<u>2.042,10</u>
Deficyt całkowity fr. s.	669,80
Deficyt całkowity fr. b.	4.688,60

S. 3. D. Marburga

Przychody		Franki szwajcarskie	Przydział	Franki szwajcarskie
\$ 5.000 wartość w				
Franki belgijskie	(\$ 3.924,55)	112.655,25	Biuro Bruksela	112.655,25
Franki szwajcarskie	(\$ 1.075,00)	31.921,75	Biuro Genewa, łącz- nie ze Szkołą Letnią	<u>31.921,75</u>
Opłaty bankowe	<u>(\$ 0,45)</u>			
	(\$ 5.000,00)	144.577,00		144.577,00

Biuletyn Mniejszości (Konto specjalne)

Kredyt		Debet	
Deficyt – 31 grudzień 1932		9.236,00	Druk
Opłacone	1.858,85		Wysyłki
prenumeraty			i pozostałe wydatki
Prezenty i pozostałe	5.600,00		
Pozostałe	1.268,50		
Nieopłacone	<u>700,00</u>		
prenumeraty, około			
	9.425,35		
			Saldo kredyt na 1933
			<u>2.130,80</u>
			Deficyt ogółem
			7.105,20

S. 4 i 5. Bilans na dzień 31 grudnia 1933

Aktywa		
<u>Aktywa trwałe</u>		
Meble – wartość początkowa	10.000,00	
Umorzenie 10% 1932	1.000,00	
Umorzenie 1933	<u>1.000,00</u>	
		8.000,00
Czynsz i gwarancja, telefon		5.600,00
Książki i dokumentacja		
		13.600
<u>Aktywa obrotowe</u>		
Publikacje		6.000
Inwestycje		
a) Obligacje		
13 obligacji Rio Light 1908	16.185	
10 obligacji Rio Light 1928	<u>11.750</u>	
		27.935

b) Fundusz gwarancyjny		
100,000 fr. w „Rive gauche”	74.500	
200 obligacji Pieux Franki	92.200	
200 akcji uprzywilejowanych w C.F.B.	<u>87.600</u>	
	254.300	
Depozyt na żądanie – Dinam Investment Co.	<u>63.136</u>	
Ł 535.I.3, stopa 118		
Niezapłacone subskrypcje 1933		146.644,40
Dostępne aktywa a) zwykle		
Pocztowe konto czekowe	1.163,35	
Depozyt na żądanie	77.624,01	
Depozyt na żądanie w ciągu 15 dni	30.000,00	
Część funduszu gwarancyjnego do prze- niesienia na konto zwykle	<u>10.193,61</u>	
		118.979,97
b) Fundusz gwarancyjny:		
Rachunek bieżący	29.326,90	
Odsetki	495,57	
Odsetki od inwestycji	7.092,25	
Odsetki od Funduszu Angielskiego	<u>714,65</u>	
		37.639,32
Saldo		44.849,80
		713.074,49

Pasywa

Kapitały i rezerwy

Saldo	502.037,85
Rezerwa na pracowników i zobowiązania czynszowe	105.650,00

Zobowiązania krótkoterminowe

Środki wpłacone przez sekretarza generalnego	41.663,94
Wynagrodzenia za 1932 wypłacone w 1933	18.873,90
Konto wynikowe: saldo	<u>44.849,80</u>
	713.074,49

ASDN, 13/10634/3243; R: 5177, broszura, bez miejsca wydania i numeracji stron.

Za pomoc w tłumaczeniu poszczególnych pozycji bilansu dziękuję Agacie Sierpowskiej-Dreas
i Michałowi Dreasowi

Aneks 2
Składki towarzystw z państw będących członkami Ligi Narodów
wg stanu z 31 grudnia 1932 roku³⁵⁷

Kraj	Składka należna	Kwota otrzymana	Stan
RPA			775,50
Albania	1.750		
Niemcy	27.650	(1931) 18.264,50 (1932) 27.600,00	
Argentyna	10.150		403,75
Austria	2.8020		1.050,00
Belgia	6.300	(1932) 5.000,00	2.000,00
Bułgaria	1.750		
Kuba	3.150		
Dania	4.200		4.200,00
Hiszpania	14.000		
Estonia	1.750		
Finlandia	3.500		3.500,00
Francja	27.650		27.691,45
Gruzja	1.750		
Wielka Brytania	36.750		36.574,45
Grecja	2.450		
Haiti	1.750	400,00*	
Węgry	2.800		2.800,00
Irlandia	3.500		3.500,00
Włochy	21.000		20.100,00
Japonia	21.000	(1932) 9.869,85	
Łotwa	1.750		
Litwa	1.750		
Luksemburg	700		
Królestwo Niderlandów	8.050		8.050,00
Polska	11.200	(1932) 11.000,400	
Portugalia	2.100		
Rumunia	7.700		6.350,00
Szwecja	6.300		6.000,00
Szwajcaria	5.950		
Czechosłowacja	10.150		
Stow. narodowe		7.988,00*	
Stow. niemieckie			1.520,00
Jugosławia	7.000		

* Na koncie

ASDN, 13/10634/3243; R: 5177, broszura, bez miejsca wydania i numeracji stron.

³⁵⁷ W poniższym tłumaczeniu zachowano kolejność zgodną z oryginalnym dokumentem, w którym nazwy państw podano w języku francuskim.

Aneks 3

Członkowie Biura /Rady UIA w 1938 r.³⁵⁸

Prezydent na rok 1938–1939, prof. Émile Borel – Francja, były minister, członek Academie des Sciences.

Wiceprezydenci: Konstantin Theodor Dumba – Austria; Jesper Simonsen – Dania; profesor Federico Reparaz – Hiszpania; prof. James T. Shotwell – Stany Zjednoczone; lord Victor Alfred Lytton – Wielka Brytania; Perikles Argyropoulos – Grecja, dr Jan Dębski – Polska; dr Juraj Slavic – Czechosłowacja; prof. Djimil Bilsel – Turcja.

Byli prezydenci: hrabia Johann Heinrich von Bernstorff – Niemcy; lord Robert Cecil – Wielka Brytania; lord Willoughby Dickinson – Wielka Brytania; dr Joseph Limburg – Holandia; prof. Bronisław Dembiński – Polska; płk Roger Dollfus – Szwajcaria; prof. Henri Rolin – Belgia.

Honorowy skarbnik: Henri la Fontaine – Belgia; skarbnik: dr Werner Huegi – Szwajcaria; kontrola rachunkowości – Malcolm de Lilliehöök – Szwecja, dr Milos Radojkovic – Jugosławia.

Sekretariat: prof. Théodore Ruysen – sekretarz generalny; Lothian Small – zastępca sekretarza generalnego.

Adres telegraficzny: „Wilsonia, Genève”

³⁵⁸ Informacje te widniały na każdym dokumencie opuszczającym Sekretariat UIA w Brukseli.

Źródła i opracowania wykorzystane w pracy

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN)

Ambasady: Berlin, Londyn, Paryż, Rzym,
Delegacja RP przy Lidze Narodów,
Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ),
Konsulat w Marsylii.

Archives de la Société des Nations (ASDN)

Bureau du Secrétaire Général,
Section des Commissions Administratives et des Questions de Minorités,
Section d'Information.

Fonds du Secrétariat

Section Politique

Fonds privés

Intern. Fed. LON Papers

N. 1, Assembly 1924–1927, BOX 93,

N. 3, Assembly 1930–1938, BOX 95.

Papiers Drummond,

Papiers Avenol.

Archives de l'Union Internationale des Associations pour la S.D.N.

Source gallica.bnf.fr/bibliothèque nationale de France).

Źródła drukowane

American's Involved with the League, [w:] *League of Nations Photo Archive*, <https://libraries.indiana.edu/league-nations-photo-archive> (dostęp: 10.01.2017).

Annuaire de la Société des Nations, 1920–1927, préparé sous la direction de Georges Ottlik, Genève 1927 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).

Annuaire de la Société des Nations, 1930, préparé sous la direction de Georges Ottlik, Genève 1930 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).

Association Française pour la Société des Nations, [...] *Statuts (projet)*, Paris 1918 (Source gallica.bnf.fr).

Association Française pour la Société des Nations, tract N° 1: *Notre-Programme*; tract N° 2: *La paix organisée*, Paris 1919 (Source gallica.bnf.fr).

Beneš Edvard, *Les problèmes de l'Europe centrale. Exposé du ministre des affaires étrangères fait devant les commissions des affaires étrangères de la Chambre des députés et du Sénat le 22 mars 1932 au sujet du conflit sino-japonais, du désarmement et de la coopération économique en Europe centrale*, Orbis 1932.

Bregman Aleksander, *Opinia polska a sprawy zagraniczne. Uwagi o nie mocarstwowości myślenia*, „Przegląd Współczesny” 1931, R. 10, t. 36, nr 107 (marzec), s. 398–420.

Bülow Bernhard von, *Der Versailler Völkerbund. Eine Vorläufige Bilanz*, Berlin – Stuttgart – Leipzig 1923.

- Cecil Robert *A Great Experiment. An Autobiography by Viscount Cecil*, London 1941.
- Chrzanowski Feliks, *Rozwój procedury mniejszościowej na terenie Ligi Narodów*, [cz.] I, „Strażnica Zachodnia” 1931, R. 10, nr 1 (styczeń – marzec), s. 19–60; [cz.] II, nr 2 (kwiecień – czerwiec), s. 237–274.
- Clemenceau Georges, *Blaski i nędze zwycięstwa*, tłum. Jerzy Herniczek, Poznań 1930.
- Czosnowski Stanisław, *Sprawy mniejszości narodowych w Unii Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów*, Warszawa 1928.
- The Future of Civilization*, https://www.nobelprize.org/nobel_prizes/peace/laureates/1937/chelwood-lecture.html (dostęp: 15 maja 2014).
- Handbook of International Organisations (Associations, Bureaux, Committees, etc.)*, Geneva 1929.
- French Foreign Policy 1918–1945. A Guide to Research and Research Materials*, revised edition by R. J. Young, Wilmington 1991.
- Halecki Oskar, *Liga Narodów*, Poznań 1920.
- International Federation of League of Nations Societies. XIXth Plenary Congress, Glasgow 1st–4th June 1936. Proceedings and Resolutions*, Brussels 1936.
- Jackowski Tadeusz Gustaw, *W walce o polskość*, Kraków 1972.
- „Journal officiel de la Société des Nations”, Supplement spécial, 1927, N° 54; Supplement special, 1929, N° 75.
- Kronika. Wyniki prac ostatniej sesji Komisji Przygotowawczej do Konferencji Rozbrojeniowej*, „Sprawy Obce” 1931, z. VI, s. 381–410.
- Kozicki Stanisław, *Zamieranie Ligi Narodów*, „Myśl Narodowa”, R. 12, nr 44 z 9.10.1932, s. 637–638 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Kutrzeba Stanisław, *Kongres, traktat i Polska*, Warszawa 1919.
- La Minorité Yougoslave en Italie. Mémoire présentée à la Commission des Minorités par l'Association Yougoslave pour la S.D.N.*, Genève 1927.
- League of Nations, Conference for the Reduction of Armaments, Plenary Meetings, Verbatim Records, Meeting of February 13, 1932.*
- League of Nations Society in Canada. National Executive Committee. Annual report 1937–1938, presented to the Sixteenth Annual National Conference, Ottawa May 23, 1938.*
- Lednicki Aleksander, *Cel rozbrojenia*, „Przegląd Polityczny” 1931, t. 15, z. 5–6, s. 183–188.
- Lednicki A., „Człowiek z ulicy” w Polsce a organizacja pokoju, „Przegląd Współczesny” 1931, R. 10, t. 38, nr 111 (lipiec), s. 3–20.
- Longholz Leon, *Idee Ligi Narodów a wychowanie*, „Ruch Pedagogiczny” Kraków 1930, R. 17 (19), nr 2 (luty), s. 54–61.
- Madariaga Salvador de, *Morning without Noon. Memoirs*, Farnborough 1974.
- Memorandum by Viscount Cecil on the composition of the Council of the League of Nations*, [w:] *Documents on British Foreign Policy 1919–1939*, ed. by William N. Medlicott, Douglas Dakin, Margaret E. Lambert, Series IA, Volume I, London 1966, No. 253, s. 406–408.
- Millet Philippe, *Les fautes de la Pologne*, „L'Europe nouvelle. Revue hebdomadaire des questions extérieures, économique et littéraires”, Paris, 18 juillet 1920, no 25, s. 987–988.
- Monachium 1938. Polskie dokumenty dyplomatyczne*, oprac. Zbigniew Landau, Jerzy Tomaszewski, Warszawa 1985.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1931*, red. Mariusz Wołos, Warszawa 2008.
- Quidde Ludwig, *Völkerbund und Demokratie*, Berlin 1922.
- Quidde L., *Völkerbund und Friedensbewegung*, Leipzig 1924.
- RUP. Congres Universel pour la Paix, Bruxelles 3, 4, 5, 6 septembre 1936*, Bruxelles 1936 (broszura).
- Statut Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów*, Warszawa 1919.
- Sierpowski Stanisław, *Dokumenty dotyczące młodzieżowego ruchu obrońców pokoju w latach 1936–1938*, „Z Dziejów Ruchu Młodzieżowego”, 1988–1989, nr 12/13, s. 159–203 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Przygotowanie i przebieg Światowego Kongresu Młodzieży w 1936. Wybór dokumentów*, [cz. I], „Z Dziejów Ruchu Młodzieżowego” 1981, nr 5, s. 110–136 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).

- Sierpowski S., *Przygotowanie i przebieg Światowego Kongresu Młodzieży w 1936 r. Wybór dokumentów*, cz. II, „Z Dziejów Ruchu Młodzieżowego” 1982, nr 6, s. 96–120 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sívori Juan B., *La Liga de las Naciones. Su origen y la obra realizada en la República Argentina*, prólogo del Dr José León Suárez, Buenos Aires 1928.
- Srokowski Konstanty, *Unia Europejska*, „Przegląd Współczesny” 1926, R. 5, t. 17, nr 48 (kwiecień), s. 48–68.
- Traitement équitable des étrangers et émigration. Raport général. IX^e Assemblée plénière*, Varsovie 1925 (druk ulotny).
- Union Internationale des Associations pour la Société des Nations. Rapports annuels des associations pour l'année 1930*, Bruxelles [1931] (dostępne: Source.gallica.bnf.fr).
- Union Internationale des Associations pour la Société des Nations. XIX^e Assemblée plénière, Bruxelles, 9–11 juin 1935*, [b.m i r.w.], (dostępne: Source.gallica.bnf.fr).
- Winiarski Bohdan, *Bezpieczeństwo, arbitraż, rozbrojenie*, Poznań 1928.
- Winiarski B., *Co z Ligą Narodów?*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, R. 16, z. 3, s. 208–220 (dostępne: <https://repozytorium.amu.edu.pl>).
- Wysocki Alfred, *Tajemnice dyplomatycznego sejfu*, Warszawa 1974.

Opracowania

- Accinelli Robert Domenic, *Militant Internationalists: The League of Nations Association, the Peace Movement, and the United States Foreign Policy, 1934–1938*, „Diplomatic History” 1980, Vol. IV, No. 1, s. 19–38.
- Aristide Briand, *la Société des Nations et l'Europe, 1919–1932*, éd. Jacques Bariéty [i in.], Strasbourg 2007.
- Azcárate Pablo de, *La Société des Nations et la protection des minorités*, Genève 1969.
- Baechler Christian, *Gustave Stresemann (1878–1929). De l'imperialisme à la sécurité collective*, Strasbourg 2007.
- Balcerak Wiesław, *Liga Nadziei. Z dziejów Ligi Narodów*, Warszawa 2010.
- Barros James, *Betrayal from Within. Joseph Avenol Secretary of the League of Nations, 1933–1940*, New Haven – London 1969.
- Barros J., *Office without Power. Secretary-General Sir Eric Drummond, 1919–1933*, Oxford 1979.
- Bartnicki Andrzej, *Pierwszy front II wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935–1936*, Warszawa 1971.
- Baumgart Marek, *Londyn – Berlin 1918–1939. Niemcy w brytyjskiej polityce zagranicznej*, Szczecin 1993.
- Beck Peter J., *The League of Nations and the Great Powers 1936–1940*, „World Affairs” 1995, Vol. 157, N° 4 (Spring), s. 175–189.
- Bendiner Elmer, *Czas aniołów. Tragikomiczna historia Ligi Narodów*, tłum. Jan Okopień, Warszawa 1981.
- Bernardi Giovanni, *Il disarmo navale fra le due guerre mondiali 1919–1939*, Roma 1975.
- Birn Donald S., *The League of Nations Union 1918–1945*, Oxford 1981.
- Birn D. S., *The League of Nations Union and Collective Security*, „Journal of Contemporary History” 1974, Vol. IX, No. 3, s. 131–159.
- Bramsted Ernest, *Apostles of Collective Security: The L. N. U. and its Functions*, „Australian Journal of Politics and History” 1967, Vol. XIII, No. 3, s. 347–364.
- Brzeziński Andrzej Maciej, *De l'histoire du mouvement français pour la Société des Nations dans les années 1916–1919*, „Polish Western Affairs” 1988, Vol. 29, N° 2, s. 199–211.
- Brzeziński A. M., *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932 – 31 V 1937)*, Łódź 1987.
- Brzeziński A. M., *Francuska koncepcja Ligi Narodów w latach 1918–1919*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1984, t. 18, s. 119–138.
- Brzeziński A. M., *Oskar Halecki a Liga Narodów. Poglądy i działalność*, Łódź 2016.
- Brzeziński A. M., *Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej (1924–1939)*, Łódź 2001.

- Brzeziński A. M., *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji (1919–1939)*, Łódź 1992.
- Brzeziński A. M., *Z genezy Rassemblement Universel pour la Paix w 1936 roku*, [w:] *W kręgu idei, polityki i wojska. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Farysiowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. Tomasza Sikorskiego, Henryka Walczaka i Adama Wątor, Szczecin 2009, s. 385–396.
- Burkman Thomas W., *Japan and the League of Nations an Asian Power Encounters the „European Club”*, „World Affairs” 1995, Vol. 158, N° 1 (Summer), s. 45–57.
- Burkman, T. W., *Japan and the League of Nations. Empire and World Order, 1914–1938*, Honolulu 2008.
- Burkman T. W., *The Paradox of Pacifism and Powerhood in the Japanese League of Nations Movement*, „Peace and Change” 1980, Vol. VI, No. 1–2, s. 43–48.
- Carlton David, *Great Britain and the League Council Crisis of 1926*, „Historical Journal” 1968, Vol. 11, N° 2, s. 354–364.
- Chaudron Gerald, *New Zealand in the League of Nations. The Beginnings of an Independent Foreign Policy, 1919–1939*, Jefferson (NC) 2012.
- Chaudron G., *The League of Nations and Imperial Dissent. New Zealand and the British Labour Governments, 1924–31*, „The Journal of Imperial and Commonwealth History” 2011, Vol. 39, N° 1, s. 47–71.
- Cienciała Anna Maria, *Nastawienie Austena Chamberlaina do Polski w latach 1924–1933*, [w:] *Polska, Niemcy, Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, praca zbiorowa pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1977, s. 482–494.
- Costa Bona Enrica, *L'Italia e la Società delle Nazioni*, Milano 2004.
- Cygański Mirosław, Dubicki Tadeusz, *Niemcy wschodniobałtyccy w Estonii, na Łotwie i Litwie. Zarys dziejów do 1920 roku*, Łódź 2004.
- Czas totalitaryzmu. Stalinizm, faszyzm, nazizm i pokrewne systemy polityczne w XX wieku*, red. Joanna Szymoniczek, Eugeniusz Cezary Król, Warszawa 2011.
- Czubiński Antoni, *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926–1930*, Poznań 1963.
- Czubiński A., *Historia powszechna XX wieku*, Poznań 2003.
- Czubiński A., *Lewica niemiecka w walce z dyktaturą hitlerowską (1933–1945)*, Warszawa 1973.
- Czubiński A., *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1985.
- Davies Thomas Richard, *A „Great Experiment” of the League of Nations Era. International Nongovernmental Organizations, Global Governance and Democracy Beyond the State*, „Global Governance” 2012, Vol. 18, No 4 (Oct. – Dec.), s. 405–423.
- Davies T. R., *Internationalism in a Divided World. The Experience of the International Federation of League of Nations Societies, 1919–1939*, „Peace & Change” 2012, Vol. 37, N° 2 (April), s. 227–252.
- Davies T. R., *Researching Transnational History. The Example of Peace Activism*, [w:] *The Ashgate Research Companion to Non-State Actors*, ed. Bob Reinalda, Abingdon 2011, s. 35–46.
- Dülffer Jost, *De l'internationalisme à l'expansionnisme. La Ligue allemande pour la Société des Nations, „Guerres mondiales et conflits contemporains”* 1989, N° 154, s. 23–39.
- Dyroff Stefan, *Avant-garde or Supplement? Advisory Bodies of Transnational Associations as Alternatives to the League's Minority Protection System, 1919–1939*, „Diplomacy & Statecraft” 2013, Vol. XXIV, No. 2, s. 192–208.
- Egerton George W., *Great Britain and the League of Nations. Collective security as myth and history*, [w:] *The League of Nations in retrospect*, Berlin – New York 1983, s. 95–117.
- Fiedor Karol, *Działalność organizacji pacyfistycznych w Europie na rzecz rozbrojenia i zachowania pokoju w okresie międzywojennym*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1986, t. 28, s. 143–161.
- Fiedor K., *Niemiecki ruch obrońców pokoju 1892–1933*, Wrocław 1933.
- Fiedor K., *Niemieckie plany integracji Europy na tle zachodnioeuropejskich doktryn zjednoczeniowych 1918–1945*, Wrocław 1991.
- Fiedor K., *Proligowe organizacje w Republice Weimarskiej*, [w:] *W kręgu polityki, dyplomacji i historii XX wieku. Księga Jubileuszowa Profesora Waldemara Michowicza*, pod red. Bogusława Rakowskiego, Andrzeja Skrzypka, Łódź 2000, s. 167–179.

- Fink Carole, *Defending the Rights of Others. The Great Powers, the Jews, and International Minority Protection, 1878–1938*, Cambridge 2004.
- Ginneken Anique H. M. van, *Historical Dictionary of the League of Nations*, Lanham MD – Oxford 2006.
- Gorman Daniel, *Ecumenical Internationalism. Willoughby Dickinson, the League of Nations and the World Alliance for Promoting International Friendship through the Churches*, „Journal of Contemporary History” 2010, Vol. 45, № 1, s. 51–57.
- Gorman D., *Liberal Internationalism, the League of Nations Union and the Mandates System*, „Canadian Journal of History” 2005, Vol. XL, № 3, s. 449–477.
- Grzybowski Kazimierz, *Istota przemian prawnych Ligi Narodów*, „Głos Sądownictwa” 1938, R. 10, nr 7–8, s. 529–533.
- Guieu Jean-Michel, *Le rapprochement franco-allemand dans les années 1920. Esquisse d'une véritable réconciliation ou entente illusoire?*, „Les Cahiers Sirice”, 2016/1, № 15, s. 25–40.
- Guieu J.-M., *Les apôtres français de l'«esprit de Genève». Les militants pour la Société des Nations dans la première moitié du XX^e siècle*, Pages personnelles de Jean-Michel Guieu, http://jmguieu.free.fr/Recherches/These_main.htm (dostęp: 11.12.2016).
- Guieu J.-M., *L'«insécurité collective». L'Europe et la Société des Nations dans l'entre-deux-guerres*, „Bulletin de l'Institut Pierre Renouvin” 2009, Vol. 2, № 30, s. 21–43.
- Guieu J.-M., *Pour la paix par la Société des Nations. La laborieuse organisation d'un mouvement français de soutien à la Société des Nations (1915–1920)*, „Guerres mondiales et conflits contemporains” 2006, Vol. 2, № 222, s. 90–97.
- Harasimowicz Andrzej, *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921–1937*, Łódź 1990.
- Hass Ludwik, *Wolnomularski Paryż w okresie I wojny światowej*, [w:] *Polska – Niemcy – Europa. Studia z dziejów myśli politycznej i stosunków międzynarodowych*, praca zbiorowa pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1977, s. 359–379.
- Holl Karl, *Ludwig Quidde (1858–1941). Eine Biografie*, Düsseldorf 2007.
- Historical Dictionaries of International Organizations*, Lanham – Oxford 2006.
- Housden Martyn, *On Their Own Behalf. Ewald Ammende, Europe's National Minorities and the Campaign for Cultural Autonomy 1920–1936*, Amsterdam – New York 2014.
- Housden M., *The League of Nation and the Organisation of Peace*, London – New York 2012.
- Iljuchina Ruzanna Michajłowna, *Liga Nacyj 1919–1934*, Moskwa 1982/Илюхина Рузанна Михайловна, *Лига Наций 1919–1934*, Москва 1982.
- Ingram Norman, *The Politics of Dissent. Pacifism in France, 1919–1945*, Oxford 1981.
- Jeziorny Dariusz, *Londyn wobec ochrony mniejszości żydowskich w Europie Środkowo-Wschodniej (1918–1919)*, Łódź 2016.
- Johnson Gaynor, *Lord Robert Cecil. Politician and Internationalist*, Farnham 2013.
- Kalisch Johannes, *Linia 26 stycznia 1934 r. – pozory i rzeczywistość imperialistycznej polityki Niemiec wobec Polski*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 3, *W dobie Monachium*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1992, s. 185–191.
- Kiwerska J., *Między izolacjonizmem a zaangażowaniem. Europa w polityce Stanów Zjednoczonych od Wilsona do Roosevelta*, Poznań 1995.
- Korczyk Henryk, *Przyjęcie Niemiec i Polski do Rady Ligi Narodów w 1926 roku*, Wrocław [i in.] 1986.
- Koszel Bogdan, *Działalność Międzynarodowego Komitetu dla stosowania układu o nieinterwencji w Hiszpanii*, [w:] *Wojna domowa w Hiszpanii, 1936–1939, w polityce międzynarodowej*, praca zbiorowa pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1989, s. 189–216.
- Koszel B., *Hiszpański dramat 1936–1939. Wojna domowa w polityce mocarstw*, Poznań 1991.
- Koszel B., *Nationality Problems of Upper Silesia 1918–1922*, [w:] *Ethnic Groups in International Relations. Comparative Studies on Governments and Non-Dominant Ethnic Groups in Europe, 1850–1940*, Vol. V, ed. by Paul Smith, New York – Dartmouth 1991, s. 211–233.
- Kotłowski Tadeusz, *Wybory prezydenckie w Niemczech w 1925 i 1932. Analiza porównawcza*, [w:] *Między wielką polityką a narodowym partykularyzmem*, pod red. Jadwigi Kiwerskiej i Bogdana Koszela, Poznań 2002, s. 263–275.
- Kozeński Jerzy, *Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej 1918–1922*, Poznań 1967.

- Kozłowski Piotr R., *Japonia i Liga Narodów. Od małżeństwa z rozsądku do rozvodu przez niezgodność charakterów*, [w:] *Liga narodów wybranych*, red. nauk. Marcin Florian Gawrycki, Agnieszka Bógdał-Brzezińska, Warszawa 2010, s. 142–170.
- Krasuski Jerzy, *Stosunki polsko-niemieckie 1919–1932*, Poznań 1975.
- Kuehl Warren F., *Keeping the Covenant. American Internationalists and the League of Nations, 1920–1939*, Kent – Ohio – London 1997 (tom przygotował do druku po śmierci autora Lynne K. Dunn).
- Lynch Cecelia, *Beyond Appeasement. Interpreting Interwar Peace Movements in World Politics*, Ithaca – London 1999.
- Łaptos Józef, *Ruch pacyfistyczny wobec polityki III Rzeszy w latach trzydziestych*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej*, t. 3, *W dobie Monachium*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1992, s. 375–386.
- Łaptos J., *The Outlawry of War. Z dziejów amerykańskiego pacyfizmu lat dwudziestych*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie. Prace Historyczne”, 1987, t. XII, s. 315–327.
- Mendelsohn Ezra, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, [z ang. przeł. Agata Tomaszewska], Warszawa 1992.
- Materski Wojciech, *Sowieccy dyplomaci o genezie Organizacji Narodów Zjednoczonych*, Warszawa 2008.
- Matikainen Satu, *The British Parliament and Minority Protection under the League of Nations, 1929–33*, „Parliamentary History” 2016, Vol. 35, N° 1, s. 15–27.
- Mouton Marie-Rénée, *La Société des Nations et les intérêts de la France 1920–1924*, Bern 1995.
- Mazuy Rachel, *Le Rassemblement Universel pour la Paix (1935–1939). Une organisation de masse*?, „Matériaux pour l’histoire de notre temps” 1993, Vol. 30, N° 1, s. 40–44. Numer tematyczny: *S’engager pour la paix dans la France de l’entre-deux-guerres*, red. René Girault, www.persee.fr/doc/mat_0769-3206_1993_num_30_1_404091 (dostęp: 3.03.2017).
- McCarthy Helen, *The British People and the League of Nations. Democracy, Citizenship and Internationalism, c. 1918–1945*, Manchester 2011.
- McCarthy H., *Democratizing British Foreign Policy: Rethinking the Peace Ballot, 1934–1935*, „Journal of British Studies” 2010, Vol. XLIX, No. 2, s. 358–387.
- Michaelsen Rudolf, *Der Europäische Nationalitäten-Kongress 1925–1928. Aufbau, Krise und Konsolidierung*, Frankfurt am Main 1984.
- Michowicz Waldemar, *Walka dyplomacji polskiej przeciwko traktatowi mniejszościowemu w Lidze Narodów w 1934 roku*, Łódź 1963.
- Nikonowa Swietłana Wiaczesławowna, *Oczerk jewropiejskoj politiki Giermanii w 1924–1929 gg.*, Moskwa 1977/Никонова Светлана Вячеславовна, *Очерк европейской политики Германии в 1924–1929 гг.*, Москва 1977.
- Northedge Frederick Samuel, *The League of Nations. Its Life and Times 1920–1946*, Leicester 1986.
- Ostrower Gary B., *Collective Insecurity. The United States and the League of Nations during the Early Thirties*, Lewisburg 1979.
- Paszkiewicz Jędrzej, *Jugosławia w polityce Włoch w latach 1914–1941*, Poznań 2004.
- Pedersen S., *Back to the League of Nations*, „The American Historical Review” 2007, Vol. 112, N° 4 (October), s. 1091–1117.
- Pedersen S., *The Guardians. The League of Nations and the Crisis of Empire*, Oxford 2015.
- Pemberton Joanne, *The Middle Way. The Discourse of Planning in Britain, Australia and at the League in the Interwar Years*, „Australian Journal of Politics and History” 2006, Vol. 52, N° 1, s. 48–63.
- Piotrowski Jerzy, *Spór o Palestynę*, Warszawa 1983.
- Pisuliński Jan, *Pacyfikacja w Małopolsce Wschodniej na forum Ligi Narodów*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2003, t. 144, s. 109–123.
- Pisuliński J., *Ukraińskie skargi w Lidze Narodów za nieprzestrzeganie przez Polskę traktatu mniejszościowego*, [w:] *Politycy, dyplomaci i żołnierze. Studia z dziejów stosunków międzynarodowych w XX i XXI wieku ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Maciejowi Brzezińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, pod red. Dariusza Jeziornego, Sławomira M. Nowinowskiego i Radosława Pawła Żurawskiego vel Grajewskiego, Łódź 2017, s. 147–150.
- Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, praca zbiorowa pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 2002.

- Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932*, na podst. tekstów min. Józefa Becka oprac. Anna M. Cienciąła, Paris 1990 [błąd drukarski w tytule, powinno być: 1926–1939].
- Porte Rémy, *Haute Silésie 1920–1922. Laboratoire des 'leçons oubliées' de l'armée française et perceptions nationales*, Paris 2009.
- Potocki Stanisław, *Deutsche Stiftung*, [w:] *Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918–1945*, praca zbiorowa pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1984, s. 269.
- Pryt Karina, *Kontakty kulturalne pomiędzy hitlerowskimi Niemcami a Polską doby rządów obozu Piłsudskiego w latach 1934–1939*, [w:] *Niemcy i Polska w trudnych latach 1933–1990. Nowe spojrzenie na dawne konflikty*, praca zbiorowa pod red. Berndta Martina i Arkadiusza Stempina, Poznań 2004, s. 21–34.
- Pugh Michael, *Liberal Internationalism. The Interwar Movement for Peace in Britain*, University of Bradford, 2012.
- Raffo Peter S., *The Founding of the League of Nations Union*, „Canadian Journal of History” 1977, Vol. XII, No. 2, s. 193–206.
- Raffo P. S., *The League of Nations Philosophy of Lord Robert Cecil*, „Australian Journal of Politics and History” 1974, Vol. XX, No. 2, s. 186–196.
- Rojek Wojciech, *Separatystyczny traktat pokojowy pomiędzy Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Niemcami 1919–1921*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 1, *Era Stresemanna*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1990, s. 49–67.
- Rojek W., *Spory o władanie morzem. Polityczno-dyplomatyczne aspekty zbrojeń morskich w okresie międzywojennym 1919–1939*, Kraków 1994.
- Rola mniejszości niemieckiej w rozwoju stosunków politycznych w Europie 1918–1945*, praca zbiorowa pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1984.
- Rola Niemiec w procesach rozwojowych Europy XIX i XX wieku*, praca zbiorowa pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1995.
- Ryszka Franciszek, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzec o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, wyd. 2, Wrocław 1974.
- Salmon Patrick, *The Ambiguities of Peace: the Nobel Peace Prize and International Relations Between the Wars*, „The Norwegian Nobel Institute Series” 2001, Vol. II, No. 2, s. 1–32.
- Samuś Paweł, *Pierwszy Kongres Mniejszości Narodowych Europy (14–16 X 1925)*, [w:] *Politycy, dyplomaci i żołnierze. Studia z dziejów stosunków międzynarodowych w XX i XXI wieku ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Maciejowi Brzezińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, pod red. Dariusza Jeziornego, Sławomira M. Nowinowskiego i Radosława Pawła Żurawskiego vel Grajewskiego, Łódź 2017, s. 131–146.
- Sandorski Jan, *Bohdan Winiarski. Prawo, polityka, sprawiedliwość*, Poznań 2004.
- Scheuermann Martin, *Jüdische Petitionen vor dem Völkerbund. Der ungarische „Numerus-Clausus” als Beispiel*, „Jahrbuch des Simon-Dubnow-Instituts” 2005, Jahrgang 4, s. 131–150.
- Sierpowski Stanisław, *Dylematy mniejszościowe Ligi Narodów*, (cz. I), „Przegląd Zachodni” 1984, nr 3, s. 24–59; (cz. II), nr 5/6, s. 13–45 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Gra o Niemcy. Międzynarodowy kontekst wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów w roku 1926*, Poznań 2015 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Liga Narodów w latach 1920–1926*, Poznań 2005 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Liga Narodów i Anschluss*, [w:] *Z dziejów Austrii i stosunków polsko-austriackich*, red. nauk. Zbigniew Tomkowski, Łowicz 2000, s. 109–128 (dostępne www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Kontakty Polski i ZSRR w Lidze Narodów*, [w:] *Między historią polityczną a historią społeczną. Księga Jubileuszowa ofiarowana profesorowi Andrzejowi Skrzypkowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, praca zbiorowa pod red. Janusza Gołoty, Pułtusk [i in.] 2014, s. 181–201 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Między wojnami 1919–1939*, cz. 1: *Lata 1919–1929*; cz. 2: *Lata 1929–1939*, Poznań 1999.
- Sierpowski S., *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej w okresie międzywojennym*, Poznań 1986 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).

- Sierpowski S., *Minorities in the System of the League of the Nations*. [w:] *Ethnic Groups in International Relations. Comparative Studies on Governments and Non-Dominant Ethnic Groups in Europe, 1850–1940*, Vol. V, ed. by Paul Smith, New York 1991, s. 13–38 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Le Mouvement de soutien à la Société des Nations dans les années 1919–1926*, „Acta Poloniae Historica” 1983, t. 48, s. 165–193 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*, Poznań 1984 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Peace Ballot*, [w:] *Gospodarcze przesłanki historii społecznej. Studia ofiarowane prof. Czesławowi Łuczakowi*, Poznań 1982, s. 307–314 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Polsko-niemieckie spory na forum kongresów mniejszościowych (1925–1927)*, [w:] *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. Studia ofiarowane profesorowi Januszowi Pajewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, praca zbiorowa pod red. Antoniego Czubińskiego, Warszawa 1987, s. 323–343 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Problem międzynarodowego bojkotu Niemiec na przełomie lat 1933/34*, [w:] *Deklaracja polsko-niemiecka o niestosowaniu przemocy z dnia 26 stycznia 1934 r. z perspektywy Polski i Europy w siedemdziesiątą rocznicę podpisania*, studia pod red. Mieczysława Wojciechowskiego, Toruń 2005, s. 45–53.
- Sierpowski S., *Problem rozbrojenia w polityce niemieckiej okresu międzywojennego*, [w:] *Rola Niemiec w procesach rozwojowych Europy XIX i XX wieku*, praca zbiorowa pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1995, s. 241–281 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Próby wyzyskania procedury mniejszościowej Ligi Narodów w realizacji polityki Rzeszy Niemieckiej na Bałkanach*, [w:] *Państwa bałkańskie w polityce imperializmu niemieckiego w latach 1871–1945*, pod red. Antoniego Czubińskiego, Poznań 1982, s. 245–277.
- Sierpowski S., *Przemiany w polityce międzynarodowej 1929–1935*, [w:] *Niemcy w polityce międzynarodowej 1919–1939*, t. 2, *Lata wielkiego kryzysu gospodarczego*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 1992, s. 9–46 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Przylączenie Górnej Adygi do Włoch po I wojnie światowej*, [w:] tegoż, *Studia z historii Włoch XX wieku*, Poznań 2012, s. 123–134 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Razizm faszystowskich Włoch*, Poznań 2011 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów w Polsce w świetle kongresu z 1925 r.*, [w:] *Politycy, dyplomaci i żołnierze. Studia z dziejów stosunków międzynarodowych w XX i XXI wieku ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Maciejowi Brzezińskiemu w 70. rocznicę urodzin*, pod red. Dariusza Jeziernego, Sławomira M. Nowinowskiego i Radosława Pawła Żurawskiego vel Grajewskiego, Łódź 2017, s. 159–173.
- Sierpowski S., *Studia z historii Włoch XX wieku*, Poznań 2012 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Totalitaryzm we włoskim wydaniu*, [w:] tegoż, *Studia z historii Włoch XX wieku*, Poznań 2012, s. 239–271 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Wojna domowa w Hiszpanii na forum Ligi Narodów*, [w:] *Wojna domowa w Hiszpanii, 1936–1939, w polityce międzynarodowej*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1989, s. 159–187 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów*, „Przegląd Zachodni” 1983, nr 2, s. 67–92 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Sierpowski S., *Zmierzch działalności League of Nations Union*, [w:] *Studia historyczne i politologiczne*, red. Romuald Gelles, Marian S. Wolański, Wrocław 1997, s. 194–200 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Skrzypek Andrzej, *Polityka ZSRR w Lidze Narodów w latach 1934–1938*, [w:] *Szkice z historii polityki zagranicznej ZSRR*, Wrocław [i in.] 1977, s. 77–99.
- Sokół Paweł, *Liga Narodów – globalny diler zasad i wyjątków? Historyczne znaczenie organizacji w perspektywie historii Chin*, [w:] *Liga narodów wybranych*, red. naukowa Marcin Florian Gawrycki, Agnieszka Bógdał-Brzezińska, Warszawa 2010, s. 48–67.
- Sorrels Katharine, *Cosmopolitan Outsiders. Imperial Inclusion, National Exclusion, and the Pan-European Idea 1900–1930*, New York 2016.
- Starygin Stan, *The Munich Appeasement and the Covenant of the League of Nations Legal Analysis*, „International Community Law Review” 2007, Vol. 9, s. 305–315.

- Steiner Zara, *The Triumph of the Dark. European International History 1933–1939*, Oxford 2011.
- Szudarek Krystian Maciej, *Brytyjscy laureaci Pokojowej Nagrody Nobla w okresie międzywojennym – Austen Chamberlain (1925), Norman Angell (1933), Arthur Henderson (1934), Robert Cecil (1937)*, [w:] *Nagroda Nobla a kontrowersje związane z wyborem jej laureatów*, pod red. Elżbiety Stadtmüller, Jarosława Sadłochy, Marcina Różyckiego, Marii Głowackiej, Wrocław 2015, s. 97–136.
- Szudarek K. M., *Dyplomacja brytyjska wobec polityki Niemiec w Komisji Przygotowawczej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (1926–1930)*, Warszawa 2015.
- Szudarek K. M., *Dyplomacja niemiecka wobec kwestii powszechnego rozbrojenia po Locarno (1925/1926)*, „Res Historica” 2014, nr 37, s. 101–124.
- Świątnicka Iwona, *Krytyka militarizmu i wojny w publicystyce Ludwika Quiddego (1858–1941)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1995, t. 53, s. 141–152.
- Terada Kuniyuki, *Actors of International Cooperation in Prewar Japan. The Discourse on International Migration and the League of Nations Association of Japan*, Baden-Baden 2018.
- Thompson Joe Allen, *The „Peace Ballot” and the „Rainbow” Controversy*, „Journal of British Studies” 1981, Vol. XX, No. 2, s. 150–170.
- Tomicki Jan, *Lewica socjalistyczna w Polsce 1918–1939*, Warszawa 1982.
- Topij Andrzej, *Mniejszość niemiecka na Łotwie i w Estonii 1918–1939/41*, Bydgoszcz 1998.
- Vaïsse Maurice, *Sécurité d’abord. La politique française en matière de désarmement (9 décembre 1930 – 17 avril 1934)*, Paris 1981.
- Vaïsse M., *La Société des Nations et le désarmement*, [w:] *The League of Nations in retrospect*, Berlin – New York 1983, s. 245–265.
- Van Alstein Maarten, „No More War?” *Belgian Reception of the League of Nations and Arbitration after the First World war*, „Diplomacy and Statecraft” 2007, Vol. 18, N° 1 (January), s. 133–153.
- Veatch Richard, *Canada and the League of Nations*, Toronto 1975.
- Werschler Iwo, *Z dziejów obozu belwederskiego. Tadeusz Holówko. Życie i działalność*, Warszawa 1984.
- Wilson Duncan, *Gilbert Murray OM, 1866–1957*, Oxford 1987.
- Wilson Peter, *Gilbert Murray and International Relations. Hellenism, Liberalism and International Intellectual Cooperation as a Path to Peace*, „Review of International Studies” 2011, Vol. XXXVII, No. 2, s. 881–909.
- Wintzer Joachim, *Deutschland und der Völkerbund 1919–1926*, Paderborn 2006.
- Wrzesiński Wojciech, *Polski ruch narodowy w Niemczech w latach 1922–1939*, Poznań 1970.
- Zbaraski Zygmunt, *Geneza Ligi Narodów*, „Myśl Narodowa”, R. 18, nr 50 z 20.11.1938, s. 767–768 (dostępne: www.wbc.poznan.pl).
- Żarnowski Janusz, *Spółczesność XX wieku*, Wrocław [i in.] 1999.
- Żerko Stanisław, *Niemiecka polityka zagraniczna 1933–1939*, Poznań 2005.
- Żerko S., *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.
- Żerko S., *Wymarzone przymierze Hitlera. Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995.
- Żurawski vel Grajewski Przemysław Piotr, *Stanowisko brytyjskie w kwestii tzw. pacyfikacji w Galicji Wschodniej na forum Ligi Narodów (1930–1932)*, [w:] *Z polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii w I połowie XX wieku. Studia i szkice*, red. Andrzej M. Brzeziński, Łódź 2002, s. 102–127.
- Żurawski vel Grajewski P. P., *Stany Zjednoczone wobec problemu kontroli zbrojeń w dobie Komisji Przygotowawczej do Genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej 1925–1930*, Warszawa 2000.

Wykaz ilustracji z podaniem ich źródeł

1. Léon Bourgeois – francuski prawnik i polityk, premier Francji w latach 1895–1896, publicysta i autor opracowań dotyczących utworzenia Ligi Narodów, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1920 r.; za: *La première décade de la Société des Nations*, publié par Richard Boelcsey, Berlin 1929 (s. 18)
2. Thomas Woodrow Wilson – prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1913–1921, główny rzecznik utworzenia Ligi Narodów, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1919 r.; za: *La Société des Nations par l'image*, Geneve 1927 (s. 18)
3. Uniwersalna Liga. Wśród nieobecnych – oprócz USA i Rosji – wymieniono Afganistan, Egipt, Ekwador, Hedżas, Kostarykę, Meksyk, Nepal, Turcję i Tybet; za: *The League of Nations. A Pictorial Survey*, Geneve 1929 (s. 20)
4. List przewodni prof. Oskara Haleckiego do sekretarza generalnego LN Erica Drummonda, dołączony do informacji o Polskim Stowarzyszeniu Przyjaciół Ligi Narodów z 18 marca 1920 r.; za: ASDN, R: 1333 (s. 22)
5. Winieta centrali UIA – Sekretariatu Generalnego; za: ASDN, R: 1744 (s. 23)
6. Schemat: Organizacje wchodzące w skład *Association française pour la Société des Nations*, 1930 r., oprac. Jean-Michel Guieu, http://jmguieu.free.fr/Recherches/Guieu_Schema%20simplifie.pdf (dostęp: 10.11.2015) (s. 25)
7. Théodore Ruysen – pacyfista francuski, profesor Uniwersytetu w Bordeaux, sekretarz i lider UIA, podczas pobytu w Warszawie w 1934 r.; za: Narodowe Archiwum Cyfrowe (s. 27)
8. Delegaci, mając potwierdzenie udziału w obradach, korzystali ze zniżki na kolejach francuskich. Zwraca uwagę mało wprawna ręka piszącego; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers (s. 31)
9. Osobistości kongresu UIA w Madrycie na przełomie maja/czerwca 1929 r.; od lewej u góry: Werner von Rheinbaben, Saburo Yamada (profesor Uniwersytetu Imperialnego w Tokio), Stanisław Stroński, Hans Peter Hanssen (były minister Danii), sir Walter Napier, Gyula Pekár (były minister Węgier), Charles H. Strong (przewodniczący delegacji amerykańskiej), Amadeo Giannini (doradca rządu włoskiego) – wg karykaturzysty madryckiego dziennika „ABC”, 23.05.1929 (s. 35)
10. Winieta ruchu proligowego Argentyny; za: ASDN, R: 5177 (s. 38)
11. Winieta ruchu proligowego Stanów Zjednoczonych; za: ASDN, R: 1744 (s. 39)
12. Winieta grupy niemieckiej z Pragi, 1928 r.; za: ASDN, R: 3298 (s. 40)
13. Winiety brytyjskiego ruchu proligowego; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers (s. 43)
14. Pierwsza strona rocznego raportu UIA za rok 1930; za: Source gallica.bnf.fr (s. 45)
15. „League of Nations Chronicle” z grudnia 1930 r., z przesłaniem sekretarza generalnego sir Erica Drummonda do amerykańskiego stowarzyszenia proligowego; za: ASDN, R: 2176 (s. 51)
16. Happening zwolenników Ligi Narodów w Waszyngtonie w 1934 r.; za: ASDN, R: 1744 (s. 53)
17. Strona tytułowa pisma „Swords and Plowshares” wydanego w Bombaju w 1935 r. – miał być to miesięcznik, lecz ukazał się tylko pierwszy numer; za: ASDN, R: 1744 (s. 60)
18. Winiety stowarzyszeń azjatyckich; za: ASDN, R: 1744 (s. 61)
19. Sławne *tea party* w Genewie; od lewej: Gustav Stresemann, Austen Chamberlain, Aristide Briand, ok. 1926 r.; wolny zasób elektroniczny (s. 64)
20. Ludwig Quidde – historyk i polityk, jeden z najbardziej prominentnych pacyfistów niemieckich, laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1927 r., w 1933 r. wyemigrował do Szwajcarii; wolny zasób elektroniczny (s. 65)

21. Johann Heinrich von Bernstorff, przewodniczący DLFV i delegacji niemieckiej w negocjacjach rozbrojeniowych w latach 1926–1930; za: *La première décade de la Société des Nations*, publié par Richard Boelcsey, Berlin 1929 (s. 68)
22. Niemcy w Lidze Narodów. Strona tytułowa polskiego pisma satyrycznego „Mucha” z 27 września 1926 r., z aluzyjnym z podpisem: *Prusak – Chodź ze mną. Przy nikim nie obłowisz się obecnie tak, jak przy mnie* (s. 70)
23. Medal wybity w 1926 r. z okazji wyboru Polski do Rady Ligi; na rewersie jest tekst po łacinie; w tłumaczeniu: *Polska, po ciężkiej półtorawiekowej niewoli przy sprzyjaniu Narodów wolność odzyskawszy, wchodzi do Rady Ligi na zasadzie tej najwyższej sprawiedliwości, aby nikomu szkody nie czynić i od nikogo szkody nie doznać*; za: Muzeum MSZ (wystawa otwarta w marcu 2018) (s. 72)
24. Stanisław Stroński i Henryk Loewenherz – „eksportowi” przedstawiciele Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów, ok. 1930 r.; wolny zasób elektroniczny (s. 74)
25. Bronisław Dembiński, historyk, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, lider polskiego ruchu przyjaciół LN, ok. 1930 r.; za: Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu (s. 75)
26. Aristide Briand wskazuje mapę Europy podczas prezentacji swego projektu Unii Europejskiej na X Zgromadzeniu LN we wrześniu 1929 r.; za: Source gallica.bnf.fr (s. 77)
27. Wykres pokazujący liczbę akredytacji dziennikarzy w Genewie w latach 1920–1928; za: *The League of Nations. A Pictorial Survey*, Geneva 1929 (s. 79)
28. Broszura reklamująca Genewę jako siedzibę LN – w tle Jezioro Genewskie i Mont Blanc; wolny zasób elektroniczny (s. 80)
29. Winiety aktywnych stowarzyszeń z Brukseli i Zurychu; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers (s. 82)
30. Strona tytułowa programu Szkoły Letniej w Genewie w 1933 r.; za: ASDN, R: 5172 (s. 83)
31. Edward Benes – morderca spraw zagranicznych Czechosłowacji, przewodniczący Komitetu Arbitrażu i Bezpieczeństwa, aktywny zwolennik Ligi Narodów; za: *La première décade de la Société des Nations*, publié par Richard Boelcsey, Berlin 1929 (s. 85)
32. Obchody 10. rocznicy pierwszej sesji Rady LN; fragment stołu prezydyjnego: od lewej członkowie zarządu Federacji Polskich Towarzystw Ligi Narodów posłowie Henryk Loewenherz i Stanisław Thugutt oraz prof. Bronisław Dembiński, sala Rady Miejskiej w Warszawie, 2 lutego 1930 r.; wolny zasób elektroniczny (s. 88)
33. Anons o biletowanym – cena jeszcze w milionach marek – odczucie Stanisława Posnera w Auli Uniwersytetu Warszawskiego, 1924 r.; za: Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona (s. 89)
34. Znakomici węgierscy karykaturzyści Alois Derso i Emery Kelen po swojemu widzieli początek Konferencji Rozbrojeniowej; za: © United Nations Archives, Geneva (s. 94)
35. Henri de Jouvenel, lider francuskiego stowarzyszenia *Comité d'actions pour la Société des Nations*; rysunek w madryckim dzienniku „ABC” z 23 maja 1929 r. (s. 95)
36. Spotkanie poświęcone ogólnej sytuacji feminizmu, które odbyło się w Paryżu 14–16 lutego 1929 r. Przy stole prezydyjnym z ekspozycją słowa PAIX dominują mężczyźni; ponad nimi wisi apel-zachęta: „140 milionów kobiet głosuje w 30 państwach, Francuski powinni głosować”; za: „L’Illustration. Journal universel”, Paris 1929; wolny zasób elektroniczny (s. 96)
37. Antyniemiecka wymowa ilustracji o wykorzystywaniu psów do działań bojowych; za: „L’Illustration. Journal universel”, Paris, 14.04.1928 (s. 97)
38. Amadeo Giannini, desygnowany przez władze przewodniczący *Associazione Italiana per la Società delle Nazioni*; za: „L’Illustrazione Italiana”, 17.02.1929 (s. 99)
39. Joseph Avenol, zastępca Sekretarza Generalnego LN w latach 1923–1933; za: © United Nations Archives, Geneva (s. 100)
40. Mapa: Mniejszości narodowe objęte ochroną Ligi Narodów; za: *The League of Nations. A Pictorial Survey*, Geneva 1929 (s. 102)
41. Sir Willoughby Dickinson – działacz brytyjskiego ruchu proligowego, od 1921 r. przewodniczący stałej Komisji Mniejszości Narodowych UIA; za: © United Nations Archives, Geneva (s. 104)
42. Fragment „pilotowanego” przez senatora Jaroslava Brabeca tekstu deklaracji z 1922 r. złożonej w imieniu delegacji Czechosłowacji, Polski, Jugosławii, Rumunii i Rosji w sprawie polityki liderów UIA w zakresie ochrony mniejszości narodowych; za: ASDN, R: 1670 (s. 108)

43. Hrabia Albert Apponyi, w przeszłości minister edukacji Austro-Węgier, członek honorowy Akademii Węgierskiej, szef delegacji węgierskiej na zgromadzenia LN i kongresy UIA, po wyjściu z obrad Zgromadzenia LN; za: wolny zasób elektroniczny (s. 110)
44. Katalończycy często przypominali o swych narodowych i językowych prawach, publikując w 1937 r. tłumaczenie Paktu Ligi Narodów; za: ASDN, R: 1744 (s. 113)
45. Winieta uniwersyteckiego stowarzyszenia proligowego Katalonii; za: ASDN, R: 1744 (s. 113)
46. Palestyńska ulica w Jerozolimie w 1929 r. – konglomerat arabsko-turecko-żydowski; za: „L’Illustrazione Italiana”, 4.11.1929 (s. 119)
47. Gustav Stresemann, ok. połowy 1929 r.; za: wolny zasób elektroniczny (s. 124)
48. August Zaleski, 1928 r.; za: „L’Illustration Économique et Financière”, Numero spécial 5, Supplement du 27 Oct. 1928: *La Pologne* (s. 124)
49. Fragment programu jubileuszowego kongresu UIA zorganizowanego w Kopenhadze 5 - 10 lipca 1938 roku, świadczący o aktywności skandynawskich osobistości życia publicznego; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON papers (s. 133)
50. Winieta Światowego Kongresu Młodzieży w Genewie w 1936 r.; za: ASDN, Fonds privés. Intern. Fed. LON Papers (s. 139)
51. Antyteza poszukiwań pokojowego współżycia przez młodzież pod skrzydłami UIA – kolumna *Hitlerjugend*, okłaskiwana przez spory tłum mimo złej pogody; wolny zasób elektroniczny (s. 141)
52. Członkowie Biura UIA w 1936 r.; za: ASDN, R: 3299, ulotka (s. 143)
53. Gilbert Murray – prof. Oxfordu, wybitny znawca języka starogreckiego, jeden z liderów LNU, brytyjski eksponent w dziedzinie współpracy intelektualnej; wolny zasób elektroniczny (s. 146)
54. Robert Cecil – lider brytyjskiego i światowego ruchu pokojowego, laureat Pokojowej Nagrody Nobla 1937 r. W przemówieniu przygotowanym z tej okazji przywołał nazwiska Fridtjofa Nansena, Gustava Stresemanna, Arthura Hendersona, Henri de Jouvenela, Marii Skłodowskiej-Curie i Abrahama Lincolna; za: *The Future of Civilization*, https://www.nobelprize.org/nobel_prizes/peace/laureates/1937/chelwood-lecture.html (dostęp: 15 maja 2014) (s. 146)
55. Strona tytułowa broszury informacyjnej o spotkaniu w Brukseli 4–6 września 1936 r. Po lewej stronie nazwiska znanych osób popierających Złot – Cecil, E. Benes, E. Herriot, Manuel Azana, a dalej m.in. Thomas Mann, Romain Rolland, H. La Fontaine, M. Cachin, Gandhi; za: AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161 (s. 148)
56. Pierre Cot – b. francuski minister, sekretarz generalny *Comité d’actions pour la Société des Nations*, jeden z liderów RUP, zdjęcie zamieszczone w okolicznościowej gazecie wydanej w czasie zlotu w Brukseli, 1936 r.; za: AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161 (s. 149)
57. Édouard Herriot – polityk francuski, lider Partii Radykalnej, współtwórca Kartelu Lewicy, pisarz, poeta; za: *La première décade de la Société des Nations*, Paris 1929 (s. 149)
58. Émile Vandervelde – belgijski polityk, honorowy przewodniczący zlotu w Brukseli, za: *La première décade de la Société des Nations*, Paris 1929 (s. 151)
59. Strona tytułowa broszury opublikowanej w Polsce w 1936 r.; za: AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161 (s. 154)
60. Program prac „Pierwszego Kongresu” w Brukseli w 1936 r.; za: AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161 (s. 159)
61. Robert Cecil w rozmowie z dziennikarzami w Brukseli w 1936 r.; zdjęcie z prasy opublikowanej podczas Zlotu w Brukseli, za: AAN, MSZ, Stowarzyszenie Przyjaciół LN, sygn. 2161 (s. 160)
62. Sugestywny obraz ówczesnej rzeczywistości międzynarodowej – powitanie Hitlera na dworcu w Rzymie w 1938 r. Od lewej Adolf Hitler (za nim Galeazzo Ciano), Wiktor Emanuel i Benito Mussolini – obowiązkowy strój – mundur!; za: „L’Illustration. Le Salon”, Paris, 14.05.1938 (s. 163)
63. Pierwsza i czwarta strona zaproszenia na przyjęcie zorganizowane z okazji kongresu UIA w Glasgow w 1936 r.; za: ASDN, R: 5178 (s. 168)
64. Pierwsza i czwarta strona ulotki z lutego/marca 1939 r. o współpracy Ligi Narodów z USA, kolportowanej także w Europie. Zilustrowano ją widokiem plafonu z sali posiedzeń Rady LN symbolizującego solidarność międzynarodową, wykonanego przez Katalończyka Josepa Marię Sertę; za: ASDN, R: 5172 (s. 179)
65. Strona tytułowa programu „kanadyjskiego parlamentu pokojowego” zwołanego do Ottawy w maju 1938 r. przez *League of Nations Society in Canada*; za: ASDN, R: 5177 (s. 180)

-
66. Winieta stowarzyszenia proligowego Austrii, z końcowych lat działalności; za: ASDN, R: 3298 (s. 183)
 67. Winieta stowarzyszenia proligowego Irlandii, z końcowych lat działalności; za: ASDN, R: 1744 (s. 184)
 68. Winieta stowarzyszenia proligowego Australii, z końcowych lat działalności; za: ASDN, R: 3299 (s. 184)
 69. Winieta stowarzyszenia proligowego Kanady, z końcowych lat działalności; za: ASDN, R: 3299 (s. 184)
 70. Winieta stowarzyszenia proligowego Nowej Zelandii, z końcowych lat działalności; za: ASDN, R: 3299 (s. 185)
 71. Winieta stowarzyszenia proligowego Związku Południowej Afryki, z końcowych lat działalności; za: ASDN, R: 3299 (s. 185)
 72. Ostatni przedwojenny biuletyn stowarzyszenia szwajcarskiego; tytuł jest dwujęzyczny, ale cała pierwsza strona w j. niemieckim; za: ASDN, R: 5172 (s. 187)
 73. „Statua sprawiedliwości” eksponowana na światowej wystawie w Nowym Jorku w 1939 r., w sali poświęconej LN. Wygrawerowano na niej główną myśl art. 12 Paktu LN, że członkowie zgadzają się, iż na wypadek sporu między nimi mogącego spowodować zerwanie stosunków skierują sprawę na drogę postępowania rozjemczego lub sądowego bądź rozpatrzenia przez Radę LN; za: © United Nations Archives, Geneva (s. 190)

Wykaz ważniejszych skrótów

AA	–	Auswärtiges Amt, synonim niemieckiego MSZ
AAN	–	Archiwum Akt Nowych
AF SdN	–	Association Française pour la Société des Nations
AMUR	–	Adam Mickiewicz University Repository
ASDN	–	Archives de la Société des Nations
BPK	–	Biuro Prac Kongresowych
Del. RP.	–	Delegacja Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów
DLfV	–	Deutsche Liga für Völkerbund
Foreign Office	–	synonim brytyjskiego MSZ
IPC	–	International Peace Campaign
LN	–	Liga Narodów, League of Nations
LNU	–	League of Nation Union
KPKR	–	Komisja Przygotowawcza Konferencji Rozbrojeniowej
KR	–	Konferencja Rozbrojeniowa
MBP	–	Międzynarodowe Biuro Pracy
MOP	–	Międzynarodowa Organizacja Pracy
NSDAP	–	Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei
Quai d'Orsay	–	synonim francuskiego MSZ
PDD	–	Polskie Dokumenty Dyplomatyczne
PIPaZ	–	Przegląd Informacyjny Polska a Zagranica
PPS	–	Polska Partia Socjalistyczna
PSPLN	–	Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów
PTPN	–	Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk
RUP	–	Rassemblement Universel pour la Paix
STSM	–	Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej
SdN/SDN/S.D.N.	–	Société des Nations
UIA	–	Union International des Associations pour la Société des Nations
WBC	–	Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa
YMCA	–	Young Men's Christian Association
YWCA	–	Young Women's Christian Association

Condition of the associations of friends of the League of Nations (1919–1939)

Summary

The book is an attempt to present the activity of the organizations supporting the League of Nations based on the acceptance of its goals and tasks expressed in its Covenant. The associations from about 50 states, members of LN, sometimes existing only formally, acting collectively and temporarily, require elaboration or observations. Especially significant role was played by individuals – mostly those holding positions of chairmen, presidents, secretaries, etc., whose activity often dominated the entire activity of a particular association. All the associations, being federations of various national organizations accepting the regulations of the Covenant of LN, were an important ally of the Genovese institution, both from the political as well as social and propaganda point of view. They were supposed to play the role of a bridge bringing closer and connecting LN with one's own country and society.

The pro-League movement, presented at the background of the activity of the League, was undergoing all the turbulence of the interwar period. Most of the works devoted to LN marginalize or do not include it. This is not right. Numerous organizations, associations, federations – even though usually not being mass but rather elite (apart from the British League of Nations Union, in 1930 – 400 thousand paid contributions), were reminding in various corners of the world about the existence of an association/institution/organization aimed at war prevention and defense of peace. They were gathering mostly intelligentsia, people of higher social aspirations. Few individuals engaged in the pro-League movement – of Great Britain, France, Germany, Czechoslovakia, and even Japan, were known in the world of politics, science, social, religious and educational organizations, etc.

The dominant feature of the world movement of solidarity with the actions of LN was subordination to the governments. The states, members of LN, were the ones who were imposing priorities for the movement which emphasized slogans of peace, security, disarmament and cooperation in the all possible fields, with hope for the rule of the power of law, and for eradication the law of power.

Particular nations, states, governments – and national pro-League associations and federations following them – had an egocentric approach towards the procedures which were being realized in Geneva. If they talked about security, they thought about their own security, if about disarmament – about disarmament of others; if they talked about rights of national minorities, they mostly thought about their own nation; if the topic was religious equality – they thought about equality of their own creed according to the rule that only my God is true; if they talked about racial equality – they would indicate the race which contributed to the civilization to the greatest extent. The words coming from the LN circles were both beautiful and offering hope for justice and peace. They were understood in various ways, at times differently. Thus, the conditions for activity of the pro-League movement were different in almost every state. For one of them destroying the “Fritz” was supposed to be lasting and complete in the military, political and territorial sense; for others the thought about revenge became first a delicate one, later a brutal one, but always an important part of social consciousness, soon one of the most important, often the dominant one.

The book is a result of an almost half-century interest in the League of Nations and an enduringly accompanying question about the social reception of its existence and activity, about its place in the consciousness – understood both colloquially and in the historical dimension – not exactly that of changeable politicians, but that of “simple people” and about their understanding of the reason of state. The role of youth is emphasized, as the proponents of LN were seeing in them a hope for saving peace.

The most lively and controversial attention was in the pro-League movement attracted by the questions of national minorities. The criticism of the dissatisfied – regardless of the motivation – was direct-

ed also towards the secretary-general of UIA Théodore Ruyssen, who was participating in the works of the committee as the secretary. The temperature of discussion around these issues was hotter than in the League itself. The discussions were reflecting the positions of particular governments which in most of the cases were funding and co-funding the activity of national federations/associations. This phenomenon, investigated based on the materials from the Central Archive of Modern Records in Warsaw in reference to the Polish Association of Friends of the League of Nations, is fully confirmed.

Both in the organizational sense as well as in the sense of the program, the pro-League movement – called worldwide – was a miniature version of the League of Nations. This also concerned the topics of subsequent congresses. By nature, they were taking place only in Europe. The separation into the delegations from the victorious states – “organized” by France – and those from the defeated ones – focused around German delegates – had never been overcome. The resolutions appointed in the commissions (political, of the minorities, education, economic and legal) were rarely changed during the plenary proceedings. The participants lobbied for the usually difficult unanimity. At the same time, the agreed resolutions/positions were supposed to be consistent with the expectations of particular delegations, that is of governments, not seldom foreign ones. For instance, in Czechoslovakia, aside from Czech one, there was also, since 1922, *Deutsche Liga für Völkerverständigung*..., as well as that of Hungarian and Jewish minority; conflicts would even be triggered by the use of the Czech language during common meetings. Next to the association of German minority in Poland, there was also active the Polish Association of Friends of the League of Nations in Germany.

The interest of the world capitals far from Geneva was concentrated on their own matters. It concerned, among others, the United States, where the questions related to the functioning of LN were treated as secondary.

The aggression of Japan – analyzed throughout over a dozen of months and ended with its secession from LN in 1933 – was a failure of all the organizations and associations regarding the defense of peace as their primary goal. However, it also reinforced the proponents of the conviction about the inevitability of changes of the international order, that is of revisionism understood in various ways, but usually broadly. For many years, term “revisionism” was in the sphere of influence of LN strongly avoided. It always was also destroying the fragile order of proceeding of the commissions and congresses of UIA. For several years it also concerned *Deutsche Liga für Völkerbund* which had in 1929 a group of 100 employees payed from governmental fund. German society, however, had an adverse, or even hostile approach towards the pro-League movement. Baron Albert von Bodman (the deputy secretary-general of UIA) considered, in 1932, the German aspiration to create in Germany a movement supporting the League, as an illusion.

Writing the text was accompanied by a belief that both politicians as well as diplomats, including those concentrated around the pro-League movement, were participating in the widespread disputes over directing vindication aspirations of the defeated states. In is understood that all of them were situating these solutions as far as possible from their own home. An integral part of the vernacular social awareness was an aspiration towards a compromise, but it cost was supposed to be endured by “others”.

It concerned also very strong French federation which was in full agreement with the subsequent governments that the most important thing was the triad: security – arbitration – disarmament. It suited the most general goal of the existence of LN and pro-League movement dominated by the word “peace”. On the other hand, it also reflected well social fears, even frustrations, which are perfectly synthesized by the term *insécurité collective*.

Every attempt to refine the direction of actions according to French assumptions was triggering conflicts – what is more important, what is more urgent. The priority of security was supported by the citizens of defeated states, demanding the right to equality: their disarmament was supposed to be the beginning of a widespread process. It is not difficult to notice the gap between the expectations of the dissatisfied group of states and the resolve of the article 53 of the project of convention accepted by the Preparatory Commission for the Disarmament Conference in 1929 that the decisions of treaties ending the war remain unchanged in the question of disarmament. The parties remained deaf to the arguments of others. Social-political tensions were escalated by the military men whose tools for work, life, power, fear – were being tried to be taken away from them.

The activists of the pro-League associations found themselves in an even more difficult situation when they were trying to explain the necessity of restrictions or reductions in their army. The more and

louder the need to change the treaties was expressed, the more social acceptance for any kind of alterations of numbers of armament or of training of the armies, etc., was dwindling.

A high position of the French pro-League movement might be suggested by the project of a European union, proposed by Aristide Briand from the tribune of the 10th Assembly in 1929. It was being analyzed over several years, what gave to the French pro-League associations an occasion to remind others that they are the promoters of the project which had been introduced into international circulation by their honorable chairman. The discussion around this issue was also included into increased activity of the pro-League associations in connection to the anniversary character of this assemble as well as into half-year later anniversary of the inaugural session of the Commission.

It was a time of an increased activity – numerous events of information and propaganda character took place. Publications of the League and ILO as well as of willingly watched films, but also of information boards, sets of postcards, albums, etc., were distributed. The merits of LN in liquidating such conflicts as Swedish-Finnish about Åland Islands, Greek-Bulgarian or Bolivian-Paraguayan, were being exhibited. Well-deserved praises for the amount of work were gathered by the ILO which was fighting for ratification of resolutions and recommendations concerning many of the basic issues important for people, beginning with the 8-hour workday or prohibition of night child labor.

At that time, also, generally good relationships between secretaries of LN and UIA tightened. Associations were an important, often the main receiver and a distributor of information-propaganda materials. They were popular prizes in various competitions organized especially by schools. The help of the pro-League associations in the distribution was important also in the case of the circulation figures inadequate to the demand. Especially difficult was distribution of „Resumé mensuel”, which was published in four language versions. German version in 1930 had only 21 subscribers, Italian 5, Spanish 1. Despite the alerts from the sales department of the Secretary, until 1930 the circulation figure of the Italian edition was 1830, Spanish 1650.

Anniversary mobilization of the pro-League associations was a turning point separating relatively good 1920s from the following decade dominated by the economic crisis and increasing political crisis. It was accompanied by progressing lack of faith in the activities of governments, what was encouraging peace proponents and pacifists to develop grass-roots initiatives. A lasting trace was left by the *Peace Ballot* carried out at the turn of 1934/1935 by Britons with the participation of 11 million people. The plans of transferring this idea into entire Europe resulted in establishment of the International Peace Campaign (*Rassemblement Universel pour la Paix* (RUP)), focusing various political and social forces advocating the defense of peace.

The plans of mass gatherings of the defenders of peace and opponents of fascism in Paris, Brussels and Geneva triggered a counter-action mostly of British LNU. So far consistent and complementing each other paths of the British government and the activists of LNU were clearly diverging. The government of Switzerland refused to agree to hold RUP assembly in Geneva even though well-known lord Robert Cecil was its main representative. Some governments were impeding, and in the end blocking, participation of national delegations in the gathering which took place in Brussels in September 1936. It also concerned delegation from Poland which found itself in a very telling company of the absent – delegations from Japan, Germany and Italy were missing.

The assembly in Brussels gathered delegations from 22 states and several dozen social and political organizations. The propaganda closing of the gathering was a meeting on the Heysel stadium on 6 September 1936. It was the biggest peace manifestation of the interwar period – the last one organized on such a big scale. Four thousand delegates, not counting accompanying people and those “assisting”, participated, what in sum was – according to various sources, even up to 20–30 thousand people manifesting in defense of peace.

Among the problems which were engaging the delegates from particular countries more and more lively was the Jewish question. The behavior of German authorities towards all minorities was a recurring topic of all manifestations connected to the activity of the pro-League organizations. The compromise was difficult also because of the increasing resistance of Arabs to the intensified immigration of Jews to Palestine. Resolutions and appeals addressed to the League of Nations and other institutions and organizations, equally helpless, like UIA, were multiplying. Increasing and spreading actions built on nationalistic foundations were triggering propaganda counterclaims in the capitals of the European destructors of peace – Rome, Madrid, Berlin. It led inevitably to a gradual distancing of the delegations of these countries

from participation in the works of UIA. Their resignations from membership increased budget difficulties, which were being resolved to a larger extent than previously by participation of private donations.

The Minority Commission of UIA was undergoing a difficult time also due to an increased activity of the representatives of minorities who counted on using it as a trigger for an explosion.

The narrative of the book shows a positive effect of the creation of the League of Nations and associations supporting it on the development of international relations. The scale of difficulty is shown by the activities of its successor – United Nations Organization, struggling for a decade with similar, often the same problems. The League and the associations supporting it were treading new ground with an ambition of essential changes. If in the first years of the interwar period we can talk about first positive steps, the second decade of this peculiar truce showed an old/new face of international politics, of not only that time. Discussions, full of doubts and emotions, did not omit any circle – regardless of the fact if it was friendly or hostile towards the project being realized in the form foreseen by the LN Covenant. The problem was actually not about the institutions, but about people – societies, nations, civilization.

A more narrow plan concerned, first of all, positions of particular governments, their approach to the idea of common and universal dimension. It is emphasized in the book that the dissonance between a government and pro-League associations was unfavorable first of all to the later – the weaker link. Simply, a government could function without a pro-League movement, but the pro-League organizations without support of the authority – could not. It concerned to a lesser extent (but it did!) British organizations focused in the LNU, even though it resulted in a fall of authority and popularity of the pro-League organizations. The generosity of members would decrease, especially more wealthy ones, who were mostly coming from conservative circles. Their imaginations about the methods of defense of peace were different than those of the left. Everyone was afraid, but each of them wanted to overcome the fear in a different way. Questions such as where pacifism and the activities in the name of superior goal – peace in Europe and in the world – end and egoism begins: politics of concession on others' expense, at times defeatism, were not finding easy answers. Neither at that time, nor after the second world war, nor now.

Translation Anna Topolska

Indeks nazwisk

A

Accinelli Robert Domenic 48, 55, 202
Adamowiczowa Stanisława 158
Adatci Mineitciro 123
Adler Fryderyk 151
Aeby Alfons 112
Albarda Johan Willem 148
Aleksander I Karadziordziewić 59
Aloisi Pompeo 127
Ammende Ewald 115–117, 121, 132, 204
Angell Norman 92, 148, 151, 171, 207
Appell Paul 18, 76, 78
Apponyi Albert 98, 110, 211
Argyropoulos Perikles 199
Astor Waldorf 100
Attlee Clement Richard 148
Aulard André 27
Avenol Joseph 57, 84, 100, 138, 140, 178, 186, 200, 202, 210
Azana Manuel 148, 151, 211
Azcarate Pablo de 84, 123, 126, 202

B

Baechler Christian 91, 202
Bakker van Bosse Christina 112, 128, 131–132, 143
Balcerak Wiesław 127, 202
Baldwin Stanley 44, 46
Balfour Arthur 118
Baliński Adam 185
Barcikowska 158
Bariéty Jacques 77, 202
Barnes George 100
Barros James 70, 186, 202
Barthou Louis 17, 19, 127
Bartnicki Andrzej 146, 162, 202
Barylski Henryk 20
Basch Victor 148
Basdevant Jules 25
Baumgart Marek 64, 202
Beck Józef 125, 127, 130, 146–147, 150–151, 159, 161–162, 164, 168–169, 206

Beck Peter J. 183, 186, 202
Bendiner Elmer 96, 202
Benesz Edward (Beneš Edvard) 85–86, 148, 151, 200, 210–211
Bernardi Giovanni 47, 202
Bernstorff Johann Heinrich von 27, 32, 66, 68, 109, 143, 199, 210
Bilsel Djimil 199
Birn Donald S. 11–12, 20, 23–24, 33, 41–42, 78, 104, 146, 149, 169, 185–186, 202
Bloch Johan 133
Blum Izabela 160
Blum Léon 144
Bodman Albert von 27, 68, 215
Boelcsey Richard 18, 68, 85, 209–210
Borah William 55
Borden Robert 181
Borel Émile 25, 76, 143, 169, 199
Bourgeois Léon 16–19, 78, 171, 209
Bovet Ernest 81
Bovet Pierre 186
Bógdał-Brzezińska Agnieszka 58, 205, 207
Brabec Jaroslav 28, 85, 108–109, 211
Bramsted Ernest 138, 202
Branting Hjalmar 171
Bregman Aleksander 10, 200
Briand Aristide 17, 54, 63–64, 69, 76–77, 79, 93, 124, 155, 175–176, 202, 209–210, 216
Brouckère Louis de 148, 151
Brüning Heinrich 74
Brzeziński Andrzej Maciej 11, 15–17, 19–20, 26, 41, 45, 64, 77, 96, 106, 115, 125, 143, 160, 202–203, 205–208
Bülow Bernhard von 109, 200
Bülow Johan 133
Burkman Thomas W. 56, 58, 127, 203
Butler Nicholas Murray 49
Buxton Anthon 131

C

Cachin Marcel 148, 151, 170, 172, 211
Cadonau Anton 26
Cambon Jules 17

- Carlton David 71, 203
 Carnegie Andrew 26
 Carnegie Andrew (fundacja) 26, 54, 166
 Cassin René 148, 151
 Cecil Robert 7, 12, 23–24, 26, 32, 42, 44–47, 69–71, 92, 98, 100, 106, 125, 128, 137, 142–153, 159–160, 165–172, 191, 199, 201, 204, 206–207, 211, 216
 Chamberlain Arthur Neville 183
 Chamberlain Austen 63–64, 69–71, 123, 145, 147, 169, 171, 203, 207, 209
 Charles-Brun Jean 25
 Chaudron Gerald 62, 93, 203
 Chelčický Petr (Chelczycki Piotr) 85
 Chipman Warwick 181
 Chłapowski Alfred 69
 Chodźko Witold 21
 Choisy Eugène 105
 Christensen Viggo 133
 Chrzanowski Feliks 124, 201
 Churchill Winston 151, 191
 Ciano Galeazzo 163, 211
 Ciechanowski Jan Maria 48, 49
 Cienciała Anna Maria 71, 125, 203, 206
 Clemenceau Georges 46, 63–64, 76, 201
 Clynes John R. 24, 44
 Colban Eric 105, 112
 Comert Jean 37
 Cooper Alfred Duff 147
 Costa Bona Enrica 19, 101, 113, 162, 203
 Cot Pierre, 25, 93, 149, 151–152, 159–160, 165, 169, 211
 Crowdy Dame Rachel 84
 Curie-Skłodowska Maria 146, 211
 Cygański Mirosław 115, 203
 Czag Kaj-szek 57, 58
 Czerwiński Witold 128, 130, 132, 148, 153, 158, 161, 166
 Czosnowski Stanisław 107, 110, 113–114, 119, 120–121, 123, 201
 Czubski Antoni 13, 16, 71, 98, 101, 103, 115–116, 124–125, 144, 154, 170, 203–204, 206–207
D
 Dahlgard Bertel 133
 Dakin Douglas 69, 201
 Davidson Randall Thomas 44, 105
 Davies David 22–24, 29, 194
 Davies Gwilym 24
 Davies Norman H. 53, 55
 Davies Thomas Richard 7, 12, 19, 42, 59, 68, 85, 93, 101, 109, 203
 Delaisi Francis 156
 Delbos Yvon 175
 Dembiński Bronisław 27, 32, 75, 87–88, 106, 114, 143, 199, 210
 Dembiński Stefan 114
 Derso Alois 94, 210
 Dębski Jan 28, 32, 128, 152, 153, 157, 158, 199
 Dickinson Willoughby 12, 23–24, 26, 32, 104–107, 109, 112, 124, 128, 131–132, 143, 199, 204, 210
 Dingman Mary 96
 Dobosz Józef 13
 Dodd William jr. 152
 Dolivet Louis 151
 Dollfus Roger 143, 199
 Doria-Dernałowicz Halina 139
 Dreas Michał 197
 Drummond Eric 19, 22, 32, 50–54, 70, 83–84, 86, 200, 202, 209
 Dubicki Tadeusz 115, 203
 Dubois Louis-Ernest 17
 Dufour-Feronce Albert 84
 Dülffer Jost 136, 203
 Dumas Jacques 105
 Dumba Konstantin Theodor 199
 Duméril Edmond 25
 Dunn Lynne K. 48, 205
 Dyroff Stefan 104, 203
E
 Egerton George 92, 203
 Eichelberger Clark 52
 Emminger Erich 66
F
 Faryś Janusz 143, 203
 Fiedor Karol 29, 40, 66–67, 69, 136, 203
 Fiedorowicz Jerzy 114
 Fink Carole 103, 204
 Foch Ferdinand 76
 Fosdick Raymond B. 49, 52
 Frisque Marthe 27
 Frocht Judka 154
G
 Gandhi Mahatma 148, 211
 Garnett Maxwell 84
 Gawrycki Marcin Florian 58, 205, 207
 Gelles Romuald 14, 207
 Gérard Max Léo 81
 Ghose Sudhindra Nath 60
 Giannini Amadeo 19, 28, 35, 98, 99, 100, 143, 209–210
 Gilas Janusz 96
 Ginneken Anique H. M. van 8, 204
 Girault René 158, 205
 Gladston 32, 131, 143

Gliwic Hipolit 89
Głębiński Stanisław 119
Głowacka Maria 171, 208
Gołota Janusz 171, 206
Gorman Daniel 23, 42, 105, 204
Górski Antoni 20
Grabski Władysław 119
Graliński Zygmunt 114
Grey Edward 45, 71
Grigg Edward 145
Grumbach Salomon 148
Grzybowski Kazimierz 8, 204
Guieu Jean-Michel 17, 19, 25, 27, 76–77, 186, 204, 209
Gurney W. E. R. 60

H

Halban Alfred 88, 113
Halecki Oskar 11, 20, 22, 45, 52, 87, 201–202, 209
Hambro Carl Joachim 100, 169
Handelsman Marcelli 89, 119
Hanssen Hans Peter 35, 209
Harasimowicz Andrzej 46–47, 96, 204
Harpe Jean de la 187
Hass Ludwik 16, 204
Henczel Remigiusz Achilles 13
Henderson Arthur 93, 96, 98, 101, 125, 146, 171, 174, 207, 211
Hennessy Jean 25
Henry Philip S. 49, 50
Herniczek Jerzy 46, 201
Herriot Édouard 66, 93, 148–149, 151, 159, 171, 211
Hills John Waller 24, 145
Hindenburg Paul von 74
Hitler Adolf 66, 98, 127, 144, 163, 182, 208, 211, 214
Hoare Samuel 157
Hodža Milan 172
Hoetzsch Otto 72, 74
Hoffman Hermann 89
Hołówko Tadeusz 89, 125–126, 208
Hoover Herbert Clark 55
Houghton Alanson Bigelow 93
Housden Martyn 8, 115, 204
House Edward 53
Huegi Werner 166, 199
Hull Cordell 55, 177

I

Iljuchina Ruzanna Michajłowna 15, 204
Inch R. B. 181
Ingram Norman 27, 204
Ishii Kikujirō 56

J

Jackowski Tadeusz Gustaw 158–160, 201
Jerzy V 47, 71
Jézéquel Anna 25
Jézéquel Jules 148, 170
Jeziorny Dariusz 41, 43, 115, 118, 125, 204–207
Johnson Gaynor 44, 204
Joos Joseph 93
Jorgensen Jorgen 133
Jouhaux Léon 17, 148, 151
Jouvenel Henri de 25, 68, 93, 95, 146, 210, 211
Jundziłł-Baliński Jan 140, 158
Junghann Otto 27, 120

K

Kaligula (cesarz) 65
Kalisch Johannes 163, 204
Kelen Emery 94, 210
Kellogg Frank Billings 54, 155, 175–176
Kirchhoff Hermann 68, 72
Kirk Walter William van 148, 151
Kiwerska Jadwiga 49, 55, 127, 177, 204
Komarnicki Tytus 150, 151
Konic Henryk 87
Korczyk Henryk 71, 204
Kosariw Aleksander Wasiljewicz 141
Koszel Bogdan 111, 127, 170, 204
Kotłowski Tadeusz 127, 204
Kowalewicz Jan 52
Kozeński Jerzy 112, 204
Kozicki Stanisław 90, 201
Kozłowski Piotr R. 58, 97, 127, 205
Krasuski Jerzy 125, 205
Król Eugeniusz Cezary 101, 203
Kuehl Warren F. 48, 53, 54, 55, 205
Kullmann Gustave Gerard 84
Kutrzeba Stanisław 20, 201

L

La Fontaine Henri 27, 148, 199, 211
Lamas Carlos Saavedra 167, 171
Lambert Margaret E. 69, 201
Landau Zbigniew 184, 201
Lang William Cosmo 151
Lange Robert 25
Langevin Paul 148
Lapis Bohdan 13
Laval Pierre 76
Lednicki Aleksander 93–94, 201
León de José Quiñones 123
Lester Seán 186–187
Lilliehöök Malcolm de 199
Limburg Joseph 71, 72, 143, 199

Lincoln Abraham 146, 211
Lindström 148
Liu Kai 134, 175
Livingstone Adelaide 148
Lloyd George David 23–24, 44, 73, 91
Loewenherz Henryk 72, 74, 88, 114, 132, 148, 161, 210
Longholz Leon 82, 201
Lubomirski Zdzisław 152, 158
Lynch Cecelia 137, 205
Lynch Frederick 105
Lytton Victor Alfred 134, 151, 175, 199

L

Łaciński Wacław 131, 172, 192
Łaptos Józef 12, 49, 98, 205
Łuczak Czesław 12, 137, 207
Łypacewicz Wacław 128, 130, 152–153, 157, 158

M

MacDonald Ramsay 66, 123
Madariaga Salvador de 44, 84, 93, 140, 151, 201
Makowski Julian 20
Malaterre-Sellier Germaine 131, 148, 160
Mann Thomas 148, 211
Marburg Theodor 26, 29, 120, 166, 194–196
Marconnet Georges 25
Mardo Camilla 76
Margulies E. 122
Marley 50
Martin Bernd 163, 206
Martin Kingsley 141
Martin William 80–81, 86
Masaryk Alicja 169
Masaryk Tomasz 172
Materski Wojciech 15, 205
Matikainen Satu 43, 205
Mayer Kasper 89
Mazuy Rachel 158, 205
McCarthy Helen 138, 205
Medinger Wilhelm 105
Medlicott William N. 69, 201
Mencia Armando 49
Mendelsohn Ezra 122, 205
Michaelsen Rudolf 115–116, 205
Michowicz Waldemar 96, 127, 137, 203, 205
Millet Philippe 18, 201
Monroe James 52
Moraczewska Zofia 152, 158
Moraczewski Jędrzej 152
Mounier Emmanuel 141
Mouton Marie-Rénée 17, 205
Munch Peter 133

Murray Gilbert 23, 26, 32, 44, 92, 106, 145–146, 175, 208, 211
Mussolini Benito 19, 98, 112, 162–163, 175, 182, 186, 192, 211

N

Nagórski Zygmunt 120
Nansen Fridtjof 146, 171, 211
Napier Walter 35, 209
Nash Philip C. 51–52, 54
Naumann Eugen 114
Niedziałkowski Mieczysław 152
Nielsen Ingvard 133
Nikonowa Swietłana Wiaczesławowna 71, 205
Nitobe Inazō 57
Noel-Baker Philip 24, 93, 148, 151, 160, 170
Northedge Frederick Samuel 143, 205
Nossig Alfred 68, 69
Nowinowski Sławomir M. 41, 125, 205–207

O

Oeri Albert 81
Okopień Jan 96, 202
Orlando Vittorio Emanuele 19
Ossorio y Gallardo Ángel 148
Ostrower Gary B. 77, 205
Ottlik Georges 27, 36, 57, 200

P

Painlevé Paul 68, 76, 93
Pajewski Janusz 207
Pangrati Ermil 122
Paprocki Stanisław 114
Paszkiewicz Jędrzej 112, 205
Paul-Boncour Joseph 93, 131, 151, 172, 173
Pedersen Susan 7, 12, 43, 118, 205
Pekár Gyula 35, 209
Pemberton Joanne 47, 205
Peška Zdenek 32
Pétain Philippe 76
Pichon Stephen 16
Pichot Henri 25
Pilotti Massimo 140
Piłsudski Józef 161–163, 206
Piotrowski Jerzy 118, 205
Pisuliński Jan 125, 205
Pius XI 162
Plá José 126, 141–142, 176
Plaminkova Františka 160
Poincaré Raymond 17
Polak Józef 20
Politis Nikolaos 93, 100
Pope James P. 55
Porte Rémy 111, 206

Posner Stanisław 89, 210
 Potocki Stanisław 115, 206
 Pouderoux Paul 148
 Power John 24
 Poznański Karol 128
 Prudhommeaux Jules 25, 148
 Pryt Karina 163, 206
 Pucch Marie-Louise 25
 Pugh Michael 145, 175, 206

Q

Queenborough Almeric Hugh 145
 Quidde Ludwig 26, 32, 65–66, 68, 201, 204, 208, 210

R

Raczyński Edward 146–147, 169
 Radojkovic Milos 199
 Radziwiłł Gabriela 37
 Raffo Peter S. 12, 20, 206
 Rakowski Bogusław 96, 137, 203
 Rappard William 84
 Rasmussen Hans 133
 Rataj Maciej 152
 Rdułtowski Jan 130, 157–160, 162, 173
 Reinalda Bob 12, 203
 Reparaz Federico 199
 Rheinbaben Werner Ferdinand von 35, 93, 209
 Rivet Paul 148
 Rockefeller John Davison (fundacja) 54
 Rojek Wojciech 47, 49, 206
 Rolin Henri 80, 100, 131, 141, 143, 148, 151, 161–162, 167, 169, 172, 199
 Rolland Romain 148, 211
 Roosevelt Franklin D. 49, 54–55, 175, 204
 Rosenberg Marcel 100
 Rosendal Axel 133
 Różycki Marcin 171, 208
 Ruysen Théodore 19, 25–27, 32, 38, 72, 82, 84, 98, 105, 107, 109, 119, 124, 128, 148–149, 166, 172, 186, 199, 209, 215
 Ryszka Franciszek 136, 206

S

Sadłocha Jarosław 171, 208
 Sakatani Yoshirō 28, 57
 Salmon Partick 147, 206
 Samuś Paweł 115, 206
 Sandorski Jan 10, 206
 Sangnier Marc 148
 Sarraun Louis 25
 Sarraut Albert 151
 Scheuermann Martin 120, 206
 Schreiber Georg 72, 73, 74

Schücking Walther 32
 Scialoja Vittorio 93
 Sert Josep Maria 178–179, 212
 Seutens Max 81
 Shibusawa Eiichi 27, 56, 57
 Shields-Collins Elizabeth 171, 173–174
 Shotwell James T. 49, 52, 55, 199
 Sié Chéou-Kang 57
 Siegmund-Schultze Friedrich 105
 Sierpowska Barbara 13
 Sierpowska-Dreas Agata 197
 Sierpowski Stanisław 11–12, 14–15, 41, 46, 49, 62, 64, 67, 98, 101–103, 109, 111–112, 116, 124, 127, 132, 136–137, 139–142, 144–145, 163, 170–171, 173–176, 201–202, 204–207
 Sikorski Tomasz 143, 203
 Simon John 127
 Simonsen Jesper 133, 199
 Singh Ganga 57, 59
 Sívori Juan B. 38, 57, 202
 Skirmunt Konstanty 168
 Skrzyński Aleksander 49, 69, 89
 Skrzyński Władysław 162
 Skrzypek Andrzej 137, 171, 203, 207
 Slavic Juraj 143, 199
 Small Lothian 27, 49, 139, 148, 170, 199
 Smal-Stocki Roman 130–131, 172
 Smith Paul 103, 111, 204, 206
 Sokala Paweł 97, 207
 Sorrels Katharine 69, 207
 Sparring-Petersen G. 133
 Srokowski Konstanty 190, 202
 Stachańczyk Piotr 14
 Stadtmüller Elżbieta 171, 208
 Stalin Józef W. 182
 Stanisław Leszczyński 87
 Starygin Stan 183, 207
 Stauning Thorvald 133
 Steed Wickham 81
 Steiner Zara 12, 145, 207
 Stempin Arkadiusz 163, 206
 Stewart-Murray Katherine 145
 Stimson Henry Lewis 97
 Stresemann Gustav 29, 63, 64, 66, 76, 91, 118, 123–124, 146, 209, 211
 Strong Charles H. 35, 49, 209
 Stroński Stanisław 35, 72–74, 89, 100, 132, 152, 209–210
 Strug Andrzej 157
 Suárez José León 38, 202
 Sugimura Yotaro 56–57, 84
 Sun Yat-sen 58
 Sychrava Lev 151
 Syrett Herbert Sutton 24

Szawaszwili K. 131
Szelągowska Anna 152, 158
Szudarek Krystian Maciej 14, 46, 64, 67, 69, 96,
148, 171, 207, 208
Szymonczek Joanna 101, 203

Ś

Świątnicka Iwona 66, 208

T

Terada Kuniyuki 58, 208
Thomas Albert 18, 86, 89
Thompson Joe Allen 138, 208
Thorez Maurice 151
Thugutt Stanisław 32, 68, 88, 210
Tomaszewska Agata 122, 205
Tomaszewski Jerzy 184, 201
Tomicki Jan 151, 208
Tomkowski Zbigniew 177
Topij Andrzej 115, 208
Topolska Anna 217
Trynowa 158
Tung Mao Tse 58

V

Vaïsse Maurice 76, 95, 208
Van Alstein Maarten 79, 208
Vandervelde Émile 100, 151, 159, 211
Veatch Richard 62, 208
Villari Luigi 112
Viviani René 17

W

Walczak Tomasz 143, 203
Walters Frank P. 46
Wang Hung-hui 27, 57
Wątor Adam 143, 203
Werschler Iwo 125, 126, 208

Westman Knut B. 105
Wiktor Emanuel III 163, 211
Wilfan Josip 117, 132
Wilhelm II 65
Wilson Carin R. 181
Wilson Duncan 106, 208
Wilson Peter 44, 208
Wilson Thomas Woodrow 17–18, 20, 27, 52, 55,
103, 171, 209
Winiarski Bohdan 10, 16, 202, 206
Wintzer Joachim 67, 116, 208
Wojciechowski Mieczysław 127, 207
Wojciechowski Stanisław 41
Wolański Marian S. 14, 207
Wołos Mariusz 22, 201
Wrześniński Wojciech 116, 208
Wysocki Alfred 162, 202

Y

Yamada Saburo 35, 209
Young R. J. 78, 201

Z

Zahle Carl Theodor 133
Zaleski August 87–88, 123–124, 211
Zaleski Władysław 126
Zarański Józef 130, 162, 173
Zbaraski Zygmunt 16, 208
Zeeland Paul van 160
Zimmern Alfred 84

Ż

Żarnowski Janusz 9, 208
Żerko Stanisław 98, 161, 183, 208
Żurawski vel Grajewski Przemysław Piotr 47, 96,
125, 208
Żurawski vel Grajewski Radosław Paweł 41, 115,
125, 205, 207

Indeks nazw geograficznych

A

Aberystwyth 29
Afganistan 20, 209
Afryka 101, 106, 156, 165, 177, 182, 212
Afryka Południowa 40, 62, 159
Alandzkie Wyspy 86, 216
Albania 29, 198
Ameryka 49, 52, 55, 69, 70, 134, 177, 206
Ameryka Łacińska 37–38, 69, 70, 142, 176
Ameryka Południowa 37–38, 55, 134
Ameryka Środkowa 38
Amritsar 57
Anglia (zob. także Wielka Brytania) 70, 151–153, 159, 162
Argentyna 38, 40, 70, 167, 198, 209
Armenia 39–40
Australia 12, 40, 47, 61–62, 138, 159, 177, 184, 202, 205–206, 212
Austria 27, 66–67, 92, 104, 112, 122, 128, 141, 159, 170, 174–175, 177, 183, 198–199, 204, 206, 212
Austro-Węgry 104, 110, 172, 190, 211
Azja 37, 58–59, 107, 134, 156, 165, 175–177

B

Balkany 59, 124, 134, 191, 207
Belgia 19, 26–27, 80–81, 131, 141, 151, 158–161, 170, 177, 198–199, 211
Belgrad 112
Berlin 12, 18, 29, 33, 64–65, 68, 71, 73, 76, 85, 92, 105–106, 109, 112, 115–116, 121–122, 125, 161, 166, 193, 200, 202, 216
Berno 187
Besarabia 122
Bikaner 57, 59
Bliski Wschód 106
Boliwia 39, 143, 216
Bolzano 112
Bombaj 59–60, 209
Bordeaux 26–27, 209
Bratysława 32, 86, 130–132, 161, 172–173, 192
Brazylia 39, 69–71, 99
Bruksela 5, 12–13, 19–20, 24–25, 27, 31, 32, 36, 57, 62, 64, 68, 79–82, 85–87, 95, 99, 100,

105–106, 111, 113, 119–121, 128, 132, 140, 142, 144, 148–149, 151, 153–155, 157–160, 164–168, 193, 195–196, 199, 201, 210–211, 216

Brytyjskie Wyspy 11, 69, 137
Budapeszt 21, 36, 72, 92, 98, 109
Buenos Aires 38, 176
Bułgaria 27, 29, 66, 74–75, 92, 100, 114, 122, 131, 140, 159, 166, 174, 198, 216

C

Canterbury 44, 105 151
Cejlon 59
Chicago 49–51
Chile 38, 70, 174
Chiny 10, 19, 27–28, 32, 40, 54, 57–59, 62, 69, 97, 99, 134, 136, 155, 159–160, 168, 170, 175, 182, 185, 207
Czechosłowacja 27–28, 32, 36–37, 39–40, 85–86, 99, 104–105, 107–108, 110, 121–122, 130–132, 144–145, 153, 159, 166, 169–170, 172–173, 175, 191, 198–199, 210–211, 214–215

D

Daleki Wschód 55, 58, 97, 106
Dalmacja 111
Dania 35, 159, 198–199, 209
Delhi 57, 59

E

Egipt 20, 159–160, 170, 209
Ekwador 20, 39, 142, 209
Estonia 29, 115, 166, 198, 203, 208
Etiopia 28, 101, 127, 137–138, 143, 147, 162, 169–170, 182, 185, 192, 202
Europa 9–10, 16–17, 33, 37, 39–40, 42–43, 48–50, 55, 57–59, 62–64, 66, 68, 71, 77–78, 86, 90, 93–94, 98–99, 101, 103–104, 107, 115–118, 121–122, 124, 127, 130, 134–135, 140, 151, 156, 162–163, 165–166, 170, 172–173, 175, 177, 179, 182–183, 188, 191, 193, 200, 203–208, 211, 215–217

Europa Centralna 39

Europa Środkowo-Wschodnia 10, 43, 118, 122, 134, 204–205

Europa Wschodnia 39

F

Finlandia 198, 216

Flamandia 80

Francja 9, 13, 15–19, 26, 29, 32, 44, 59, 63–70, 75–79, 82, 89, 95, 111, 127, 131, 138, 144, 145, 147, 150–151, 156, 158–159, 160, 162, 165, 170–172, 175, 177, 186, 191, 198–200, 202–203, 209, 214–216

G

Galicja Wschodnia 125, 208

Gdańsk (Wolne Miasto) 29, 40, 69, 73, 99–100, 109, 162, 166

Genewa (Geneva) 5, 9–15, 20, 24, 27, 29, 33, 35, 36, 38–39, 44, 46–47, 49–53, 56–57, 62–64, 67, 77, 79–86, 90, 92, 94, 96–100, 102, 104–106, 111–113, 115–116, 129, 131, 134, 136, 139, 140–142, 144, 148–152, 161, 167, 169, 171, 173–174, 178, 186, 188–190, 195–196, 199, 201–202, 208, 214–216

Genewskie Jezioro 80, 210

Glasgow 28, 129, 136, 168, 201, 211

Górna Adyga 111, 112, 207

Górny Śląsk 111, 125, 156

Gran Chaco 59, 143

Grecja 29, 64, 109, 140, 145, 159, 199, 216

Gromówka (Pieniny) 89

Gruzja 29, 131, 155, 172, 198

Gwatemala 39, 174

H

Haga 9, 17, 20, 29, 37–38, 114, 123, 128

Haiti 57, 198

Hamburg 67

Hedžas 20, 209

Hesja 67

Heysel stadion, Bruksela 159–160, 216

Hiszpania 29, 32, 69–71, 111, 123, 140, 145, 151, 159, 166, 169–170, 175, 182, 185, 198–199, 204, 207, 216

Holandia 26–27, 159, 170, 172, 199

Honduras 39, 174

I

Indie 57, 59

Irlandia 183, 198, 212

Istria 111

Italia – patrz Włochy

J

Japonia 10, 27, 29, 32, 37, 54–59, 62, 75, 97, 101, 123, 127, 136, 138, 141, 158–159, 161–162, 164, 168, 171, 175, 182, 198, 200, 205, 214–216

Jerozolima 119, 211

Jugosławia 19, 70, 104, 108, 112, 121, 140, 145, 166, 170, 174, 191, 198–199, 201, 205, 211

K

Kalimpong 57

Kanada 37, 39, 62, 99, 125, 159, 166, 170, 178–182, 184, 193, 201, 208, 212

Karaczi 59

Katalonia 113, 211

Kolumbia 39

Kopenhaga 115, 132–133, 175, 211

Korfu 98

Kostaryka 20, 39, 209

Kuba 29, 142, 198

L

Lahore 57

Lipsk 65

Litwa 10, 29, 69, 115, 159, 198, 203

Locarno 29, 64, 116, 147, 208

Londyn 19–20, 23, 39, 43, 46–47, 49, 59, 64, 69, 84, 104–106, 118, 133, 137, 146–147, 167–169, 175, 182, 185, 191, 193, 200, 202, 204

Lourneuve, Paryż 171

Lucknow 57

Luksemburg 39, 198

Lwów 87–88, 154

Ł

Łotwa 29, 115, 198, 203, 208

Łódź 11

M

Madras 57

Madryt 12, 29, 35, 126, 209, 216

Małopolska Wschodnia 125, 205

Mandżuria 54, 56, 58, 97, 127, 138, 148, 175

Marna 76

Marsylia 31, 120, 200

Massachusetts 59

Mediolan 19, 29

Mekka 13 82

Meksyk, 20, 39, 142, 209

Monachium 12, 65, 67, 98, 106, 115, 163, 175, 177, 184, 201, 204–205

Mont Blanc 80, 210

Moskwa 128, 161, 164, 188

N

Nepal 20, 209
Neuchâtel 187
Neuilly-sur-Seine 75
Niderlandy 198
Niemcy 11–12, 14, 16, 26–27, 29, 32, 36, 40, 46,
49, 63–71, 73–75, 80–81, 92–93, 98, 100–
101, 111–112, 114–116, 121–122, 125, 127,
131–132, 136, 138, 140–141, 143–145, 148,
151, 153, 156, 158, 161–163, 166, 170–171,
175, 183–185, 198–199, 202–208, 210, 214–
216
Nikaragua 39, 174
Norwegia 100, 159
Nowa Zelandia 40, 59, 62, 93, 99, 185, 203, 212
Nowy Jork 8, 26, 51–52, 54, 69, 76, 92, 103, 105,
111, 115, 176, 190, 207, 212

O

Ottawa 179–182, 201, 212
Oxford 84, 146, 211

P

Pacyfik 62, 176, 177
Palais des Beaux-Arts, Bruksela 100
Palestyna 29, 40, 118–119, 122, 157, 159, 170,
205, 211, 216
Palghat 57
Paragwaj 39, 143, 174, 216
Paryż 16–20, 25, 27, 31, 39, 54, 56–57, 68–69, 76,
78, 93, 95–97, 105, 111, 118, 125, 142, 144,
149, 150–152, 162–163, 166, 170–171, 193,
200–201, 204, 210–211, 214–216
Peru 39
Perugia 72, 74
Pieniny 89
Polska 9, 16, 20–21, 27–28, 31–32, 39–41, 52, 66,
69, 70–73, 82, 87–88, 93–94, 101, 106–108,
114, 116, 118–119, 121, 125–128, 130–131,
151–164, 166, 171–172, 174–175, 198–199,
201–211, 215–216
Portugalia 29, 198
Poughkeeps 176, 178
Poznań 4, 10, 27, 75, 87–88, 156, 210
Praga 29, 31, 40, 85–86, 107, 109, 115–116, 131,
172–175, 191–193, 209
Prusy Wschodnie 67

Q

Quai d'Orsay, Paryż 69, 79

R

Reichstag, Berlin, 93, 126
Ren 147

Rodan 80

Rosja (zob. także ZSRR) 18, 20, 29, 39, 58, 73,
108–109, 141, 145, 162, 172, 209, 211
Rumunia 19, 27, 104, 108, 116, 119, 121, 122–
123, 131, 145, 156, 159, 172, 174, 198, 211
Rzesza Niemiecka 12, 63, 98, 103, 115, 124, 128,
136, 156, 161–163, 190, 205, 206–208
Rzym 98, 112, 137, 162–163, 166, 192, 200, 211,
216

S

Saksonia 67
Salwador 39, 174
Santo Domingo 39
Scarborough 145
Sedan 76
Sekwana 63
Simla 57
Singapur 26
Skandynawia 24, 133, 140, 151, 159, 211
Słowacja 32
Sofia 84, 112
Srinagar 57
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 11, 16–
20, 24, 27–29, 31, 35, 37–39, 47–55, 57–59,
75, 93, 97, 99, 120, 124–125, 151, 159, 166,
170–171, 174, 177–179, 193, 199, 204–206,
208–209, 211, 215
Syjam 57
Syria 107
Szprewa 63
Szwajcaria 11, 26–27, 65, 81, 95, 107, 109, 150,
187–188, 198–199, 210, 214, 216
Szwecja 29, 159, 170, 198–199, 216

Ś

Śląsk 121

T

Tajlandia 57
Tallin 166
Tanger 166
Tokio 35, 97, 166, 209
Trocadero, Paryż 94–95, 171
Truskawiec 125
Turcja 20, 99, 107, 190, 209
Tybet 20, 209
Tyrol 112
Tyrol Południowy 111

U

Ukraina 39
Unia Europejska 77, 79, 190, 202, 210, 216
Uppsala 105
Urugwaj 38

W

Walia 24, 47
Warszawa 14–15, 20–22, 27–29, 31, 39, 41, 46–47, 56, 58, 69, 87–89, 96, 101, 106–107, 113, 116, 118–122, 125–127, 130, 132, 147, 149, 151–154, 157, 159–162, 166, 173, 189, 193, 209–210, 215
Waszyngton 10, 53, 55–56, 209
Weimarska Republika patrz Niemcy
Wenezuela 39, 174
Wersal 10, 48, 103
Westfalia 121
Węgry 35, 66, 74, 92, 100, 104, 110, 120, 122, 172, 174, 198, 209, 211, 215
Wiedeń 29, 39, 105, 115
Wielka Brytania (zob. także Anglia) 9, 11, 14, 16–17, 19, 24, 27, 29, 32, 42, 43–44, 46–48, 67, 69, 71, 78, 92, 95, 98, 100, 102, 103, 106, 118, 125, 131, 137, 144–145, 148, 159–160, 165–166, 169–170, 177, 183, 186, 190–191, 198–199, 204, 208, 214

Wielkopolska 10, 13, 36

Wijewo 52

Wilno 154, 166

Wirtembergia 67

Włochy 10, 27–29, 35, 59, 98–100, 111–113, 117, 128, 132, 136, 141, 143, 148, 151, 158, 161–162, 165, 169–170, 174–175, 182, 198, 202, 205, 207, 209, 216

Włoszakowickie lasy 52

Z

Zagłębie Saary 59, 100, 109, 138, 144

ZSRR (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, zob. także Rosja) 10, 15, 53, 100, 122, 128, 130–131, 138, 140–141, 144–145, 151, 154–156, 159, 161, 163–164, 171–172, 191, 206–207

Zurych 82, 110, 210

Związek Południowej Afryki 185